



WIELOKULTUROWE
DZIEDZICTWO EUROREGIONU
KARPACKIEGO NA
PRZESTRZENI WIEKÓW

Pod redakcją

Joanny Potaczek

Rzeszów 2020

**WIELOKULTUROWE DZIEDZICTWO
EUROREGIONU KARPACKIEGO
NA PRZESTRZENI WIEKÓW**

**Pod redakcją
Joanny Potaczek**

Rzeszów 2020

Recenzja

Dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS

Skład, łamanie tekstu i przygotowanie do druku

Artur Górecki

Korekta

Artur Górecki

Pomysł okładki i opracowanie graficzne

Artur Górecki

Na okładce rozeta karpacka z chałupy z Dąbrówki (1681 r.), znajdującej się w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Wydawca

TRADYCJA Sp. z o.o. ul. Trembeckiego 11A 35-234 Rzeszów,
na zlecenie Fundacji Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami.
Biuro (sprawy wydawnicze i zamówienia): Redakcja „Podkarpackiej Historii” ul. Fredry 4, pok. 36, 35-959 Rzeszów, tel. 503 597 399,
mail: redakcja@podkarpackahistoria.pl

ISBN: 978-83-945814-4-2

**„Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz
Inicjatyw Obywatelskich”**

**Podkarpackie
FIO
Lokalnie**



Program „Podkarpackie FIO Lokalnie”, którego operatorem jest Fundacja Generator Inspiracji
jest finansowany przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 - 2020



Spis treści

Joanna Potaczek, <i>Wstęp</i>	4
Witold Grzesik, <i>Zagadnienia związane z ratowaniem zabytków lemko- skich na przykładzie dzwonnicy w Polanach Surowicznych</i>	5
Joanna Potaczek, <i>Żydowskie gminy wyznaniowe w Bieszczadach</i>	17
Jacek Koszczan, <i>Dwie narracje z Holocaustu z Dukli i okolic, oczyma Polaków i Żydów</i>	56
Olena Kozakewycz, <i>Działalność gospodarcza Żydów w Galicji: branża tekstylna i odzieżowa na przełomie XIX i XX wieku</i>	76
Adam Bartosz, <i>Romowie w Karpatach</i>	94
Beata Nawalaniec, <i>Popularyzacja kultury lokalnej i wielokulturowego dziedzictwa Gminy Zarszyn</i>	104
Katarzyna Wędrychowicz, <i>Wielokulturowość Podkarpacia na przykładzie „Turków” czyli wielkanocnych straży grobowych w Przeworsku i okolicy</i>	122
Grzegorz Oleniacz, <i>Polacy, Rusini, Żydzi i Cyganie na ziemi komańczańskiej</i>	139
Agata Kozieradzka, <i>Helena Gniewosz z Nowosielec – animatorka edukacji i kultury wśród lokalnej społeczności w okresie międzywojennym</i>	160
Edyta Wilk, <i>Kuchnia lemowska – oszczędność w każdej dziedzinie życia</i>	178
Dariusz Fudali, <i>Naczelnicy i ich zastępcy. Przemyskie więzienie w latach 1944-1956, w świetle wytworzonych dokumentów służbowych – wybrane aspekty</i>	190
Aneks	212
Marianna Jara, <i>Ukraiński stroje tradycyjne</i>	213
Grzegorz Oleniacz, <i>O wielokulturowości, o historii, o resocjalizacji...</i>	218

Wstęp

Zarówno powiat sanocki, jak i całe terytorium Euroregionu Karpackiego to obszar barwny wielokulturowo. Do drugiej wojny światowej żyli tam w koegzystencji Rusini, Żydzi, Polacy, Romowie. Druga wojna światowa diametralnie zmieniła mapę etnograficzną tych terenów. Obecnie pragniemy przywrócić wiedzę o historii i kulturze żyjącej tam niegdyś społeczności. Pragniemy aby ludzie żyjący tu dziś mieli pełną świadomość wielokulturowości tych ziem, by szanowali wspólną historię, by uczyli się tolerancji dla inności i poszanowania drugiego człowieka bez względu na jego wyznanie i narodowość.

Artykuły zawarte w tej publikacji mają charakter interdyscyplinarny i skierowane są do naukowców, regionalistów oraz wszystkich podejmujących badania lub zainteresowanych problematyką wielokulturowości w krajach leżących w obrębie Euroregionu Karpackiego. Do wszystkich, którzy w swoich badaniach poruszają poszczególne aspekty społeczne, kulturowe, religijne, narodowościowe, zarówno w obrębie swoich nauk, jak i interdyscyplinarnie oraz do ludzi czynnie włączających się w procesy ratowania, odnowy i przywracania pamięci o zabytkach tworzących dziedzictwo tego regionu.

W publikacji znalazły się również zagadnienia poruszające niezwykle ważny aspekt resocjalizacji przez edukację historyczną osadzonych w zakładach karnych, które to działania odbywają się w ramach projektu naukowo dydaktycznego „Edukacja historyczna w służbie resocjalizacji” realizowanego na mocy porozumienia Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Rzeszowie i Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami.

Poruszane w publikacji zagadnienia oscylują w obrębie czterech bloków tematycznych: ochrony i wspierania dziedzictwa materialnego i niematerialnego, przywracania pamięci o dziedzictwie historyczno-kulturowym Euroregionu Karpackiego oraz dziedzictwa materialnego i niematerialnego.

Zagadnienia dotyczące wielokulturowości tego regionu zostały ukazane z perspektywy badaczy polskich i zagranicznych, jak również podkreślenia powiązań i zależności między nimi. Ich interdyscyplinarny charakter ma za zadanie ukazanie wielokulturowego procesu przemian na badanym terenie, jak również przedstawienie ich przez pryzmat różnorodności społecznej, kulturowej, narodowej i religijnej na przestrzeni wieków.

Zasadniczym celem wyeksponowanych w niniejszej publikacji zagadnień jest cykliczna wymiana poglądów i doświadczeń naukowców, regionalistów i praktyków prowadzących badania z zakresu poruszanych kwestii. Mają one również za zadanie utworzenie platformy do porównania doświadczeń z perspektywy różnych aspektów badań z powyższych dziedzin, stworzenie poszczególnym badaczom możliwości zaprezentowania swojego dorobku naukowego oraz szansy nabycia nowych doświadczeń w skali międzynarodowej. Pragniemy aby publikacja ta była cykliczna i służyła podsumowaniu, przeglądowi i nakreśleniu kierunków prowadzonych działań.

dr Joanna Potaczek

Dyrektor Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami

Witold Grzesik

Koordinator społecznego projektu odbudowy dzwonnicy w Polanach Surowicznych, Warszawa

ORCID: 0000-0002-1480-7193

Odbudowa grekokatolickiej dzwonnicy w Polanach Surowicznych

Dolina dorzecza górnego odcinka rzeki Wisłok to obszar na całej Łemkowszczyźnie najdotkliwiej doświadczony po II wojnie światowej. Spośród 12 wsi, które według spisu cerkiewnego z 1936 roku zamieszkiwało w 5 parafiach 7690 grekokatolików¹, tylko jedna (Wisłok Wielki) nie uległa całkowitemu wysiedleniu i jedynie tam do dziś zachował się obiekt sakralnej kultury materialnej (cerkiew pw. św. Onufrego z lat 1850-53 w Wisłoku Dolnym), nie licząc krzyży i kapliczek przydrożnych oraz nagrobków na cmentarzach.

Tym większa była motywacja miłośników Beskidu Niskiego do podjęcia trudu uratowania dzwonnicy grekokatolickiej w dziś niezamieszkałej dolinie Polan Surowicznych. Wieś założono w 1543 roku na prawie wołoskim na miejscu wcześniej wykorzystywanym na wypasy przez mieszkańców sąsiedniej Surowicy. Przed II wojną światową była to jedna z większych miejscowości w okolicy. W roku 1936 żyły tu 1004 osoby, w tym 992 grekokatolików². Wieś liczyła wtedy 105 gospodarstw³. W roku 1945 większość ludności została wysiedlona na teren sowieckiej Ukrainy, pozostałych 2 lata później w ramach akcji „Wisła” przymusowo relokowano na tereny zachodniej i północnej Polski. Ocalałe budynki mieszkalne i gospodarcze rozebrano. Pozyskany budulec wykorzystali na różne cele mieszkańcy okolicznych polskich wsi. Materiał z cerkwi według przekazów posłużył na budowę domu ludowego w Sieniawie. Na pozabawionych prawowitych właścicieli polach gospodarował PGR Moszczaniec. Obecnie tereny wsi służą hodowli koni i bydła, prowadzonej przez Zakład Doświadczalny w Odrzechowej podległy Instytutowi Zootechniki w Krakowie. We wsi od 1981 roku funkcjonuje schronisko turystyczne Politechniki Warszawskiej znane jako „Chałupa Elektryków”,

¹ Szematyzm hreko-katołyckoho duchoweństwa Apostolskojii Administracjii Łemkowszczyzny 1936, nakładem Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny (AAŁ), Lwów 1936, dane z parafii: Wisłok Górny, Wisłok Dolny, Surowica, Polany Surowiczne, Tarnawka, Puławy, str. 1-11 i 115-137.

² Ibidem, s. 128.

³ Mapa WIG 1:100, arkusz Lesko, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1938.

i właśnie z kręgu jego bywalców wywodzą się inicjatorzy odbudowy dzwonnicy.

Dzwonnica została wybudowana według cerkiewnych dokumentów ok. 1820 roku, przy cerkwi parafialnej, której najstarsza część (nawa) pochodzi przypuszczalnie z 1728 roku⁴. Po wysiedleniu ludności łemkowskiej w latach 1945-1947 wieża przez ponad 60 lat ulegała powolnej, acz nieuchronnej destrukcji. Pomógł oczywiście w tym człowiek, demontując dach obiektu. Pozbawioną osłony koronę murów z czasem pokryła gruba warstwa humusu. Na początku XXI wieku mury wieńczyły dorodne drzewa, nieomal tak wysokie, jak licząca sobie 9 metrów dzwonnica. Położone przed wojną tynki odpadły, a kamienne ściany z czasem utraciły prymitywną glinianą zaprawę. Kamienie w wielu miejscach były rozpierrane przez wszędobylską roślinność. Jednym słowem, zapewne kilku dziesięcioleci zabrakłoby do całkowitego rozsypania się budowli.

W roku 2011 grupa entuzjastów, początkowo z Warszawy i okolic, z czasem także z Krakowa, rozpoczęła prace przy restauracji dzwonnicy. Działania od początku były konsultowane z fachowcami, których udało się zapalić do projektu. Mimo że prace nie były prowadzone pod formalnym nadzorem konserwatorskim, starano się w miarę możliwości unikać rozwiązań prowizorycznych lub niezgodnych z ogólnie przyjętymi zasadami. Projekt miał charakter zdecydowanie społeczny, wszystkie zaangażowane osoby (poza wynajmowanymi fachowcami) pracowały przy obiekcie bez wynagrodzenia.



Stan dzwonnicy w 2010 r. Fot. Witold Grzesik.

⁴ Szematyzm AAŁ, s. 128. We wcześniejszych rocznikach szematyzmów greckokatolickich występuje także jako data budowy cerkwi rok 1718.

Prace były o tyle utrudnione, ponieważ dzwonnica jest zlokalizowana na terenie obecnie niezamieszkanym, pozbawionym zarówno prądu, jak i bliskiego dostępu do wody. Do najbliższych siedzib ludzkich w Woli Niższej jest ok. 5 km. Do roku 2010 nie było stałego dojazdu do doliny, w czasie znaczniejszych opadów miejsce było odcięte od świata. Dopiero budowa drogi zakładowej Nadleśnictwa Rymanów (ukończona w 2011 roku) umożliwiła wygodny i bezpieczny dojazd nie tylko samochodów osobowych, ale także dostawę materiałów na plac budowy.

Pierwszym etapem projektu (lata 2012-2013) było oczyszczenie murów. Należało bardzo dokładnie wypłukać piasek, błoto oraz roślinność z przestrzeni między kamieniami, a następnie wszystkie szczeliny wypełnić zaprawą. Do prac wykorzystano materiały przeznaczone do konserwacji zabytków podobnego charakteru. Górnej partii murów nie udało się jednak zakonserwować w ten sposób. Ubytki w ścianach oraz niszczyielska działalność korzeni drzew wyrosłych na koronie wymusiła całkowite przemurowanie wszystkich czterech ścian na wysokości ok. 50 cm. W 2014 roku ściany zostały pokryte prowizorycznym dachem, który chronił obiekt przez kolejne 4 lata.



Konserwacja murów, 2012 r. Źródło: ze zbiorów Witolda Grzesika i Marka Kornickiego.

Nie przypuszczaliśmy, że dalszy ciąg prac nastąpi dopiero w 2018 r. Takie są jednak realia projektu prowadzonego całkowicie społecznie przez osoby mieszkające kilkaset kilometrów od obiektu remontu. W czasie przerwy od działań na miejscu stało przed nami szereg ważnych zagadnień: przede wszystkim ustalenie projektu dachu, ale także znalezienie funduszy oraz fachowców – bowiem dzieła odbudowy konstrukcji dachu członkowie społecznego projektu nie byli w stanie się podjąć. Przy poszukiwaniu ekipy wykonawczej należało uwzględnić ograniczony budżet przedsięwzięcia. Oprócz tego zadaniem projektowym było przygotowanie odpowiedniej dokumentacji oraz przeprowadzenie zmiany własności terenu.

Uzgodnienie propozycji kształtu dachu dzwonnicy było największym dylematem podczas całego projektu. Nie posiadaliśmy i do dziś nie posiadamy żadnej wiarygodnej dokumentacji fotograficznej budynku, mimo wielu prób poszukiwań w materiałach archiwalnych oraz wśród rodzin byłych mieszkańców wsi. Nie wiemy także nic o żadnej szczegółowej inwentaryzacji obiektu. Jedynym źródłem mogły być dla nas dwie grafiki ukraińskiej malarki Oleny Kulczyckiej (1877-1967). Niestety dzwonnica nie była na grafikach przedstawiona dokładnie i jedyne co udało się z dzieł artystki bezsprzecznie ustalić, to istnienie niewysokiej drewnianej izbicy ponad murami. Potwierdzał to także opis obiektu wykonany podczas badań terenowych Franciszka Strzałki w 1935 r.: „Osobna dzwonnica mrowana, pobielana z pięterkiem drewnianym pobitym blachą”⁵

Przez dwa lata konsultowaliśmy z wieloma fachowcami kolejne propozycje. Studiowaliśmy wiele dokumentów oraz opracowań dotyczących podobnych konstrukcji na terenie Polski południowo-wschodniej oraz Słowacji⁶. Ostatecznie zdecydowaliśmy się na wykorzystanie projektu dachu nad babińcem nieistniejącej już cerkwi greckokatolickiej w Osławicy (gm. Komańcza), odległej od Polan Surowicznych o ok. 25 km. Zachowały się zdjęcia tego budynku, zarówno sprzed II wojny, jak i z okresu destrukcji w latach 50. XX wieku. Głównymi argumentami za wyborem wzorca był ten sam okres powstania obiektu (1821 r.)⁷, bardzo podobne wymiary podstawy wieży oraz – co nie ma znaczenia praktycznego, ale

⁵ W. Wesołkin, *Obiekty architektury powiatu sanockiego w opisach Franciszka Strzałki dokonanych podczas badań terenowych przeprowadzonych w 1935 roku*, „Rocznik Sanocki”, Tom XI (2014), Sanok, 2014, s. 167.

⁶ *Drevené kostoly východného rítu na Slovensku*, Muzeum Ukraińskiej Kultury w Świdniku, Preszów 1971.

⁷ *Szematyzm wseho hreko – katołyckoho klyra zlučenych Eparchij Peremyskoji, Sambirskoji i Sjanickoji na rik 1918*, Greckokatolicka kapituła w Przemyślu, Przemyśl 1918.

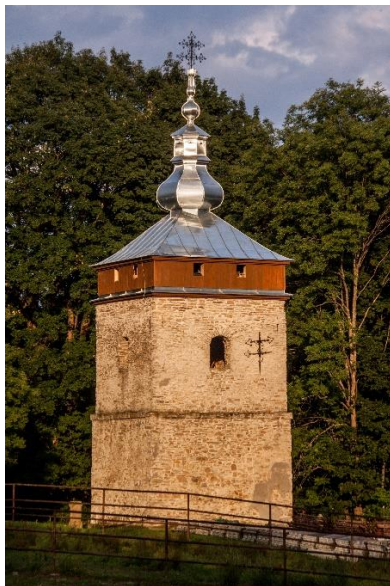
symbolicznie waży wiele – ten sam patron świątyni, św. Michał Archanioł. W efekcie projekt końcowy obejmował drewnianą izbicę (według grafik Oleny Kulczyckiej) oraz dach na wzór kształtu cerkwi w Osławicy.

Finalny projekt został przedstawiony do konsultacji fachowcom od konstrukcji drewnianych na terenie Podkarpacia, a także przedyskutowany między miłośnikami regionu w mediach społecznościowych. Ostatnim etapem zatwierdzenia kształtu była akceptacja konserwatora zabytków z krośnieńskiej delegatury podkarpackiego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Dzwonnica nie jest do dziś w centralnym rejestrze zabytków, niemniej szanując wiedzę i uznając autorytet konserwatorski, nie zamierzaliśmy realizować odbudowy bez akceptacji odpowiednich osób.

Zagadnieniem które należało także rozwiązać była kwestia własności gruntu cerkiewiska i pobliskiego cmentarza. Na szczęście obie działki były geodezyjnie wydzielone, co ułatwiło proces. Grunty te po II wojnie światowej zostały przekazane Skarbowi Państwa, w imieniu którego opiekę nad nimi sprawowało Starostwo Powiatowe w Sanoku. Prace remontowe obiektu położonego na państwowym terenie byłyby formalnie dość skomplikowane, podjęliśmy więc próbę uzyskania zgody na przejęcie działek. Ponieważ jako grupa inicjatywna odbudowy dzwonnicy nie byliśmy w żaden sposób zorganizowani instytucjonalnie, poszukiwaliśmy kontaktu z organizacjami, których cele statutowe i charakter byłyby zgodne z intencjami naszego projektu i które zgodziłyby się na objęcie terenu opieką. Wybór padł na Bractwo Młodzieży Greckokatolickiej „Sarepta” z siedzibą w Krynicy Zdroju. Głównym statutowym działaniem Bractwa jest wychowanie w duchu poszanowania dla wiary, historii i kultury młodzieży greckokatolickiej z terenów Łemkowszczyzny oraz obszarów na które mieszkańcy Beskidu Niskiego byli wysiedleni. Jeden z ośrodków rekolekcyjnych „Sarepty” jest między innymi w nieodległej Komańczy. Dla naszej sprawy uzyskaliśmy aprobatę przewodniczącego Bractwa, księdza Jana Pipki, a także przychyłność starosty sanockiego Romana Konicznego. 15-go czerwca 2015 roku tereny cerkiewne w Polanach Surowicznych zostały notarialnie przekazane „Sarepcie”. W symboliczny sposób wróciły więc do przedstawicieli prawowitych właścicieli – wiernych greckokatolickich. Bractwo „Sarepta”, dając nam wolną rękę w dziele odbudowy, wspierało nas formalnie oraz organizacyjnie. Mamy nadzieję, że dzwonnica w Polanach Surowicznych będzie dla młodzieży wychowywanej w Bractwie trwałym przykładem możliwości współpracy osób różnych narodowości i różnych obrządków.

Ostatecznie w 2018 roku wzniesiono dach według profesjonalnego projektu architektonicznego i budowlanego (dokumentacja została

przygotowana społecznie). W kolejnym roku dach pokryto blachą. Prace specjalistyczne były realizowane przez wynajęte ekipy, jednak wszystkie czynności pomocnicze jak zwykle wykonywali wolontariusze. Tym samym 20 lipca 2019 r. osiągnięto cel postawiony ponad 8 lat wcześniej. Nie ukrywam, że moment po zdjęciu rusztowania, kiedy w ostrych promieniach zachodzącego słońca po raz pierwszy zobaczyliśmy efekt naszej pracy w pełnej okazałości, był chwilą wzruszającą. Każdej osobie zajmującej się podobnymi inicjatywami życzę takiego momentu zwieńczenia dzieła.



Dzwonnica w dniu zakończenia prac blacharskich, 20 lipca 2019 roku.

Fot. Witold Grzesik.

Zadawaliśmy sobie wielokrotnie pytanie, jak odtwarzać taki zabytek? Jakich technik użyć? Czy w pełni tradycyjnych, czy współczesnych, zakładając, że w tym przypadku ważniejsza jest trwała odbudowa obiektu jako świadectwa historii terenu? To kolejna rozterka prowadzących projekt. Mając na uwadze bardzo szczupłe zasoby ludzkie i znaczną odległość obiektu od miejsca zamieszkania, większości członków zespołu oraz ograniczone możliwości finansowe prawie wyłącznie prywatnych sponsorów, zdecydowaliśmy się na techniki współczesne. W związku z tym odbudowane zwieńczenie murów zostało wzmocnione niewidocznym dla obserwatora wiązaniem żelbetowym. Więźba dachowa została wykonana wprawdzie wyłącznie z drewnianych elementów nośnych, lecz zespołowych (oprócz zaciosów) za pomocą stalowych łączników.

Odbudowa dzwonnicy nie jest pierwszym przypadkiem podniesienia z ruin zniszczonego zabytku sakralnego w południowo-wschodniej Polsce. Największym przedsięwzięciem tego typu jest restauracja cerkwi w Łopience w Bieszczadach, zainicjowana ponad 20 lat temu przez lubelskiego krajoznawcę i turystę Zbigniewa Kaszubę⁸. W Beskidzie Niskim odbudowę cerkwi w Bielicznej w latach 80. XX wieku poprowadził ksiądz Mieczysław Czekaj⁹. Obecnie trwa również restauracja murowanej świątyni greckokatolickiej w Króliku Wołoskim. Wszystkie te inicjatywy mają wspólny mianownik – społeczny charakter przedsięwzięcia. Znaczący jest spory udział miłośników regionu wywodzących się spoza Podkarpacia w tych inicjatywach. Prawie zawsze są to osoby nie mające korzeni łemkowskich lub bojkowskich.

Oczywistym zagadnieniem jest przyszłość obiektu w Polanach Surowicznych i cel, jaki ma on spełniać. Można odwołać się w tym miejscu do pojęcia implantów pamięci, które Marian Golka definiuje jako wtórne i post factum wykreowane budowle, które mają uzupełnić braki pamięci lub odtworzyć jej domniemaną treść¹⁰. W zamierzeniu inicjatorów odbudowy głównym przesłaniem projektu jest odtworzenie obiektu kultury materialnej jako niemego świadka historii miejsca. Przez lata pobytu w Polanach Surowicznych zauważamy bardzo pozytywny odbiór naszych działań, zdecydowane zwiększenie świadomości historycznej turystów oraz także znaczące zainteresowanie lokalnych społeczności. Chcielibyśmy, aby nasze prace były przykładem aktywnego współdziałania w zakresie ochrony dziedzictwa wielokulturowości Łemkowszczyzny. Docelowo obiekt będzie wyposażony w tablice informujące o historii wsi oraz przebiegu odbudowy. Rozważamy organizację corocznych spotkań (kontynuacji odpustów). Jednym z bardzo istotnych elementów projektu była szeroka akcja reklamowa, ze szczególnym wykorzystaniem Facebooka. Dzięki wielu wzmiankom oraz sprawozdaniom z prac udało się zebrać grono półtora tysiąca sympatyków projektu, co miało także przełożenie na wsparcie finansowe, jakie w ciągu 8 lat płynęło w ramach zbiórki tzw. 1% w ramach ustawy o organizacjach pożytku publicznego, podczas akcji *crowdfundingowych* oraz poprzez wpłaty na konto bankowe. Zasięg przekazu był na tyle duży, że pozwolił na nawiązanie kontaktów z rodzinami dawnych mieszkańców wsi, żyjących obecnie na północy Polski oraz we wschodnich rejonach Ukrainy.

⁸ Z. Kaszuba, *Łopienka to nie tylko cerkiew*, „Almanach Karpacki Płaj”, nr 22, Warszawa 2001.

⁹ T. Trajdos, *Na odsiecz przeszłości. Dzieło księdza Mieczysława Czekaja*, „Almanach Karpacki Płaj”, nr 50, Warszawa 2015.

¹⁰ M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.

Dodatkowym aspektem odbudowy jest powrót na miejsce dwóch ważnych elementów wyposażenia – krzyży i dzwonu. Krzyże z cerkwi i dzwonnicy zostały w latach 80. zabezpieczone i przechowane w pobliskim schronisku turystycznym. Wraz z rozpoczęciem projektu zostały pieczołowicie zakonserwowane – jeden z nich, po pełnej rekonstrukcji wieńczy obecnie kopułę dzwonnicy. Według konserwatorów krzyż pochodzi prawdopodobnie z XVIII wieku. Oznaczałoby to zapewne, że był zamocowany niegdyś nie na kopule dzwonnicy, ale cerkwi. Bardzo symboliczny jest fakt, że koszt rekonstrukcji krzyża częściowo pokryli potomkowie dawnych mieszkańców Polan Surowicznych, żyjący obecnie na Ukrainie. Drugi krzyż, zabezpieczony tylko w stanie w jakim został odnaleziony, jest zamocowany na zewnętrznej zachodniej ścianie dzwonnicy jako kolejne świadectwo powojennych dziejów terenu.



Stan przed konserwacją krzyża wieńczącego obecnie dzwonicę.

Źródło: ze zbiorów Witolda Grzesika i Marka Kornickiego.

Jeden z dzwonów z miejscowej cerkwi (odlany w Preszowie w roku 1927 jako dar emigrantów z Ameryki), po wysiedleniach w latach 40. XX wieku z inicjatywy proboszcza rzymskokatolickiej parafii w Jaśliskach, ks. Waleriana Rapały¹¹, został przewieziony do Jaślisk i przetrwał u tamtejszych sióstr zakonnych. W roku 2018 przeszedł pod opiekę Urzędu Gminy. Po ustaleniu pochodzenia dzwonu gmina nie tylko zadeklarowała

¹¹ Wg informacji zebranych od mieszkańców Jaślisk.

przekazanie go w celu ponownego umieszczenia w dzwonnicy, ale także w znacznym stopniu przyczyniła się do jego odnowienia. Planowany na rok 2020 powrót dzwonu do Polan Surowicznych został odłożony z uwagi na ogólną sytuację epidemiologiczną.

Największym wyzwaniem, poza gromadzeniem funduszy, było nawiązanie relacji z osobami bądź instytucjami, bez których kompetencji przeprowadzenie tak skomplikowanego zadania było niemożliwe. Bardzo pomocne były tu oczywiście osobiste relacje członków zespołu. Projekt restauracji murów i konstrukcji dachu zawdzięczamy dwóm zespołom architektów – z Biura Architektonicznego Amar z Zakopanego oraz z Pracowni Konserwacji Zabytków Arkona z Krakowa. Samo odnowienie murów było zasługą Stowarzyszenia Magurycz, zajmującego się odnową kamiennych zabytków kultury sepulkralnej. Wielce pomocne było wsparcie Urzędu Gminy w Komańczy, Starostwa Powiatowego w Sanoku, oraz Nadleśnictw w Rymanowie i Komańczy. Życzliwie na naszą pracę spoglądał urząd konserwatora zabytków. Po zmianie granic administracyjnych, gdy Polany Surowiczne znalazły się w granicach gminy Jaśliska¹², podjęliśmy współpracę z Urzędem Gminy i bezpośrednio z wójtem Adamem Dańczakiem. Relacje wzajemne możemy opisać wyłącznie jako wzorowe. Należy także podkreślić wsparcie mieszkańców Jaślisk oraz lokalnych przedsiębiorców i gospodarstw agroturystycznych. Zaskoczeniem za to był bardzo niewielki odzew społeczności łemkowskiej z terenu Beskidu Niskiego, mimo promocji projektu w mediach społecznościowych, a także w radio ŁEM.fm z Gorlic. Prace nasze wspierały także media lokalne – TVP Rzeszów oraz szczególnie Polskie Radio Rzeszów. Audycja o projekcie została wyemitowana także na ogólnopolskiej antenie II Programu Polskiego Radia.

Przy okazji pobytu w dolinie ekipa wolontariuszy przeprowadziła także prace przy odtworzeniu zarysu fundamentów cerkwi (są one zgodne z obrysem zamieszczonym w inwentaryzacji przeprowadzonej przez Franciszka Strzałkę), oraz odsłoniła około dziesięciu metrów kamiennego chodnika prowadzącego do świątyni. W lecie co kilka tygodni teren cerkwiska (i o ile było to możliwe, także cmentarza) był koszony – poza terenem wewnątrz obrysu fundamentów cerkwi. Dzięki temu w lecie tworzyła się symboliczna „zielona świątynia”, znacząca miejsce budynku cerkiewnego. Ten zwyczaj zamierzamy utrzymywać w kolejnych latach.

Teren cerkwiska i cmentarza w Polanach Surowicznych kryje jeszcze jedną historię, wpisującą się w zagadnienia wielokulturowości

¹² Zmiana granic administracyjnych dotycząca sołectw: Moszczańca, Darowa, Surowicy, Polan Surowicznych i Jasiela (z gminy Komańcza, pow. Sanok do gminy Jaśliska, pow. Krosno) miało miejsce 1 stycznia 2017 roku.

i inspirującą zwiedzających do pogłębienia wiedzy o dziejach regionu. Na cmentarzu wiejskim (ok. 100 metrów od terenu cerkwi) znajduje się grób polskiego lekarza szpitala lwowskiego Emila Tittela, zmarłego podczas epidemii cholery w 1873 roku. Emil Tittel był jednym z lekarzy, którzy na apele lwowskiego magistratu wyjechali do karpackich wsi do walki z zarażą. Jego grób, odnowiony przez Stowarzyszenie Magurycz i (podobnie jak cały cmentarz) pielęgnowany przez uczestników projektu odbudowy dzwonnicy, jest obiektem dość rzadko spotykanym na innych cmentarzach łemkowskich, stał się więc dodatkową atrakcją krajoznawczą w okolicy. Informacja o okoliczności śmierci dr. Tittela została odtworzona z doniesień prasy lwowskiej¹³.

Wkład społecznej pracy przy odbudowie dzwonnicy jest nie do przecenienia. Wokół inicjatywy przez niemal dekadę udało się zgromadzić grono kilkunastu osób pracujących na miejscu oraz ponad setkę wspierających poradą oraz wpłacających nawet niewielkie datki. Mimo bardzo oszczędnego gospodarowania finansami koszty materiałów i niezbędnych specjalistycznych usług przekroczyły 100 tysięcy złotych. Wartość pracy ludzkiej, wliczając w to również nieponiesiony koszt diet, dojazdów i noclegów (korzystaliśmy z gościnności pobliskiego schroniska „Chałupa Elektryków”), oceniam na co najmniej drugie tyle. Wykreowanie zespołu wokół projektu i wytworzone w nim więzi wzajemnego zaufania i wsparcia są dodatkową wartością.

Jakich rad mógłbym udzielić osobom chętnym do prowadzenia podobnych projektów? Przede wszystkim potrzebna jest wielka determinacja osobista i wiara w powodzenie przedsięwzięcia. Niezbędne jest odnalezienie osób które zechciałyby zaangażować się w projekt, posiadających odpowiednią wiedzę i uzupełniających się tak, aby móc kompetentnie planować prace na każdym etapie. Niezwykle ważne jest nawiązanie dobrych i trwałych relacji z lokalnymi władzami, instytucjami, przedsiębiorcami i stowarzyszeniami. W celu promocji inicjatywy należy nauczyć się wykorzystywać współczesne media społecznościowe (np. Facebook, Twitter, Instagram). Przez cały czas trwania projektu powinno się prowadzić stałą akcję informacyjną. Jeżeli tylko jest to możliwe, warto także znaleźć instytucję, która może pośredniczyć w zbiórce pieniędzy w ramach organizacji pożytku publicznego (w przypadku naszego projektu pozyskane w ten sposób fundusze przekroczyły 25 tysięcy złotych). Na koniec, trzeba być świadomym wielu wyrzeczeń i konsekwentnie dążyć do celu.

¹³ W. Grzesik, *O lekarzu szpitalu lwowskiego*, Biblioteka wirtualna Stowarzyszenia „Res Carpathica”, <http://www.rescarpathica.pl/index.php/biblioteka/spis-wg-autorow/2-uncategorised/105-polany-surowiczne-o-lekarzu-szpitalu-lwowskiego>, dostęp: 20.11.2020.

Rozpoczęcie projektu, zebranie funduszy, zgromadzenie zespołu, wreszcie publiczne ogłoszenie inicjatywy są pewną formą zobowiązania, którego należy po ludzku dotrzymać. Jak widać, trudności i wyzwań jest wiele. Zapewniam jednak, że satysfakcja z wykonanego zadania jest olbrzymia. Zapraszam Państwa do Polan Surowicznych, abyście się osobiście zapoznali z efektem naszych działań. Tych, którzy wybrać się nie mogą, zachęcam do odwiedzenia strony www.polanysurowiczne.waw.pl. Jest tam m.in. dostępne portfolio projektu, dokładnie dokumentujące przebieg prac.



Dzwonnica w Polanach Surowicznych, na dalszym planie dolina rzeki Wisłok oraz pasmo Bukowicy. Fot. Witold Grzesik.

Streszczenie:

W latach 2011-2019 na terenie dziś niezamieszkaney wsi Polany Surowiczne w Beskidzie Niskim trwał projekt odbudowy zrujnowanej dzwonnicy greckokatolickiej. Rekonstrukcja przeprowadzona była społecznie. W artykule opisano przebieg prac oraz przedstawiono główne zagadnienia projektowe, organizacyjne i finansowe, jakie pojawiały się podczas projektu. Przedstawiono szereg porad dla osób, chętnych do podjęcia się podobnych inicjatyw.

Summary:

In the years 2011-2019 a project to rebuild a ruined Greek-Catholic bell tower was undertaken in the area of nowadays uninhabited village Polany Surowiczne in Beskid Niski mountains. The reconstruction was

carried out using volunteers. The article describes the course of works and presents the main design, organizational and financial issues that emerged during the project. It presents a number of advice for people willing to undertake similar initiatives.

Słowa kluczowe: Łemkowszczyzna, cerkwie, grekokatolicyzm, rekonstrukcja zabytków, krajobraz, inicjatywa społeczna.

Key Words: Lemkivshchyna, Orthodox churches, Greek Catholic Church, reconstruction of monuments, landscape, social initiative.

Bibliografia:

- Czajkowski J., *Budownictwo ludowe Podkarpacia*, [w:] *Muzeum Budownictwa Ludowego*, Sanok 1977.
- Fastnacht A., *Osadnictwo Ziemi Sanockiej w latach 1340-1650* „Rocznik Przemyski”, T. 9, Przemyśl 1962.
- Grzesik W., Traczyk T., Wadas B., *Beskid Niski. Od Komańczy do Wysowej*, Warszawa 2012.
- Grzesik W., *Dzwonnica w Polanach Surowicznych – zapiski osobiste*, „Almanach Karpacki Płaj”, nr 58, Warszawa 2012.
- Kovacovicova-Puskarova B., Puskar I., *Drevené kostoly východného rítu na Slovensku*, Muzeum Ukraińskiej Kultury w Świdniku, Preszów 1971.
- Szematyzm hreko-katolyckoho duchowieństwa Apostolskoji Administraciji Łemkowszczyzny* 1936, nakładem Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny (AAŁ), Lwów 1936.

Dr Joanna Potaczek

Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami

ORCID: 0000-0002-7292-8233

Żydowskie gminy wyznaniowe w Bieszczadach w dwudziestoleciu międzywojennym

Wstęp

Żydowskie gminy wyznaniowe w okresie II Rzeczypospolitej stanowiły podstawowe ogniwo samorządu żydowskiego. Pozostawały nadal najważniejszym „forum publicznym” społeczności żydowskiej, mimo że ich kompetencje zostały ograniczone do spraw religijnych i dobroczynnych. Gminy wyznaniowe były głównymi ośrodkami żydowskiego życia społecznego, realizującymi cele religijne i społeczne wynikające z bieżących potrzeb ludności. Ponadto odnosiły się do spraw związanych z opieką społeczną, ochroną zdrowia, szkolnictwem i kulturą. Na płaszczyźnie realizacji tych założeń miała miejsce rywalizacja i współdziałanie różnych ugrupowań i środowisk żydowskich: politycznych, religijnych i społecznych¹⁴.

Do zadań gmin żydowskich należało utrzymanie rabinatu, synagog, domów modlitwy, łaźni rytualnych, cmentarzy, troska o zaopatrzenie ludności w mięso koszerne, czuwanie nad religijnym wychowaniem młodzieży, a także organizowanie i prowadzenie instytucji o charakterze dobroczynnym.

Podstawy prawne i rozmieszczenie żydowskich gmin wyznaniowych

Podstawy prawne funkcjonowania żydowskich gmin wyznaniowych zapoczątkowane zostały ustawami sięgającymi czasów autonomii Galicji. W 1861 r., gdy Galicja otrzymała autonomię, ludność żydowska nabyła oficjalnie prawa wyborcze. Rządy konstytucyjne w Austrii zostały wprowadzone w 1866 r., a rok później, 31 grudnia 1867 r. wprowadzono ustawę zasadniczą zrównującą wszystkich obywateli wobec prawa, bez względu na narodowość czy wyznanie¹⁵. Gminy żydowskie otrzymały wówczas

¹⁴ W. Wierzbieniec, *Żydowska gmina wyznaniowa w Jarosławiu w okresie II Rzeczypospolitej i jej losy podczas Holocaustu*, [w:] *Zida pred a za Karpatmi v priebehu staroci*, (red.) P. Konya, Presov 2013, s. 341.

¹⁵ *Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa*

status wspólnoty religijnej, której zasady funkcjonowania określała ogólnopaństwowa ustawa z dnia 21 marca 1890 r. Nigdy jednak Żydzi nie zostali uznani za odrębny naród. Ustawa ta obowiązywała na ziemiach polskich do 1927 r.¹⁶ Równouprawnienie pozwoliło na tworzenie nowych gmin izraelickich, które mogły funkcjonować po uprzednim uzyskaniu zgody rządu. Zatwierdzono to ustawą z dnia 28 lutego 1869 r. Natomiast na mocy ustawy z dnia 1 stycznia 1872 r. gminom wyznaniowym zezwolono na układanie własnych statutów¹⁷. Jako wzorzec do ich powstawania posłużył statut wzorcowy ułożony i zatwierdzony przez władze monarchii dnia 6 lipca 1894 r.¹⁸

Uregulowanie prawne dotyczące rozmieszczenia i funkcjonowania izraelickich gmin wyznaniowych wniosła ustawa o urządzeniu zewnętrznych stosunków prawnych izraelickiego społeczeństwa religijnego z 2 marca 1890. Na jej mocy uzasadniono, że za podstawę do urządzenia zewnętrznych stosunków prawnych izraelickiej społeczności religijnej służyć ma gmina wyznaniowa. Każda gmina miała obejmować obszar ograniczony miejscowo, w którym istnieć mogła tylko jedna gmina wyznaniowa. Przynależność do gminy określona była przez miejsce zamieszkania. Na mocy tej ustawy zapowiedziano również ustanowienie w ciągu trzech najbliższych lat okręgów metrykalnych, które pokrywały się przeważnie terytorialnie z gminami wyznaniowymi¹⁹.

W 1891 r. wyszło rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia dotyczące liczebności i rozmieszczenia izraelickich gmin wyznaniowych w Galicji, na mocy którego ustanowiono 252 izraelickie gminy wyznaniowe (dla terenu Galicji). Dla każdego okręgu gminy wyznaniowej ustalono wchodzące w jej skład

i kulturalna, (red.) I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftk, t. I, Warszawa 1936, s. 392.

¹⁶ Ł. Kapralska, *Drogi z getta. Uwagi o procesach asymilacyjnych w społeczności Żydów galicyjskich*, [w:] *Ortodoksja, emancypacja, asymilacja*, Lublin 2003, s. 107; J. Ogonowski, *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 2012, s. 25.

¹⁷ W. Wierzbieniec, *Przemyska izraelicka gmina wyznaniowa w okresie autonomii Galicji*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, Przemyśl 1990, s. 175.

¹⁸ M. Koczyński (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicji i Lodomerii, tudzież W. Ks. Krakowskiem obowiązujących, a w czasokresie 1889-1899 wydanych*, t. I, Kraków 1897, s. 471-512; *Statut wzorcowy dla izraelickich gmin wyznaniowych w Galicji*, ogłoszony na mocy Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, 6 lipca 1894.

¹⁹ J. Piwocki (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, t. III, Lwów 1901, s. 235-242, *Ustawa z dnia 21 marca 1890, o urządzaniu stosunków prawnych zewnętrznych społeczności religijnej izraelickiej*; Piwocki J. (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, t. V, Lwów 1912, s. 251-259; Koczyński M. (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicji i Lodomerii, tudzież W. Ks. Krakowskiem obowiązujących, a w czasokresie 1889-1899 wydanych*, t. I, Kraków 1897, s. 360-370.

miejsowości. Ta ustawa wraz z rozgraniczeniem terytorialnym gmin obowiązywała na badanym terenie przez cały okres międzywojenny²⁰.

W kwestii dokumentów wydawanych przez żydowskie gminy wyznaniowe, w mocy prawnej w dwudziestoleciu międzywojennym zachowały się statuty gmin wyznaniowych wydane jeszcze za czasów monarchii habsburskiej. Do czasu wydania przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenia z dnia 15 października 1927 r. w sprawie funkcjonowania żydowskich gmin wyznaniowych, w prawodawstwie polskim zachowały się podstawy prawne tworzenia i funkcjonowania tych gmin oparte na dotychczasowych przepisach. Gminy obowiązywały przepisy prawne wynikające ze statutów gminnych oraz odrębnego ustawodawstwa polskiego²¹.

Wykaz gmin wyznaniowych i należących do nich miejscowości leżących na terenie Bieszczadów

Gmina wyznaniowa żydowska	Miejscowości należące do gminy
1. Baligród	Baligród, Bereska, Bereźnica Wyżna, Buk, Bukowiec, Bystre, Cisna, Cisowiec, Dołżyca, Górzanka, Habkowce, Horodek, Jabłonki, Jaworzec z Kobylskiem i Bereżkami, Kamionki, Kalnica ze Strubowiskami, Kalnica. Leska, Kielczawa, Hołonice, Krywe k. Cisnej, Liszna, Łopienka, Łubno, Łuch, Mchawa, Myczków, Nowosiółki, Polańczyk, Polanki, Przysłup, Rabe z Huczwicami, Radziejowa z Wołą, Rajskie z Sawkowczykiem, Rostoki Dolne z Łużkiem, Rybne, Smerek, Stężnica, Studenne, Terka, Tworylne, Tyskowa, Wętlina, Woła Górzańska, Woła Matyszowa, Wołkowyja, Zahoczewie, Zawój, Zawóz, Żerdenka, Żernica Niżna, Żernica Wyżna. Łącznie 52 miejscowości
2. Lesko	Lesko, Łukawica, Łukowe, Monasterz, Myczkowice, Olchowa, Olszanica, Orelec, Paszowa, Poraż, Posada Liska, Postołów, Ropienka, Rudenka, Serednie Wielkie, Średnia Wieś, Stańkowa, Tarnawa Dolna, Tarnawa Górna, Uherce z Kostryniem, Wańkowa, Weremień z Łączkami, Woła Postołowa, Zabrodzie, Zawadka, Zwierzyń, Żerdenka. Łącznie 40 miejscowości
3. Lutowiska	Berehy Górne, Caryńskie, Chmiel, Chrewt z Olchowcem i Leobradem, Dwernik z Dwerniczkiem, Hulskie, Krywe k. Tworylnego, Krywka, Lutowiska, Nasiczne, Paniszczów, Polana, Procisne, Rosochate, Rosolin, Ruskie, Serednie Małe, Skorodne, Smolnik k. Lutowisk, Stuposiany

²⁰J. Piwocki (red.), *Zbiór ustaw...*, t. III, s. 261-263, *Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia dotyczące liczebności i rozmieszczenia izraelskich gmin wyznaniowych w Galicji, 2 kwietnia 1891*; M. Koczyński (red.), *Zbiór ustaw...*, s. 370-374.

²¹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1928 r., nr 52, poz. 500.

	z Bereżkami, Ustrzyki Górne, Wołosate, Wydrne, Zatwarnica, Żurawin. Łącznie 25 miejscowości.
4. Ustrzyki Dolne	Bandrów Narodowy, Bandrów Kolonia, Berehy Dolne z Siegentalem, Czarna, Dźwiniacz Dolny, Hoszów, Hoszowczyk, Jałowe z Zamłynem, Jasiń, Krościenko, Leszczowate, Łobozew, Łodynia, Moczary, Rabe k. Ustrzyk, Równia, Średnia, Sokole, Sokołowa Wola, Solina, Stefkowa, Strwiąż, Teleśnica Owszarowa, Teleśnica Sanna, Ustrzyki Dolne, Ustjanowa, Wola Romanowa, Zadwórze, Żołobek. Łącznie 30 miejscowości
5. Wola Michowa	Balnica, Łupków, Maniów, Smolnik, Solina z Roztokami Górnymi, Szczerbanówka, Wola Michowa, Zubeńko, Żubracze. Łącznie 9 miejscowości
6. Sanok	Bykowce, Czerteż, Dąbrówka Polska, Dąbrówka Ruska, Dębna, Dolina, Falejówka, Hłomcza, Kostarowce, Lalin, Liszna, Łodzina, Markowce, Międzybrodzie, Mrzygłód, Nowosielce, Olchowce, Pakoszówka, Pisarowce, Płowce, Pobiedno, Posada Olchowska, Posada Sanocka, Prusiek, Raczkowa, Sanoczek, Sanok, Siemuszowa, Srogów Dolny, Srogów Górny z Jurowcami i Popielem, Strachocina, Stróże Małe, Stróże Wielkie, Trecza, Tyrawa Solna, Wielopole, Wujskie, Zablotce, Zagórz, Zahutyń, Załuż z Doliną, Zaslów. Łącznie 42 miejscowości
7. Bukowsko	Bełchówka, Bukowsko Miasto, Bukowsko Wieś, Czusto-horb, Dołżyca, Duszatyn, Jasiel, Jawornik, Kamienne, Karlików, Komańcza, Kulaszne, Mików, Moszczaniec, Mokre, Morochów, Niebieszczany, Oslawica, Prełuki, Płonna, Przybyszów, Radoszyce, Ratnawica, Rzepedź, Surowica, Szczawne, Tokarnia, Turzańsk, Wisłok Wielki, Wola Piotrowa, Wolica, Wysoczany z Kożuszkiem, Zawadka Morochowska, Zboiska. Łącznie 34 miejscowości.

Źródło: M. Koczyński (red.), *Zbiór ustaw...*, s. 374-465, Obwieszczenie Namiestnictwa Galicyjskiego zawierające wykaz miejscowości należących do poszczególnych okręgów izraelskich gmin wyznaniowych, 5/5/1891. W spisie z 1891 r. nie figuruje Krościenko. Wówczas należało ono do żydowskiej gminy wyznaniowej w Dobromilu. W okresie międzywojennym przynależało już do gminy w Ustrzykach Dolnych.

W połowie lat dwudziestych na terenie województwa lwowskiego znajdowały się 92 gminy wyznaniowe. Pod koniec okresu międzywojennego na tym obszarze funkcjonowały 93 żydowskie gminy wyznaniowe²².

²² W. Wierzbieniec, *Stan liczebny i rozmieszczenie żydowskich gmin wyznaniowych na terenie województwa lwowskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Żydów”, Warszawa 2003, s. 60-61.

Na analizowanym terytorium Bieszczadów znajdowało się 7 izraelickich gmin wyznaniowych: w Lesku, Ustrzykach Dolnych, Baligrodzie, Lutowskich, Woli Michowej, Sanoku i Bukowsku²³. Ich granice w okresie międzywojennym pokrywały się w znacznym stopniu z gęstością skupisk tej ludności na danym terenie. Ponadto zarys granic gmin wyznaniowych pokrywał się w pewnym stopniu z granicami gmin administracyjnych.

Przepisy prawne dotyczące gmin żydowskich, pochodzące jeszcze z okresu galicyjskiego i obowiązujące na terenie województwa lwowskiego, nie dawały gminom możliwości utworzenia centralnego organu zwierzchniego.

Decentralizacja gmin wpływała zaś niekorzystnie na rozwiązywanie problemów wspólnych dla całej ludności żydowskiej. W 1927 r. na obszar województwa lwowskiego rozciągnięto przepisy obowiązujące niegdyś na ziemiach Królestwa Polskiego. Według nich ludność żydowska w Polsce mogła powołać Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego, złożony z gmin wyznaniowych. Związek ten stanowiłby korporację o charakterze przymusowym, na której czele stałaby Rada Religijna.

Mocą ustawy z dnia 5 kwietnia 1928 r. wszystkie gminy wyznaniowe żydowskie w Polsce należały do Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego, na którego czele stała Rada Religijna mająca za zadanie reprezentować ludność żydowską wobec władz państwowych. Faktycznie rady nigdy nie powołano, a jej funkcję pełnił minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Związek zaś miał tylko charakter formalny i nigdy nie prowadził żadnej działalności²⁴.

Żydom nie udało się ukonstytuować scentralizowanej organizacji. W sumie 92 gminy województwa lwowskiego funkcjonowały w strukturze lokalnej, pozwalającej ludności danych miejscowości na realizację potrzeb życiowych. Żydzi mieli obowiązek przynależności do gminy w obrębie swojego zamieszkania, więc zazwyczaj liczba ludności żydowskiej była zgodna z ilością członków gminy wyznaniowej²⁵.

Struktury funkcjonowania i zadania gmin wyznaniowych

W okresie międzywojennym nadzór bezpośredni nad gminami żydowskimi znajdującymi się na terenie powiatów sprawował starosta. Władzą drugiej instancji był wojewoda lwowski. Nadrzędny nadzór nad

²³ W. Wierzbieniec, *Stan liczebny...*, s. 65.

²⁴ J. Sawicki, *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Warszawa 1937, s. 163-165.

²⁵ W. Wierzbieniec, *Gmina żydowska w Dubiecku w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Dubiecko na przestrzeni wieków*, Dubiecko 2010, s. 204.

gminami żydowskimi całej Polski należał do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego²⁶.

Naczelnym zadaniem gminy było „staranie o zaspokojenie potrzeb religijnych swych członków w granicach ustawami państwowymi zakreślonych oraz tworzyć, utrzymywać i popierać odpowiednie tym celom zakłady”²⁷.

Członkiem gminy izraelickiej był każdy Żyd, który zamieszkiwał jej terytorium. Miał on prawo do darmowego korzystania z instytucji podległych danej gminie. Osoby przebywające na terenie gminy a nie będące jej członkami, mogły korzystać z instytucji jej podległych, ale za stosowną opłatą określoną w statucie²⁸.

Gminą wyznaniową kierowały organy: Rada Wyznaniowa, Przełożęństwo Gminy (Zwierzchność Wyznaniowa), przewodniczący gminy (przełożony wyznaniowy) i wydział²⁹. W skład Rady Wyznaniowej wchodził członkowie wybierani przez uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy. W zależności od wielkości gminy Rada Wyznaniowa liczyła przykładowo: od 15 do 30 członków³⁰. Rada wybierana była na okres 6 lat, a co 3 lata zmieniana była połowa jej składu³¹.

Rada wyznaniowa była organem uchwałodawczym. Do jej kompetencji należało uchwalanie budżetu, ustalanie wysokości podatku

²⁶ W. Wierzbieniec, *Spoleczność żydowska Przemyśla w latach 1918-1939*, Rzeszów 1996, s. 170; Por. R. Sakowska, *Z dziejów gminy żydowskiej w Warszawie 1918-1939*, „Studia Warszawskie”, t. XIV, z. 4, Warszawa 1972, s. 166.

²⁷ *Statut izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie*, Lwów 1910, §2; Archiwum Państwowe w Przemyśle [dalej: APP], Izraelicka gmina wyznaniowa w Bukowsku, zesp. 348, [dalej: IGWB], sygn. 1; APP, zesp. 348, Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Bukowsku, 1897 r.

²⁸ Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie, Rzeszów 1904.

²⁹ Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie, s. 2, §5; Statut izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie, s. 6, §5.

³⁰ Rady Wyznaniowe poszczególnych przykładowo ujętych gmin liczyły: rzeszowska – 15 członków, tarnowska – 21, przemyska – 24, krakowska i lwowska po 30 członków – Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], Izraelicka Gmina Wyznaniowa Kraków [dalej: IGWK], sygn. 544, Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Krakowie z 1914, Kraków 1914, Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Tarnowie z 1910 r., Tarnów 1910; Centralny Derzawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi [dalej: CDIAL], F. 639, op. 1, spr. 223, k. 96-118, Projekt zmian w statucie żydowskiej gminy wyznaniowej w Przemyśle z 1897 r.; Ibidem, Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie z 1904 r.

³¹ Taka sytuacja miała miejsce we wszystkich gminach, również w gminach bieszczadzkich. Inaczej było tylko w gminie lwowskiej, gdzie kadencja trwała 4 lata, a wymiana składu następowała w jej połowie.

i innych opłat na rzecz gminy, powoływanie i odwoływanie rabina oraz innych funkcjonariuszy, kontrola działalności wszystkich instytucji podległych gminie³².

Rada Wyznaniowa dzieliła się na wydziały (sekcje). Wydziały tworzone w zależności od potrzeb i działalności gminy³³. Rada wybierana była z Przełożeństwa Gminy lub zwierzchności³⁴. Przełożeństwo Gminy było organem wykonawczym³⁵. Składało się z 5-7 członków, w tym z przewodniczącego gminy lub przełożonego oraz zastępców³⁶.

Taka struktura funkcjonowania żydowskich gmin wyznaniowych obowiązywała do wprowadzenia rozporządzenia prezydenta II RP z dnia 14 października 1927 r. Jednolity tekst przepisów określający ustrój gmin żydowskich na terenie II RP ogłoszono dnia 5 kwietnia 1928 r.³⁷ Wedle nowych rozporządzeń gminy dzieliły się na wielkie, liczące ponad 5 tys. mieszkańców, kierowane przez Zarząd i Radę, oraz mniejsze, kierowane tylko przez Zarząd. Rada miała za zadanie podejmowanie uchwał, kontrolowanie działalności gminy, a także uchwalanie budżetu. Zarząd natomiast był instancją wykonawczą³⁸. Liczba członków Rady wahała się od 20 do 25 w przypadku gmin wielkich. W gminach mniejszych liczba członków Zarządu wahała się od 10 do 12 osób. Na opisywanym terenie do gmin wielkich zaliczała się gmina w Sanoku. Gminy w Lesku, Lutowiskach, Baligrodzie, Ustrzykach Dolnych i Woli Michowej były gminami małymi. Mimo że gmina sanocka uważana była za gminę wielką w 1931 r. liczba członków jej rady wynosiła zaledwie 12 osób, więc tyle, ile w przypadku gmin małych. Wówczas w skład członków rady wchodził: dr Samuel Herzig, Szyja Bart, Efraim Feibusch, Jakub Salomon Friedman, Juda

³² T. Gąsowski, *Między gettem a światem*, Kraków 1996, s. 22.

³³ W. Wierzbieniec, *Przemyska izraelska gmina wyznaniowa w okresie autonomii Galicji*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, Przemyśl 1990, z. 6-7, 178.

³⁴ Termin przełożeństwo stosowany był w odniesieniu do gminy krakowskiej i lwowskiej. Natomiast w przypadku gminy rzeszowskiej zastosowane zostało sformułowanie – zwierzchność wyznaniowa.

³⁵ Statut izraelskiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie, s. 7, §19.

³⁶ Przełożeństwo żydowskiej gminy wyznaniowej we Lwowie składało się z 7 członków, natomiast w gminie wyznaniowej w Bukowsku z 5 członków – Statut izraelskiej gminy wyznaniowej we Lwowie, s. 14-16; APP, IGWB, zesp.348, sygn. 1, Statut izraelskiej gminy wyznaniowej w Bukowsku, 1897 r.

³⁷ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1928 r., nr 52, poz. 500.

³⁸ H. Świątkowski, *Wyznania religijne w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem ich stanu prawnego. Wyznania i związki religijne*, cz. 1, Warszawa 1937, s. 115.

Günzburg, Isak Kohan, dr Samuel Orstein, Markus Pinter, Abraham Ramer, Jozef Roth, Mozes Schneebaum, dr Matjas Weinreb³⁹.

Finansowe funkcjonowanie gmin żydowskich

W dwudziestoleciu międzywojennym prawidłowa działalność, znaczenie żydowskiej gminy wyznaniowej w życiu społecznym jej mieszkańców oraz ich możliwość korzystania z pomocy materialnej, uzależnione były od możliwości finansowych gminy. Wysokość środków finansowych gminy zależała również od ilości jej mieszkańców.

Przykładowo: największa w województwie gmina lwowska uzyskała w 1928 r. dochody w wysokości 2 301 103 zł., które były o wiele wyższe od tych uzyskiwanych przez gminy o mniejszej liczbie mieszkańców. Dla porównania, dochód gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku za rok 1937 wynosił 60 950 zł⁴⁰.

W latach 1928-1933 roczne dochody gmin żydowskich początkowo rosły do 1932 r., a następnie zmalały pod wpływem skutków kryzysu gospodarczego w roku 1933⁴¹.

Należy również zaznaczyć, iż w przypadku gmin bieszczadzkich, ich dochód zazwyczaj zrównywał się z wydatkami przeznaczonymi na różne cele związane z ich funkcjonowaniem. Przykładowo w 1937 r. dochód gminny sanockiej wynosił 60 950 zł, a wydatki wyniosły 60 817 r. Dane te pochodzą z budżetu zatwierdzonego na rok 1937⁴².

Stan majątkowy gmin wyznaniowych żydowskich w Bieszczadach możemy prześledzić na podstawie poniższego wykazu.

Wykaz stanu majątkowego gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku, 1 maja 1939 r.

Nazwa siedziby gminy	Ogólna ilość członków gminy	Ilość członków zobowiązanych do płacenia składki gminnej	Wartość gminnego majątku ruchomego	Wartość gminnego majątku nieruchomego	Stan zadłużenia gminy
Sanok	7000	510	125.000 zł.	–	47.000 zł. i 660 zł.

³⁹ APP, Starostwo Powiatowe Sanocki [dalej: SPS], zesp. 23, sygn. 74, Lista członków rady gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku, uprawnionych do głosowania w wyborach rabina sanockiego dnia 31 stycznia 1933 r.

⁴⁰ APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, Budżet gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku za rok 1937.

⁴¹ I. Bornstein, *Struktura zawodowa i społeczna ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1939 r., nr 1-2, s. 576.

⁴² APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, Budżet gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku za rok 1937.

Źródło: Derżawnyj Archiw Lwowskoj Oblasti [dalej: DALO], F1, op. 58, spr. 91, Stan majątkowy gmin żydowskich w 1939 r.

Wykaz stanu majątkowego gmin wyznaniowych żydowskich powiatu leskiego z 1939 r.

Lp.	Nazwa siedziby gminy	Ilość członków gminy		Wartość majątku gminy w zł.		Stan zadłużenia
		Ogólna	Zobowiązania do płacenia składek	Ruchomego	Nieruchomego	
1	Baligród	1500	139	06.000	030.500	03.000
2	Lesko	3450	184	20.000	065.000	13.968
3	Lutowiska	2400	242	06.700	038.000	03.150
4	Ustrzyki Dolne	3214	246	32.000	120.000	13.000
5	Wola Michowa	0064	040	05.340	019.500	–

Źródło: DALO, F1, op. 58, spr. 91, Stan majątkowy gmin żydowskich w 1939 r.

Biorąc pod uwagę wartość majątku ruchomego i nieruchomego oraz stan zadłużenia gmin możemy na ich podstawie wyliczyć faktyczny stan majątku tych gmin na rok 1939. Majątek gminy Sanok w 1939 r. wynosił 77 340 zł. Natomiast majątek gminy Baligród 33 500 zł, gminy Lesko 71 032 zł, gminy Lutowiska 41 550 zł, gminy Ustrzyki Dolne 139 000 zł, a gminy Wola Michowa 24 840 zł.

Z analizy tej wynika, że pod koniec okresu międzywojennego najbogatszą gminą bieszczadzką była gmina w Ustrzykach Dolnych, jednak przy tym również i najbardziej zadłużoną. Najuboższą zaś gmina w Woli Michowej, za to nie mająca w ogóle długów. Ponadto na jednym poziomie finansowym utrzymywały się największe gminy miejskie w Bieszczadach: sanocka i leska.

Budżet gminy był sporządzany na każdy rok i musiał być zatwierdzony przez władzę zwierzchnią – starostwo powiatowe.

W latach 1918-1927 występował brak planowej i perspektywicznej gospodarki finansowej gmin, a wyznaczały ją tylko doraźne potrzeby i możliwości. Sytuacja zmieniła się po wprowadzeniu nowych przepisów o funkcjonowaniu gmin wyznaniowych. Wówczas władze administracyjne mogły odmówić zatwierdzenia budżetu, gdy uznały, że nie odpowiada on celom realizowanym przez gminę⁴³.

Ponadto antagonizmy i sprzeczne interesy poszczególnych ugrupowań w gminach, czy osób tworzących ich Zarząd i Radę, powodowały, że w latach 1928-1939 w znacznej mierze budżety uchwalane były pod koniec roku budżetowego lub po jego upływie. Również władze

⁴³ M. Shapiro, *Samorząd żydowski w Polsce, Łódź 1914-1939*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820-1944*, Łódź 1991, s. 219.

administracyjne często o kilka miesięcy przeciągały ich zatwierdzenie. Przykładowo budżet gminy sanockiej na 1937 r. został przedłożony do zatwierdzenia 6 grudnia 1937 r., czyli prawie po zakończeniu jego realizacji. Natomiast został on zatwierdzony przez władzę nadzorczą, czyli Urząd Wojewódzki i Starostwo Powiatowe w Sanoku dnia 15 marca 1938 r.⁴⁴ Na budżet gminy składał się dochód i wydatki. Źródła dochodów stanowiły wpływy z posiadanych nieruchomości, składek gminnych, opłat za świadczenia religijne: ubój rytualny, korzystanie z łaźni rytualnej, opłat za działki grobowe i postawienie nagrobków, legaty i opłaty szpitalne. Ponadto tzw. realności: synagogi, domy modlitwy, kamienice stowarzyszeń, szpitale, cmentarze żydowskie, łaźnie rytualne itp. Z realności tych był pozyskiwany dochód, ale dodatkowo same były one stałym majątkiem.

W gminie sanockiej dochód z realności był pozyskiwany: w synagogach i bożnicach ze sprzedaży miejsc i ofiar składanych przy rodach, z łaźni rytualnej, ze sprzedaży grobów na cmentarzu, z opłat pogrzebowych, z ofiar dokonanych przez rodziny zmarłych i z zezwoleń na stawianie pomników, zarezerwowanie miejsca na grób czy konserwację nagrobka. W 1937 r. dochód z opłat cmentarnych w gminie sanockiej wyniósł 4560 zł.

W Ustrzykach Dolnych opłata cmentarna wynosiła od 10 do 500 zł za miejsce na grób i od 10 do 1000 zł za zezwolenie na postawienie pomnika⁴⁵. W Sanoku opłata za nagrobek kosztowała od 10 zł do 10 000 zł, a za wystawienie grobowca od 1 000 zł do 10 000 zł⁴⁶. Rozbieżności tych sum zależały od rodzaju pomnika czy miejsca.

Dochód przynosiły również nieruchomości należące do gminy. W gminie sanockiej dochód z nich wyniósł 120 zł⁴⁷.

Największym źródłem dochodów gmin wyznaniowych żydowskich w Polsce międzywojennej był ubój rytualny. W 1929 r. stanowił on 39% wpływów finansowych gmin. W małych gminach wpływy z uboju dochodziły niekiedy do 80-90% ogólnych dochodów⁴⁸. Pod koniec lat dwudziestych w wielu gminach żydowskich opłata za ubój drobiu sięgała od 20 do 30% jego ceny. Opłaty te były różne. Różnice zachodziły nawet

⁴⁴ APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, Zatwierdzenie budżetu gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku, 15 marca 1938 r.

⁴⁵ W. Wierzbieniec, *Spoleczność żydowska Przemyśla w latach 1918-1939*, Rzeszów 1996., s. 188, 189.

⁴⁶ APP, SPS, zesp.23, sygn. 63, Zatwierdzenie budżetu gwz w Sanoku na rok 1937, 15 marca 1938 r.

⁴⁷ APP, SPS, zesp.23, sygn. 63, Budżet gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku na rok 1937.

⁴⁸ I. Bornstein, *Struktura budżetów żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1934, nr 5-6, s. 578.

w rzeźniach na terenie jednej gminy. Dochody z rzeźni kontrolowano wydając pokwitowania z kolejnymi numerami, pełniącymi rolę zaświadczeń, że sprzedawane mięso pochodzi z uboju rytualnego.

Ustawa z kwietnia 1936 r. ograniczająca rozmiary uboju rytualnego adekwatnie do ilości ludności żydowskiej, karaimskiej czy tatarskiej zamieszkującej poszczególne województwa⁴⁹ była krzywdząca dla ludności żydowskiej. W rezultacie spadła ilość uboju. Gminy żydowskie chciały podnieść jego ceny jednak napotkały na sprzeciw władz samorządowych. W rezultacie zmniejszył się ubój rytualny bydła, a zwiększył ubój drobiu. Ponadto zmniejszyły się ogólne dochody z uboju, przez co gminy były zmuszone szukać dochodu w innych źródłach, zwiększając opłaty za usługi cmentarne i składki gminne⁵⁰.

W gminie sanockiej, podobnie jak w innych gminach bieszczadzkich, ubój rytualny przynosił gminie największy dochód. Przykładowo w 1937 r. wyniósł on 35 000 zł⁵¹. Wzrost inflacji powodował zmniejszanie się dochodów gmin uzyskiwanych z podatków i opłat, mimo że okresowo podnoszono ich stawki. Zwiększana wysokość składki gminnej nie nadążała jednak za wskaźnikiem inflacji. Sytuację wykorzystywali podatnicy, którzy zyskiwali nie płacąc podatku w wyznaczonych terminach⁵².

Przy ustalaniu podatków zazwyczaj pomijano osoby ubogie oraz korzystające ze świadczeń dobroczynnych. Zdarzały się również przypadki pomijania osób zamożnych. W okresie trudności gospodarczych gminy nakładały również na swoich członków obowiązek płacenia „jednorazowej ofiary” finansowej. Większość gmin wyznaniowych liczących powyżej 10 tys. mieszkańców w 1926 r. pobierała od swoich płatników przeciętną stawkę 39,2 zł. Ponadto stawki te były bardzo zróżnicowane. Większość płatników gmin żydowskich w 1926 r. obciążona była stawką ok. 50 zł rocznie. Jednak powszechnym zjawiskiem była niewielka liczba płacących podatki w stosunku do wszystkich członków gminy⁵³. Zauważalna tendencja do nieopłacania tych składek nastąpiła w gminie sanockiej w 1933 r. Porównując dochód gminny z tego tytułu z roku 1932 (8 013,97) i z roku 1933 (1 803,75) zauważalny jest gwałtowny spadek dokonywania

⁴⁹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1936, nr 29, poz. 237.

⁵⁰ APP, SPS, zesp.23, sygn. 63, Budżet żydowskiej gminy wyznaniowej w Sanoku na 1937 r., 6 grudnia 1937 r.

⁵¹ APP, SPS, zesp.23, sygn. 63, Zatwierdzenie budżetu żydowskiej gminy wyznaniowej w Sanoku na 1937 r., 15 marca 1938 r.

⁵² „Folks-Frajnd” 24.06.1927, nr 2.

⁵³ W. Wierzbieniec, *Gospodarka finansowa gminy żydowskiej w Rzeszowie w latach 1918-1939*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 5, Rzeszów 1997, s. 243-245.

tych płatności o 6 210,22 zł⁵⁴. Podobnie składki płaciła ludność żydowska gminy leskiej, ustrzyckiej czy lutowskiej.

Dochody gminne pochodzące w przedstawionych źródłach przeznaczone były głównie na ubój rytualny, opłacenie rabinatu, subsydia dla instytucji religijnych i dobroczynnych, funkcjonowanie łaźni rytualnej, wydziału pogrzebowego oraz na szkolnictwo religijne. Duży odsetek wydatków przeznaczony był także na opiekę społeczną oraz opłacenie administracji gminnej. Pewną część budżetu przeznaczano na spłatę długów. Najmniejsza część dochodu gminnego przeznaczana była na kwestie kulturalne. Zarządy gmin starały się nie dopuścić do deficytu budżetowego. Niemniej jednak nie udawało się go uniknąć, co powodowało konieczność zaciągania pożyczek⁵⁵. Wydatki gminy sanockiej wynikały z tytułu funkcjonowania synagog, łaźni i cmentarza, rzeźni oraz obsługi biura gminy i rabinatu.

Funkcjonariusze gminni

Żydowskie gminy wyznaniowe miały za zadanie utrzymanie osób, które wykonując swoje funkcje zawodowe umożliwiały mieszkańcom gminy zaspokajanie potrzeb wynikających z zasad religii mojżeszowej. Gmina zatrudniała tak zwanych funkcjonariuszy wyznaniowych. Najważniejsze zadanie spełniał rabin gminny. W zależności od potrzeb, był on jeden lub było ich kilku. W gminach wielkich na jej czele stał rabin naczelny, a ponadto każda synagoga zatrudniała oddzielnego rabina. Jednak w gminach bieszczadzkich podobna sytuacja miała miejsce jedynie w gminie sanockiej, a w mniejszych miejscowościach typu Ustrzyki Dolne, Lesko, czy Lutowiska był jeden rabin gminny i ewentualnie rabini – częściej cadycey dla poszczególnych, przeważnie chasydzkich domów modlitwy. Do funkcjonariuszy należeli również asesory gminni, często okreśłani mianem podrabinów. Przykładowo w gminie sanockiej był rabin gminny i kilku podrabinów. Jeden z podrabinów zarządzał przykahalkiem w Zagórze.

Ważne miejsce w strukturze funkcjonariuszy gminnych zajmowali szocheci (rzejacy). Ponadto gmina zatrudniała dozorców synagog gminnych i domów modlitwy, personel mykwy oraz kantorów, a w przypadku gmin wielkich (sanocka) pracowników kancelarii i administracji⁵⁶.

⁵⁴ APP, SPS, zesp. 23, sygn. 62.

⁵⁵ W. Wierzbieniec, *Spoleczność...*, s. 191.

⁵⁶ W. Wierzbieniec, *Stosunki wyznaniowe*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, (red) F. Kiryk, t. III, Rzeszów 2001, s. 455.

Najważniejszą funkcję w gminie żydowskiej pełnił rabin gminny. Wraz z asesorami tworzył on rabinat. Na rabina wybierano człowieka cieszącego się wielkim autorytetem w społeczności, gdyż gwarantował on wierność tradycji religijnej. Rabin wypełniał obowiązki w zakresie kierowania nabożeństwem, wygłaszania kazań, wydawania rytualnych orzeczeń zgodnych z przepisami religijnymi, uczestniczenia w sądach publicznych w charakterze rozjemcy stron. Posiadał również w obrębie swojej gminy wyłączne prawo do udzielania ślubów, rozwodów, czy decydowania o separacji małżeńskiej. Niektóre z tych czynności wykonywał za stosowną opłatą. Należały do nich: udzielanie ślubów, rozwodów i rola rozjemcy w sądach.

Najwybitniejszym rabinem sanockim sprawującym tę funkcję w latach 1920-1923 był Majer Shapira, założyciel niższej jesziwy sanockiej – mieściła się ona w synagodze sadogórskiej, a następnie twórca wysokiej jesziwy lubelskiej⁵⁷. Po jego urzędowaniu nastąpił wakat tej funkcji, aż do 1928 r., kiedy to rozpoczęła się trwająca przez lata trzydzieste „walka o władzę” w gminie i o niedopuszczenie do funkcji rabina Itzhaka Horowitza⁵⁸.

Podrabini sanoccy urzędujący w okresie międzywojennym

	Podrabini sanoccy urzędujący w okresie międzywojennym
1.	Lasar Brummer, urzędujący od 1909 r.
2.	Józef Horowitz, powołany uchwałą rady wyznaniowej dnia 6 czerwca 1928 r.
3.	Mendel Spira, powołany uchwałą rady wyznaniowej dnia 6 czerwca 1928 r.
4.	Markus Spalter, powołany uchwałą rady wyznaniowej dnia 6 czerwca 1928 r.
5.	Pinchas Josef Kanner, osobny asesor rabinacki (podrabia) w Zagórzcu. Urzędował przez 25 lat od 1903 do 1928 r.
6.	Boruch Horowitz, osobny asesor rabinacki (podrabia) w Zagórzcu. Powołany uchwałą rady wyznaniowej z dnia 3 lipca 1928 r.

Źródło: APP, SPS, zesp.23, sygn. 62, Pismo przewodniczącego rady gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku do starostwa sanockiego z dnia 18 lipca 1933 r.; Ibidem, s. 230, Pismo członków gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, 31 lipca 1933 r.

W pięciu gminach wyznaniowych żydowskich usytuowanych na terytorium powiatu leskiego: w gminie leskiej, ustrzyckiej, lutowskiej,

⁵⁷ *Memorial Book of Sanok and Vicinity*, Jerusalem 1970, s. 98-99; APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, s. 188-190.

⁵⁸ APP, SPS, zesp.23, sygn. 62.

baligrodzkiej i w Woli Michowej w okresie międzywojennym było 11 rabinów.

Pierwszymi po I wojnie światowej rabinami leskimi byli Abraham Chajm Konner i rabin Majir⁵⁹. W 1925 r. funkcję rabina leskiego objął Mendel Horowitz. W roku 1928 zatwierdzono dwóch podrabinów: Abrahama Granika, który był zarazem radnym miejskim, oraz Jakuba Horowitza urodzonego w Gorlicach.

W Ustrzykach Dolnych w tym okresie był rabin Chanales Moses, zatwierdzony w 1932 r., oraz rabin zatwierdzony prowizorycznie w 1930 r. – Izrael Brüthleiter. Gmina wyznaniowa żydowska w Lutowiskach posiadała rabina, podrabina i asesora rabinackiego. Rabinem Lutowisk od 1930 r. był Mani Ajzenhondler, a od 1936 r. Rachmiel Rathaus. Podrabinem w 1924 r. został Majer Weinberger, a asesorem rabinackim od 1922 r. był Abraham Epstein. Ostatnim przed II wojną światową rabinem w Lutowiskach był Jerachmel Rothaus. Gminę w Baligrodzie obsługiwało dwóch podrabinów: zatwierdzony w 1922 r. rabin Chajm i urzędujący od 1928 r. Teitelbaum Meschulem. Dawid Kessler w Księdze Pamięci Leska, Ustrzyk Dolnych, Baligrodu i Lutowisk podaje, oprócz powyższych, również innych rabinów, takich jak: Nuta Dayan, Yehuda Tzvi Mittman, Shimon Mittman i jego synowie Yitschak Dayan i Shmuel z rodziny Garfinkel oraz Lipa Meisels⁶⁰. W gminie wyznaniowej w Woli Michowej od 1923 r. był tymczasowy zastępca rabina Dachner Hersch Leib⁶¹.

Bardzo ważne miejsce wśród funkcjonariuszy gminnych zajmowali rzezacy (szochei) – rytualni rzeźnicy zajmujący się ubojem zwierząt i drobiu. Rzezacy niejednokrotnie – szczególnie w gminach mniejszych – dokonywali również obrzezania noworodków. Prace wykonywali pod ścisłą kontrolą rabinatu. Prawidłowy ubój rytualny wiązał się ze znajomością przez rzezaka specyficznych zasad religijnych zawartych w *Szulchan Aruch*. W Sanoku rzezakami byli: Józef Rosenfeld i Shlomo Schickler.

Kilka wybitnych osób z Sanoka było zatrudnionych również w gminie wyznaniowej, lub było w jej radzie. Funkcje sekretarza gminy pełnili rabin Mordechaj Aschher i Aschel Wachtel. W Radzie Gminy pracował wówczas również Benzion Fell, Aleks Kimmer. W gminie opiekę nad sklepami z mięsem koszernym sprawował Mordechaj Stremberg, natomiast za dochód od uboju rytualnego odpowiadał Jakow Toder.

⁵⁹ A. Potocki, *Bieszczadzkie Judaika*, Rzeszów 2007, s. 106.

⁶⁰ *Memorial Book: Dedicated to the Jews of Linsk, Istrik and vicinity who perished in the Holocaust in the years 1939-1944*, Tel Aviv 1965, s. 225.

⁶¹ Derżawnyj Archiw Lwowskoj Oblasti [dalej: DALO], F. 1, op. 56, spr. 4007, Wykaz rabinów i podrabinów w powiecie leskim.

Inspektorem od nadzoru nad ubojem koszernym był zaś Menachem Schmarlobiski⁶².

Z uwagi na ważność w życiu społecznym gminy, najwyżej opłacanymi funkcjonariuszami byli rabini, asesorzy rabinów i rzeźnicy. Do wysoko opłacanych pracowników należał również sekretarz kancelarii gminnej⁶³.

Sfery działalności gmin wyznaniowych – religia i dobroczynność

Synagogi

Sfera działalności religijnej była najważniejszą dziedziną funkcjonowania gmin wyznaniowych. W jej ramach kształtowało się życie duchowe mieszkańców gminy oraz funkcjonowały synagogi, domy modlitwy i cmentarze.

W okresie międzywojennym na terenie byłego powiatu leskiego funkcjonowały synagogi w Lesku, Ustrzykach Dolnych, Baligrodzie, Lutowiskach. Wierni uczęszczali także do wielu domów modlitwy, w tym również chasydzkich, usytuowanych w Lesku, Ustrzykach Dolnych, Ciesnej, Dźwiniaczu Górnym, Czarnej, Krościenku, Skorodnym, Woli Michowej i Zagórze.

W opisywanej części powiatu sanockiego synagogi i domy modlitwy znajdowały się w Sanoku, Zagórze, Komańczy. Niewielkie, kilkunastoo-sobowe domy modlitwy funkcjonowały również w innych miejscowościach, gdzie liczba Żydów tego wymagała⁶⁴.

W Sanoku – największym mieście regionu – było 13 synagog

⁶² DALO, F. 1, op. 56, spr. 4007, Wykaz rabinów i podrabinów w powiecie leskim, s. 133-135.

⁶³ DALO, F. 1, op. 52, spr. 2454, s. 40; spr. 3102; Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie, s. 13.

⁶⁴ J. Michalewicz, W. Tyburowski, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji*, 1995, s. 42, 43, A. Potocki, *Żydzi rymanowscy*, Rzeszów 2000, s. 33; Po II wojnie światowej na terenie powiatu leskiego zachowało się dwie synagogi: w Lesku i Ustrzykach Dolnych. Szczęśliwym trafem przetrwały one pożogę wojny, chociaż w okresie PRL niszczały zamienione w magazyny. Instytucje ratujące zabytki kultury żydowskiej w porozumieniu z władzami miast, w których były ulokowane, starały się przywrócić ich dawny wygląd adoptując je pod instytucje użytku publicznego. W dawnej synagodze leskiej zlokalizowano Bieszczadzki Dom Kultury z galerią „Synagoga”, a w ustrzyckiej miejską bibliotekę. – *Bieszczady*, Pruszków – Olszanica 1992, s. 265, 327.

i domów modlitwy oraz trzy niewielkie domy, w których spotykało się kilkunastu wyznawców⁶⁵. Najstarszą i zarazem najlepiej utrzymaną synagogą bieszczadzką była leska. Pierwsza wzmianka o niej pochodziła z 1608 r. Do II wojny światowej była centralnym miejscem życia religijnego, społeczno-edukacyjnego i kulturalnego. W Lesku również już pod koniec XVIII w. powstał silny ośrodek chasydzki, którego twórcą był cadyk Samuel Smulke. Z Leska pochodził słynny cadyk Naftali Cwi Horowitz ropczycki, a także jego brat Jokel Gluger⁶⁶. Leska bożnica chasydzka Sadygierer Kloiz powstała w 1838 r. Jej budynek przylegał do starej bożnicy pochodzącej z 1773 r. W okresie międzywojennym z kłojzu korzystało kilka ugrupowań chasydów, wyznawców cadyka z Różyna. Mieścił się w nim dom nauki bejt ha-midrasz. Bożnicy nigdy nie zamykano, była dostępna dla wszystkich. Dostępny był również cały jej księgozbiór. Do starej bożnicy przylegała nowa. Tam również odbywały się codzienne modlitwy. W soboty celem studiowania Tory spotykali się w niej członkowie stowarzyszenia Chamasz oraz stowarzyszenia nocnej opieki nad chorymi⁶⁷.

Kolejnym domem modlitwy był Sander Kloiz skupiający wyznawców cadyka z Sącza⁶⁸. Do kłojzu należało wielu chasydów. Często podczas modlitw czy spotkań przy studiach religijnych nie wystarczało miejsca dla wszystkich. Modlitwy odbywały się codziennie. W kłojzie wokół ścian stały stoły, a przy nich ławy. Dom ten skupiał większość chasydów z Leska⁶⁹.

W Lesku znajdowały się dwie synagogi – stara i nowa. Stara synagoga pochodziła z 1608 r. Usytuowana była w pobliżu rynku. Pierwsza wzmianka o murowanej synagodze pochodzi z 1748 r. Ścianę frontową

⁶⁵ W Sanoku wojnę przetrwały dwie synagogi. Pamiątką po żyjących tu niegdyś chasydach była synagoga sadogórska zwana „małą”. Po II wojnie światowej w jej wnętrzu mieściły się magazyny Archiwum Państwowego. Drugą ocalałą świątynią była synagoga Stowarzyszenia Rękodzielniczego „Jad Charuzim”, znajdująca się przy ulicy Franciszkańskiej. – *Sanok. Szlak chasydzki*, Warszawa 2008, s. 16.

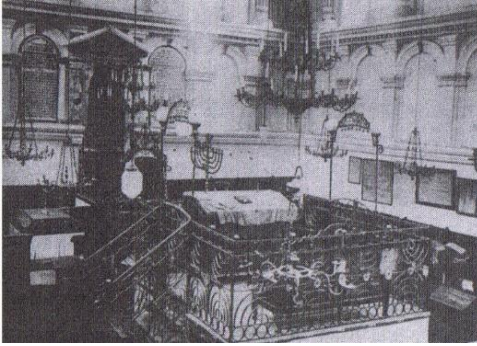
⁶⁶ Naftali Cwi Horowitz urodził się w Lesku w rodzinie cadyka Menachema Mendla Ben Jakowa. Naftali po śmierci ojca został rabinem i cadykiem w Lesku. Był jednocześnie rabinem i cadykiem w Ropczycach. Jego ojciec Menachem Mendel przed zamieszkaniem w Lesku był cadykiem w Rozwadowie. Cadykiem w Lesku był także syn Naftalego Abraham Chajm. W Lesku swoją siedzibę miał również Ci Hirsz Friedman (1798-1874), uczeń Chaima Halbersteina z Sącza. – A. Potocki, *Śladami chasydzkich cadyków w Podkarpaczkim*, Rzeszów 2008, s. 67.

⁶⁷ A. Potocki, *Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu. Bojkowie, Żydzi, Polacy, Niemcy i Cyganie*, Rzeszów 2014, s. 228.

⁶⁸ Dynastia rodziny cadyka Halberstama z Sącza spokrewniona była z cadykiem Naftalim Horowitzem z Leska – A. Potocki, *Śladami...*, s. 68.

⁶⁹ A. Potocki, *Śladami...*, s. 68.

wieńczyły kamienne wazony. Na niej zamieszczone zostały tablice Mojżeszowe i napis *Jak przejmujące grozą jest to miejsce, lecz to dom Boży*⁷⁰.



Wnętrze leskiej synagogi w dwudziestoleciu międzywojennym.

Źródło: A. Szczerbiński, *Bima leskiej synagogi*, „Bieszczad”1995, Ustrzyki Dolne 1996, s. 63; Leska synagoga współcześnie. Źródło: Fotografia ze zbiorów autorki.

Synagoga ustrzycka pochodziła z I połowy XIX w. Była centralnym miejscem modlitw i spotkań Żydów z Ustrzyk Dolnych i okolic⁷¹. Do II wojny światowej miejscowi Żydzi mieli do dyspozycji oprócz wymienionej synagogi, bejt ha-midraste i dwa kłojzy chasydów z Bełza i Sadogóry. Własnością Żydów była również mykwa mieszcząca się przy dawnej ul. Słowackiego oraz budynki Stowarzyszeń „Jad Charuzim” i „Gemilas Chesed” przy ul. Dolnej⁷².

W Lutowiskach były dwie murowane synagogi. Pierwsza położona na północny-wschód od górnego rynku, druga na północ od dolnego rynku. Obie zostały zniszczone przez Niemców po 1942 r. Zachowały się do dziś fundamenty drugiej bożnicy. Z większej murowanej synagogi, pochodzącej z przełomu XIX i XX w., zachował się fragment betonowych murów wyznaczający jej zarys 13x11 m. Pod koniec II wojny światowej mury zostały wykorzystane jako punkt oporu, o czym świadczą wykłute w nich otwory strzelnicze⁷³.

⁷⁰ T. Szewczyk, *Zachować od niepamięci*, „Bieszczad”1995, Ustrzyki Dolne 1996, s. 49.

⁷¹ Została zniszczona podczas II wojny światowej i gruntownie przebudowana w latach 1968-71 z myślą adaptacji pod siedzibę biblioteki miejskiej. W trakcie remontu zatarto ślady dawnej świetności obiektu. Biorąc pod uwagę dużą wartość historyczną świątyni, z postanowienia Generalnego Konserwatora Zabytków, dnia 10 lipca 1992 r. została ona wpisana do rejestru zabytków województwa krośnieńskiego – Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, *Postanowienie Generalnego Konserwatora Zabytków w Warszawie o wpisaniu synagogi w Ustrzykach Dolnych do rejestru zabytków woj. Krośnieńskiego*, Warszawa 10.07.1992.

⁷² A. Potocki, *Bieszczadzkie...*, s. 126.

⁷³ <http://www.sztepl.org.pl/pl/article/lutowiska/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/76,synagogi-w-lutowiskach/>, dostęp: 22.04.2017 r.



Synagoga w Ustrzykach Dolnych, ruiny synagogi w Lutowiskach. Źródło: A. Potocki, *Bieszczadzkie...*, s. 29, fotografia ze zbiorów autorki.

W okresie międzywojennym drewnianą synagogę mieli także Żydzi z Cisnej. W miejscowości nie znajdowała się siedziba gminy wyznaniowej, jednak z uwagi na znaczną odległość do lokalizacji gminnych w Baligrodzie czy Woli Michowej, obiekt ten pełnił dla miejscowej społeczności żydowskiej (liczącej w 1921 r. 118 osób, a w 1930 r. 80 osób) ważną rolę, zarówno religijną, jak i społeczną⁷⁴.

W Baligrodzie, miasteczku będącym siedzibą żydowskiej gminy wyznaniowej, znajdowały się trzy bożnice. Główna synagoga uznawana była za jedną z najpiękniejszych w Galicji. Malowidła w jej wnętrzu wykonał malarz Messer z Sanoka. Została ona zbudowana przez słynnego filantropa, rabina Leviego Zvi Grossingera. Do I wojny światowej w Baligrodzie znajdował się również dom modlitwy chasydów z Sadogóry, który został spalony przez Rosjan. W miasteczku istniały również Bet Midrasz oraz dom modlitwy chasydów bobowskich⁷⁵.

Dwie synagogi funkcjonowały również w Woli Michowej. Miejscowość ta była od połowy XIX w. siedzibą żydowskiej gminy wyznaniowej. Synagoga gminna została zbudowana przed 1870 rokiem. Miała ona półokrągły dach kryty blachą. W miejscowości znajdowała się również pochodząca z tego samego okresu synagoga chasydzka. Podczas II wojny światowej, w 1942 roku, hitlerowcy zniszczyli obie synagogi⁷⁶.

Niewielki drewniany dom modlitwy działał również w Czarnej. Podobny ulokowany był w Dźwiniaczu Górnym, który należał do żydowskiej gminy wyznaniowej w Lutowiskach. Kłojz chasydów znajdował się również w Krościenku. Społeczność żydowska tej miejscowości wynosiła 300

⁷⁴ S. Kryciński, *Bieszczady. Słownik historyczno – krajoznawczy, gmina Cisna*, cz. 2, Warszawa 1996, cz. 2, s. 84.

⁷⁵ *Memorial Book; Dedicated to the Jews of Linsk...*, s. 225.

⁷⁶ http://pl.wikipedia.org/wiki/Synagoga_kahalna_w_Woli_Michowej, dostęp: 22.04.2017 r.

osób i należała do żydowskiej gminy wyznaniowej w Ustrzykach Dolnych. Zagórz natomiast należał do gminy wyznaniowej sanockiej, ale był filią tej gminy z własnym domem modlitwy i rabinem⁷⁷.

Z 13 sanockich przedwojennych synagog i domów modlitwy z wojennej pożogi ocalały dwie: chasydzka synagoga sadogórska zwana „małą” oraz synagoga Stowarzyszenia Rękodzielniczego „Jad Charuzim”⁷⁸. W okresie międzywojennym Żydzi sanoccy modlili się w Wielkiej Synagodze z dobudowanymi do niej małymi synagogami, chasydzkim dużym Bejt Midrasz, wspomnianej synagodze „Jad Charuzim”, Kłojzie w Posadzie Olchowej (peryferia Sanoka), Kłojzie w Blichówce (Berditchever Kłojz), Kłojzie w dzielnicy Podzamcze, w Sanzer Kłojz, w Sadowóra Kłojz, Bejt Midrasz chasydów z Dynowa, domu modlitwy chasydów z Bukowska, domu modlitwy chasydów z Bełza i Bobowa, domu modlitwy „Mizrachi” oraz w trzech małych domach modlitwy rabina Mendla Stenberga, rabina Dyma i rabina Szlomo Katza⁷⁹.



Jad Charuzim i Kłojz Sadowóra w Sanoku, widok współczesny. Źródło: fotografia ze zbiorów autorki; <https://www.bing.com/images/search>, dostęp: 10.06.2017 r.

Synagogi podległe pod gminy wyznaniowe zazwyczaj były prawidłowo wyposażone w niezbędne przedmioty kultu oraz meble. Każda

⁷⁷ A. Potocki, *Bieszczadzkie...*, s. 102, 103, 127, 128.

⁷⁸ Synagoga sadogórska w Sanoku po II wojnie światowej została zaadoptowana na magazyny Archiwum Państwowego. Dzięki temu przetrwała niekorzystny dla kultury żydowskiej okres. Pod koniec lat osiemdziesiątych przeprowadzono rozmowy na temat utworzenia sanockiego muzeum lub izby pamięci. Z inicjatywą taką wyszedł wówczas Roman Bańkowski, kierownik Klubu Literackiego Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Sanoku. Plan jego jednak nie został zrealizowany. - *Sanok, Szlak chasydzki*, Warszawa 2008, s. 16, R. Bańkowski, *Uchronić od zapomnienia*, „Foks Sztyme” nr 25/23, 1989 r.

⁷⁹ *Memorial Book of Sanok...*, s. 48-54.

z synagog tworzyła odrębną organizację powiązaną i współpracującą z gminą wyznaniową. Posiadała swój zarząd, wybierany spośród członków danej synagogi. Do jego podstawowych zadań należało dbanie o prawidłowe funkcjonowanie miejsca kultu, zarówno pod względem religijnym, jak i finansowym. Aby pozyskać środki finansowe, zarząd starał się w gminie wyznaniowej o subwencje i dotacje. Koszty i dochody synagogi przedstawiano w corocznych preliminarzach budżetowych⁸⁰. W praktyce jednak preliminarze roczne nie we wszystkich przypadkach sporządzane były rzetelnie. W przypadku żydowskich gmin wyznaniowych w Bieszczadach, przeważnie odpowiadały one za większość synagog w mieście, przynajmniej za te, które nie były w rękach prywatnych lub poszczególnych grup chasydzkich. Gmina sanocka była odpowiedzialna za dużą synagogę. Świadczy o tym korespondencja pomiędzy gminą i magistratem w Sanoku, dotycząca nieczystości w obejściu synagogi i polecenia magistratu o konieczności rozwiązania tego problemu⁸¹.

Przy synagogach i niektórych domach modlitwy znajdowały się łaźnie rytualne (mykwy). Takie łaźnie znajdowały się przy kilku bożnicach sanockich. Ponadto Sanok posiadał dużą łaźnię żydowską, będącą pod zwierzchnictwem żydowskiej gminy wyznaniowej, której zarządcą był Izrael Kleiman⁸². Funkcjonowała przez cały okres międzywojenny przy ul. Łaziennej. Składała się z 2 parni, 23 wanien i 18 natrysków⁸³.

Łaźnia borykała się z częstymi kontrolami sanitarnymi, co w perspektywie częstych epidemii w mieście było uzasadnione. W wyniku tych kontroli wykrywano różne niedociągnięcia natury sanitarnej. Przykładowo, podczas kontroli łaźni dnia 7 maja 1935 r. zarzucono: niebielone toalety, zapajęczone i nieutrzymane w należytej czystości, na podwórzu śmietnik z popsutą pokrywą, studnia niezabezpieczona, tak że woda bardzo łatwo mogła być zanieczyszczona. Zarządzono obudowanie i zamknięcie szczelnie studni, poprawienie rynien, wybielenie i posprzątanie toalet⁸⁴. Kolejne braki wykazała kontrola z dnia 13 września 1935 r. Wówczas nakazano: wstawienie pieca kaflowego do rozbieralni i pomalowanie jej lamperii w jasnym kolorze oraz wstawienie urządzeń niezbędnych przy rozbieraniu. Ponadto wygładzenie betonowej posadzki w pomieszczeniu kąpielowym i wybielenie całego zakładu. Polecono, aby personel łaźni nosił białe, czyste ubrania. Ponadto łaźnia musiała się zaopatrzyć

⁸⁰ CDIAL, F. 701, op. 3, spr. 17, k. 18-63.

⁸¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku [dalej: APROS], zesp. Akta Miasta Sanoka [dalej: AMS], sygn. 531, s. 344; sygn. 532, s. 252; sygn. 533, s. 405, 3.

⁸² APROS, AMS, sygn. 535, s. 192.

⁸³ APROS, AMS, sygn. 533, s. 479.

⁸⁴ APROS, AMS, sygn. 535, s. 53.

w przynajmniej jeden ciepłomierz ścienny i jeden kąpielowy, oraz spluwaczki w obu pomieszczeniach i apteczkę. Polecono również wywiesić w widocznym miejscu regulamin łaźni, który zakazywał kąpieli osobom chorym⁸⁵.

Z zachowanego budżetu sanockiej gminy wyznaniowej za 1937 r. wynika, że został wówczas przeprowadzony remont zakładu na kwotę 700 zł. Cały koszt utrzymania łaźni wyniósł wówczas 2 000 zł. Energia elektryczna i ogrzewanie wody oraz utrzymanie urządzeń łaźni wyniosło 500 zł. Oprócz tego 1 200 zł płacono personelowi zakładu⁸⁶.

W pobliżu leskiej synagogi znajdował się kompleks budynków. Znajdowały się w nim łaźnia rytualna i pralnia. Łaźnia została wybudowana w 1912 r., a w okresie międzywojennym dzierżawił ją Samuel Linderwald⁸⁷.

Przed II wojną światową łaźnia rytualna istniała również w Baliogrodzie. Był to budynek jednokondygnacyjny, o kubaturze 690 m³. Został on zniszczony w czasie wojny.

Cmentarze

Nieodzownym elementem religii żydowskiej były cmentarze, stanowiące miejsca święte i zarazem nieczyste. Przy wyjściu znajdowała się studnia, przy której należało dokonać ablucji. Cmentarz był miejscem nie-naruszalnym, gdzie szczątki ludzkie miały oczekiwać nadejścia Mesjasza. Dla ludności żydowskiej najważniejsze było to, co kryje ziemia, a nagrobki – choć naturalnie otaczane szacunkiem – miały znaczenie wtórne⁸⁸.

Cmentarze znajdowały się przy każdej gminie wyznaniowej. Na opisywanym terytorium Bieszczadów znajdowało się ich sześć: w Sanoku (dwa cmentarze), Lesku, Lutowiskach, Ustrzykach Dolnych, Baliogrodzie, Cisnej i Woli Michowej. Dwa cmentarze ulokowane były również w Bukowsku.

Najstarszy i największy był cmentarz w Lesku. Jego założenie datuje się na XVI w. Pierwsze macewy pochodzące z niego zostały odnalezione w 1983 r., a w 1991 r. odnaleziono najstarszy nagrobek na kirkucie⁸⁹.

⁸⁵ APROS, AMS, sygn. 535, s. 192.

⁸⁶ APP, SPS, sygn. 63.

⁸⁷ A. Potocki, *Zaginiony...*, s. 227.

⁸⁸ A. Potocki, *Zaginiony...*, s. 272.

⁸⁹ A. Trzeciński, *Prace inwentaryzacyjne na kirkucie w Lesku*, „Bieszczady”, Rocznik Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, oddział w Michniowcu, 1996, Ustrzyki Dolne, s. 23-32.

Najstarsza macewa na grobie Elizea Ben Heszulewa pochodzi z 1548 r., zarazem określa ona wiek cmentarza.

Ponad dwa tysiące innych macew pochodzi z XVI i XVII wieku. Najstarsze nagrobki z tych wieków położone są w północnej części cmentarza, młodsze z XVIII i XIX w. w części południowej i środkowej kirkutu⁹⁰. Pierwszy dokument urzędowy poświadczający istnienie leskiego kirkutu pochodzi dopiero z początku XVII w. i dotyczy dokupienia ziemi do już istniejącego cmentarza⁹¹. Wedle wspomnień Szimona Fridlandera, istniała stara i nowa część cmentarza. Starym polem określano dawny cmentarz, natomiast „nowym cmentarzem” określano obszar wschodni, używany od 2 połowy XIX w. Grzebaniem zwłok zajmował się Lejb Hersz Cael. Nagrobki na leskim cmentarzu – podobnie zresztą jak na innych bieszczadzkich kirkutach – wykonane były z lokalnego piaskowca drobnoziarnistego o ugrowym zabarwieniu. Były złej jakości, dlatego szybko ulegały erozji⁹². Do rozpoczęcia wojny kirkut ten był jednym z wielu takich obiektów o podobnej wartości historycznej, więc w tamtym czasie nie zwrócił uwagi badaczy⁹³.

Lutowiska były trzecią co do wielkości żydowską gminą wyznaniową w Bieszczadach. Jej cmentarz znajdował się na wzgórzu, około pół kilometra od centrum wsi. Nie zachowały się pisane wzmianki o dacie jego powstania, a świadczyć o niej mogą jedynie XVIII-wieczne inskrypcje nagrobne⁹⁴. Zachowało się na nim ok. 500 macew⁹⁵. Najstarsza z zachowanych i odczytanych macew pochodzi z 5 grudnia 1796 r. i pochowany jest pod nią Mosze, zaś najmłodsza została wystawiona w 1940 r. Na cmentarzu lutowiskim grzebano również Żydów z okolicznych wsi należących do kahału w Lutowiskach, takich jak: Polana, Skorodne, Stuposiany, Zatwarnica⁹⁶. Zainteresowanie cmentarzem jako obiektem badawczym rozpoczęło się w okresie powojennym⁹⁷. Żydzi z gminy wyznaniowej

⁹⁰ M. Gosztyła, M. Proksa, *Kirkuty Podkarpacia*, Przemyśl 2001, s. 36, 39.

⁹¹ Biblioteka Narodowa im. Ossolińskich (dalej: BNO), Rękopis nr 9657/III, *Księga sądów ławniczo-wójtowskich miasta Leska 1611-1620*, s. 8. Zob. M. Horn, *Żydzi ziemi sanockiej*, s. 25.

⁹² A. Trzciniński, *Cmentarz żydowski w Lesku*, cz. II, Lublin 2010, s. 14-17.

⁹³ A. Trzciniński, M. Wodziński, *Cmentarz żydowski w Lesku*, cz. I, – wiek XVI, XVII, Kraków 2002, s. 7.

⁹⁴ M. Gosztyła, M. Proksa, *Kirkuty Podkarpacia*, Przemyśl 2001, s. 44.

⁹⁵ AŻIH, *Spacer po zapomnianym cmentarzu*, „Słowo Żydowskie”, Nr 9-11, 31.05.2002.

⁹⁶ M. Gosztyła, M. Proksa, *Kirkuty...*, s. 44.

⁹⁷ A. Szczerbicki, *25 lat Bieszczadzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami*, „Bieszczad”, nr 16, Ustrzyki Dolne 2010; *Najlepsze są Trzy Kultury*, „Gazeta Wyborcza”, Rzeszów 13.10.2006; A. Szczerbicki, *25 lat Bieszczadzkiego...*, „Bieszczad”, nr 16, Ustrzyki Dolne 2010.

w Ustrzykach Dolnych, liczącej w 1921 r. 1768 osób, grzebani byli na cmentarzu ulokowanym za torami kolejowymi, blisko centrum miasteczka. Na nekropolii zachowało się ok. 400 macew, w większości z XIX i XX w. Najstarsze pochodzą z połowy XVIII w.⁹⁸ Na cmentarzu tym odbywały się także pochówki Żydów z Krościenka, Ustianowej i innych okolicznych miejscowości. Nekropolia została w dużym stopniu zdewastowana w czasie II wojny światowej, podczas której wywieziono wiele macew i wykorzystano je jako materiał do wybrukowania ulic miejskich i budowy mostu⁹⁹.



Cmentarz żydowski w Lutowiskach, 2015 r. Cmentarz żydowski w Ustrzykach Dolnych. Źródło: fotografie ze zbiorów autorki.

Na cmentarzu tym w czasie okupacji niemieckiej hitlerowcy dokonali wielu mordów na ludności żydowskiej. Łącznie od lutego 1942 r. do sierpnia 1943 r. zgładzono tam ok. 500 Żydów.

Na uwagę zasługuje również żydowski cmentarz w Baligrodzie, gdzie z pożogi wojennej ocalało ok. 300 nagrobków, najstarszy z 1717 r. Cmentarz był położony na wzgórzu ok. 200 m na północny-zachód od miasteczka. Wejście znajdowało się od jego wschodniego boku, był

⁹⁸ A. Potocki, *Bieszczadzkie...*, s. 85.

⁹⁹ W 1989 r. w czasie przeprowadzania prac budowlanych w ustrzyckiej drukarni natrafiono na macewy z których wykonany był plac za remontowanym budynkiem. W budynku tym podczas II wojny światowej swoją siedzibę miało Gestapo. Odnalezione macewy pochodziły z początku XX w., najstarsza z 1914 r. Robotnicy chcieli użyć znalezione do budowy nowego fundamentu, jednak staraniem TONZ macewy zostały przewiezione na cmentarz. Ponadto ok. 20 macew odkopano w 1996 r. w czasie remontu drogi dojazdowej do rampy kolejowej. Udało się również uratować i te macewy – A. Szczerbicki, *Powrót macew*, „Rozmaitości”, 12 12 1993; A. Potocki, *Bieszczadzkie...*, s. 48.

usytuowany przy nim dom pogrzebowy. Macewy z tego cmentarza były odnajdywane na przestrzeni lat w różnych okolicznościach i miejscach na terenie miasteczka, i umieszczane systematycznie na cmentarzu. Ponadto nieznaną liczbą macew została użyta przez hitlerowców do wybrukowania baligrodzkiego rynku. Trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego do dziś nie zostały one odkopane i umieszczone na cmentarzu¹⁰⁰.

Na cmentarzu żydowskim w Woli Michowej zachowało się ok. 30 macew, w większości poniszczonych przez upływający czas, kilkanaście możliwych do odczytania zostało zinwentaryzowanych. Na najstarszej dotychczas zidentyfikowanej macewie widnieje data pochówku 11 listopada 1761 r., na kolejnej, pod którą spoczywa Mosze - 1768/1769 r. Większość macew pochodzi z XVIII i XIX w.¹⁰¹ Na podstawie najnowszych badań można stwierdzić, iż cmentarz ten jest jedną z najstarszych – po leskiej i baligrodzkiej - nekropoli żydowskich w Bieszczadach.

Cmentarz usytuowany jest w malowniczym zakątku na przełęczy Żebrak, ok. pół km od dawnego rynku miasteczka. Pochówki na nim odbywały się co najmniej do II wojny światowej, gdyż w miejscowości nie było innego cmentarza żydowskiego. Brak macew z okresu międzywojennego świadczyć może, że zostały one zapewne użyte przez okupanta jako budulec. Jedna macewa z 1932 r., pod którą niegdyś spoczywała Rebeka Claba, została odnaleziona w maju 2018 r. przy polnej drodze w Woli Michowej, a kolejna, z 1901 r., pod którą spoczywał Mosze syn Cwi Arie, w lipcu tegoż roku w Łupkowie. Macewy zostały odnalezione i przewiezione na cmentarz żydowski w Woli Michowej przez funkcjonariuszy i skazanych z Zakładu Karnego w Łupkowie, przedstawicieli Gminy Komańcza oraz miejscowych rolników. Działania te odbyły się w ramach projektu naukowo-dydaktycznego „Wielokulturowa pamięć dni minionych” od maja do lipca 2018 r.¹⁰²

¹⁰⁰ A. Trzeciński, *Eliazer z Damaszku w Baligrodzie*, „Bieszczad”, nr 16, Ustrzyki Dolne 2010, s. 182-183; Zob. Sz. Modrzejewski, *Kamienie są lekkie...*, „Bieszczad”, nr 17, Ustrzyki Dolne 2011.

¹⁰¹ Macewy zostały sfotografowane i odczytane w ramach projektu naukowo-dydaktycznego „Wielokulturowa pamięć dni minionych”. Prace inwentaryzacyjne przeprowadzili funkcjonariusze z Zakładu Karnego w Łupkowie przy wsparciu koordynatorki projektu. Macewy z języka hebrajskiego przetłumaczyła mgr Katarzyna Pędrak – doktorantka Uniwersytetu Rzeszowskiego.

¹⁰² G. Oleniacz, *Druga edycja projektu Wielokulturowa Pamięć Dni Minionych wdrożona do realizacji w Zakładzie Karnym w Łupkowie*, www.sw.gov.pl/aktualnosc/zaklad-karny-wlupkowie-druga-edycja-projektu-wielokulturowa-pamiec-dni-minionych-wdrozona-do-realizacji-w-zakladziekarnym-w-lupkowie. Tłumaczenie macew z j. hebrajskiego – mgr Katarzyna Pędrak.

Na cmentarzu grzebano również Żydów z okolicznych wiosek należących do gminy wyznaniowej w Woli Michowej: Balnicy, Łupkowa, Maniowa, Smolnika, Soliny z Roztokami Górnymi, Szczerbanówki, Zubeńska i Żubracze¹⁰³.



Na fotografii po lewej: najstarsza macewa na cmentarzu żydowskim w Woli Michowej. Data pochówku to 11 listopada 1761 r. Fotografia po prawej: macewa na grobie Elijahu syna Mosze zmarłego 1780/1787 r.¹⁰⁴ Tłumaczenie macew z języka hebrajskiego: mgr Katarzyna Pędrak. Autor zdjęć: st. szer. Marek Fejdasz.

Prawdopodobnie w 1919 r. pochowano tam pradziadka Melanie Cadhead, żyjącej obecnie w USA - Izaaka Wind. W okresie międzywojennym jej babcia wyjechała do USA, zapewne dlatego część rodziny ocalała¹⁰⁵. Kolejna potomkini miejscowych Żydów również żyje w USA. Przeżyła obóz koncentracyjny, a po wojnie wyjechała. Do dziś utrzymuje kontakt z jedną z mieszkanek Woli Michowej¹⁰⁶.

Podczas okupacji niemieckiej dnia 10 lipca 1942 r. hitlerowcy zebrali Żydów z Woli Michowej i okolic na rynku. Nakazali im złożyć cały swój majątek w synagodze. Następnie dokonali selekcji - ok. 150 starców, kobiet, niedołącznych, chorych oraz dzieci rozstrzelano na miejscowym

103 M. Korczyński (red.), *Zbiór ustaw...*, s. 374-465.

¹⁰⁴ Inskrypcja macewy jest w formie chronogramu, który jest cytatem. Ukryte w nim jest imię zmarłego, imię jego ojca i data jego śmierci. Nie wszystkie cyfry są jednak możliwe do odczytania – stąd rozbieżności co do daty śmierci. W odczytaniu tej macewy pomocy użył prof. Leszek Hońdo z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹⁰⁵ Relacja Wojciecha Wesołkina, syna Mariana Wesołkina z Maniowa – pamiętającego mord na Żydach w Woli Michowej, lipiec 2018 r.

¹⁰⁶ Relacja Agaty Kozieradzkiej z Nowosielec zaczerpnięta od mieszkanki Woli Michowej, 11 lipca 2018 r.

cmentarzu żydowskim¹⁰⁷. Nie zginęli wówczas tylko Żydzi z samej Woli Michowej, lecz także z okolicznych wsi m. in. – Smolnika¹⁰⁸, Łupkowa, Maniowa. Pozostałych, nadających się do ciężkiej pracy, wywieziono do obozu w Zasławiu przez Lesko (przybywali oni do końca sierpnia 1942 r. w getcie leskim). Podczas drogi do Leska zginęło 9 osób. Pozostali podzielili los innych Żydów w obozie pracy i Zagłady w Zasławiu, gdzie zostali zamordowani, albo wywiezieni do obozu zagłady w Bełżcu¹⁰⁹.

Cmentarz żydowski w Cisnej usytuowany był na wzgórzu nad wioską. Mimo że Cisna nie była gminą wyznaniową, miała ona swój własny cmentarz żydowski. Zapewne sytuacja spowodowana była obecnością licznej i aktywnej społeczności żydowskiej we wsi¹¹⁰.

W Sanoku w okresie międzywojennym funkcjonowały dwa cmentarze. Stary cmentarz, założony ok. 1720 r., do czasów wojny znajdował się przy obecnej ul. Jagiellońskiej. Jego użytkowania zaprzestano jeszcze przed II wojną światową. Został doszczętnie zniszczony w jej trakcie. Drugi, „nowy”, znajdował się przy ul. Kiczury. Zachowało się na nim ok. 50 macew. Według relacji mieszkańców Sanoka, wiele macew z obu nekropolii Niemcy użyli jako budulca do nawierzchni ulic, co było częste w przypadku wielu innych cmentarzy. W okresie powojennym miejsce to zostało upamiętnione¹¹¹.

Żydowska gmina wyznaniowa w Bukowsku nie miała swojej siedziby na badanym terenie, jednak należało do niej kilka miejscowości

¹⁰⁷ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], Relacje, zeznania ocalałych Żydów, 301/280, Relacja Mosesa Zwas, ur. 18 marca 1891 r. w Cisnej; M. Wesołkin, *Wspomnienia (fragmenty)*, „Bieszczad”, nr 18 (212-213); W. Wesołkin, *W dorzeczu Oslawy. Część I. Wola Michowa – wieś, miasto i gmina zbiorowa*, „Bieszczad”, Nr 15, Ustrzyki Dolne 2009; G. Oleniacz, J. Potaczek, *Życie i Zagłada bieszczadzkich Żydów*, „Podkarpacka Historia”, nr 9-10 (wrzesień – październik) 2018 r.

¹⁰⁸ W rejestrze mieszkańców Gminy Smolnik przy nazwiskach Żydów – widnieje adnotacja o przesiedleniu 8 lipca 1939 r. W terminologii okupanta niemieckiego oznaczało to skazanie na eksterminację. Data ta zbiega się z mordem w Woli Michowej (10 lipca 1942 r.), podczas którego zginęli zapewne również Żydzi ze Smolnika - APROS, zesp. 31, sygn. 6.

¹⁰⁹ E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939-1945*, Rzeszów 2014, s. 313. Łącznie z getta leskiego do obozu pracy przymusowej w Zasławiu zostało wywiezionych co najmniej 2700 osób.

¹¹⁰ Relacja Urszuli Wierzbickiej, długoletniej mieszkanki Cisnej, zamieszkałej w domu w którym niegdyś była karczma żydowska, spisana przez autorkę w lipcu 2014 r.

¹¹¹ *Sanok. Szlak chasydzki*, Warszawa 2008, s. 14; E. Zając, *Żyli wśród nas, niech pozostaną w pamięci*, „Gazeta Sanocka”, 1989, A. Komski, *Kłódki ze zniszczonego cmentarza sanockiego*, „Rocznik Sanocki”, t. 11, Sanok 2014, s. 52; P. Sawicki, *Sanoccy Żydzi*, „Tygodnik Sanocki”, 1 września 1995 r.

bieszczadzkich. Na cmentarzu w Bukowsku Żydzi z tych wsi grzebali swoich zmarłych. Został on założony ok. 1870 r.¹¹²

Dobroczynność i opieka społeczna

Dobroczynność dla wyznawców judaizmu była jednym z najistotniejszych nakazów i obowiązków religijnych. Żydzi po I wojnie światowej znaleźli się w najgorszym położeniu materialno – bytowym w porównaniu do innych grup. W trakcie wojny uległo zniszczeniu wiele żydowskich domów i przedsiębiorstw¹¹³. Większe ich zubożenie w stosunku do pozostałej ludności wynikało również z kwestii migracyjnych, spowodowanych działaniami wojennymi oraz przejściowym wysiedleniem ich przez Rosjan w 1915 r. Została wysiedlona głównie elita społeczeństwa żydowskiego. Wysiedlenie spowodowało pozbawienie dorobku wielu rodzin żydowskich, które po powrocie zastały swoje przedsiębiorstwa splądrowane, a mieszkania zajęte przez Polaków i Ukraińców¹¹⁴. Przykładowo w Sanoku ograbiono i zniszczono sklepy: Katza, Ramera, Willnera, Pintera Szulima. Ponadto skład mąki i sklep Schönbacha, skład mebli Osterjunga, sklep z napojami alkoholowymi Langrama oraz sklep z naftą i węglem Peli Chajes, jak również piekarnię Springera i skład mebli Rozalii Gottlieb. Spalono wówczas kamienicę Silbera, Rubischa, Rotha, Ramera i Zellera. Zniszczono również żydowski hotel „Imperial”. Chrześcijańskie sklepy i składy również były niszczone, jednak skala strat była niewspółmierna do strat żydowskich¹¹⁵.

Na zubożenie ludności żydowskiej wpłynęła także reglamentacja towarów mająca miejsce w pierwszych latach niepodległości Polski. Odbiła się ona niekorzystnie na żydowskiej sferze handlu prywatnego¹¹⁶. Jedną z instytucji wpływających na polepszenie warunków materialno-bytowych Żydów po wojnie, był powołany na terenie Galicji Komitet Pomocy Żydów Polskich. Środki na wsparcie pochodziły z dotacji Jointu¹¹⁷.

¹¹² P. Burchard, *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1990, s. 225, 226.

¹¹³ J. Bornstein, *Struktura zawodowa i społeczna ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1939 r., nr 1-2, s. 47,48.

¹¹⁴ W. Wierzbieniec, *Spoleczność żydowska Przemysła w latach 1918-1939*, Rzeszów 1996, s. 30; J. Potaczek, *The extent and forms of charity in Przemysł in the interwar period*, „Charity Philantropy and Social Work”, No. 3, Jarosław 2014, s. 29.

¹¹⁵ *Sanok, dzieje miasta*, (red.) F. Kiryk, Kraków 1995, s. 526.

¹¹⁶ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918-1939*, Warszawa 1967, s. 201, 210, 212, 214.

¹¹⁷ W. Wierzbieniec, *Spoleczność...*, s. 38.

Sytuacja znacznie pogorszyła się w okresie kryzysu gospodarczego lat trzydziestych. Faktycznie położenie materialne Żydów było wówczas gorsze niż Polaków i Ukraińców. Dużo Żydów zatrudnionych było na czarno i po zwolnieniu z pracy nie otrzymywali oni zasiłku¹¹⁸.

Ludność żydowska starała się organizować pomoc głównie w ramach gmin żydowskich. Pomoc ta działała znacznie sprawniej od tej udzielanej przez samorządy¹¹⁹.

W Lesku, miasteczku mniejszym od Sanoka, Żydzi mieli większe trudności ze zdobyciem klientów mogących zakupić ich towary. Ponadto istniejące antagonizmy z pozostałą ludnością, przejawiające się głównie w sferze gospodarczej, prowokowały nawoływania zniechęcające do kupowania lub korzystania z usług rzemieślników żydowskich. Mniejsze miasteczka były ewidentnym tego przykładem. W Lesku, podobnie jak w większości miejscowości, żyli Żydzi posiadający średniej klasy kapitał, ale również liczna biedota żydowska. Należy pamiętać, że w miejscowościach takich jak Lesko, Ustrzyki Dolne czy Lutowiska nie było przemysłu, a małe prywatne interesy nie były dostępne dla wszystkich. Gmina żydowska pomagała potrzebującym, jednak pomoc ta nie zawsze była wystarczająca.

Dużą rolę w pomocy biednym odgrywali wówczas majątniejsi Żydzi, pomagając indywidualnie ubogim rodzinom lub zakładając fundacje mające służyć udzielaniu szerszej pomocy¹²⁰.

Również w okresie kryzysu gospodarczego organizowano dożywianie dzieci w szkołach. Taka sytuacja miała miejsce w Lesku. Podobnie było w innych miejscowościach bieszczadzkich. Dożywianie dzieci żydowskich prowadziła w Lesku Hanna Günsberg – żona restauratora i hotelarza. Pomoc materialna i żywnościowa stanowiła jednak jedynie półśrodkę. Nie usuwała ona biedy, bezrobocia i głodu.

Kryzys dotknął nawet najbogatszych. Żydzi, którzy wcześniej sami wspierali kasy „Gemilat Chesed”, zaczęli ubiegać się o zapomogi i pożyczki¹²¹. Największe zapotrzebowanie na taki rodzaj pożyczek

¹¹⁸ J. Borenstein, *Zagadnienia pauperyzacji ludności żydowskiej w Polsce*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. II, s. 403.

¹¹⁹ *Sanok ...*, s. 556.

¹²⁰ *Lesko żydowskie przed zagładą*, „Wiadomości Leskie”, Nr 2/29, kwiecień 1993, s. 18.

¹²¹ W czasie kryzysu gospodarczego kasy „Gemilas Chesed” zaczęły odgrywać ważną rolę w dostępie najbiedniejszej ludności żydowskiej do bezprocentowego kredytu. Szereg takich kas nie mogąc odzyskać zadłużenia od najuboższych, traktowało je jako zapomogi. Zasadniczym ich celem było udzielanie pomocy finansowej najbiedniejszym zajmującym się handlem i rzemiosłem. - I. Bornstein, *Kasy bezprocentowych pożyczek w Polsce subwencjonowane przez „American Joint Distribution Committee”* (Amerykański

występowało przed świętami żydowskimi lub przed upływem ostatniego terminu na wykupywanie patentów na prowadzenie działalności gospodarczej. Poza kredytami kasy wprowadziły również pożyczki krótkoterminowe, tzw. „chwilówki”. Nie były one jednak w stanie sprostać potrzebom wszystkich potrzebujących pomocy, których liczba wzrastała wraz z pogarszaniem się sytuacji gospodarczej¹²².

Równocześnie z brakiem zatrudnienia rósł problem żebractwa. Natrętni żebracy stali się uciążliwym problemem dla żydowskich przedsiębiorców, szczególnie w większych miejscowościach np. w Sanoku i Lesku. Problem był na tyle poważny, iż pod koniec lat dwudziestych przedsiębiorcy i sklepikarze zaczęli organizować się w towarzystwach mających na celu wspieranie żebrzących¹²³. Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców powstał w Sanoku specjalny fundusz gromadzący środki finansowe dla żebraków¹²⁴. Fundusz Wsparcia dla Ubogich został założony w 1928 r. Do prowadzenia go zostali wybrani trzej kupcy sanocki: Reb Feivel, Zusia Fennig i Herman Wenig. Opracowali oni listy osób, które mogły i chciały oddać ofiarę na żebrzących w formie miesięcznych datków, oraz listę osób najbardziej potrzebujących tego wsparcia. Żebrzący mieli otrzymywać 3 zł tygodniowo, przyznanie których następowało na podstawie orzeczenia powołanej do tego celu komisji. Podjęto również decyzję o dofinansowaniu w kwocie od 3 do 5 zł dla żebrzących spoza Sanoka. Z pomocy tej skorzystało wielu żebrzących, dla których ta forma okazała się korzystniejsza niż żebractwo. Oczywiście byli wśród otrzymujących zapomogi i tacy, którzy mimo otrzymanej pomocy żebrali w innych dzielnicach miasta, jednak wielu z nich zaprzestało tego procederu¹²⁵.

Ważną rolę odgrywała pomoc okazywana ze strony osób prywatnych. Przeważnie były to zamożne osoby zakładające fundacje wspierające rozmaite dobroczynne cele, m. in. Fundacja Dobroczynna Majera Bera i Chaima Schneinera z Ustrzyk Dolnych¹²⁶.

Zjednoczony Komitet Rozdzielczy), „Kwartalnik Statystyczny”, 1928, nr 3, s. 1246; <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/lesko/5,historia/?action=view&page=1>, dostęp 3.05.2017 r.

¹²² W. Wierzbieniec, *Gmina żydowska we Lwowie wobec problemu dobroczynności i pomocy społecznej w latach 1918-1939. Wybrane aspekty*, [w:] *Velka doba v malom priestore. Zlomove zmeny v mestach stredoeuropskeho priestoru a ich dosledky (1918-1929)*, Presov-Graz 2012, s. 372.

¹²³ W. Wierzbieniec, *Gmina...*, s. 240.

¹²⁴ W. Wierzbieniec, *Spółeczność...*, s. 52-54.

¹²⁵ *Memorial Book of Sanok...*, s. 240.

¹²⁶ Archiwum Akt Nowych [dale: AAN], zesp. Ministerstwo Opieki Społecznej [dalej: MOS], sygn. 330.

Były również osoby pomagające innym, które same nie uchodziły za majątne, wręcz przeciwnie, borykały się one z problemami finansowymi. Znamiennym przykładem takiej bezinteresownej pomocy był Reb Zushe – szewc z Sanoka. Chodząc od domu do domu, przynosił on potrzebującym jedzenie i podstawowe produkty potrzebne do życia¹²⁷. Lieber Reuven Reb z Sanoka i jego żona - niezamożni ludzie utrzymujący się z dochodów z małego sklepiku, pomagali chorym. Odwiedzali oni ich w domach, wspierali rodziny – również pomagając finansowo podczas choroby. Lieber czynnie działał również w bractwie „Chewra Kadisza”¹²⁸.

Kolejnym przykładem bezinteresownej pomocy chorym była Sara Kuehl. Jej działalność w większej mierze prowadzona była jeszcze przed I wojną światową, jednak w okresie międzywojennym, będąc już w podeszłym wieku, również ją kontynuowała. Pomagała ona chorym poprzez pomoc finansową uzyskiwaną z rozmaitych organizacji żydowskich, zarówno prywatnych, jak i instytucjonalnych. W kwestii pozyskiwania funduszy Sara współpracowała również z administracją samorządową¹²⁹.

W celu poprawy warunków bytowych ludności żydowskiej pomocy udzielało wiele organizacji charytatywnych. Zajmowała się nią gmina żydowska wraz ze ściśle z nią powiązаныmi instytucjami nawiązującymi do takiej działalności. Pomocy udzielały również tworzone doraźnie komitety, organizacje o charakterze zawodowym, politycznym, kulturalnym i oświatowym.

Środki dla rzemieślników, którzy utracili pracę w czasie kryzysu, organizowało Stowarzyszenie Rękodzielników „Jad Charuzim”. W celu ich pozyskiwania organizowało bale dobroczynne, reduity purimowe, koncerty i odczyty.

Wśród obiektów należących do gminy żydowskiej istotną rolę w zakresie niesienia pomocy spełniały też domy starców, sierocińce i jadłodajnie. Przykładowo, w Sanoku do takich instytucji należał Zakład Wojennych Sierot Żydowskich, który powstał jeszcze przed I wojną światową. Po wojnie zakład opiekował się 34 sierotami wojennymi, starając się je utrzymać i wychować¹³⁰. W praktyce było wiadomo że główne środki zarówno na sieroty żydowskie, jak i akcję dożywiania dzieci żydowskich w szkołach, Żydzi organizowali przeważnie własnymi środkami, zebranymi na drodze składek czy darowizn. Wielokrotnie mówił o tym na posiedzeniach Rady Miasta radny i działacz społeczny, dr Salomon Ramer. W tym samym duchu przemawiali również inni radni żydowscy,

¹²⁷ *Memorial Book of Sanok...*, s. 242.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 243.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 244.

¹³⁰ APROS, AMS, sygn. 538, k. 48.

choćby dr Nehmer czy dr Spiegel. Ich postulaty w większej mierze nie były jednak wprowadzane w życie i miasto nie łożyło na pomoc potrzebującym Żydom¹³¹.

Dobroczynność była zasadniczym elementem religii mojżeszowej, więc charakter dobroczynny miały również stowarzyszenia religijne działające przy synagogach i domach modlitwy.

Charakter religijno-dobroczynny posiadały także stowarzyszenia opiekujące się chorymi lub organizujące nabożeństwa za zmarłych. W Sanoku funkcjonowało Stowarzyszenie Opieki nad Chorymi „Bikur Cholim”¹³². Członkowie organizacji opiekowali się chorymi i ubogimi Żydami. Chorym dostarczali lekarstwa, opłacali im lekarzy i pielęgowali w przypadku gdy były to osoby samotne. Chorym przyznawane były również zapomogi pieniężne na leczenie. Stowarzyszenie opłacało także wynagrodzenie dla pielęgniarek i osób dochodzących pomagać chorym¹³³. Chorym i ubogim pomagało stowarzyszenia dobroczynne „Tomchej Anim”. Prezesem jego był znany działacz sanocki dr Salomon Ramer, a sekretarzem A. Weiner¹³⁴. Jak w większości przypadków, dochody organizacji pochodziły ze składek członków i niewielkich wpłat filantropów¹³⁵. Stowarzyszenie wystawiało również potwierdzenie ubóstwa po to, aby biedni mogli starać się o zapomogi ze strony samorządów lub aby – jak w przypadku Altera Jakobera – magistrat umorzył długi i odstąpił od dalszych roszczeń w kwestii płacenia podatku od lokalu, skoro człowiek ten nie miał na chleb¹³⁶. Stowarzyszenie Dobroczynnej Pomocy „Gemilat Chasudim” wspierało najbardziej potrzebujących, szczególnie tych, którzy utracili utrzymanie w czasie kryzysu gospodarczego. Zebrania organizacji odbywały się w Żydowskim Klubie Towarzyskim, który mieścił się w domu A. Weinerja. Na poczet potrzebujących pobierano składki w wysokości 50 gr miesięcznie¹³⁷. Zebrane pieniądze ze składek, subwencji czy dotacji przeznaczone zostawały na udzielanie zapomóg i pożyczek bezprocentowych¹³⁸. Podobne towarzystwo „Gemilat Hasudim” działało w Lesku¹³⁹. Dobroczynnością zajmowało się również Żydowskie Dobroczynne Towarzystwo Pomocy Sierotom¹⁴⁰ oraz Żydowskie Towarzystwo Pomocy

¹³¹ APPOS, AMS, sygn. 376, s. 83.

¹³² APPOS, AMS, sygn. 558, s. 45.

¹³³ APPOS, AMS, sygn. 558, s. 45; DALO, F. 1, op. 53, spr. 267.

¹³⁴ *Sanok...*, s. 547.

¹³⁵ APPOS, AMS, sygn. 558, s. 47.

¹³⁶ APPOS, AMS, sygn. 539, k. 64.

¹³⁷ *Sanok...*, s. 547.

¹³⁸ APP, SPS, sygn. 14.

¹³⁹ DALO, F. 1, op. 53, spr. 564.

¹⁴⁰ DALO, F. 1, op. 53, spr. 320.

Ubogim. Obie organizacje działały w Sanoku¹⁴¹.

Sprawami dobroczynności zajmowały się również organizacje religijne funkcjonujące przy gminach wyznaniowych lub z nimi współpracujące, a prowadzące niezależną działalność. Takie organizacje powstawały przy każdej z gmin wyznaniowych, a nawet w miejscowościach nie będących siedzibą gminy wyznaniowej, w których funkcjonowały synagoga lub dom modlitwy.

W Sanoku działało stowarzyszenie religijne „Szlojmej Emunej Ji-sroel”. Jego przewodniczącym był Jakub Sejdet, a zastępcą Markus Spira. Funkcjonowało również Kuratorium Fundacji Klaus Sadogóra. Oba stowarzyszenia były pod wpływem stronnictwa politycznego „Agudas Ji-sroel”. Sanoccy Żydzi byli zrzeszeni także w organizacji religijnej „Sojuer Sabes” działającej w mieście od 1926 r., mającej na celu ochronę święta szabatu¹⁴². „Sojuer Sabes” funkcjonowała również w Komańczy¹⁴³. W Sanoku działało żydowskie religioznawcze towarzystwo „Nahsikje Gadas”¹⁴⁴. Od 21 grudnia 1931 r. działała również sanocka filia towarzystwa „Hachsike Hadas” (Wzmocnienie Religii). Jego założycielem i przewodniczącym był Mendel Kanner, osoba czynnie włączająca się w działania społeczne¹⁴⁵. Pomagały potrzebującym również inne towarzystwa religijne. W Baligrodzie w lipcu 1935 r. zawiązano Żydowskie Religijne Towarzystwo „Agudas Charedim” – związek pobożnych. Jej członkowie za główny cel obrali sobie odprawianie nabożeństw i pobudzenie do życia religijnego. Założycielem i przewodniczącym organizacji był Lipa Meisels. Środki na działalność pozyskiwano z datków członków oraz od darczyńców¹⁴⁶. Podobne towarzystwo działało również w Woli Michowej¹⁴⁷. W Baligrodzie było jeszcze jedno religijne stowarzyszenie, z siedzibą przy domu modlitwy „Klaus Bet Jakow”¹⁴⁸.

W Lesku cele życia religijnego popularyzowało Żydowskie Religijne Towarzystwo „Jesziwas Jejs-Hajm”¹⁴⁹. W miasteczku funkcjonowało także Żydowskie Religijne Towarzystwo „Merkaz Ruchani”¹⁵⁰.

¹⁴¹ DALO, F. 1, op. 53, spr. 321.

¹⁴² DALO, F. 1, op. 53, spr. 321.

¹⁴³ APP, SPS, sygn. 42.

¹⁴⁴ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1265.

¹⁴⁵ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1265.

¹⁴⁶ DALO, F. 1, op. 53, spr. 109.

¹⁴⁷ DALO, F. 1, op. 53, spr. 135.

¹⁴⁸ DALO, F. 1, op. 53, spr. 902.

¹⁴⁹ DALO, F. 1, op. 53, spr. 838.

¹⁵⁰ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1169.

Podobne organizacje krzewiły swoje cele w Lutowiskach¹⁵¹ i Ustrzykach Dolnych¹⁵².

Do form dobroczynności należy zaliczyć również działalność stowarzyszeń organizujących nabożeństwa za zmarłych oraz pogrzeby. W obu przypadkach za usługi te pobierane były opłaty od zamożnych po to, aby zaspokoić potrzeby najuboższych, których nie stać było na opłacenie pogrzebu czy nabożeństwa.

W tej kwestii prym wiodło bractwo „Chewra Kadisza”. Takie bractwa funkcjonowały w większości miejscowości będących siedzibą gmin wyznaniowych i tam gdzie znajdowały się żydowskie cmentarze. Bractwa takie działały w Sanoku, Lesku, Lutowiskach, Ustrzykach Dolnych, Baliogrodzie i Woli Michowej¹⁵³.

Niezwykle ważną rolę spełniały organizacje wspierające ubogą młodzież kształcącą się na różnych poziomach edukacji. Istotnym przykładem takiej działalności było Żydowskie Stowarzyszenie Dobroczynności dla Popierania Biednych Uczniów Talmudu „Tamche Orajse” w Sanoku¹⁵⁴. Sanockie towarzystwo opieki nad młodzieżą „Ezra Chalucum” przyjęło rolę wspierania ubogiej, zdolnej młodzieży¹⁵⁵. W Sanoku działał również Związek Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych. Za zadanie miał wspierać osoby, które utraciły bliskich w wyniku działań wojennych. Związek wspierał również działalność sierocińca żydowskiego w Sanoku. W skład jego zarządu wchodził: Leon Gottlank (przewodniczący), Jakub Cimet (zastępca) i Idesa Günsberg¹⁵⁶.

Odnosząc się do form dobroczynności wśród społeczności żydowskiej, warto nawiązać do roli jaką odgrywały w niej kobiety, które wykazywały w gminach wyznaniowych stosunkowo dużą aktywność¹⁵⁷. Na tym właśnie polu w Sanoku działał Związek Kobiet Żydowskich oraz Stowarzyszenie Żydowskich Pań ku Wspierania Ubogich Żydów¹⁵⁸.

¹⁵¹ DALO, F. 1, op. 53, spr. 1170.

¹⁵² DALO, F. 1, op. 53, spr. 1171.

¹⁵³ APP, SPS, sygn. 14.

¹⁵⁴ APP, SPS, sygn. 14, Statut Żydowskiego Stowarzyszenia Dobroczynności dla Popierania Biednych Uczniów Talmudu „Tamche Orajse” w Sanoku.

¹⁵⁵ APP, SPS, sygn. 14, Wykaz stowarzyszeń Gminy Sanok w latach 1930-1931.

¹⁵⁶ APP, SPS, zesp. 23, sygn. 14, Wykaz stowarzyszeń gminy Sanok w latach 1930-1931.

¹⁵⁷ W. Wierzbieniec, *Zakres i formy aktywności kobiet w żydowskich gminach wyznaniowych na terenie byłej Galicji (1918-1939)*, [w:] *Kobiety i kultura religijna*, (red.) J. Hoff, Rzeszów 2006, s. 203-204.

¹⁵⁸ APP, SPS, zesp. 23, sygn. 14, Wykaz stowarzyszeń Gminy Sanok w latach 1930-1931, Wykaz stowarzyszeń powiatu sanockiego w latach 1930-1931; Towarzystwo zostało założone na podstawie decyzji Namiestnictwa z dnia 30/06/1911 L.XIII 2367/1911 – DALO, F. 1, op. 53, spr. 321.

Uwagi końcowe

Żydowskie gminy wyznaniowe w Bieszczadach, szczególnie w okresie międzywojennym, były niezwykle ważnym elementem socjalnym i gospodarczym miast i miasteczek bieszczadzkich. Żyjąca w nich ludność żydowska aczkolwiek przejawiała tendencje izolacjonizmu religijnego, współdziałała jednak z pozostałymi społecznościami na podłożu gospodarczym, społecznym, samorządowym, organizacyjnym, jak również sąsiedzkim i koleżeńskim. W wielu miejscowościach Żydzi stanowili swoisty konglomerat społecznej wielkiej maszyny, w której byli jednym z trybów – bardzo ważnych trybów, bez których to społeczne wielokulturowe „urządzenie” nie mogłoby działać. Ponadto każdy tryb tego wielokulturowego społeczeństwa miał określone miejsce i zadania w nim do wykonania. Wyeliminowanie Żydów ze środowiska dwudziestolecia międzywojennego spowodowałoby więc przepaść gospodarczo-społeczną, na tamte czasy wręcz niewyobrażalną.

Dziś, kiedy po byłych mieszkańcach żydowskich gmin wyznaniowych zostały w Bieszczadach jedynie cztery synagogi, jedna ruina synagogi, dziewięć cmentarzy, w dużej mierze zrujnowanych - ciężko wyobrazić sobie tamte czasy, kiedy społeczność żydowska żyła w każdej bieszczadzkiej miejscowości, a w miastach stanowiła większość ludności.

Dziś pozostała nam jedynie pamięć po tych ludziach, ich życiu na tej górskiej ziemi i Zagładzie – pamięć, którą powinniśmy pielęgnować, ocalać i przekazywać przyszłym pokoleniom.

Streszczenie:

Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej były podstawowym ogniwem samorządu żydowskiego. Pomimo tego, że ich kompetencje zostały ograniczone do spraw religijnych i dobroczynnych, były one głównymi ośrodkami żydowskiego życia społecznego. Realizowały cele religijne i społeczne wynikające z potrzeb ludności. W ramach swych zadań gminy utrzymywały rabinat, synagogi, domy modlitwy, łaźnie rytualne i cmentarze. Troszczyły się o zaopatrzenie ludności w mięso koszerne. Ponadto czuwały nad religijnym wychowaniem dzieci i młodzieży, jak również organizowały i prowadziły instytucje o charakterze dobroczynnym. Wszystkie wymienione aspekty funkcjonowania żydowskich gmin wyznaniowych zostały przedstawione w tym artykule. Należy również dodać, iż gminy wyznaniowe będąc faktycznym centrum życia społecznego i kultury żydowskiej, są do dziś niezwykle istotne w badaniu historii Żydów. Przez pryzmat funkcjonowania gmin możemy rozpatrywać

wszystkie dziedziny życia tej niezwykle hermetycznej, lecz równocześnie barwnej kulturowo społeczności.

Summary:

Jewish religious communities in Second Polish Republic were basic parts of Jewish local governments. Even though their areas of interests were reduced to religious and charity matters, they were main centers of Jewish social life. Their tasks were religious and social aims, stemming from population's needs. As part of their tasks, communities covered costs of of rabbinate, synagogues, houses of prayer, ritual bathhouses and cementaries. They took care of providing kosher meat to their members, watched over religious upbringing of children and youth, as well as organising and running charity institutions. All aforementioned aspects of Jewish local communities were presented in this article. It is also worth mentioning that religious communities, being actual centers of Jewish social and cultural life, are very relevant in Jewish history research in present day. Looking at their activities, we can analyze all aspects of this very closed, but also culturally very colourful community.

Słowa kluczowe: Żydowskie gminy wyznaniowe, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi w Bieszczadach.

Key Words: Jewish religious community, interwar period, Jews in Bieszczady region.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Przemyślu (APP)

- APP, Izraelska gmina wyznaniowa w Bukowsku, zesp. 348, sygn. 1, Statut izraelskiej gminy wyznaniowej w Bukowsku, 1897 r.
- APP, SPS, zesp. 23, sygn. 62, Pismo przewodniczącego rady gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku do starostwa sanockiego z dnia 18 lipca 1933 r.
- APP, SPS, zesp. 23, sygn. 62, Pismo członków żydowskiej gminy wyznaniowej w Sanoku do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, 31 lipca 1933 r.
- APP, SPS, zesp. 23, sygn. 74, Lista członków rady żydowskiej gminy wyznaniowej w Sanoku, uprawnionych do głosowania w wyborach rabina sanockiego dnia 31 stycznia 1933 r.
- APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, Budżet żydowskiej gminy wyznaniowej w Sanoku za rok 1937, 6 grudnia 1937 r.
- APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, Zatwierdzenie budżetu żydowskiej gminy wyznaniowej w Sanoku na 1937 r., 15 marca 1938 r.

APP, SPS, zesp. 23, sygn. 14, Wykaz stowarzyszeń Gminy Sanok w latach 1930-1931, Wykaz stowarzyszeń powiatu sanockiego w latach 1930-1931.
APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, Zatwierdzenie budżetu gminy wyznaniowej żydowskiej w Sanoku, 15 marca 1938 r.
APP, SPS, zesp. 23, sygn. 63, Zatwierdzenie budżetu gwż w Sanoku na rok 1937, 15 marca 1938 r.
APP, SPS, zesp. 23, sygn. 42.
APP, SPS, zesp. 23, sygn. 14, Statut Żydowskiego Stowarzyszenia Dobroczynności dla Popierania Biednych Uczniów Talmudu „Tamche Orajse” w Sanoku.
APP, SPS, sygn. 14, Wykaz stowarzyszeń Gminy Sanok w latach 1930-1931.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział Sanok (APROS)

APROS, Akta Miasta Sanoka, sygn. 376, 531, 532, 533, 535, 538, 539, 558,
APROS, zesp. 31, sygn. 6.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

AAN, zesp. Ministerstwo Opieki Społecznej, sygn. 330.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH).

AŻIH, Relacje, zeznania ocalonych Żydów, 301/280, Relacja Mosesa Zwasa, ur. 18 marca 1891 r. w Cisnej.
AŻIH, Izraelicka Gmina Wyznaniowa Kraków [dalej: IGWK], sygn. 544, Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Krakowie z 1914, Kraków 1914.
AZIH, Spacer po zapomnianym cmentarzu, „Słowo Żydowskie”, Nr 9-11, 3-31.05.2002.
AŻIH, Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Tamowie z 1910 r., Tamów 1910.
AŻIH, Postanowienie Generalnego Konserwatora Zabytków w Warszawie o wpisaniu synagogi w Ustrzykach Dolnych do rejestru zabytków woj. krośnieńskiego, Warszawa 10.07.1992.

Centralny Derzawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi (CDIAL)

CDIAL, F. 639, op. 1, spr. 223, Projekt zmian w statucie żydowskiej gminy wyznaniowej w Przemyślu z 1897 r.
CDIAL, F. 701, op. 3, spr. 17.

Derzawnyj Archiw Lwowskoj Oblasti (DALO)

DALO, F. 1, op. 52, spr. 2454, s. 40; spr. 3102; Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie.
DALO, F. 1, op. 53, spr. 109, 135, 267, 320, 321, 564, 838, 902, 1169, 1170, 1171, 1265
DALO, F1, op. 56, spr. 4007, Wykaz rabinów i podrabinów w powiecie leskim.

Źródła drukowane:

Biblioteka Narodowa im. Ossolińskich, Rękopis nr 9657/III, Księga sądów ławniczo-wójtowskich miasta Leska 1611-1620.
Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1928 r., nr 52, poz. 500.
Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1936, nr 29, poz. 237.
Koczyński M.(red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicji i Lodomerii, tudzież W. Ks. Krakowskiem obowiązujących, a w czasokresie 1889-1899 wydanych*, t. I, Kraków 1897.
Piwocki J. (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych, t. III, Lwów 1901, Ustawa z dnia 21 marca 1890, o urządzaniu stosunków prawnych zewnętrznych społeczności religijnej izraelickiej.*

Piwocki J. (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, t. III, Lwów 1901, *Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia dotyczące liczebności i rozmieszczenia izraelickich gmin wyznaniowych w Galicji*, 2 kwietnia 1891.

Piwocki J. (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, t. V, Lwów 1912.

Statut izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie, Lwów 1910.

Statut izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie, Rzeszów 1904.

Statut wzorcowy dla izraelickich gmin wyznaniowych w Galicji, ogłoszony na mocy Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, 6 lipca 1894.

Prasa:

Bańkowski R., *Uchronić od zapomnienia*, „Foks Sztyrne”, nr 25/23, 1989 r.

„Fołks-Frajnd” 24 04 1927, nr 2.

Lesko żydowskie przed zagładą, „Wiadomości Leskie”, Nr 2/29, kwiecień 1993.

Najlepsze są Trzy Kultury, „Gazeta Wyborcza”, Rzeszów 13.10.2006.

Sawicki P., *Sanoccy Żydzi*, „Tygodnik Sanocki”, 1 września 1995 r.

Szczerbicki A., *Powrót macew*, „Rozmaitości”, 12 12 1993.

Zajac E., *Żyli wśród nas, niech pozostaną w pamięci*, „Gazeta Sanocka”, 1989.

Opracowania:

Bieszczady, Pruszków–Olszanica 1992.

Bornstein J., *Struktura zawodowa i społeczna ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1939 r., nr 1-2.

Borenstein J., *Zagadnienia pauperyzacji ludności żydowskiej w Polsce*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. II.

Bornstein J., *Kasy bezprocentowych pożyczek w Polsce subwencjonowane przez „American Joint Distribution Committee” (Amerykański Zjednoczony Komitet Rozdzielczy)*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1928, nr 3.

Bornstein J., *Struktura budżetów żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe” 1934, nr 5-6.

Burchard P., *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1990.

Gąsowski T., *Między gettem a światem*, Kraków 1996.

Gosztyła M., Proksa M., *Kirkuty Podkarpacia*, Przemyśl 2001.

Kapralska Ł., *Drogi z getta. Uwagi o procesach asymilacyjnych w społeczności Żydów galicyjskich*, [w:] *Ortodoksja, emancypacja, asymilacja*, Lublin 2003.

Komski A., *Kłódki ze zniszczonego cmentarza sanockiego*, „Rocznik Sanocki” t. 11, Sanok 2014.

Kryciński S., *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy, gmina Cisna*, cz. 2, Warszawa 1996.

Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej 1918-1939*, Warszawa 1967.

Memorial Book of Sanok and Vicinity, Jerusalem 1970.

Memorial Book; Dedicated to the Jews of Linsk, Istrik and vicinity who perished in the Holocaust in the years 1939-1944, Tel Aviv 1965.

Michalewicz J., Tyburowski W., *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji*, 1995.

Modrzejewski Sz., *Kamienie są lekkie...*, „Bieszczad”, nr 17, Ustrzyki Dolne 2011.

Ogonowski J., *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 2012.

- Oleniacz G, Potaczek J., *Życie i Zagłada bieszczadzkich Żydów*, [w:] *Podkarpacka Historia*, nr 9-10 (wrzesień-październik) 2018 r.
- Potaczek J., *The extent and forms of charity in Przemyśl in the interwar period*, *Charity Philantropy and Social Work*, No. 3, Jarosław 2014.
- Potocki A., *Bieszczadzkie Judaika*, Rzeszów 2007.
- Potocki A., *Bieszczadzkie losy, Bojkowie i Żydzi*, Rzeszów – Krosno 2000.
- Potocki A., *Żydzi rymanowscy*, Rzeszów 2000.
- Potocki A., *Śladami chasydzkich cadyków w Podkarpackiem*, Rzeszów 2008.
- Potocki A., *Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu. Bojkowie, Żydzi, Polacy, Niemcy i Cyganie*, Rzeszów 2014.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939-1945*, Rzeszów 2014.
- Sakowska R., *Z dziejów gminy żydowskiej w Warszawie 1918-1939*, „*Studia Warszawskie*”, t. XIV, z. 4, Warszawa 1972.
- Sanok, dzieje miasta*, (red.) F. Kiryk, Kraków 1995.
- Sanok. Szlak chasydzki*, Warszawa 2008.
- Sawicki J., *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Warszawa 1937.
- Shapiro M., *Samorząd żydowski w Polsce, Łódź 1914-1939*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820-1944*, Łódź 1991.
- Szczerbiński A., *Bima leskiej synagogi*, „Bieszczad” 1995, Ustrzyki Dolne 1996.
- Szczerbicki A., *25 lat Bieszczadzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami*, „Bieszczad”, nr 16, Ustrzyki Dolne 2010.
- Szewczyk T., *Zachować od niepamięci*, „Bieszczad”, Ustrzyki Dolne 1996.
- Świątkowski H., *Wyznania religijne w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem ich stanu prawnego. Wyznania i związki religijne*, cz. 1, Warszawa 1937.
- Trzciniński A., *Eliazer z Damaszku w Baligrodzie*, „Bieszczad”, nr 16, Ustrzyki Dolne 2010.
- Trzciniński A., *Cmentarz żydowski w Lesku*, cz II, Lublin 2010.
- Trzciniński A., Wodziński M., *Cmentarz żydowski w Lesku*, cz. I, wiek XVI, XVII, Kraków 2002.
- Trzciniński A., *Prace inwentaryzacyjne na kirkucie w Lesku*, „Bieszczady”, Ustrzyki Dolne 1996.
- Wesołkin M., *Wspomnienia (fragmenty)*, „Bieszczad”, nr 18 (212-213).
- Wesołkin W., *W dorzeczu Oslawy. Cz. I. Wola Michowa, wieś, miasto i gmina zbiorowa*, „Bieszczad”, Nr 15, Ustrzyki Dolne 2009.
- Wierzbieniec W., *Żydowska gmina wyznaniowa w Jarosławiu w okresie II Rzeczypospolitej i jej losy podczas Holocaustu*, [w:] *Zida pred a za Karpatmi v priebehu staroci*, (red.) P. Konya, Presov 2013.
- Wierzbieniec W., *Przemyska izraelicka gmina wyznaniowa w okresie autonomii Galicji*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, Przemyśl 1990.
- Wierzbieniec W., *Gmina żydowska w Dubiecku w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Dubiecko na przestrzeni wieków*, Dubiecko 2010.
- Wierzbieniec W., *Stan liczebny i rozmieszczenie żydowskich gmin wyznaniowych na terenie województwa lwowskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „*Kwartalnik Historii Żydów*”, Warszawa 2003.
- Wierzbieniec W., *Stosunki wyznaniowe*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, (red) F. Kiryk, t. III, Rzeszów 2001.
- Wierzbieniec W., *Spolecność żydowska Przemyśla w latach 1918-1939*, Rzeszów 1996.

- Wierzbieniec W., *Gospodarka finansowa gminy żydowskiej w Rzeszowie w latach 1918-1939*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 5, Rzeszów 1997.
- Wierzbieniec W., *Gmina żydowska we Lwowie wobec problemu dobroczynności i pomocy społecznej w latach 1918-1939. Wybrane aspekty*, [w:] *Velka doba v malom priestore. Zlomove zmeny v mestach stredoeuropejskeho priestoru a ich dosledky (1918-1929)*, Presov-Graz 2012.
- Wierzbieniec W., *Zakres i formy aktywności kobiet w żydowskich gminach wyznaniowych na terenie byłej Galicji (1918-1939)*, [w:] *Kobiety i kultura religijna*, red. J. Hoff, Rzeszów 2006.
- Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, (red.) I. Schiper, A. Tartakower, A. Haffka, t. I, Warszawa 1936.

Relacje:

- Relacja Wojciecha Wesółkina, syna Mariana Wesółkina z Maniowa – pamiętającego mord na Żydach w Woli Michowej, lipiec 2018 r.
- Relacja Agaty Kozieradzkiej z Nowosielec zaczerpnięta od mieszkanki Woli Michowej, 11 lipca 2018 r.
- Relacja Urszuli Wierzbickiej, długoletniej mieszkanki Cisnej, zamieszkałej w domu w którym niegdyś była karczma żydowska, spisana przez autorkę w lipcu 2014 r.

Źródła internetowe:

- www.sztetl.org.pl/pl/article/lutowiska/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/76,synagogi-w-lutowiskach/, dostęp: 22.04.2017 r.
- www.wikipedia.org.pl/wiki/Synagoga_kahalna_w_Woli_Michowej, dostęp: 22.04.2017 r.
- www.sw.gov.pl/aktualnosc/zaklad-karny-wlupkowie-druga-edycja-projektu-wielokulturowa-pamiec-dni-minionych-wdrozona-do-realizacji-w-zakladziekarnym-w-lupkowie, dostęp: 20.07.2020.
- www.sztetl.org.pl/pl/article/lesko/5,historia/?action=view&page=1, dostęp: 3.05.2017 r.

Jacek Koszczan

Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Dziedzictwa Żydów Ziemi
Dukielskiej „Sztetl Dukla”

Dwie narracje Holokaustu w Dukli i okolicach, oczyma Polaków i Żydów

Społeczność żydowska przez wiele stuleci związana była z Duklą i ziemią dukielską. Razem z Polakami i Rusinami przeżywała chwile rozkwitu miasta i sąsiednich wsi, w których wspólnie zamieszkiwali, dzieliła też troski i cierpienie jakie przynosiła im rzeczywistość.

Żydzi dzięki dużemu potencjałowi gospodarczemu i kulturowemu, w znaczący sposób przyczyniali się do rozwoju i rozkwitu ziemi dukielskiej.

Istotnym czynnikiem rozwoju osadnictwa żydowskiego w prywatnych miastach, takich jak Dukla, Rymanów czy Dynów, była przychylność ich właścicieli, którzy dostrzegali i wykorzystywali żydowską aktywność w sferze handlu i rzemiosła. Przez wiele lat sekretarzami i doradcami rodziny Męcińskich, właścicieli Dukli, byli p. Moritz Rosenberg czy też Mojżesz Chaim Ehrenreicher¹⁵⁹.

Żydzi włączali się aktywnie w życie społeczne i gospodarcze miejscowości, z którymi związali swój los. Niejednokrotnie pełnili funkcje burmistrzów lub zastępców, radnych czy też asesorów. Wieloletnim zastępcą burmistrza dukielskiego był adwokat dr Dawid Smulowicz.

W Dukli utrzymywał się kompromis w radzie miasta, polegający na podziale mandatów w taki sposób, że Żydzi mieli dwa mandaty więcej od chrześcijan a burmistrzem był zawsze chrześcijanin¹⁶⁰.

Przez lata wspólnej egzystencji w Dukli i jej okolicach nigdy nie zdarzyły się pogromy czy też zbiorowe wystąpienia przeciwko ludności żydowskiej¹⁶¹.

¹⁵⁹ J.J. Koszczan, *Kalendarium zdarzeń różnych z Dukli i okolic, znalezionych w polskojęzycznej prasie codziennej i innych dokumentach z lat 1800 – 1939.*

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ Ibidem.

Żydzi w Generalnym Gubernatorstwie

Pierwszą niemiecką władzą okupacyjną, po najeździe na Polskę 1 września 1939 roku, był zarząd wojskowy. Na jego czele, z rozkazu Hitlera, stanął dowódca armii Wschód generał Gerd von Rundstedt, a po nim od 20 października 1939 roku generał Johannes Blaskowitz. Rządzili oni za pośrednictwem zarządu cywilnego, któremu podlegali ustanowieni przy poszczególnych korpusach armii szefowie administracji cywilnej oraz dowódcy grup policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa¹⁶².

Jeszcze w toku kampanii wojennej, 15 września 1939 roku, Hitler powołał na szefa zarządu cywilnego, ministra Rzeszy i prezydenta niemieckiej Akademii Prawa Hansa Franka, któremu podporządkowano pion administracji cywilnej¹⁶³.

Dla zachowania pozorów praworządności, Hitler dekretem z 8 października 1939 roku wcielił do Rzeszy Pomorze, Wielkopolskę, Górny Śląsk i Kujawy oraz pewne części Mazowsza i województwa łódzkiego i białostockiego. Z reszty podbitych obszarów Polski 12 października 1939 roku utworzył on Generalną Gubernię, powierzając stanowisko generalnego gubernatora Hansowi Frankowi, który podlegał mu bezpośrednio¹⁶⁴.

Generalna Gubernia została podzielona na cztery dystrykty: krakowski, lubelski, warszawski i radomski. Każdy z nich posiadał szefa, których pod koniec stycznia 1941 roku nazywano gubernatorami dystryktów. 1 sierpnia 1941 roku utworzono jeszcze jeden dystrykt – Galicję, z siedzibą władz we Lwowie.

Ważnym elementem władzy Generalnej Guberni była policja. To ona stanowiła główny ośrodek terroru, organ wykonawczy eksterminacji i zagłady, ponadto decydowała o losie narodu żydowskiego od pierwszych dni okupacji. Policję dzielono na: policję bezpieczeństwa – Sicherheitspolizei (Sipo) oraz policję porządkową – Ordnungspolizei (Orpo). Siły tej drugiej zorganizowane były w dwie formacje, które zasadniczo miały te same kompetencje. Były to: policja ochronna – Schutzpolizei (Schupo), która stacjonowała w większych miastach i żandarmeria – Gandarmerie, w mniejszych miastach, gminach i osiedlach. Posterunki tej drugiej zatrudniały dowódcę oraz 12 lub 15 żandarmów¹⁶⁵.

Dnia 26 października 1939 roku ukazał się premierowy numer „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa”, w którym

¹⁶² R. Kiełkowski, *...Zlikwidować na miejscu!*, Kraków 1981, s. 5.

¹⁶³ Ibidem.

¹⁶⁴ Ibidem.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 7.

zostały ogłoszone dwa rozporządzenia dotyczące pracy przymusowej. Pierwsze z nich dotyczyło wszystkich mieszkańców narodowości polskiej w wieku od 18 do 60 roku życia, drugie dotyczyło Żydów i wcielało ich do szeregów robotników pracy przymusowej. Władzę nad tymi oddziałami powierzono wyższemu dowódcy SS i policji.

Kolejnym rozporządzeniem, które miało ograniczyć swobodę narodu żydowskiego było to z dnia 23 listopada 1939 roku, opublikowane w wyżej wspomnianym "Dzienniku" - „O oznaczeniu Żydów i Żydówek w Generalnym Gubernatorstwie”. Zobowiązywało ono każdego Żyda, który ukończył 10 rok życia, do noszenia na prawym rękawie ubrania i wierzchniego okrycia białej opaski szerokości nie mniejszej niż 10 cm z niebieską gwiazdą Dawida. Niepodporządkowanie się temu nakazowi karano więzieniem. Drugie rozporządzenie z tego dnia mówiło o obowiązku znakowania sklepów żydowskich tym samym symbolem i zakazywało oznaczania takich firm w języku niemieckim. W „Dzienniku” opublikowano tego dnia również trzecie rozporządzenie, które znosiło wszystkie uprzywilejowania i zwolnienia z podatków, z których korzystały żydowskie gminy wyznaniowe, stowarzyszenia i fundacje. Inne zarządzenia odbierały Żydom prawa do świadczeń emerytalnych państwowych i samorządowych, zasiłków dla bezrobotnych, świadczeń dla rencistów i ich rodzin.

Szykanowania ludności żydowskiej ze strony władz niemieckich, najbardziej uderzyły w ludzi, którzy pracowali za stałe wynagrodzenie. Usunięto wszystkich Żydów piastujących stanowiska w urzędach państwowych i samorządowych, sądownictwie i szkolnictwie. Adwokatom żydowskim wolno było występować tylko przed sądem polskim, do momentu zakończenia już prowadzonych spraw. Ustawą z 14 września 1940 roku pozbawiono ich również tych uprawnień. Lekarze żydowscy i dentyści musieli ograniczyć swoją praktykę tylko do obywateli wyznania mojżeszowego. Swoje gabinety zobowiązani byli znakować gwiazdą Dawida.

Dnia 11 grudnia 1939 roku gubernator dystryktu krakowskiego, dr. Wächter, wydał zarządzenie, które rozwiązywało wszystkie żydowskie szkoły. Usuwało również uczniów i nauczycieli wyznania mojżeszowego ze wszystkich szkół publicznych i prywatnych. Zakazano również nauczania w szkołach religijnych. Chęć zdobywania wiedzy sprawiła, że zostało zorganizowane tajne nauczanie. W prywatnych mieszkaniach organizowane były spotkania z młodzieżą, na których realizowano materiał szkoły podstawowej, gimnazjum oraz szkoły religijnej. Uzupełnieniem były samokształceniowe konspiracyjne koła naukowe.

Kolejnym krokiem do wyeliminowania obywateli żydowskich z życia społecznego było pozbawienie ich możliwości dysponowania

własnymi środkami pieniężnymi. Kierownik Wydziału Dewiz przy urzędzie Generalnego Gubernatora, Tetzner, wydał zarządzenie, opublikowane w „Dzienniku” dnia 20 listopada 1939 r., które cały majątek żydowski oddawało do dyspozycji okupanta. W bankach zablokowano wszystkie konta, depozyty i schowki, które były prowadzone na żydowskie nazwiska. Jednocześnie do dnia 31 grudnia 1939 roku, zobowiązano Żydów do złożenia swoich oszczędności w jednym banku. Każdy z nich mógł tygodniowo podejmować sumę nie większą niż 250 zł. Wyższe kwoty wypłacane były tylko na opłacenie potrzeb przedsiębiorstw przemysłowych, po uprzednim udowodnieniu potrzeby instytucji prowadzącej konto. Wypłat należnych Żydom, jeśli przekraczały kwotę 500 zł, dokonywać należało wyłącznie na dobro ich kont. Ustalono również wysokość gotówki, którą Żyd mógł posiadać i dysponować – było to 2000 zł. Sumy przewyższające ten limit musiały być wpłacone na konto ich właściciela.

Ostatnim rozporządzeniem które miało pozbawić Żydów majątków, było zobowiązanie do pisemnego ujawnienia posiadanych precjozów w kraju i poza jego granicami, dóbr nieruchomości i ruchomych, kont i wierzytelności, sprzętów wyposażenia gospodarstwa domowego, wyposażenia warsztatów pracy, przedmiotów codziennego użytku (np. odzieży). Rozporządzenie to miało tylko na celu upokorzenie obywateli wyznania mojżeszowego i zniweczenie siły oporu i nadziei na przetrwanie tej trudnej rzeczywistości, ponieważ poprzednie zarządzenia pozbawiły społeczeństwo żydowskie wszelkich majątków.

28 listopada 1939 roku wydano postanowienie o ustanowieniu rad żydowskich. Rozporządzenie to przewidywało utworzenie w każdej gminie rad żydowskich – Judenratów. W gminach, które posiadały do 10 000 mieszkańców, rada miała składać się z 12 członków zaś w większych 24 członków. Do 31 grudnia 1939 roku miały odbyć się wybory, po których rada wybierała przewodniczącego i jego zastępcę. Jego pierwszym obowiązkiem było dostarczenie listy członków do odpowiedniego starosty. Urzędnik mógł jej nie zatwierdzić, wtedy wybory musiały być powtórzone lub członkowie wybierani byli przez starostę. Do obowiązków rady należało odbieranie rozkazów władz niemieckich i wykonywanie ich w całości pod rygorem osobistej odpowiedzialności. Całość uprawnień rady i cel jej istnienia określało ostatnie zdanie rozporządzenia: „Żydzi i Żydówki winni być posłuszni poleceniom wydanym przez nią celem wykonywania niemieckich zarządzeń”.

Wkrótce po tym wyższy dowódca SS i policji Krüger ogłosił dwa rozporządzenia, które miały dopełniać to o przymusowej pracy. Pierwsze z nich zostało ogłoszone 11 grudnia 1939 roku i wprowadzało zakaz zmiany lub obierania miejsca pobytu poza granicami właściwej gminy dla

wszystkich Żydów w Generalnej Guberni. Wprowadzono również godzinę policyjną od godziny 21.00 do 5.00. Zarządzenie to było jednym z kilku, które przygotować miały ludność żydowską do zamknięcia w gettach. W „Dzienniku” dnia 26 stycznia 1940 roku opublikowano zarządzenie, które zakazywało Żydom używania kolei pod rygorem kary więzienia lub grzywny. Drugim rozporządzeniem wykonawczym z dnia 12 grudnia 1939 roku znane, jako „Postanowienie o sporządzeniu spisu”, ustalało proces postępowania, organizację poboru i formowanie zespołów roboczych. Do przymusowej pracy zostali oddelegowani wszyscy Żydzi Generalnej Guberni od 14 do 60 roku życia. Byli oni umieszczani w obozach na okres dwóch lat, jednak czas ten mógł się wydłużyć, jeśli „cel przymusowej pracy” nie został osiągnięty.

Na wezwanie starosty, burmistrz miasta zarządzał spis poborowych, a jego sporządzenie należało do obowiązków rady żydowskiej. Spisywała ona zgłaszających się do karty poborowej. Wyjazd do pracy następował na wezwanie niemieckiej władzy. Poborowi na miejscu zbiórki mieli się stawić z zapasem żywności na dwa dni i dwoma kocami. Jeśli któryś z nich był rzemieślnikiem, musiał również zabrać narzędzia potrzebne mu do wykonywania pracy. To było powodem wydania zakazu sprzedaży, zastawy lub innego rozporządzania narzędziami, pod groźbą kary więzienia do 10 lat.

Władze niemieckie unikały publikowania zarządzeń dotyczących obywateli wyznania mojżeszowego. Rozporządzenia takie były przekazywane przez starostę radzie żydowskiej, która je ogłaszała w całości podając źródło zarządzenia.

Bycie członkiem rady nie było łatwe. Każdy z radnych odpowiadał osobiście za wykonanie danego rozkazu przekazanego przez władze niemieckie społeczności żydowskiej. Swoistą rekompensatą za przykrości związane z pełnieniem roli radnego były pewne przywileje. Piastowanie tej funkcji zabezpieczało radnego przed usunięciem z zajmowanego mieszkania i ułatwiało uzyskanie przepustki w czasie godziny policyjnej.

Głównym obowiązkiem rad żydowskich było wykonywanie rozlicznych rozporządzeń niemieckiej administracji i policji, które miały na celu przygotowanie Żydów do zamknięcia w gettach i wysłania do pracy przymusowej. Należało do nich przeprowadzanie spisów ludności żydowskiej, pomoc przy akcjach przesiedleńczych, również organizowanie wysyłek do obozów pracy, później do obozów zagłady. W obrębie dzielnic żydowskich rady zajmowały się sprawami zaopatrzenia, opieką społeczną, pomocą dla uchodźców, również pomocą lekarską. Prowadziły ewidencję ludności żydowskiej, nadzorowały cmentarze, organizowały urzędy stanu cywilnego. Dnia 31 grudnia 1940 roku rozporządzeniem Generalnego

Gubernatora nałożono na radę żydowską obowiązek zorganizowania szkolnictwa w zakresie szkół podstawowych i zawodowych.

Ograniczenia narzucone przez władze niemieckie sprawiały, że w dzielnicach żydowskich wielkim problemem stało się przeludnienie, a co za tym idzie, realne zagrożenie epidemiologiczne. Najtrudniej było w kwaterach zbiorowych. Do walki prewencyjnej powoływane były Komisje Sanitarne, które miały na celu kontrole kwater zamieszkałych przez ludność żydowską, uświadamianie w zakresie walki z robactwem, szczurami, konieczności i środkach walki z brudem, które mogłyby być przyczyną wybuchu epidemii. Dla mieszkańców zbiorowych pomieszczeń Komisje organizowały stałe i bezpłatne porady lekarskie.

Kolejne zarządzenia sprawiły, że ludność żydowska stanęła przed kolejnym ważnym problemem, jakim był głód. Sprawa zaopatrzenia Żydów spadła niemal w całości na barki instytucji samopomocowych, głównie na Żydowską Samopomoc Społeczną (Jüdische Soziale Selbsthilfe). Na jej czele stał przewodniczący dr Michał Weichert, z zawodu literat. Główna siedziba instytucji znajdowała się w Krakowie, pododdziały znajdowały się na terenie całej Generalnej Guberni. Z czasem ich liczba sięgnęła 400 placówek.

Instytucjami pokrewnymi były: Rada Główna Opiekuńcza – polska instytucja oraz Ukraiński Komitet Samopomocy. Przewodniczący tych instytucji tworzyli Naczelną Radę Opiekuńczą. Do jej zadań należało dzielenie środków udzielanych przez władze na cele pomocy ludności dotkniętej skutkami wojny oraz darów przekazywanych przez międzynarodowe organizacje charytatywne. Ostatnie posiedzenie Naczelnej Rady Opiekuńczej miało miejsce w styczniu 1943 roku, kiedy „Operacja Reinhard”¹⁶⁶ była w pełnym toku.

¹⁶⁶ **Akcja (Operacja) Reinhard** (od niem. Aktion Reinhard) – kryptonim operacji, przeprowadzonej w ramach „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej, której celem – zgodnie postanowieniami Konferencji Am Grossen Wannsee – było wymordowanie 2 mln. 284 tys. Żydów, zamieszkujących 5 dystryktów GG (od końca 1942 także okręg białostocki). Nazwa operacji najprawdopodobniej pochodzi od imienia odpowiedzialnego za nią szefa RSHA – Reinharda Heydricha. Wstępne przygotowania do A.R. rozpoczęły się na rozkaz Reichsführera SS, Komisarza Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny, Heinricha Himmlera jesienią 1941. Kierowanie akcją powierzono dowódcy SS i policji dystryktu Lubel. Odilo Globocnikowi. Bezpośrednim wykonawcą został SS-Hauptsturmführer Hans Hofle. Początkowo Globocnikowi zlecono zadanie mordowania Żydów w drodze masowych rozstrzeliwań, traktując tę metodę jako eksperyment. Okazało się jednak, że jest to mało efektywne i wpływa deprymująco na członków plutonów egzekucyjnych. Sztab A.R., mieszczący się w Lublinie, otrzymał następnie zadania, przekazane Globocnikowi przez Himmlera ustnie: zorganizowania ekipy eksterminacyjnej Einsatz Reinhard; całkowitego zaplanowania i koordynacji akcji deportowania Żydów z gett; budowy i obsługi ośrodków zagłady; przeprowadzenia eksterminacji Żydów;

Żydzi dukielscy w czasie II wojny światowej

Pierwsze działania wojenne na ziemi dukielskiej rozpoczęły się 7 września na granicy polsko - słowackiej w okolicy miejscowości

Niżna Polanka – Grab, kiedy to niemiecka I Dywizja Górską weszła w styczność bojową z oddziałami Obrony Narodowej i Straży Granicznej. W związku z zaistniałą sytuacją, dowództwo 2 pp KOP „Karpaty” przeniesiono z Dukli do Iwonicza. Miasto opuściły też urzędy i instytucje państwowe¹⁶⁷.

Po nocnym ostrzale moździerzowym centrum Dukli, 9 września 1939 roku Niemcy zajęli miasto¹⁶⁸.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Dukli wspomina jeden z najstarszych żyjących Żydów dukielskich Herman Altholz: *Pamiętam ten pierwszy września 1939 roku, nigdy go nie zapomnę. Było to około 5 rano, gdy usłyszeliśmy wybuchy. Większość ludzi wyszła na rynek. Mówili między sobą, że to tylko manewry. Jednak mój starszy brat stwierdził, że w tak napiętej sytuacji nie organizuje się ćwiczeń, takie wybuchy oznaczają wojnę. I rzeczywiście wybuchy dochodziły z Krosna gdzie Niemcy bombardowali lotnisko. Od 7 września obserwowaliśmy jak wojska polskie wycofują się z granicy a wśród nich widzieliśmy Obronę Narodową, która była stworzona z miejscowych ludności. Widzieliśmy jak polska armia*

konfiskaty nieruchomości i ruchomego mienia ofiar, oraz jego przekazania właściwym instytucjom Rzeszy. Za przeprowadzenie deportacji Żydów w poszczególnych dystryktach (akcja) i eskortowanie transportów do ośrodków zagłady odpowiedzialni byli lokalni dowódcy SS i policji, którym 3 VI 1942 przekazano całość władzy nad ludnością gett. Dla potrzeb A.R. w okr. od listopada 1941 do lipca zbudowano trzy ośrodki Zagłady: Bełżec, Sobibór i Treblinkę. O miejscu ich zlokalizowania zdecydowały: bliskość linii kolejowych, położenie w terenie izolowanym od większych skupisk ludzkich, oraz bliskość terenów okupowanych wcześniej przez Sowietów, co uwiarygadniało zapewnienia o wysyłaniu Żydów do pracy „na Wschód”. Transporty do ośrodków Zagłady otrzymały absolutny prymat, m. in. W lipcu 1942, na rozkaz Himmlera, zajęto na potrzeby A.R. tabor kolejowy do zaopatrywania armii pod Stalingradem. Zakończenie akcji, przewidziane na 31 XII 1942, zostało odroczone ze względu na potrzeby przemysłu wojennego, zatrudniającego ok. 300 tys. Żydów. Znaleźli się oni w gettach szczątkowych i obozach pracy. A.R. rozpoczęta w poł. Marca 1942, zakończona została w listopadzie 1943 rozstrzelaniem Żydów z obozów rozstrzelaniem Żydów z obozów Majdanek, Poniatowa i Trawniki w ramach Akcji Erntefest, pochłonęła ok. 2 mln. ofiar. O mienie ruchome pomordowanych, gromadzone przez setki lat bytowania Żydów w krajach osiedlenia, rozegrała się rywalizacja pomiędzy cw. administracją GG a SS, aspirującą do prawa zagrabienia całości. Ostatecznie podzieliły się nim oficjalnie: Główny Urząd Gospodarki i Administracji SS, Ministerstwo Gospodarki III Rzeszy, Wehrmacht i folksdojczce z krajów okupowanych, a nieoficjalnie – przedstawiciele lokalnych władz niem.

¹⁶⁷ J. Kubit, *Przełęcz dukielska we wrześniu 1939 roku*, s. 100.

¹⁶⁸ Ibidem, s.109.

wtedy marnie wyglądała, że ta Obrona Narodowa nosiła karabiny takie jak w wojnie napoleońskiej – takie stare karabiny. To po prostu strasznie było patrzeć jak Armia Polska wycofuje się i zostawia nas samych. W piątek po południu, przed wieczorem, cisza. Wojska się wycofały i w ten wieczór zaczęło się ostrzeliwanie. Wszyscy gdzie mogliśmy, ukrywaliśmy się w piwnicach i całą noc słyszało się wybuchy i strzały karabinów. Nad ranem wszystko się uciszyło. Patrzyłem przez drzwi, przez szparkę i już widziałem patrol niemiecki. I wtedy w sobotę rano Niemcy wkroczyli do Dukli. I wtedy widzieliśmy tą potęgę niemiecką. Armia niemiecka przyszła od strony Żmigrodu. W Dukli koło sądu skierowała się na lewo, w kierunku Krosna. Tam widziało się armię niemiecką świetnie uzbrojoną. I te wozy pancerne, piechoty prawie nie było - wszystko zmotoryzowane. To, dlatego wiedzieliśmy, że przed tą armią, Polska Armia nie mogła się bronić. Nie z braku odwagi, ale po prostu stary karabin z czasów Napoleona nie mógł walczyć z pojazdem pancernym. Przez całą sobotę armia niemiecka maszerowała przez Duklę. Pierwsze dni okupacji niemieckiej w Dukli przeszły stosunkowo spokojnie. Po kilku dniach zaczęto odbudowywać most na Jasiołce w Zboiskach, bo Polska Armia, kiedy się wycofywała, wysadziła most i wtedy zmobilizowano ludność cywilną, aby pomóc niemieckiej armii ten most odbudować. Naturalnie Niemcy już zaczęli pokazywać, do czego są zdolni. Już bili pracowników i zmuszali do ciężkiej pracy, do pracy, do której nie byli przyzwyczajeni nasi ludzie. Ale w Dukli były tylko oddziały Wehrmachtu nie było oddziałów SS. Dlatego w samej Dukli nie było rozstrzeliwań Żydów. Czulo się tą nienawiścią, czulo się groźbę, ale jakoś się żyło.

Po zajęciu Dukli, Niemcy utworzyli nową władzę cywilną, na czele której stanął Ukrainiec o nazwisku Bukatowicz¹⁶⁹.

30 września 1939 roku, weszły do Dukli oddziały SS i to było przed dzień święta Sukkot. Dali rozkaz ludności żydowskiej, że jutro rano, to znaczy w pierwszy dzień święta Sukkot cała ludność ma się zebrać na rynku i opuścić Duklę. Właściwie większość ludności zebrała się na rynku i zaczęli spontanicznie maszerować na północ do Rogów i wszystko pieszo, a z Rogów na wschód w kierunku Rymanowa. Ale to nie było ogólne wygnanie Żydów, bo ci, którzy deklarowali posiadanie zasobów pieniędzy to ci mogli zostać w Dukli. Przyjechaliśmy do Rymanowa. W Rymanowie przypadkowo był komendant niemiecki, który był porządnym Niemcem. Gdy nasi żydowscy ludzie poszli do niego, by poradzić się, co robić, to powiedział „ta grupa SS, która was dzisiaj wygnała z Dukli, wygnała też Żydów z Rymanowa. Ale z chwilą, kiedy on opuścili Rymanów, Żydzi

¹⁶⁹ Ocalić od zapomnienia, (red.) Z. Dudzik, s. 67.

*rymanowscy wracają do Rymanowa i po prostu żyją. On nie sprzeciwił się temu, aby Żydzi zostali w Rymanowie przez dwa trzy dni, a później żeby mogli wrócić do Dukli. I niestety około 90% ludności żydowskiej wykorzystała tą jego dobroć i wrócili z Rymanowa do Dukli. I tylko pojedyncze rodziny postanowiły jednak przejść w kierunku na wschód i przejść na stronę sowiecką*¹⁷⁰.

Dnia 9 I 1940 usunięto ze szkoły wszystkie dzieci żydowskie na podstawie zarządzenia Komisarza Krajowego Krosno - Strzyżów¹⁷¹.

Na początku 1940 roku utworzono w Dukli dwunastoosobowy Judenrat, na którego czele stanął Simon Stoff¹⁷². W skład tego organu wchodzili m.in. Izaak Maj, Pytia Hendler i Mordechai Tobias¹⁷³.

Zgodnie ze spisem sporządzonym po utworzeniu się Rady Żydowskiej, w Dukli przed II Wojną Światową było 1650 Żydów, natomiast na początku 1940 roku – 1476. W tym przed wojną: 200 kupców i handlarzy, 60 rzemieślników, 40 robotników, 7 wolne zawody, 15 urzędników prywatnych, w tym 1 samorządowy (Salomon Unger). W roku 1940 było: 66 kupców i handlarzy, 57 rzemieślników, 194 robotników, 4 wolne zawody, 96 bez zajęcia (przeważnie ludzie w podeszłym wieku), 8 prywatnych urzędników (w tym 4 zredukowanych). W obozach pracy było zatrudnionych 135 pracowników przymusowych, a 20 rzemieślników prowadziło warsztaty pracy (krawcy i szewcy). Były czynne dwa przedsiębiorstwa żydowskie: tartak i młyn motorowy (pod zarządem komisarycznym)¹⁷⁴.

Po wejściu w życie rozporządzeń gubernatora Hansa Franka, młodych i silnych Żydów dukielskich zmuszono do niewolniczej pracy w niemieckich przedsiębiorstwach działających na terenie Dukli tj. Emil Ludwik (Munich), Artur Walde (Breslau), które wykorzystywały Żydów do pracy w kamieniołomie i przy budowie dróg¹⁷⁵.

Pozostałe przedsiębiorstwa i sklepy żydowskie zostały oddane w zarząd powierniczy, co pogorszyło i tak trudne warunki ekonomiczne Starozakonnym w Dukli¹⁷⁶.

Pracownicy zatrudnieni w niemieckich przedsiębiorstwach zostali skoncentrowani w getcie przy ulicy Cergowej. Granice getta otoczono

¹⁷⁰ Archiwum Stowarzyszenia Sztetl Dukla – relacja Hermana Altholza.

¹⁷¹ Kronika szkoły powszechnej w Dukli 1879-1941.

¹⁷² Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, sygn. 210/323/1.

¹⁷³ *Pinkas Hakehillot: Encyklopedia społeczności żydowskich, Polska*, tom III, s. 111-114, opublikowane przez Yad Vashem, Jerozolima.

¹⁷⁴ Archiwum ŻIH, sygn. 211/373/20.

¹⁷⁵ Ibidem.

¹⁷⁶ AŻIH, sygn. 211/373/3.

wysokim płotem z litych desek, a każde opuszczenie getta wymagało odpowiedniej przepustki.

Do pracy w kamieniołomie dochodzili grupami przez siebie formowanymi pod nadzorem Chaskiela Goldmanna i Herscha Ehrenreicha.

135 robotników pracowało w kamieniołomie 10 godzin dziennie, w bardzo ciężkich warunkach terenowych, za minimalne wynagrodzenie 15 – 20 złotych tygodniowo. Ponadto dostawali oni co tydzień jeden chleb, trochę marmolady i cukru¹⁷⁷.

Robotnicy żydowscy byli traktowani w brutalny sposób zarówno przez Polaków ze straży miejskiej, jak i majstrów niemieckich w kamieniołomie. Policjant miejski o nazwisku Józef Ł.¹⁷⁸ lubił urządzać Żydom poranną musztrę. Po pobudce kazał im biec do Jasiołki gdzie mieli się „napoić” a następnie kazał im się „paść” nad brzegami rzeki. Następnie pracownicy brali narzędzia i uformowani w czwórki szli do kamieniołomu z piosenką na ustach: *Jak rządził Śmigły - Rydz to Żydki nie robiły nic, gdy nastał Hitler złoty, nauczył Żydów roboty*¹⁷⁹.

Sytuację panującą w kamieniołomie, najlepiej obrazują zeznania ocalałych robotników złożone po wojnie przed Żydowską Komisją Historyczną w Krakowie. Mozes Kurzman: (...) *Gdy przybyłem do Dukli w 1941 roku, musiałem się zameldować w miejscowym Judenracie i zaraz potem na rządnie Niemców przydzielono mnie do pracy w kamieniołomach. Do tej pracy wprzęgnięto prawie całą ludność miasta. Wiele tam było ofiar w skutek bicia, niektórzy w obawie przed biciem dostawali się pod automatycznie pędzące wózki i ginęli. Jednym z najgorszych majstrów był Hiller pochodzący z Monachium. Była to bestia, której nie można było niczym uśmierzyć. Bił, katował, rzucał za ludźmi łopatami, łomami żelaznymi, czym popadło. Ta szychta, którą on dozorował musiała wykonać 150% ponad przyjętą normę. Ludzie upadali przy tej pracy z nadmiaru wysiłku i wielu umierało na skutek wyczerpania. (...) Przy powrocie z pracy, rewidował czy ktoś nie ma przy sobie chleba, kartofli, chodził po izbach w łagrze i kontrolował czy ktoś nie gotuje. Nie pozwolił świecić*

¹⁷⁷ AŻIH, sygn. 301/3448/5.

¹⁷⁸ Po zakończeniu wojny, J. Ł. wyemigrował na ziemie odzyskane do wsi Chotków. W 1948 r Miejska Rada Narodowa w Dukli na prośbę siostry, Pauliny Ł., wystawiła opinię o następującej treści „Ł. Józef, pełniąc funkcję policjanta w czasie okupacji, wykonywał ślepo swe prace zlecone mu przez komisarycznego burmistrza, jako człowiek bez wykształcenia, a w dodatku upośledzony na umyśle, nie był inicjatorem swych hańbiących czynów względem ludności polskiej. Wiedząc o różnych łapankach, mających się odbyć, ostrzegał ludność”.

¹⁷⁹ Archiwum Stowarzyszenia Sztetl Dukla – relacja Fryderyka Krówki.

wieczorem. Pomagał mu majster Marcinkowski, pochodzący z Chorzowa, ze Śląska (...) ¹⁸⁰.

A tak wspomina pracę w kamieniołomie Rubin Bergman: *W roku 1940 względnie 1941, Karol Marcinkowski objął posadę majstra w kamieniołomie firmy Emil Ludwik w Dukli. Ja w między czasie posiadałem piekarnię w Dukli i z uwagi na to, że u mnie kupowali chleb itd., rozmaici pracownicy z tej firmy, poznałem również Karola Marcinkowskiego. Wyżej wymieniony pracował jako majster i miał nadzór nad robotnikami żydowskimi. W czasie pracy robotników, którzy ładowali kamienie na auta odnosił się Marcinkowski do nich w sposób brutalny, nadużywając swojego stanowiska. Brutalność polegała na tym, że słabszych robotników bił i wyzywał po niemiecku. Podawał się za Niemca i z tego względu uważał się za uprawnionego do szykanowania robotników. Wiadomości o jego zachowaniu czerpałem od braci moich Osjasza i Maksa Bergmanów, którzy pracowali w kamieniołomie oraz innych tamże zatrudnionych pracowników...* ¹⁸¹.

Najwyższą formą okrucieństwa było pozostawianie żydowskich pracowników na wyrobisku w trakcie dokonywania odstrzałów skalnych. Żydom nie wolno było chować się do schronów, musieli znaleźć sobie bezpieczne miejsce na placu gdzie pozyskiwano kamień ¹⁸².

Chciałbym jeszcze przytoczyć zeznania Polaków pracujących w niemieckich firmach, złożone w roku 1970 przed Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie. Franciszek K. zeznaje: *Jestem mieszkańcem Teodorówki pow. krośnieńskiego. Mieszkanie moje mieści się w odległości ok. 1 km od Dukli. Jak mi się zdaje pod jesień 1940 roku przyjechała do Dukli firma niemiecka „Artur Walde”, która zorganizowała prace w kamieniołomie Lipowica, gdzie łupano kamienie potrzebne do budowy i naprawy dróg. Na wiosnę 1941 roku przyjechała tam firma niemiecka „Emil Ludvig München”, która prowadziła budowę dróg i mostów a nadto łupała kamień w Lipowicy potrzebny do prowadzonych przez nią robót. W powyższych firmach pracowali również Żydzi, jednak w jakiej ilości trudno mi określić. Jedni mówili, że w firmie Emil Ludvig pracowało więcej Żydów niż w firmie Artur Walde. Żydzi byli doprowadzani do pracy przez pracowników firm niemieckich, najpierw z domów w ten sposób, że Żydzi zbierali się w punkcie zbiorowym na rynku, skąd byli prowadzeni do pracy, a po zorganizowaniu dla Żydów obozu doprowadzano ich do pracy z obozów. (...). Żydzi w czasie pracy dostawali raz dziennie jakąś zupę i kawałek chleba. Nie mam wiadomości o tym, by Żydom zatrudnionym*

¹⁸⁰ AŻIH, sygn. 301/3236/9.

¹⁸¹ AŻIH, sygn. 301/3448/5.

¹⁸² Archiwum Stowarzyszenia Sztetl Dukla – relacja Fryderyka Krówki.

w firmach płacono jakieś wynagrodzenie (...) ¹⁸³. I jeszcze zeznanie Kazimierza P: *W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalem w Cergowej koło Dukli, gdzie też obecnie mieszkam. Przypominam sobie, że w roku 1940 przyjechały tam dwie firmy niemieckie, a to Emil Ludwig, która prowadziła roboty drogowe z Dukli do Jasta oraz z Dukli do Barwinka. Druga firma Artur Walde łupala kamień z kamieniołomów w Lipowicy koło Dukli. Obie firmy zatrudniały Polaków i Żydów. Tak Polacy i Żydzi byli kierowani na żądanie firm niemieckich do pracy przy drogach i w kamieniołomach, na podstawie ewidencji, którą niewątpliwie dostarczali firmom miejscowi sołtysi ¹⁸⁴. Wyznaczeni do pracy w firmach niemieckich musieli zgłaszać się codziennie do pracy, gdyż groziły im represje ze strony Niemców. (...) Robotnicy narodowości polskiej otrzymywali za pracę jakieś wynagrodzenie pieniężne, o ile chodzi o Żydów zatrudnionych przy budowie dróg i w kamieniołomach jak mi się zdaje z początku otrzymywali oni jakieś wynagrodzenie, ale później gdy Żydów umieścili w obozie w Dukli, wówczas jak mi się zdaje nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia (...) ¹⁸⁵.*

Jednym ze środków biologicznego niszczenia Żydów, stosowanym przez Niemców od początku okupacji, było systematyczne ograniczanie wyznaczonych na jej rzecz przydziałów żywności aż do całkowitego ich zaniechania ¹⁸⁶.

Zaopatrzenie ludności żydowskiej w żywność jak i inne artykuły niezbędne do życia, spadło w całości na barki instytucji samopomocowych, a zwłaszcza na Żydowską Samopomoc Społeczną, wspomaganą przez American Joint Distribution Committee. Na jej czele stało prezydium złożone z siedmiu osób z siedzibą w Krakowie. Organami tej instytucji były delegatury ¹⁸⁷.

Dnia 7 czerwca 1941 roku ŻSS w Krakowie ustanowiła delegaturę w Dukli w składzie: Przewodniczący Delegatury: Simon Stoff, Zastępca Przewodniczącego: Leopold Werner i członek: Markus Tobjas ¹⁸⁸.

W jednym z pierwszych sprawozdań, Simon Stoff w taki sposób przedstawia sytuację ludności żydowskiej w Dukli: *W Dukli przebywa obecnie 1485 Żydów. Ubiegających się o pomoc 820 – 850. Korzystających z pomocy 650 osób. Opieką społeczną zajmują się: Rada Żydowska, Delegatura Ż.S.S, Kuchnia Ludowa, Komisja Sanitarna przy ŻSS, Świetlica (opieka nad dziećmi). Subwencji na działalność udzieliła Ż.S.S*

¹⁸³ IPNRz, 191/144, s. 12-13.

¹⁸⁴ Żydów do pracy wyznaczał Judenrat.

¹⁸⁵ IPNRz, 191/144, s. 5-6.

¹⁸⁶ R. Kiełkowski, *...Zlikwidować na miejscu!*, Kraków 1981. s. 35.

¹⁸⁷ Ibidem, s. 36.

¹⁸⁸ AŻIH, sygn. 211/373/10.

w Krakowie – 400 zł. Podopiecznym udzielono pomocy w formie naprawy butów do pracy, lekarstwa, zapomogi doraźne, Kuchnia Ludowa, dożywianie dzieci. Kwoty wydatkowane na ten cel: Rada Żydowska 734 zł, Świątlica 308 zł 10 gr, Kuchnia 708 zł 11 gr. 18 rzemieślników prowadzi swoje warsztaty to przeważnie szewcy i krawcy. Ponadto pracują dwa przedsiębiorstwa pod zarządem komisarycznym tj. tartak i młyn parowy. Wydatki pokrywano z opodatkowania członków gminy i Rady Żydowskiej. Pozyskiwano także pieniądze z opłat za karty chlebowe i cukrowe, dobrowolne składki na dożywianie dzieci. Żydzi otrzymują raz na miesiąc 10 dkg cukru i chleb 50 dkg tygodniowo na osobę. W tym miesiącu otrzymała Rada Żydowska od p. Burmistrza 100 kawalków mydła, które zostało rozdzielone pomiędzy uchodźców i biednych miejscowych. Uwagi: Kuchnia Ludowa walczy z wielkim niedostatkiem prowiantów i środków opatrunkowych. Brak większych przydziałów powoduje że kuchnia ma wielki deficyt, a ubiegających się jest coraz więcej. Składki dobrowolne ludności stale się zmniejszają. Ludność cała w Dukli należała do najbiedniejszych, a dzisiaj jest już zupełnie bez środków. Dukla należy do najbiedniejszych miasteczek w całym okręgu i ma najwięcej procentowo ludności żydowskiej, wygląd domów mieszkalnych, ludności i dzieci przedstawia obraz zupełnej nędzy. Największym problemem jest zima, brak środków opałowych, żywności a przede wszystkim odzieży jest wprost niezwykły. Nie do opisania niedostatek cierpią uchodźcy, których liczba wynosi 300 osób, są to zupełnie biedacy, którzy nie mają tutaj, ani nie mogą znaleźć żadnego zajęcia. W miasteczku nie ma żadnego ruchu – pracuje jedynie kamieniołom, w którym pracuje 150 osób bardzo ciężko, nie mając dostatniego wyżywienia. Przy tej pracy niszczą się stale buty i ubrania, a nie ma możliwości opiekiowania się tymi ludźmi. Na polu pracy społecznej jest tu obecnie wiele do zrobienia, ale wszystko rozbija się z powodu braku funduszy. Najpoważniejszą i najkonieczniejszą rzeczą byłoby dzisiaj otrzymanie większego przydziału dla Kuchni Ludowej i Świątlicy dla dzieci – aby Świątlica mogła objąć więcej dzieci i prowadzić intensywniejsze dożywianie, które jest sprawą b. konieczną¹⁸⁹.

Fryderyk Krówka z Cergowej wspomina: Jak się rozeszło to między domy żydostwo, to przy domach były oborniki, nie tak jak teraz, że nic nie widać i że nic tam nie ma, to jak były obierki z ziemniaków, to to wszystko zbierały Żydówki i to gotowały czy piekły i tym żyli. To był okres dla nich bardzo, bardzo ciężki, tak że to przeżycie było bardzo ogromne¹⁹⁰.

¹⁸⁹ AŻIH, sygn. 211A/166/1-2.

¹⁹⁰ Archiwum Stowarzyszenia Sztetl Dukla – relacja Fryderyka Krówki.

H. Göring w lipcu 1941 roku, powołując się na swoje rozporządzenie z dnia 24 stycznia 1939 roku, zlecił R. Heydrichowi podjęcie przygotowań do ostatecznego załatwienia sprawy żydowskiej. Wiadomość o tym H. Frank przekazał swoim współpracownikom w grudniu 1941 roku.

Dnia 20 stycznia 1942 roku odbyła się konferencja w podberlińskiej miejscowości Wannsee, w siedzibie ministra gospodarki Rzeszy, w której wzięło udział 15 przedstawicieli władz szczególnie tym zagadnieniem zainteresowanych. Konferencji przewodniczył Reinhard Heydrich, który w wygłoszonym referacie ujawnił bez ogródek, że w toku zbliżającego się ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, planuje się zagładę około 11 milionów Żydów europejskich¹⁹¹.

Pierwszy zbiorowy mord na ludności żydowskiej w Dukli został popełniony 12 lutego 1942 roku. Tak przebieg tej zbrodni opisuje w swoim pamiętniku Józef Guzik, dukielski Żyd ukrywany w Cergowej u rodziny Welcer: *Szósty dzień tygodnia, wieczór Świętego Szabatu, siódmego miesiąca Adar czyli 12 lutego 1943-go roku. W zeszłym roku, o tej samej porze, zimą roku 5702-go zaczęła się plaga w Narodzie. Dano zezwolenie niszczycielskiemu Gestapo, żeby zabijać. Ogłoszono też nakaz, by każdy Żyd przekazał Niemcom swoje skórzane płaszcze. Tłumaczyli to potrzebami ich żołnierzy, którzy walczą przeciwko Rosji w bardzo trudnych warunkach, pośród ciężkiej zimy. Tak jakbyśmy byli winni temu, że oni poszli zwyciężyć ten bogaty i syty kraj. Ogłoszono, że kto odmówi oddania płaszcza, zostanie zabity bez sądu. I zaczęło się straszne polowanie. Ci złoczyńcy przeszukiwali domy Izraela i jeżeli znaleźli gdzieś zakazane płaszcze, natychmiast w brutalny sposób zabijali ich właścicieli. Po drodze zabijano także tych, u których niczego nie znaleziono. Widać było, że Niemcy nie zabijali z tego czy innego powodu. Było jasne, że wydali na nas wyrok. (...) Każdy wyraźnie poczuł, że jego życie wisi na włosku. Słyszało się o listach ludzi, które sporządzało Gestapo. Każdy drżał ze strachu nie wiedząc, czy i on nie znajduje się między skazańcami. I nagle przyszła śmierć do naszego miasta. Zajrzała w nasze okna i rozdzieliła imiona między mieszkańców. W pewien zimowy dzień z Jasła, gdzie stacjonowali, nadeszli zbrodniarze. Było to w środę 24 miesiąca Szwat, zgodnie z kalendarzem cywilnym 11 lutego 42-go roku. Tego dnia pojechali do lasu wraz z leśniczymi i myśliwymi, ale niczego nie upolowali. Zwierzęta leśne potrafiły się przed nimi ukryć i uratować życie. A oni wrócili...(...).*

Wieczorem wrócili z polowania i zostawili na posterunku polskiej policji listę siedmiu osób, które należy uwięzić. W nocy, spośród tych

¹⁹¹ R. Kielkowski, ...Zlikwidować na miejscu!, Kraków 1981. s. 57-58.

nieszczęśników aresztowani zostali: pan Naftali Chaim Stein, Mosze Zehngut , Icchak Gutwirt, pani Tila Freis oraz: Pinchas Weinstein, Haim Chohsztim i Aron Gutwirt. W mieście było wielkie zamieszanie. Mimo, że ludzie spodziewali się nieszczęścia, nie mogli uwierzyć widząc krew. Następnego dnia, w czwartek, była piękna zimowa pogoda. Słońce świeciło na niebie i spoglądało z wysoka na ludobójstwo. Przyszli aniołowie zniszczenia . Pierwszego wyciągnęli Moszego Zehnguta. Domagali się, żeby dał im towar, który ukrywa. On próbował się bronić, mówiąc, że jest piekarzem i nie ma żadnego towaru. Wyciągnięto go z komisariatu na zewnątrz i na oczach wszystkich przechodniów, na głównej drodze, naprzeciwko więzienia, zastrzelono go – człowieka mocnego i potężnego jak cedr. Upadł martwy. Zawołano przewodniczącego gminy, pana Szymona Sztoffa, żeby stanął jako świadek i na własne oczy zobaczył te okrutne czyny. Następnie wyciągnięto młodego Icchaka Gutwirta i także od niego domagali się majątku. Powiedział, żeby poszli z nim do jego domu, a jego matka odda im wszystko, co posiadają. Nie słuchali jego próśb i od razu go osądzili. Później zabito pana Naftaliego Chaima Steina. Następnie wzięli Tilę Freis i domagali się, żeby oddała im srebro i złoto, które posiada. Odmówiła mówiąc, że nie ma. Wzięli ją ze sobą i poszli do jej domu. Tam znajdował się jej mąż, pan Israel, ich osiemnastoletnia córka i mały syn. Wyciągnięto wszystkich przed dom i zabito tam, gdzie stali. Zamiast Pinchasa Weinsteina wzięto jego żonę. Twierdziła, że jej mąż wyjechał i jest gotowa oddać im wszystko, co posiada. Poszli za nią a ona oddała im cały towar, który miała i odesłano ją do domu. Później zaczęli krząć po ulicach i znaleźli Chaima Steina, brata Naftalego , którego zabili wcześniej. Biegał po mieście i szukał sobie kryjówki. Złoczyńcy dopadli go w jednej z ulic i zakończyli jego młode życie. Tegoż dnia zabito jeszcze młodego Chaima Szpirę, syna pana Jakuba Szpiry oraz pana Meira Richilshpen z niemieckich uchodźców oraz dziewczynkę: Cimę Resztpic z uchodźców krakowskich. W sumie zamordowano jedenaście osób. To był początek tragedii w naszym mieście Dukla. Każdego dnia docierały do nas wieści z okolicznych miast: z Krosna, Korczyny, Frysztaka, Biecza, Jasła, Gorlic, Bobowej, także z bardziej odległych. Mówiono, że każde morderstwo było gorsze od poprzedniego, a wraz z ludobójstwem i mordem zabierano cały majątek. Ludzie oddawali im wszystko, co posiadali, żeby uratować swoje życie, ale Ci zbrodniarze brali zarówno życie, jak i majątek. I płynęła krew naszych synów Izraela jak woda. I staliśmy się pośmiwiskiem w oczach gojów, sztydono z nas mówiąc, że jesteśmy jak barany prowadzone na rzeź. Bo nikt nie otwierał ust, nikt się nie sprzeciwiał, nikt nie stawiał oporu, na wszystkich padł strach. A tymczasem świat trwa, jak zawsze – ludzie odchodzą i wracają, dają i biorą, słońce wstaje, ziemia

wydaje swoje owoce – zupełnie, jakby nic się nie wydarzyło. Ludzie szukają wytłumaczenia, myślą – tak ma być. Wszyscy patrzą i słuchają i w końcu zaczynają wierzyć, że rzeczywiście zawinili i to jest odpowiednia kara. I tym sposobem wszystko to staje się oczywiste¹⁹².

To jedyna relacja dot. tego wydarzenia, na chwilę obecną, do której dotarłem.

Ciężkie położenie ludności polskiej jak i żydowskiej, wykorzystywały wszelkiego rodzaju szumowiny społeczne. Jednym z takich oprawców był już wyżej wspomniany Józef Ł., policjant miejski. Chciałbym przytoczyć dwie relacje: żydowską i polską, opisujące jego działalność. Sala Pinskiers vel Guzik: *Józefa Ł. znam jeszcze z przed wojny gdyż mieszkaliśmy w jednym domu. W czasie okupacji Ł. zgłosił się do Niemców i został policjantem w Dukli. Widziałam sama, ponieważ mieszkałam tuż przy drodze i naprzeciw domu Ł. jak on chwycił ludzi niosących różne artykuły żywnościowe, wylewał im mleko, odbierał wszystko i oskarżał do Niemców. Ludzie bardzo go się bali i jeżeli chcieli mieć od niego spokój, musieli mu się opłacać. Rabina z Dukli szantażował, że jak mu nie da pieniędzy, to go oskarży do Niemców, tak, że całe miasto musiało się składać, aby płacić Ł., żeby Rabina nie wydał (...)*¹⁹³.

Turek Franciszek z Jasionki: *Zeznaję, że z początkiem roku 1941 Józef Ł. zamieszkały w Dukli przy ul. Węgierskiej pow. Krosno, wstąpił do policji niemieckiej i chodził w mundurze granatowym, czy posiadał broń tego nie wiem, gdyż nigdy ja u niego nie widziałem, nosił natomiast pałkę gumową, którą bił ludzi do krwi. W roku 1942 (miesiąca nie pamiętam) byłem na jarmarku w Dukli i widziałem jak Józef Ł. bił ludzi gumową pałką t.j. mieszczan i kobiety które nie chciały sobie dać odebrać własnego towaru. Józef Ł. jako policjant niemiecki zabierał ludności polskiej wszelkie towary, bił i doprowadzał do komendy Gestapo w Dukli. Podaję fakt: iż jedna kobieta pobita przez Ł. była to ob. Katarzyna C. zamieszkała w Jasionce pow. Krosno, było to w roku 1943 na targowisku w Dukli. Wymieniona C. została pobita przez Józefa Ł., gdyż nie chciała dać sobie odebrać towaru (masło, mleko i jajka). Pewnego razu w roku 1942 lub 1943 na rynku w Dukli podczas jarmarku, Józef Ł. zabrał jednego Polaka z wioski Łęki pow. Krosno i przebrał go w szaty rabina, a następnie dał mu księgę w ręce i kazał mu się modlić i kiwać przy tym, a gdy w/w Polak odmówił posłuszeństwa, zaczął go bić pałką gumową, ludzi którzy byli obecni w tym czasie na rynku zagnał wszystkich i kazał się przyglądać, przy tym wyrażał się do ludzi że was wszystkich szlak trafi. Świadcami tego zajścia byli*

¹⁹² Archiwum Yad Vashem – *Omnam ner ruchi dolek bi*. Pamiętnik Józefa Guzika z Dukli.

¹⁹³ IPNRz, 354/31, s. 17-18.

ludzie z naszej wioski, między innymi obecna była Janina B. zamieszkała obecnie w Ludwikowie. Nadmieniam że byłem świadkiem jak w 1942 r. Józef Ł. wpadł z gumową pałką na ludzi i bił ich po głowach, przed mleczarnią w Dukli, chcąc w ten sposób zaprowadzić porządek przy wydawaniu mleka (...) ¹⁹⁴.

Dnia 13 sierpnia 1942 roku, nastąpiła ostateczna likwidacja prawie całej ludności żydowskiej z Dukli i okolic. Istnieje wiele opisów tych tragicznych wydarzeń. Zacznę od przedstawienia relacji Ukraińca, Burmistrza komisarycznego Dukli, Leona Bukatowicza: *Tak, ja byłem wtedy obecnym w Dukli. Było to 12 lub 13 sierpnia roku 1942 w nocy. Zostałem zbudzony przez jakiegoś gestapowca z Jasła, który wydał mi polecenie przygotować śniadanie, obiad i kolację w dowolnej ilości na około dwieście ludzi. Pytałem się go co mam przygotować, powiedział mi, że na śniadanie ma być chleb masło, jaja, mleko, kawa i wódka obowiązkowo, obiad też i kolacja miały być obfite. Śniadanie polecono mi przygotować na godzinę 6-tą rano. Wiedząc o akcji już na trzy dni wcześniej bo otrzymałem specjalne druki które rozlepiłem wszędzie tzn. że ludności katolickiej nie wolno przystępować do żydów, nie wolno grabić mienia żydowskiego a żydom nie wolno się wydalać poza miejsce zamieszkania. Nie było więc tajemnicą, że akcja będzie przeprowadzona i żydzi sami już to przeczuwali. Wtedy Straż Graniczna zrobiła sobie listę by zatrzymać dla siebie koniecznie potrzebnych robotników, dwie firmy niemieckie Emil Ludwig i Artur Walde to samo uczyniły a ja chcąc uchronić choć pewną część ludzi i spisałem też wszystkich rzemieślników. W nocy miasto zostało okrążone przez Gestapo z Jasła z Rauschwizem na czele a przy tem do pomocy była straż graniczna, żandarmeria niemiecka i oddział Ukraińców w czarnych mundurach. Polecono by wszyscy żydzi zebrali się o godzinie 7-mej rano na obszarze majątku dworskiego, które to przeprowadziła rada żydowska. Gdy już wszystko było zebrane ja podałem tak jak i inni a to straż graniczna i dwie firmy niemieckie swoją listę Rauschwizowi szefowi gestapo z Jasła by uzyskać pozostawienie swoich ludzi. Zaczęto wtedy sortować ludzi na lewo i prawo, firma Ludwig i Walde dla siebie, straż graniczna tak samo a dla mnie pozostawiono tylko część rzemieślników jednakże przydzielono ich do lagrów firmowych bo nie pozwolono by mieszkali osobno. Z tych pozostał między innymi krawiec Guzik obecnie mieszkający w Krośnie, któremu zezwolono pozostać w jego mieszkaniu. Innych przeznaczono do lagrów. Przy tym widziałem, że oddzielono dwu żydów t. zw. policji żydowskiej Goldmana i jeszcze jednego, którzy byli*

¹⁹⁴ IPNRz, 354/31, s. 40.

*prawdopodobnie konfidentami gestapo i znęcali się w okropny sposób nad żydami. Posortowanych ładowano do aut i wożono gdzieś w kierunku Barwinka. Jak potem słyszałem, tam ich gdzieś strzelano ja jednak tego nie widziałem a na ostatku zastrzelono dwu żydów owych konfidentów. Innych znowu odwożono do stacji Iwonicz. Akcja trwała cały dzień, potem kilka dni gestapo chodziło po mieszkaniach i wyciągało najwartościowsze rzeczy i zabierali ze sobą. Pytanie: Kto z ludności rozkradał pozostałe rzeczy żydowskie i gdzie je przechowywano. Odpowiedź: ja tego nie wiem, kradli wszyscy powiedziawszy otwarcie komu i co się dało a policja wchodziła w te sprawy energicznie i złapano kilka osób, których nazwisk już sobie nie przypominam. Trzymano ich cały dzień na rynku związanych łańcuchami lecz potem puszczono (...)*¹⁹⁵. Kolejna relacja, to relacja Wojciecha Szubrychta, powołanego na Burmistrza Dukli w 1942 roku, po odejściu Bukatowicza. *Jak sobie przypominam w lipcu 1942 roku Niemcy wydali zarządzenie by Żydzi zamieszkali po wsiach sąsiednich zlikwidowali tam swoje gospodarstwa i przenieśli się do Dukli i jak mi się zdaje wykonanie tego zarządzenia miała dopilnować policja żydowska tzw. Hilfspolizei. Po skoncentrowaniu Żydów z terenu w mieście Dukli niepamiętnego mi dzisiaj dnia w sierpniu 1942 r. Dukla została otoczona przez oddziały Własowców. Niemcy przystąpili do likwidowania Żydów po przeprowadzeniu odpowiedniej selekcji. Przy pomocy żydowskiej policji, która spędzała Żydów na dziedziniec folwarku Tarnowskich w Dukli, który był odpowiednio ogrodzony. W czasie prowadzonej selekcji podzielono Żydów na trzy grupy z których w najliczniejszej grupie znaleźli się starsi Żydzi nie nadający się do pracy oraz kobiety z dziećmi. Wspomniana grupa licząca około 2.700 osób została samochodami ciężarowymi wywieziona do stacji kolejowej Iwonicz, gdzie została załadowana do wagonów kolejowych a następnie wywieziona do Bełżca. Jak mi wiadomo z Bełżca żaden z wywiezionych nie powrócił. W drugiej grupie znaleźli się Żydzi niezdolni do transportu, chorzy oraz inteligencja żydowska. Żydów z drugiej grupy wywieźli Niemcy kilkoma samochodami ciężarowymi do lasu Budna znajdującego się w obrębie wsi Barwinek i tam zostali wymordowani i w masowym grobie pochowani. Wraz z drugą grupą zostali zlikwidowani również Żydzi, którzy pełnili funkcję policjantów żydowskich i którzy jak opowiadano, pomagali Niemcom przy rozbieraniu Żydów przed egzekucją przeprowadzoną w lesie Budna. W trzeciej grupie znaleźli się Żydzi młodzi, zdolni do pracy, którzy zostali umieszczeni w getcie zorganizowanym w Dukli przy ulicy Cergowskiej w kilku sąsiednich budynkach, które zostały otoczone drutem kolczastym, gdzie pełnili straż Niemcy nieumundurowani uzbrojeni w broń*

¹⁹⁵ IPNRz, 046/133, s. 7.

krótką (...) ¹⁹⁶. I ostatni opis dotyczący zagłady Żydów z Dukli i okolicy, podany przez Nattela Adolfa: 13 sierpnia 1942 akcja w Dukli. 2200 Żydów było wtedy w Dukli – zmasowani z okolicy. Tego dnia wywieziono autami na stację Iwonicz i stamtąd do Bełżca około 1.600 ludzi. 400 ludzi starszych, ale także dzieci wywieziono autami w kierunku Barwinka w okolicach Tylawy koło granicy słowackiej. Ludziom kazano się rozebrać. Groby (1 lub 2) były poprzedniego dnia przygotowane przez „junaków” (grupa młodych Polaków). Położono deskę u wylotu grobu, nagim ludziom kazano pojedynczo lub w dwóch wchodzić na deskę – reszta ludzi obserwowała z odległości kilkudziesięciu kroków. Do stojących na desce strzelali gestapowcy i żołnierze Grenzschtzu – (Luber – Schmatzler kierownik Gestapo). Strzelano często do dwóch lub trzech naraz by oszczędzić naboju. Ludzi postrzelonych ale żywych wrzucano do grobu. W jednym wypadku ustawiono na desce matkę z dwojgiem dzieci 8 i 10 lat. Matkę postrzeloną i dzieci żywe wrzucono do grobu. Ukraińcy i chłopci z okolicznych wsi obserwowali egzekucję z drzew w okolicy. Z przerażenia niektórzy spadali z drzew. Byłem wtedy w Dukli, należałem do grupy mężczyzn wybranych do obozu, sam nie byłem świadkiem egzekucji nad grobem. Opowiadali mi o tym polscy mieszkańcy Dukli, m. i. gajowy ¹⁹⁷.

Streszczenie:

Artykuł opisuje sytuację Żydów dukielskich w czasie II Wojny Światowej. Ukazuje splot wydarzeń, opisanych w relacjach Polaków, Żydów i Ukraińca, które doprowadzają do zagłady ludności żydowskiej. Nie podejmuję się oceny faktów. Prezentuję te fakty bez zbędnego komentarza. Materiał źródłowy jest ubogi, niejednorodny, posiadający wiele wersji. Starłem się przedstawić, w miarę możliwości i posiadanych danych, punkt widzenia na poszczególne zaistniałe sytuacje z poziomu narracji Polaków i Żydów.

Summary:

This article describes situation of Jewish inhabitants of Dukla during Second World War. It shows series of events, as reported by Poles, Jews and an Ukrainian, leading to destruction of Jewish population. It is not my intention to assess facts. I'm merely presenting them without unnecessary commentary. Available sources are poor, heterogenous, with many

¹⁹⁶ IPNRz, 191/149, s. 24-25.

¹⁹⁷ AŽIH, sygn. 301/1757/3.

versions. I was trying, as far as possible and according to data available to me, to show various points of view of these events left by Poles and Jews.

Słowa kluczowe: Holokaust, Dukla i okolice, Polacy i Żydzi.

Key Words: Holocaust, Dukla and its surroundings, Poles and Jews.

Bibliografia.

Źródła archiwalne:

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

AŻIH, sygn. 210/323/1.

AŻIH, sygn. 211/373/20.

AŻIH, sygn. 211/373/3.

AŻIH, sygn. 301/3448/5.

AŻIH, sygn. 301/3236/9.

AŻIH, sygn. 211/373/10.

AŻIH, sygn. 211A/166/1-2.

AŻIH, sygn. 301/1757/3.

Instytut Pamięci Narodowej Oddział Rzeszów (IPNRz)

IPNRz, 191/144, s. 5-6, 12-13.

IPNRz, 354/31, s. 17-18, 40.

IPNRz, 046/133, s. 7.

IPNRz, 191/149, s. 24-25.

Archiwum Yad Vashem (AYV)

AYV, *Omnam ner ruch'i dolek bi*. Pamiętnik Józefa Guzika z Dukli.

Archiwum Stowarzyszenia Sztetl Dukla (ASSD)

Relacja Hermana Altholza.

Relacja Fryderyka Krówki.

Źródła drukowane:

Kronika szkoły powszechnej w Dukli 1879-1941.

Opracowania:

Kiełkowski R., *...Zlikwidować na miejscu!*, Kraków 1981.

Koszczyński J. J., *Kalendarium zdarzeń różnych z Dukli i okolic, znalezionych w polskojęzycznej prasie codziennej i innych dokumentach z lat 1800 – 1939*.

Kubit J., *Przełęcz dukielska we wrześniu 1939 roku*, s. 100.

Pinkas Hakehillot: Encyklopedia społeczności żydowskich, Polska, tom III, strony 111-114, opublikowane przez Yad Vashem, Jerozolima.

Господарська діяльність Євреїв у Галичині: текстильна та одягова галузь на зламі ХІХ-ХХ століть

Текстильне виробництво в Галичині має давню історію. Вироби з використанням багатовікових місцевих народних традицій виготовляли для власних потреб в умовах домашнього господарства — т.зв. «традиційний текстиль». Упродовж віків місцеві майстри укладали композиції орнаменту, підбирали колористичні вирішення, які формувалися під впливом соціокультурних, економічних, етномистецьких чинників та уподобань автохтонного населення. З об'єктивних причин етнографічні текстильні вироби все ж таки зазнавали змін, однак з огляду на типологію та декор залишалися більш сталими, ніж вироби промислового виробництва, які розповсюдилися на теренах Галичини від середини ХІХ століття. Модним стає трикотаж, мереживо, а саме: панчішні вироби, светри, спідня білизна, оздоблення тощо. Здебільшого такий асортимент був поширений у вбранні мешканців міст, однак поступово проникав і в традиційне сільське середовище. Окрім привізного, «новомодний» текстиль почали виробляти місцеві продуценти, провідна роль серед яких належала євреям. Врахувавши попит консумента та ринку, євреї відкривали власні майстерні й мануфактури з виготовлення трикотажу, тканих виробів, килимів, ритуальних виробів для синагог, що дає підстави говорити про їхню діяльність як виробників текстилю в Галичині кінця ХІХ – першої третини ХХ століття.

Опрацювання фахової літератури засвідчило, що про діяльність євреїв як продуцентів текстилю в Галичині кінця ХІХ – першої третини ХХ ст. відомостей обмаль. Здебільшого ці питання спорадично порушено в історично-культурологічних працях¹⁹⁸,

¹⁹⁸ Левкович Н. Культура євреїв Львова в працях Маєра Самуеля Балабана, *Вісник ЛНАМ*. Серія: Культурологія. Вип. 29. Львів. 2016. С.141—148; Сходознавчі студії: Єврейське мистецтво і український контекст. Обрії традиційної художньої культури / Центр сходознав. Харк. держ. акад. дизайну і мистецтв/ упоряд. та наук. ред. Є. О. Котляр. Х.: ХДАДМ. 2010. Вип. 3. 360 с.; Сходознавчі студії: Єврейське мистецтво і український контекст. У руслі європейських новацій / Центр сходознав.

а також у контексті ремісництва¹⁹⁹, трикотажу²⁰⁰, мережива²⁰¹, вибійки²⁰², вбрання²⁰³ та функціонування осередків освіти²⁰⁴. Відсутність ґрунтових досліджень єврейських осередків

Харк. держ. акад. дизайну і мистецтв / упоряд. та наук. ред. Є. О. Котляр. Х.: ХДАДМ. Вип. 4. 2011. 456 с.

¹⁹⁹ Хонігсман Я. Єврейське ремісництво у містах Руського воєводства, [w:] Незалежний культурологічний часопис «І». 18 рік видання. Львів: 48. 2007. С.36—41; Yaniv B. Synagogue Ceremonial Textiles (Based on the Lviv Museum of Ethnography and Artistic Craft Collection), *Сходознавчі студії. Вісник Харківської державної академії дизайну і мистецтв* [“Journal of Eastern Studies”.] The Bulletin of the Kharkiv State Academy of Design and Arts” / ed. by E. Kotlyar. Kharkiv: Center for Eastern Studies of KSADA 2010. S.165—177.

²⁰⁰ Козакевич О. Професійний трикотаж в Галичині кінця ХІХ – першої третини ХХ століття: осередки, асортимент, художні особливості, *Народознавчі зошити*. 2013. № 2 (110). С.289—305; Паславська Н. Кравецький цех у Львові в ХVІ–ХVІІІ столітті у світлі королівських привілеїв та цехових статутів, [w:] *Актуальні проблеми гуманітарних та природничих наук*. Київ. 28-29 жовтня 2016. С.70—74.

²⁰¹ Козакевич О. Традиційні в'язані та мереживні вироби на Бойківщині і Підгір'ї кінця ХІХ – початку ХХІ століття: вбрання (за матеріалами мистецтвознавчих експедицій 2005—2006-х рр.), *Народознавчі зошити*. 2015. №5 (125). С.1127—1149; Kozakevych O. Ludowe wyroby dziane i koronkarskie na Bojkowszczyźnie i Podgórze w końcu ХІХ – na początku ХХІ wieku: cechy regionalne i odmiany lokalne (na podstawie badań terenowych w latach 2005—2006), [w:] *Lemkowie, Bojkowie, Rusini. Historia, współczesność, kultura materialna i duchowa* /red. naukowa B. Halczak, R. Drozd, S. Dudra, O. Kozakevych, O. Kuzmenko, P.J. Best, M.Šmigel'. Tom VI. Słupsk. 2016. S.438—458.

²⁰² Байбула Л. Колекція єврейських вибіюк у Львівському музеї етнографії та художнього промислу, [w:] *Збірник матеріалів Наукових конференцій «Збереження єврейської історико-культурної спадщини, як частки української та світової культури: правові, історичні, мистецькі та музейні аспекти»* (12–14 листопада 2007, Львів) та «Україно-єврейські взаємини: культурологічні, історичні, соціологічні аспекти», присвячена 90-й річниці проголошення ЗУНР (27–28 жовтня 2008, Львів) / під ред. Я. Дашкевича. Львів. 2010. С.17—29; Байбула Л. Колекція єврейських вибіюк у Львівському музеї етнографії та художнього промислу. *Сходознавчі студії. Вісник Харківської державної академії дизайну і мистецтв* [«Journal of Eastern Studies». «The Bulletin of the Kharkiv State Academy of Design and Arts»] / ed. by E. Kotlyar. Kharkiv: Center for Eastern Studies of KSADA 3/8. 2010. S.191—198; Дутка Р. Українські вибіючані тканини: дис. . канд. мистецтвознавства : 17.00.06 / Інститут народознавства. Львів, 1995. 186 с.

²⁰³ Друзюк Г., Скоп Л. Вбрання українських євреїв ХІV–ХVІІ ст., *Незалежний культурологічний часопис «І»*. 18 рік видання. Львів : 48. 2007. С. 82—84.

²⁰⁴ Kozakevych O. Edukacja artystyczna i zawodowa dla kobiet w Galicji od końca ХІХ do lat trzydziestych ХХ w. — dziewiarstwo, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej* / red. W. Walczak, K. Łopatecki. T.I. Białystok. 2017. S. 243—288; Romantsov R. Polityka władz polskich wobec żydowskiego szkolnictwa zawodowego we Lwowie 1919–1939, [w:] *Wschód Europy. Восток Европы. East of Europe*. 2017 (1). Vol 3. S.97—119.

виготовлення текстилю в Галичині кінця XIX – першої третини XX ст. та необхідність вивчення їх розвитку і діяльності в контексті професійних та народних взаємовпливів визначає актуальність представленого дослідження.

На основі опрацьованих архівних і польових матеріалів, зокрема, на підставі вивчення пам'яток з музейних колекцій та приватних збірок у статті проаналізовано головні тенденції розвитку текстильного виробництва в Галичині, яким займалися євреї наприкінці XIX – першій третині XX століття. У результаті дослідження визначено передумови господарської діяльності євреїв у царині текстилю, особливості відповідних осередків, окреслено основні напрямки та впливи фахової освіти, зафіксовано асортимент виробів.

У Галичині тривалий час текстильна продукція була головно предметом імпорту з країн Західної Європи, де від XVIII ст. відбувся стрімкий технологічний прогрес у цій галузі. Аграрна домінанта господарського устрою Галичини та вплив певних політичних і соціокультурних чинників жодним чином не сприяли піднесенню місцевих ремесел, промислів, пов'язаних з виробництвом текстилю. Великий наплив привізного товару (часто не найкращої якості, за низькими цінами) гальмував діяльність місцевого продуцента, заганняючи його у жорсткі рамки конкуренції. Відсутність фабрик та механізації виробничого процесу не підтримували навчання фахівців, а брак професійних працівників ускладнював створення повноцінних текстильних підприємств. Тому наприкінці XIX – початку XX ст. здебільшого розвивалася торгівля, якою в містах та містечках переважно займалися євреї. Торгівельні осередки — від невеликих крамниць до складів — пропонували найрізноманітніший товар («крам») різної якості та ціни: плащі, капелюшки, спідню білизну, панчохи, плаття, комірці, шовкові тканини, пледи, скатертини тощо, які відповідали тогочасним тенденціям моди. Це давало можливість різним соціальним верствам суспільства з різними естетичними уподобаннями придбати текстильні новинки²⁰⁵. Також відкриваються місцеві майстерні, а в міжвоєнний період — мануфактури, власниками яких були також євреї: з пошиття вбрання, для кравецтва, «білизнярства» (виготовлення білизни. — *О.К.*), «моднярства»

²⁰⁵Козакевич О. Професійний трикотаж в Галичині кінця XIX – першої третини XX століття: осередки, асортимент, художні особливості, *Народознавчі зошити*. 2013. № 2 (110). С.289—305.

(виготовлення капелюшків. — *О.К.*), усіляких оздоблень, гобеленів, гардин та ін²⁰⁶.

Більш консервативним в окреслений період залишалося українське народне текстильне виробництво, яке підпорядковувалося віковим традиціям. Здебільшого виробли виготовляли в умовах домашнього господарства для власних потреб, що особливо стосується гірських районів Карпат. Кожен осередок традиційних промислів мав характерні мистецькі ознаки, які робили його упізнаваним з-поміж інших. Це — ткацтво, килимарство, ліжникарство, вишивка. Асортимент тканин та одягу практично повністю забезпечував необхідні життєві потреби сільського населення. Однак розвиток комунікацій, торгівлі, поліетнічність містечок і сіл Галичини наприкінці ХІХ ст. спричинили впливи міської моди на народне мистецтво, що певною мірою відобразилося власне і на текстилі²⁰⁷.



Парохет. Східна Галичина, 1764 р.

З колекції Музею етнографії та художнього промислу Інституту народознавства у Львові. З виставки «Реліквії єврейського світу Галичини», Львів, 2018 р.

²⁰⁶ Козакевич О. *Осередки текстильного виробництва на Станіславівщині: передумови створення, діяльність, асортимент* [Centers of the Production of Textile Product in the Stanislaviv region: beginnings, activities, assortment], [w:] *W obliczu nowej rzeczywistości. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w latach 1918-1923* / Red. Nauk. P. Hawrylyszyn, M. Kardas, A. Ostanek. Polityka — Wojsko — Administracja — Kultura. Warszawa – Iwano-Frankiwnsk, T.II, S.221—247.

²⁰⁷ Козакевич О. *Косівський осередок мистецтва в'язання: синтез традиції та новаторства* [Ośrodek sztuki dziewiarstwa w Kosowie: synteza tradycji a nowatorstwo], [w:] *Мистецька освіта в Україні та світі: стандарти професіоналізму та нова комунікативна реальність*: збірник матеріалів науково-теоретичної конференції професорсько-викладацького складу, аспірантів і здобувачів ЛНАМ / упоряд. Р. Яців, Н. Бенях. Львів: ЛНАМ, 165 с. С.54—56.

Звичайно ж, заможніші селяни мали можливість придбати певні новомодні речі в сільських крамницях чи на базарах, замовити в майстрів своєї справи (кравців, кушнірів, моднярок, вибійників). Ті, хто не міг цього дозволити, часто замовляли в місцевих єврейських жінок, більшість з яких володіла різноманітними видами рукомета. В селах та містечках єврейські жінки «на дому» займалися кравецтвом, в'язали «трикоти» (трикотажні вироби. — *О.К.*), виплітали мереживо — для власних потреб і на продаж. Ці вироби користувалися серед місцевого населення популярністю, оскільки наприкінці XIX ст. – початку XX ст. були дещо незвичними й новими порівняно з традиційною одежею, вирізнялися хорошою якістю та доступною ціною.

Як засвідчують авторські польові студії та архівні джерела, сільські дівчата та молодіці залюбки замовляли «модні» вироби у єврейських жінок, а також намагалися досягнути самотужки виготовляти відповідний асортимент. Єврейські жінки доволі майстерно володіли рукометом, тож інколи навчали місцевих основ шиття, крою, в'язання, «коронкарства» (виготовлення мережива. — *О.К.*) за відповідну плату чи виконання певних робіт по господарству²⁰⁸.

Підтвердженням таких тенденцій, зокрема на Бойківщині, є, наприклад, відомості про те, що наприкінці XIX ст. у с.Терло (сьогодні — Старосамбірський р-н Львівської обл.) шити вміли усі дівчата, і навіть хлопці, бо цього їх навчали вдома. Однак вовняні панчохи для жінок та дівчат вив'язували місцеві єврейки. Самостійно сільські жінки практично не «плели дротами», бо не мали на те ні вправності, ні терпіння (У цей час, вірогідно, в'язання спицями вважалося ще новим, нетрадиційним ремеслом для цієї місцевості, тому воно давалося важко: адже, на нашу думку, вишивання чи ткання не було легшим чи менш трудомістким. — *О.К.*). Авторські польові розсліди засвідчують активне поширення цього явища у міжвоєнний період²⁰⁹.

²⁰⁸ Архів ІН НАН України. Ф.1. Оп.2. Спр.530. «Звіт мистецтвознавчої комплексної експедиції на Бойківщину та Лемківщину, 2005 р.»; Архів ІН НАН України. Ф.1. Оп.2. Спр.539. «Звіт мистецтвознавчої комплексної експедиції на Бойківщину та Підгір'я, 2006 р.»; Польові матеріали авторки. Експедиція на Надвірнянщину (сс. Чорні Ослави, Білі Ослави, Чорний Потік (кольорові села), Заріччя, Фитьків, Перерісль, смт. Делятин, м.Надвірна Надвірнянського р-ну Івано-Франківської області), 2017 (Рукопис).

²⁰⁹ Козакевич О. Традиційні в'язані та мереживні вироби на Бойківщині і Підгір'ї кінця XIX – початку XXI століття: вбрання (за матеріалами мистецтвознавчих експедицій 2005—2006-х рр.), *Народознавчі зошити*. 2015. №5

Ось як про це згадують старожили з різних місцевостей Західної України: «В довоєнний час в Старій Соли було три сестри-жидівки, які вели трикотажну справу: в'язали шапки, светри, шкарпетки, шалики на дротах і гачком. Речі також робили на заказ. Заготовляли влічку, яку можна було в них і купити. Мали власний магазин, де було можна зробити замовлення. Їхня робота була дуже делікатна, подібна до в'язання на машинці. В магазинах жиди продавали і панчохи, які були досить дорогі і модні» (с. Стара Сіль Старосамбірський р-н Львівської обл., 2006)²¹⁰. «У селі жила жидівка Шльомкова, яка і вчила багатьох сільських дівчат в'язати на дротах. Мама дала курку за те, щоби Шльомкова навчила мене в'язанню, це були десь 1930-і рр.» (с. Розлуч Турківського р-ну Львівської обл., 2005)²¹¹.

Від початку ХХ ст., а особливо у міжвоєнний період, у сільському побуті поширилися спідниці та фартухи з промислових тканин (однотонних, кольорових візерункових). Виготовлення таких виробів потребувало певних навичок шиття, тому жінки замовляли спідниці в місцевих єврейок, які володіли ремеслом досконало: «Мали магазини, то всьо там можна було купити. Жидівки машинками шили, а в нас тоді того не було. То коли йшли до них робити, то казали, шоб вишила спідницю. Вони були і кравчині, і варили, і пекли. Жидівки і корунки плели, то добре плели. Файно робили!»²¹². Переважно оплату здійснювали не грошима, а послугами: дівчата виконували городні роботи, допомагали по господарству. Зазначимо, що з поширенням курсів рукоділля для українського жіноцтва, які були започатковані і поширені «Союзом Українок» та «Просвітою» упродовж 1920—1930-х рр., сільське населення отримало можливість навчитися такого ремесла самостійно.

По селах та містечках Галичини також ходили мандрівні євреї-вибійники (цим займалися чоловіки). Підтвердженням цього є колекція зразків вибійки з фондів Музею етнографії та художнього

(125). С.1127—1149; Архів ІН НАН України. Ф.1. Оп.2. Спр.530. «Звіт мистецтвознавчої комплексної експедиції на Бойківщину та Лемківщину, 2005 р.».

²¹⁰Архів ІН НАН України. Ф.1. Оп.2. Спр.539. «Звіт мистецтвознавчої комплексної експедиції на Бойківщину та Підгір'я, 2006 р.».

²¹¹Архів ІН НАН України. Ф.1. Оп.2. Спр.530. «Звіт мистецтвознавчої комплексної експедиції на Бойківщину та Лемківщину, 2005 р.».

²¹²Польові матеріали авторки. Експедиція на Надвірнянщину (сс. Чорні Ослави, Білі Ослави, Чорний Потік (кольорові села), Заріччя, Фитьків, Перерісль, смт. Делятин, м.Надвірна Надвірнянського р-ну Івано-Франківської області), 2017 (Рукопис).

промислу ІН НАН України у Львові, яка представлена 112 зразками. Атрибутовані зразки вибійки походять з Дрогобича, Самбора, Підкаменя, Буська, Бродів Львівської обл., Золочівського, Старосамбірського та Сокальського р-нів Львівської обл., одиничні окреслено Івано-Франківською та Тернопільською областями²¹³.

Вибійка була доволі оригінальним видом промислу. Як уже зазначалося, селяни виготовляли текстиль в умовах домашнього господарства. Наприклад, тканину для жіночих спідниць ткали з льону або коноплі, однотонну, без орнаментів та оздоблення. Мандрівні єврейські ремісники, яких часто називали «димкарями», приходили в село і пропонували вибієюю прикрасити готовий тканий виріб (спідниці, хустини, скатертини) чи відріз тканини. Часто вибієчані спідниці називали «мальованками» або «димками». Необхідні для цього знаряддя — спеціальні вибієчані різьблені дошки та штампи і сировина — фарби (найчастіше чорного, синього та червоного кольорів). Різьблені орнаменти були розмаїті: від звичайних смуг до складних рослинних мотивів. На фактурну різьблену сторону вибієчаної дошки наносили фарбу і набивали на тканину. Залежно від розміру форми, орнаменту та його укладання набивали найрізноманітніші декоративні орнаменти, що значно прикрашало виріб та надавало йому естетичного вигляду.

Використовуючи відповідні фахові навички або знання, отримані самостійно, єврейські жінки виробляли різноманітний асортимент, задовольняючи попит сільських мешканців. Це були вироби, виготовлені вручну за допомогою мінімальних засобів (спиці, гачок) або із застосуванням швейних машин.

Проте такі невеликі обсяги продукції жодним чином не могли створити конкуренцію привізному закордонному товару та задовольнити потреби консументів текстильної продукції в Галичині кінця ХІХ – поч. ХХ століття. Тому назріла нагальна потреба доволі кардинально вирішувати це питання, що, власне, і відбулося за сприяння владних структур Галичини окресленого періоду. Видаються відповідні устави та розпорядження, бойкотуються привізні товари, особливо пруські, робляться спроби створити сприятливі умови для місцевого виробника. Це значною мірою

²¹³ Байбула Л. Колекція єврейських вибієвок у Львівському музеї етнографії та художнього промислу. *Сходознавчі студії, Вісник Харківської державної академії дизайну і мистецтв* [«Journal of Eastern Studies». «The Bulletin of the Kharkiv State Academy of Design and Arts»] / ed. by E. Kotlyar. Kharkiv: Center for Eastern Studies of KSADA 3/8. 2010. S.191—198.

позитивно вплинуло на розвиток локальних осередків виробництва текстилю, що було надзвичайно важливо для регіонального бізнесу. Періодом стагнації та занепаду усіх попередніх здобутків у розвитку місцевого промислу і промисловості стала Перша світова війна, винятково повоєнні роки. Більшість підприємств було закрито, а ті, які функціонували, працювали для потреб армії. Наступним прогресивним етапом у відновленні та створенні осередків текстильного виробництва, єврейських зокрема, стали 1920—1930-і роки.

Один із важливих чинників успішної діяльності у промисловому виробництві текстилю — професійно-мистецька освіта, якій від початку ХХ ст. євреї приділяли особливу увагу, готуючи кваліфіковані кадри для текстильної галузі, насамперед — молоді. То й не дивно, що тривалий час (практично до Другої світової війни) вони впевнено тримали першість у цій царині. Наприклад, у Львові функціонувало «Товариство ремісничих майстерень для єврейської молоді» (далі — ТРМЄМ), у Коломиї — «Жіноча праця», у Самборі — Школа для єврейських дівчат фундації Готтфельфа та інші подібні освітянські осередки. Однак варто зазначити, що існували певні проблеми з державною професійною освітою для євреїв, хоча в приватних школах простежувався значний поступ²¹⁴.



Фрагмент трикотажного полотна (панчоха?), виготовлено на спеціальному в'язальному обладнанні, кінець ХІХ – поч. ХХ ст. Музей етнографії та художнього промислу Інституту народознавства НПН України, Фото О.Козакевич

²¹⁴Kozakevych O. *Edukacja artystyczna i zawodowa dla kobiet w Galicji od końca XIX do lat trzydziestych XX w. — dziewiarstwo*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej* / red. W. Walczak, K. Łopatecki. T.I. Białystok. 2017. S. 243—288; Romantsov R. *Polityka władz polskich wobec żydowskiego szkolnictwa zawodowego we Lwowie 1919–1939*, [w:] *Wschód Europy. Восток Европы. East of Europe*. 2017 (1). Vol 3. S.97—119.

Важлива роль у професійній освіті для єврейських дівчат, у галузі текстилю зокрема, належала «Товариству ремісничих майстерень для єврейської молоді», створеному 1915 р. у Львові. Мета Товариства — дати загальну та професійну освіту єврейським дівчатам у різних місцевостях Галичини. Засновницями стали Цецилія Кляфтен, Лаура Обарт, др. Ада Рейхенштейн, Цецилія Вехслер, Зузанна Ландес, Ада Дресднер. На початку для роботи спеціалізоване обладнання позичили у приватних осіб та в товариств. На 1916/1917 навч. р. у закладі навчалось 200 дівчат, які отримували там одяг, взуття та харчування. Згодом 1919 р. було відкрито професійну жіночу школу ТРМЄМ. Діяльність провадили взірцево, про що свідчили звіти візитацій шкільних інспекторів. Наприклад, інспектор Л.Мискій у 1923 р. занотував: «Школа розвивається надзвичайно: отримано загальне фінансування, яке доповнено з приватних дотацій місцевих євреїв. Добудовано третій поверх над двоповерховим будинком по вул. Пекарській, 9. З огляду на предмети зусиллями вчительок школа стоїть високо і значно вище, ніж державні малопольські школи. Класи чисельні... мають мішану кравецько-білизнярську програму, а при I і II класі окремо існує відділ гаптування. Впроваджується відділ пошиття одягу для ляльок»²¹⁵. Результатом успішної діяльності стала участь школи у регіональних виставках, а також у Крайовій виставці в Познані 1929 р. і в Тернополі 1931 року.

Після закінчення таких навчальних закладів єврейські жінки отримували свідоцтва про відповідний фаховий рівень та можливість започаткувати власний бізнес. Відповідно у такий спосіб готували якісне підґрунтя для створення ремісничих осередків, приватних майстерень, які виникали в містах та містечках Галичини наприкінці XIX – поч. XX століття, власниками яких ставали євреї.

Наприкінці XIX – у першій третині XX ст. місцеві текстильні виробники продукували найрізноманітніший асортимент, який відповідав тогочасним модним тенденціям та потребам і смакам споживачів. Спосіб продукування мав різні форми — від ремесла до мануфактурного виробництва. Своєрідною формою переходу від ремесла до промислового продукування стало дрібнокустарне виробництво: текстиль виготовляли в невеликих майстернях «робітнях», які частково були механічно оснащені, однак ручна праця переважала. Механізація дрібнокустарного виробництва значно

²¹⁵Romantsov R. *Polityka władz polskich wobec żydowskiego szkolnictwa zawodowego we Lwowie 1919–1939*, [w:] *Wschód Europy. Восток Европы. East of Europe*. 2017 (1). Vol 3. S.97—119.

збільшувала обсяги продукції, проте у такий спосіб втрачалася мистецька вартість виробів. Асортимент — білизна, панчохи, трикотажні вироби, тасьми, коронки, комірці, гардини, пледи, головні убори тощо.

Продуктивними стали міжвоєнні роки, коли від дрібнокустарного виготовлення текстилю відбувається перехід до мануфактурного виробництва. Обсяги асортименту значно збільшилися, покращилася якість продукції завдяки застосуванню професійного обладнання, яке здебільшого закуповували за кордоном. Такі текстильні «фабрики» функціонували по всій Галичині (Львів, Станиславів, Дрогобич, Бучач, Стрий, Рава-Руська, Дукля, Ярослав, Перемишль, Краків та ін.)²¹⁶.

Особливо активно упродовж 1920—30-х рр. розвинулося трикотажне виробництво. З-поміж осередків варто виокремити коломийські та косівські Станиславівщини (тепер — Івано-Франківська обл.), де в окреслений період успішно функціонував трикотажний, ткацький, гардинний, килимарський промисел.

У Коломиї, скажімо, знали трикотажну продукцію фабрики ткацьких та трикотажних виробів Райзеля, «Брати Райзель», Юди Райдля, робітню панчіх Герша Егера Юзи, робітню светрів Фріди Геше, ткацьку фабрику Біркберга, механічну ткацьку фабрику Загера, майстерню з виготовлення штор і фіранок Марії Горовіц та ін. Механізоване виробництво було налагоджено досить добре (моталки, панчішні машини механізовані й для ручного в'язання, плоскі в'язальні машини з обрізкою 8/80, 7/70, 7/50, 9/70, машини до прасування, машини системи «INVISIBLE», «SZUBERT», «ZALCER», «IDEAL», «KORONA», «RACHEL», «JANWART», швейне обладнання, машини до збивання вовни та ін.). На фабриках існував поділ праці за специфікою виконання трикотажних операцій, що свідчить про фаховий підхід у виготовленні в'язаних виробів та значний поступ у вишколі кваліфікованих кадрів: в'язальниця, снувальниця, перемотувальниця, намотувальниця, пресувальниця, кетлювальниця, швачка, закрійниця, штопальниця, чесальниця вовни, розтягувальниця, складальниця, формувальниця.

²¹⁶Kozakevych O. *Ludowe wyroby dziane i koronkarskie na Bojkowszczyźnie i Podgórzu w końcu XIX – na początku XXI wieku: cechy regionalne i odmiany lokalne (na podstawie badań terenowych w latach 2005—2006)*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini. Historia, współczesność, kultura materialna i duchowa* /red. naukowa B. Halczak, R. Drozd, S. Dudra, O. Kozakevych, O. Kuzmenko, P.J. Best, M. Śmigiel'. Tom VI. Słupsk. 2016. S.438—458.

Трикотажний асортимент — найрізноманітніший: вбрання жіноче, чоловіче та дитяче (светри, блузки, камізельки, жакети, сукні, шалики, шапки, шалі), спортивний одяг з вовни, піввовни і бавовни, панчішно-шкарпеткові вироби, у декоруванні яких застосовували розмаїті візерунки та пряжу різного ґатунку й кольору.

Основним артикулом були панчішні вироби, які різнилися асортиментом, колористикою, оздобленням, що свідчить про їхню популярність. В архівних документах міжвоєнного періоду зафіксовано вироби, обсяг робіт на фабриці та оплата праці. Виготовляли наступне: “патенти” на машинах № 9 і № 10 (0,58 зл.); шкарпетки (0,58 зл.); панчохи жіночі звичайні № 13-15; панчохи жіночі бавовняні з подвійною стопою 24/1; панчохи жіночі з подвійною стопою 32/1 на 176 голок; жіночі панчохи з пряжі різного ґатунку; кольоровий патент у клітинку № 9 і № 10; шкарпетки кольорові (0,78 зл.); шкарпетки бавовняні однотонні, виготовлені на машинах “INVISIBLE” з перекручуванням нитки; шкарпетки у кольорові смуги на машинах різних систем з перекручуванням нитки в клітинку, в круглій смуги; тонкі шкарпетки “flor” (флор) з подвійною стопою та ін. Власники встановлювали ціни на оплату праці відповідно до розцінок, які були зафіксовані та узгоджені “Союзом в’язального промислу Речіпосполитої” та “Союзом робітників і робітниць в’язального промислу профспілкової спілки в Лодзі”.

У Косові у 1930-х рр. працювала фірма Осташа Ґертнера і Ляндава “Ґасорейґ”, фабрика-ткальня трикотажів Вільгельма Ранда, “Ткальня” светрів Лойса Екґауза, фабрика Шнейберґа, фабрика трикотажів Маєра Сімона, ткальня тканин гуцульських і румунських Хільманна, робітня сіток Юзефа Мірбана та ін.

Фірма Осташа Ґертнера і Ляндава “Ґасорейґ” — перша акціонерна спілка ткацьких та трикотажних виробів. Асортимент різноманітний: килими, ткацькі та в’язані вироби — шалі, светри, жіноче та дитяче вбрання. Виробництво було добре налагоджене, механізоване (панчішна машина, плоскі в’язальні машини з обрізкою (Haudflachstrichmaschine) 8/80, 7/70, 7/50, 9/70, машини до прасування), що давало змогу виготовляти значну кількість виробів: за місяць вив’язували 800 светрів та 400 шалів. На фабриці працювало 7-10 робітників, які виконували різнопланову роботу

(дані на 1938 р.), а також надомники. Вовну постачали переважно з Лодзі²¹⁷.

The image shows a handwritten form with the following fields and entries:

- (Nazwa zakładu pracy)**: Głosorejsz
- (Miejscowość)**: Kosów
- (adres i telefon)**: Kosów. k. Kolomyjki
- (Charakter przedsiębiorstwa)**: wyrob. trykotowy i kilimów
- Nr. (kolejny zgłoszenia)**: [blank]
- (ogólna ilość) zatrudnionych robotników w dn.**: [blank]

Фірма Осташа Ґертнера і Ляндава “Ґасорей” — перша акціонерна спілка ткацьких та трикотажних виробів в Косові (тепер – Івано-Франківська обл., Україна). Державний архів Івано-Франківської області, 263, 1, 969, копії ведомостей на видачу зарплати робочим фабрики акціонерного общества “Ґасорейґ” в г. Косове, свєдення фабрики и акти проверки отчислення средств в фонд труда (1935-1939).

Важливо зазначити, що для виробництва текстилю власники інколи спеціально будували або переобладнували приміщення, де було передбачено окремі цехи, склади, додаткові площі, що на той час вважалося доволі модерновим. Робочий час, оплата та умови праці регулювалися уставами та інспектувалися спеціальними представниками відповідних служб.

²¹⁷Козакевич О. Професійний трикотаж в Галичині кінця ХІХ – першій третині ХХ століття: осередки, асортимент, художні особливості, *Народознавчі зошити*. 2013. № 2 (110). С.289—305.



Комір, елемент чоловічого ритуального вбрання, мереживо «іспанської роботи», XIX ст. З колекції Музею етнографії та художнього промислу Інституту народознавства у Львові. З виставки «Реліквії єврейського світу Галичини», Львів, 2018 р.

Окрім «модних» виробів виготовляли ткани традиційні гуцульські запаски, килими, які користувалися попитом і в місцевого населення, і поза межами краю, а навіть за кордоном, про що свідчать відгуки на шпальтах часописів. Упродовж 1920—1930-х рр. значна кількість ткацьких та килимарських майстерень (де виготовляли український народний текстиль зокрема), власниками яких були євреї, функціонувала в Косові. За ткацькими верстатами працювали і місцеві ткачі, що давало можливість заробітку, а також євреї, які вправно оволоділи технікою гуцульського ткацтва.

Крім текстилю світського призначення євреї виготовляли обрядові, ритуальні вироби — згідно з релігійними вимогами. Це були тканини, які використовували в синагозі, наприклад, парохети, капорети, чи компоненти вбрання — ярмулки (кіпи), пояси, нагрудники (бруштухи), коміри, талеси. У створенні таких артефактів уживали дорогі матеріали, різноманітні техніки та технологічні прийоми. Скажімо, ярмулки, каптурі, коміри виробляли з «іспанського» мережива: на спеціальному пристрої з золотої чи срібної нитки. Відповідно такі вироби були надзвичайно коштовними. Відомим осередком плетіння «іспанського» мережива був Сасів Золочівського р-ну, в Коломиї у міжвоєнний період працювала фабрика з виготовлення талесів. Утім, це питання потребує окремого дослідження.

Активна діяльність євреїв як виробників текстилю в Галичині припадає на кінець XIX – початок XX століття. З огляду на тогочасні тенденції моди та попит місцевих споживачів, а особливо мешканців сільських місцевостей та містечок, єврейські жінки виготовляють

текстильні вироби на замовлення: в'язали спицями панчохи, з крамної тканини шили спідниці, виплітали мереживні оздоблення. Здебільшого це були вироби, не характерні для українського традиційного вбрання цього періоду. Проте, окрім поширення модного вбрання в сільському середовищі, це уможливило українському жіноцтву навчитися нового ремесла — в'язання спицями, мереживництва. Мандрівні євреї-«димкарі» декорували доморобні тканини вибіяченими орнаментами, оздоблюючи в такий спосіб однотонні площини.

У міжвоєнний період виготовляють текстиль у «робітнях» та мануфактурах, на що значною мірою вплинув розвиток професійної освіти. Різноманітний асортимент виготовляють і ручним способом, і з застосуванням спеціалізованого обладнання, яке закупували за кордоном. Переважно ці вироби відповідали модним європейським тенденціям, за якими пильно стежили в Галичині виробники текстилю. Розповсюдженим було панчішне виробництво («філь-декос», «флор», у смужки, в пасочки), попитом користувались вовняні светри та пуловери, а також різноманітні шалі, шалики, шапки та рукавиці, які часто носили в комплекті. Рівночасно з «модними» виробами (светрами, панчохами, гардинами) особливою популярністю користуються українські народні вироби (запаски, килими), виробництво яких було успішно налагоджено у єврейських текстильних осередках. Важливо зазначити, що євреї виготовляли ритуальні вироби — парохети, капорети, ярмулки (кіпи), пояси, нагрудники (бруштухи), коміри, талеси. Відомі осередки виготовлення «іспанського» мережива в Сасові та талесів у Коломиї.

Наступні розсліди в перспективі передбачають поглиблене вивчення зазначеної тематики, з розширенням напрямів текстильної діяльності євреїв та фіксуванням відповідних осередків. Важливим є, зокрема, дослідження місця та ролі єврейських виробників текстилю у контексті текстилю Галичини загалом.

Działalność gospodarcza Żydów w Galicji: branża tekstylna i odzieżowa na przełomie XIX i XX wieku

Streszczenie:

W artykule rozpatrzono działalność gospodarczą Żydów w Galicji, a zwłaszcza produkcję tekstyliów i odzieży pod koniec XIX - początku XX wieku. Na podstawie dokumentów archiwalnych oraz materiałów terenowych autorki ustala się warunki założenia opisywanych ośrodków

produkcji; zwrócono uwagę na główne czynniki, które wpłynęły na rozwój przemysłu tekstylnego Żydów. Uwaga skupia się na produkcji wyrobów dziewiarskich i koronkowych, zarówno w ramach rozpatrywanego okresu.

Podstawę metodologiczną napisania artykułu stanowią zasady systematycznego podejścia i kompleksowych badań. W celu opracowania wybranego przedmiotu badań stosuje się metody historyczno-artystyczne, porównawcze, a w czasie wypraw naukowych posługiwano się metodą wywiadu.

Produkcja tekstyliów w Galicji dzieli się na dwa główne kierunki: tekstylia i odzież ludową, w których dominują wielowiekowe tradycje miejscowe, oraz tekstylia zawodowe (przemysłowe, fabryczne), w których zaangażowani są specjaliści i sprzęt specjalistyczny oraz uwzględniane są modne trendy. Stwierdzono, że pod koniec XIX – na początku XX w. znaczna część galicyjskiego przemysłu włókienniczego, a zwłaszcza handel w tej branży, należała do Żydów.

W pewnym stopniu wynikało to z tego, że pod koniec XIX w. Żydzi otrzymywali odpowiednie wykształcenie zawodowe, zakładali własne firmy oraz produkowali asortyment spełniający wymagania konsumentów z różnych warstw społecznych. Wyróżniała się oni w produkcji dzianin i koronek, które stały się modne zarówno w miastach, jak i na wsi. Stwierdzono, że poza galanterią, produkowano również tradycyjne huculskie „zapaski”, dywany i „kraiki” przeznaczone dla miejscowej ludności.

Nowością naukową artykułu jest zbadanie kolejnego aspektu przemysłu włókienniczego w Galicji, w którym zwraca się uwagę na specyfikę wytwarzania asortymentu tekstylnego w ośrodkach należących do Żydów.

Przedstawiony artykuł rozszerza wiedzę na temat przemysłu tekstylnego w Galicji, z szczególnym uwzględnieniem udziału w nim przedsiębiorców pochodzenia żydowskiego, asortymentu odzieżowego oraz ośrodków produkcji tkanin do wnętrza, co sprzyja wykorzystaniu otrzymanych danych do poznania historii tekstyliów w Galicji.

Activities of Jews in Galicia:

textile and clothing industry at the turn of the end of XIX and XX centuries

Summary:

Textile manufacturing owned by the Jews in Galicia at the end of XIX – the first third of XX century is studied in the article. On the basis of

archive documents and author's field materials, preconditions for establishing relevant centers are determined; the main factors that influenced the textile industry development are highlighted. The attention is focused on knitted and lace goods manufacturing of both new and fancy assortment of the period under the study.

The principle of a systematic approach and complex study constitutes the methodological basis. In order to investigate the selected object of study, historical and art studies methods are applied. During the scientific expeditions while collecting materials from the inhabitants of the region, the interview method was used.

Textile manufacturing in Galicia was divided into two main branches according to the manufacturing principle: folk textile, where centuries-old traditions prevail, and professional textile, where specialists and special-purpose equipment are involved and fashionable trends are considered. It was found that at the end of XIX – the first third of XX century a considerable part of local textile industry was owned by the Jews. To some extent, this was due to the fact that they received proper education, set up own businesses, produced assortment that met the demands of consumers of various strata of society. Knitted and lace goods manufacturing, which became fashionable both in urban and rural areas, was productive. It was ascertained that apart from fancy goods, traditional woven Hutsul «zapaska», carpets and «kraikas» involving local population were manufactured.

The scientific novelty consists in the study of one more aspect of textile industry in Galicia where the attention is focused on the peculiarities of manufacturing of textile assortment in production facilities belonging to the Jews.

The study allows expanding knowledge of textile industry in Galicia, clothes assortment and interior fabrics manufacturing centers, which helps to get to know and learn the history of textile industry in Galicia.

Key words: textile, Jews, manufacturing, Galicia, professional textile, traditional textile, education, knitted goods, lace goods.

Słowa kluczowe: tkanina, Żydzi, produkcja, Galicja, tkaniny przemysłowe, tkaniny tradycyjne, wykształcenie zawodowe, dziewiarstwo, koronkarstwo.

Література:

- Архів ІН НАН України. Ф.1. Оп.2. Спр.530. «Звіт мистецтвознавчої комплексної експедиції на Бойківщину та Лемківщину, 2005 р.».
- Архів ІН НАН України. Ф.1. Оп.2. Спр.539. «Звіт мистецтвознавчої комплексної експедиції на Бойківщину та Підгір'я, 2006 р.».
- Байбула Л. Колекція єврейських вибіжок у Львівському музеї етнографії та художнього промислу. Збірник матеріалів Наукових конференцій «Збереження єврейської історико-культурної спадщини, як частки української та світової культури: правові, історичні, мистецькі та музейні аспекти» (12–14 листопада 2007, Львів) та «Україно-єврейські взаємини: культурологічні, історичні, соціологічні аспекти», присвячена 90-й річниці проголошення ЗУНР (27–28 жовтня 2008, Львів) / під ред. Я. Дашкевича. Львів. 2010. С.17—29.
- Байбула Л. Колекція єврейських вибіжок у Львівському музеї етнографії та художнього промислу. *Сходознавчі студії. Вісник Харківської державної академії дизайну і мистецтв* [«Journal of Eastern Studies». «The Bulletin of the Kharkiv State Academy of Design and Arts»] / ed. by E. Kotlyar. Kharkiv: Center for Eastern Studies of KSADA 3/8. 2010. S.191—198.
- Хонігсман Я. Єврейське ремісництво у містах Руського воєводства. *Незалежний культурологічний часопис «І»*. 18 рік видання. Львів : 48. 2007. С.36—41.
- Друзюк Г., Скоп Л. Вбрання українських євреїв XIV–XVII ст. *Незалежний культурологічний часопис «І»*. 18 рік видання. Львів : 48. 2007. С. 82—84.
- Дутка Р.М. Українські вибічані тканини: дис. . канд. мистецтвознавства : 17.00.06 / Інститут народознавства. Львів, 1995. 186 с.
- Kozakevych O. *Edukacja artystyczna i zawodowa dla kobiet w Galicji od końca XIX do lat trzydziestych XX w. — dziewiarstwo*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej* / red. W.Walczak, K.Łopatecki. T.I. Białystok. 2017. S. 243—288.
- Kozakevych O. *Ludowe wyroby dziane i koronkarskie na Bojkowszczyźnie i Podgórzu w końcu XIX – na początku XXI wieku: cechy regionalne i odmiany lokalne (na podstawie badań terenowych w latach 2005—2006)*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini. Historia, współczesność, kultura materialna i duchowa* /red. naukowa B. Halczak, R. Drozd, S. Dudra, O. Kozakevych, O. Kuzmenko, P.J. Best, M. Šmigel'. Tom VI. Słupsk. 2016. S.438—458.
- Козакевич О. Професійний трикотаж в Галичині кінця XIX – першої третини XX століття: осередки, асортимент, художні особливості. *Народознавчі зошити*. 2013. № 2 (110). С.289—305.
- Козакевич О. Традиційні в'язані та мереживні вироби на Бойківщині і Підгір'ї кінця XIX – початку XXI століття: вбрання (за матеріалами мистецтвознавчих експедицій 2005—2006-х рр.). *Народознавчі зошити*. 2015. №5 (125). С.1127—1149.
- Левкович Н. Культура євреїв Львова в працях Маєра Самуеля Балабана. *Вісник ЛНАМ*. Серія: Культурологія. Вип. 29. Львів. 2016. С.141—148.
- Паславська Н. Кравецький цех у Львові в XVI–XVIII столітті у світлі королівських привілеїв та цехових статутів. *Актуальні проблеми гуманітарних та природничих наук*. Київ. 28-29 жовтня 2016. С.70—74.

- Польові матеріали авторки. Експедиція на Надвірнянщину (сс. Чорні Ослави, Білі Ослави, Чорний Потік (кольорові села), Заріччя, Фитьків, Перерісль, смт. Делятин, м. Надвірна Надвірнянського р-ну Івано-Франківської області), 2017 (Рукопис).
- Romantsov R. *Polityka władz polskich wobec żydowskiego szkolnictwa zawodowego we Lwowie 1919–1939*, [w:] *Wschód Europy. Восток Европы. East of Europe*. 2017 (1). Vol 3. S.97—119.
- Сходознавчі студії: Єврейське мистецтво і український контекст. Обрії традиційної художньої культури / Центр сходознав. Харк. держ. акад. дизайну і мистецтв/ упоряд. та наук. ред. Є. О. Котляр. Х. : ХДАДМ. 2010. Вип. 3. 360 с.
- Сходознавчі студії: Єврейське мистецтво і український контекст. У руслі європейських новацій / Центр сходознав. Харк. держ. акад. дизайну і мистецтв / упоряд. та наук. ред. Є. О. Котляр. Х. : ХДАДМ. Вип. 4. 2011. 456 с.
- Yaniv B. *Synagogue Ceremonial Textiles (Based on the Lviv Museum of Ethnography and Artistic Craft Collection)*, *Сходознавчі студії. Вісник Харківської державної академії дизайну і мистецтв* [„Journal of Eastern Studies. The Bulletin of the Kharkiv State Academy of Design and Arts”] / ed. by E. Kotlyar. Kharkiv : Center for Eastern Studies of KSADA 2010. S.165—177.

Krajobraz karpacki z Cyganami

Romowie w Karpatach

O potrzebie ochrony i ekspozycji tradycyjnej kultury materialnej Cyganów zamieszkujących Karpaty wypowiadam się niemal od ćwierćwiecza²¹⁸. Z satysfakcją odnotowuję też, że część moich sugestii, propozycji czy rozwiązań tematu tego dotyczących, została w ciągu tego czasu w różnym stopniu zrealizowana²¹⁹. Zainteresowanych tematem odsyłam do wcześniej przeze mnie opublikowanych tekstów²²⁰ oraz opracowań innych autorów²²¹. Na potrzeby tego wystąpienia przytoczę więc tylko w skrócie najważniejsze tezy, jakimi się kierowałem podejmując zagadnienie ochrony kultury karpackich Cyganów/Romów, jej dokumentacji, zabiegając o traktowanie tej części kultury Karpat jako istotnego elementu dopełniającego kulturową mozaikę tego regionu.

Cyganie/Romowie związani są z obszarem Karpat od stuleci. Ich obecność w naszej części Karpat próbuje się wiązać z okresem tzw. migracji wołoskich, jakie miały miejsce w czasie XVI – XVII w²²². Trudno na razie dociec, w jakim stopniu wędrówki Cyganów miały bezpośredni związek z tymi migracjami, a o ile przebiegały niezależnie od nich²²³. Niektóre fakty z dziejów migracji pasterzy wołoskich, jak też obserwacje

²¹⁸ A. Bartosz, *Chaty za wsią. W sprawie ochrony zabytków budownictwa cygańskiego*, „Ochrona Zabytków”, 1974, Nr 27, z. 2, s. 129-33; idem, *Osada cygańska w Maszkowicach. Propozycja przeniesienia cygańskiej osady do skansenu w Nowym Sączu*, „Arkusze Muzealne Ziemi Krakowskiej”, 1976, kwiecień, s. 45-50; idem, *Czy powstanie cygański skansen?*, „Wieści”, 1976, nr 50.

²¹⁹ A. Bartosz, *Cygańskie domy do skansenu*, „Spotkania z Zabytkami”, 1980, nr 3, s. 75-76.

²²⁰ Zob. bibliografia na końcu tekstu.

²²¹ E. i M. Długoszowie, *Osada cygańska w Sądckim Parku Etnograficznym*, „Acta Scansenologica”, 1981, nr 2, s. 187-199; M. Długosz, *Cygańska ekspozycja w Sądckim Parku Etnograficznym – dokumentacja* [w:] (red.) A. Bartosz, *Polska egzotyka w polskich muzeach. Materiały z konferencji*, Tarnów 2000, s. 203-214.

²²² E. Chorváthová, *Cigáni na Slovensku*, Bratislava 1964, s. 97, dokumentuje obecność Cyganów osiadłych na ziemiach Spisza południowego już w XV w. Tam jednak istniały już wcześniej o wiele dogodniejsze do osadnictwa warunki, niżeli na północnej stronie Karpat.

²²³ Zob. H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce w XIV – XV w.*, Warszawa 1954, s. 182; por. też L. Mróz, *O problemie cygańskim*, „Etnografia Polska”, 1966, t. 10, s. 184.

dzisiejszego zasiedlenia Karpat przez Cyganów zdają się jednak wskazywać na wzajemne zależności między tymi ruchami²²⁴.

Sądzi się, iż Cyganie towarzyszyli wędrownikom pasterzy z Bałkanów, gdzie już wcześniej weszli z nimi w bliskie powiązania natury gospodarczej²²⁵. Stanowili oni dla ludności pasterskiej warstwę usługową, świadczyli głównie usługi kowalskie, jednocześnie transferując pewne wzory technik kowalskich i wyrobów metalowych²²⁶.

Osiedlali się na obrzeżach wiosek karpackich, zamieszkując prymitywne szałas-y lub półziemianki, które służyły zarówno za mieszkanie, jak też często mieściły ubogi w narzędzia warsztat kowalski. Ograniczony popyt na usługi cygańskich kowali sprawiał, iż kolejni synowie kowala szukać musieli zbytu na swe usługi w dalszych wioskach. Do wiosek tych wędrowali sezonowo (zwłaszcza wiosną i latem – wtedy istnieje na wsi większe zapotrzebowanie na kowalskie roboty), przenosząc prymitywny zestaw narzędzi na własnych barkach. Z czasem uzyskiwali zgodę nowej społeczności wiejskiej na osiedlenie się na stałe z całą rodziną lub po prostu fakt ich zasiedzenia był przyjmowany z akceptacją. W ten sposób, ci z gruntu osiadli Cyganie, w kolejnych generacjach migrowali za pracą na jeszcze nie zasiedlone przez siebie tereny.

Drugą, charakterystyczną profesją Cyganów w Karpatach było muzykowanie. Często muzykantami byli ci sami kowale, od święta zamieniając młot na skrzypce. Bywało, że werbowano takich zdolnych muzykantów do góralskich kapel²²⁷.

Postrzegając Cyganów jako potrzebnych rzemieślników i muzykantów, ludność miejscowa traktowała ich jednocześnie z wielką pogardą. Jak wspominał Roman Reinfuss w jednym z opracowań o Łemkowszczyźnie: „Łemkowie traktowali miejscowych Żydów z wielką pogardą, niżej od nich byli już tylko Cyganie”²²⁸. Toteż Cyganie osiedlali się z reguły na zupełnie nieużytecznych skrawkach terenów, nie mających właściciela. Był to często teren zalewowy tuż przy rzece, lub na pograniczu wiosek. Takie usytuowanie osad cygańskich na terenie Sądecczyzny możemy do dziś obserwować.

²²⁴ Por. S. Estreicher, *Cyganie w Polsce*, [w:] *Encyklopedia polska*, Kraków 1915, t. 3, dz. 3, cz. 2, s. 457; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Warszawa 1967, t. 1, cz. 1, s. 374.

²²⁵ Chorváthová, *o. c.*, s. 75.

²²⁶ A. Bartosz, *Z badań nad cygańskim kowalstwem na polskim Spiszu*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, 1976, t. 6, s. 167-195.

²²⁷ Ks. J. Tischner wspomina jurgowskich Cyganów, który grali na weselu jego matki (we wstępie do: A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmiennosc i nietolerancja*, PWN, Warszawa 1994).

²²⁸ Cytat z pamięci.

Pozostający na marginesie społeczności lokalnych, a także pogardzani przez wędrowne grupy Cyganów, Cyganie Karpaccy²²⁹ zachowali zwłaszcza do lat 50. ub. wieku stosunkowo dobrze cechy antropologiczne, a także język. Przy tym zatracili lub zachowali w zubożonej formie istotne dla wędrowców cechy struktur rodowych i tradycyjny kodeks moralny. Jednocześnie zaś, podobnie jak i u innych grup romskich, ich kultura przechowała niektóre z miejscowych elementów kultury, przez ludność miejscową zapomniane, a które zostały zakonserwowane w bardziej peryferyjnej kulturze Cyganów (wierzenia, zwroty językowe, zwyczaje). Ta sfera cygańskiej kultury może być szczególnie interesująca dla badaczy tradycji karpackich.

Obecność Cyganów we wsiach karpackich znalazła wyraźne odbicie w miejscowej kulturze. Do dziś przecież – choć już kowali cygańskich właściwie tu nie ma (przynajmniej po polskiej stronie Karpat) – pozostały po nich żelazne okucia drewnianych kościołów (zawiasy, klamki, itp.), krzyże przydrożne i cmentarne, a także niemało wykonanych jeszcze przed kilkunastu laty narzędzi do prac polowych i innych, które są w użyciu niemal w każdym górskim gospodarstwie. Wielowiekowa obecność tych odmiennych kulturowo sąsiadów znalazła też odbicie w miejscowym folklorze. Znane są liczne przysłowia, w których Cygan i cygańskie cechy zostały utrwalone. Cygan jest bohaterem bajek i anegdot. Wśród obrzędowych przebierańców postać Cygana (i Cyganki) są częste w różnych regionach Karpat po dziś, choć sami Cyganie są już w tych regionach nieobecni²³⁰. W końcu elementem szczególnie charakterystycznym w krajobrazie Karpat były/są cygańskie osady. Występowały one wzdłuż zewnętrznej łuki Karpat od Ukrainy aż po Beskid Śląski oczywiście także po ich południowej stronie²³¹.

²²⁹ O różnicach między osiadłymi Cyganami Górkimi (Wyżynnymi, Karpackimi, Bergitka Roma) zob. np. A. Bartosz, *Nie bój się Cygana*, Sejny 2004, s. 94 i n.

²³⁰ A. Bartosz, *Postać Cygana w obrzędach i plastyce ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1982, R. 36, z. 1-4, s. 145-150.

²³¹ Rozkład osad cygańskich potwierdza kierunek, z którego Cyganie ci emigrowali z Bałkanów, właśnie zewnętrznym łukiem Karpat, tzw. szlakiem wołoskim, prowadzącym z Wołoszczyzny wzdłuż Prutu i Dniestru przez Lwów, Kraków. Na fakt ten zwrócono uwagę po opublikowaniu przez austriackie MSW danych Spisu powszechnego z 1889 r. (*Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien*, t. 20-21: 1890), podając za Estreicherem, *o.c.*, s. 459. Wg tego spisu w Galicji notuje się 2346 Cyganów, z czego osiadłych 1880. Powiaty, w których zamieszkiwało ponad 50 Cyganów, skupiały 73% wszystkich Cyganów w Galicji: Turka – 261 osób, Lesko – 128, Knurów – 184, Śniatyń – 124, Sanok – 117, Nowy Sącz – 104, Nowy Targ 98, Gorlice – 86, Jasło – 74, Kołomyja – 70, Stryj – 66, Horodenka – 62.

Cygańskie osady – krajobraz egzotyczny

W swoim wystąpieniu chciałbym skupić się właśnie na tematyce osad cygańskich z naszej części Karpat. Ze względu na stan zachowania posłużę się przykładami z południa Małopolski. Osady te stanowiły one zawsze bardzo charakterystyczny element pejzażu górskich krain. Częściej były to pojedyncze szałas czy półziemianki, gdzie indziej zaś tworzyły się skupiska kilku takich domostw. Z większymi skupiskami cygańskich chat, tworzących rodzaj osady, mamy do czynienia dopiero w okresie międzywojennym, lecz nigdy ilość tych domostw nie przekraczała kilku, może kilkunastu. Te ubogie chaty często były przedmiotem opisów podróżników i pisarzy²³², dawały natchnienie malarzom, pejzażystom²³³, już na początku XX wieku trafiły na kartki pocztowe, jako charakterystyczne obrazki rodzajowe z Galicji²³⁴.

Z pejzażu górskiego osady cygańskie zniknęły na znacznych obszarach tuż po II wojnie. Opuścili bowiem swe chaty Cyganie z Beskidu Niższego i Bieszczad, wysiedleni stamtąd wraz z ludnością łemkowską i bojkowską. W początku lat pięćdziesiątych zostały opuszczone kolejne osady cygańskie - z Sądecczyzny (m.in. Kacwin, Frydman i Trybsz na Spiszu) i ich mieszkańcy nigdy tam nie wrócili, znajdując nowe siedliska na budowie Nowej Huty czy w miastach Dolnego Śląska. Natomiast te osady, w których Cyganie pozostali na miejscu albo się rozrosły w następnych latach i z czasem zmodernizowały (Czarna Góra, Czarny Dunajec, Szafłary, Niedzica, Ostrowsko, Ochotnica Górna), albo też stopniowo zostały opuszczone, czy też ich mieszkańcy pobudowali się wedle ogólnie obowiązujących standardów, wtapiając się w zabudowę wsi (Kowaniec, Jabłonka, Czarna Góra – Za Górą). Po wojnie powstały też nowe skupiska cygańskie. Najbardziej charakterystyczne i do dziś najuboższe powstało w Maszkowicach (w latach 50.). Z inicjatywy administracji lokalnej w Koszarach koło Limanowej zbudowano Cyganom w latach 70 blok mieszkalny, do którego przeniesiono biedne rodziny cygańskie z Limanowej. Z czasem wokół wyrosło spore osiedle nędznych chat, wśród których,

²³² Zob. np. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965, rozdz. Wypisy cygańskie [pr. mgr].

²³³ Wielokrotnie motywy cygańskiej półziemianki malował A. Kozakiewicz, zob. np. J. Ficowski, *Cyganie w Polsce*, Interpress, Warszawa 1989; (il. 31,32,57), tamże rysunek K. Młodnickiego z 1860 r. (il. 60).

²³⁴ Bodaj najstarsze i najbardziej znane pocztówki przedstawiające Cyganów z Krościenka nad Dunajcem i zatytułowane są „Cygany z okolic Krościenka N.D.” i „Cygan Marcin z rodziną w Krościenku”. Obie datowane są na ok. 1900 r. Podobna pocztówka przedstawia prawie 20 osobową grupę Cyganów z Rytra, zob. Ficowski, *o. c.*, il. 61, 64, 65.

w ostatnich latach, wznosi się kolejne nowoczesne już domy murowane. Podobne skupisko cygańskie powstało w Nowym Sączu przy ul. Zawiszy, gdzie obok wzniesionego dla kilku rodzin baraku murowanego z czasem wyrosło całe nędzne osiedle.

Osady cygańskie z czasem naturalną koleją rzeczy zmieniały swój wygląd. Przybywać zaczynało murowanych domów, także piętrowych, w ramach modernizacji infrastruktury wiejskiej doprowadzono do niektórych osad wodę lub sami mieszkańcy wyposażali swoje domy w instalacje indywidualne (hydrofony), poczęto budować szamba, wznosić garaże.

Niektóre osady pozostały jednak na uboczu tych działań, stanowiąc coraz bardziej egzotyczny obraz lokalnych slumsów. Do takich najnędzniejszych osad zaliczyć należy w pierwszym rzędzie osiedle cygańskie w Maszkowicach koło Łącka i w Krośnicy. W obu tych osadach jeszcze w połowie lat 70. świeciło się kagankami, a do końca lat 90. wodę pitną pobierano z płynącego od wsi potoku. Nie istniały tu też do niedawna żadne urządzenia sanitarne, a potrzeby fizjologiczne załatwiano w najbliższym otoczeniu domostw.

Osady te, położone tuż przy ruchliwych drogach krajowych budzą zainteresowanie przejeżdżających już samym widokiem. Są wyraźnie wyodrębniającym się elementem krajobrazu Sądeczyzny.

Cygańskie osady – element dziedzictwa kulturowego Karpat

Jakkolwiek to dziwacznie zabrzmiało - cygańskie osady, ich kształt, budulec domostw, sposób użytkowania przestrzeni, to wszystko należy traktować jako niewątpliwie istotny element dziedzictwa kulturowego Karpat. Po ich drugiej stronie, na Słowacji nie do wyobrażenia jest obraz kultury wsi bez Cyganów. Po naszej stronie pewnie łatwiej to sobie wyobrazić, skala zjawiska jest bowiem naturalnie znacznie mniejsza. Jednak dopiero wpisanie i tutaj w obraz kulturowy wsi karpackich tego drobnego na pozór elementu, czyni ten obraz pełniejszym, dopełnia tego wizerunku, jakże barwnego kulturowo i różnorodnego. Dostrzegł to już w 1911 r. znakomity badacz kultur egzotycznych (Karpat także) Bronisław Piłsudski. Opracowując dla Muzeum Tatrzańskiego program naukowy, postulował w jednym z jego punktów utworzenie działu muzealnego poświęconego „współmieszkańcom Podhala – Cyganom i Żydom”²³⁵. Chyba nie muszę dodawać, że ten niebanalny na owe czasy i wizjonerski program nie został nigdy w tym punkcie zrealizowany.

²³⁵ K. Malinowski, *Prekursorzy muzeologii polskiej*, Poznań 1970, s. 96.

W kontekście muzealniczym temat ten pojawił się w ponad 60 lat później. W 1974 r. w czasopiśmie „Ochrona Zabytków” sformułowałem wytyczne do ochrony tradycyjnego budownictwa cygańskiego²³⁶. W kolejnych latach starałem się doprecyzować ową ideę i w rezultacie dyrekcja Sądeckiego Parku Etnograficznego do planów zabudowy skansenu, włączyła sektor budownictwa cygańskiego. Usytuowany na uboczu, w nawiązaniu do rzeczywistych lokalizacji osad cygańskich, sektor ten składa się ostatecznie z dwóch chat przeniesionych z Maszkowic (zrekonstruowane w 1980 r.) i kuźni z Czarnej Góry (ustawiona w 1995 r.)²³⁷. Tak więc, podstawowy postulat ochrony i wyeksponowania zabytków budownictwa cygańskiego, z jakim występowałem przez lata, został przynajmniej w takiej formie zrealizowany. Sądecki skansen zyskał zaś w ten sposób ogromną atrakcję, wzbogacając listę grup etnograficznych reprezentowanych w tym muzeum o kolejną, zawsze najuboższą, zawsze traktowaną marginalnie²³⁸. Kolejnym muzeum, które zatroszczyło się o zachowanie dziedzictwa romskiego jest Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Bardzo interesująca chata cygańska z Kopytowej (pow. krośnieński)²³⁹ została w 20015 r. przeniesiona i ustawiona w rok później w skansenie koło wcześniej tu stojącej wiejskiej kuźni.

Ostatnie chaty za wsią

Jeśli zgodzimy się z twierdzeniem, iż ubogie osady cygańskie są ważnym, istotnym, dopełniającym barwną mozaikę kulturową Karpat szkiełkiem, przyjąć też winniśmy uwagę, iż ten element dziedzictwa Karpat ulega w latach ostatnich przyspieszonej degradacji. Mam świadomość paradoksalności tego stwierdzenia, zważywszy, iż ta degradacja jest głównie efektem poprawy życia mieszkańców cygańskich osad, czy wręcz zatarcia wizerunku nędzy tych ludzi, których warunki bytowania w niektórych przypadkach były i są hańbą dla sąsiadów i władz lokalnych.

Ten proces programowej „degradacji” (pozostańmy na użytek tego wystąpienia, którego celem jest zasygnalizowanie potrzeby ochrony i dokumentacji uboższego budownictwa cygańskiego – przy takim właśnie określeniu owego procesu) rozpoczął się w początku bieżącej dekady.

²³⁶ Bartosz, *Chaty za wsią, o. c.*

²³⁷ Długoszowie, *Osada cygańska..., o. c.*

²³⁸ M. Kroh, *Sądecki Park Etnograficzny. Przewodnik*, Nowy Sącz 1995, zob. co na temat inwentarza kulturowego Cyganów i zasad ekspozycji ich kultury pisze Arne Man, *Rómovia, rómska kultúra, rómske múzeum*, „Zbornik slovenského Národného Múzea v Martine”, R. 49, Seria Etnografia, t. 46, s. 19-36.

²³⁹ We wsi tej istnieje małe osiedle cygańskie położone całkiem na uboczu, z dala od zabudowy wioski.

Wielokierunkowe działania zmierzające do poprawy bytu Cyganów w Polsce, zwłaszcza tych najuboższych, zainicjowane zostały w ramach „Rządowego programu na rzecz społeczności romskiej”, który pilotażowo został wdrożony w 2001 r. właśnie na terenie woj. małopolskiego – głównie zaś na Sądecczyźnie²⁴⁰.

Widocznym efektem tego „Programu rządowego...” jest wzniesienie z funduszy rządowych²⁴¹ w kilku osadach nowoczesnych obiektów mieszkalnych, które zasadniczo odmieniły nie tylko poziom egzystencji rodzin cygańskich, ale także diametralnie zmieniły wygląd, dotąd tak charakterystycznych cygańskich osiedli.

Osiedla te powstawały bowiem zawsze spontanicznie, sytuowane – jak wspomniano, na nieużytkach, terenach zalewowych, na pograniczach wiosek, rozrastały się w sposób absolutnie nie kontrolowany przez jakiegokolwiek urzędy do spraw budowlanych. Naturalnie – o jakiegokolwiek uzgodnienia czy pozwolenia, nigdy się nie zwracano. W efekcie powstały osady/osiedla przypadkowo wznoszonych domów, wcześniej głównie jednoizbowych, ewentualnie dwuizbowych, bez sieni. Jediną regułą, jaką daje się zauważyć, jest wznoszenie domów tak, by ich skupisko tworzyło coś w rodzaju uliczki czy placu, z wejściami usytuowanymi w tą właśnie stronę. Przy wznoszeniu tych chat stosowano najprostszy budulec, często rozbiórkowy. Ściany wznoszono z cienkich bali, rzadko od zewnątrz wylepiano gliną, częściej ocieplając je kawałkami desek, papy, blachy itp. Domy takie, w przeciwieństwie do domów chłopskich nie miały żadnych budowli towarzyszących. Z czasem dopiero, np. w Maszkowicach dopiero w latach 80, zaczęto budować proste wiaty na drewno, czy jakieś komórki gospodarcze. Niekiedy budowano (Czarna Góra) płytkie studnie, co nie było trudne na terenie położonym tuż przy rzece. Jakiegokolwiek urządzenia sanitarne (drewniane wychodki) były jeszcze w latach 80. zupełną rzadkością i występowały w bardziej zaawansowanych cywilizacyjnie osiedlach (Czarna Góra). Do początku obecnej dekady w większości osad sprawa własności gruntów nie była uregulowana. Grunty, na których stanęły cygańskie domki były własnością gminy. Wykup tych gruntów zapoczątkowano we wzmiankowanych, cywilizacyjnie odstających od innych osadach gdzieś w latach 80. (Czarna Góra). W innych osadach proces ten

²⁴⁰ *Pilotażowy program na rzecz społeczności romskiej w woj. małopolskim z dnia 13 lutego 2001 r.* Zob. też *Program monitoringu akcesji do Unii Europejskiej. Ochrona mniejszości*, Open Society Instytut, Warszawa 2001. O realizacji tego programu zob.: *Program monitoringu akcesji do Unii Europejskiej*, Open Society Instytut, Warszawa 2002; *Raport. Ocean realizacji edukacyjnej części Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim w latach 2001 – 2003*, Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos, Kraków 2005.

²⁴¹ Część środków pochodzi z funduszy gminnych.

zapoczątkowany został właściwie wraz z zaistnieniem wspomnianego „Programu rządowego...”, a więc dopiero przed kilku laty. Próby wzniesienia dla cygańskich rodzin domów komunalnych na terenach uzbrojonych technicznie, a więc w bliskości wioski, bywały oprotestowywane przez mieszkańców, nie życzących sobie bliskiego towarzystwa Cyganów²⁴². Ostatecznie więc, np. skupisko cygańskie w Maszkowicach, zostało na swym dawnym miejscu, tyle, że na jego obrzeżach stały w 2006 r. pierwsze kontenerowe domy dla najbardziej potrzebujących rodzin. Podobne kontenerowce stały w Czarnej Górze i Szaflarach. W Ochotnicy Górnej wzniesiono murowany blok dla 12 rodzin, a w Ostrowsku, gdzie istniało beładnie zabudowane skupisko cygańskich chat, stoi dziś rząd pięknych, kolorowych domków, nie odstających od innych, wznoszonych we wsi²⁴³.

Streszczenie:

Romowie/Cyganie od wieków stanowili stały element kulturowy Karpat. Żyli jako osiadła ludność świadcząca na rzecz miejscowych rolników usługi, głównie kowalskie, ale także najmowani byli do ciężkich prac ziemnych itp. Ich ubogie postacie na tle nędznych szałasów i półziemianek intrygowały na od końca XIX w. malarzy i krajoznawców. Na terenie Beskidu Niskiego i Bieszczad osadnictwo to zostało przerwane na skutek wysiedleni ludności rusińskiej po II wojnie. Na terenach położonych dalej na zachód resztki tradycyjnych osad romskich zachowały się niemal do końca wieku XX. Kulturą materialną tej osiadłej grupy romskiej zainteresowano się w latach 70. Efektem tych zainteresowań jest powstały na początku lat 80. sektor romski w skansenie w Nowym Sączu. Pojedynczy romski budynek został przetransferowany do skansenu w Sanoku w roku 2016.

Summary:

Roma/Gypsies were constant element of Carpaty Mountains culture throughout centuries. They were living as settled population, providing services for local farmers, mostly as blacksmiths, but they were used for heavy earthmoving works etc too. Their poor silhouettes on background of wretched shacks and semi-dugouts intrigued painters and excursionists from XIX century onwards. Their settlement in Beskid Niski and Bieszczady stopped due to deportations of Ruthenians after WWII. In areas

²⁴² A. Bartosz, *Nie bój się Cygana*, o. c., s. 82

²⁴³ Ich właściciele skorzystali także ze środków „Programu rządowego na rzecz społeczności romskiej”.

located further to the west, remains of traditional Roma settlements survived almost until the end of XX century. Material culture of this settled Roma group became a point of interest in 1970's. As an effect of this interest, at the beginning of 1980's, Roma sector was created in Open Air Museum in Nowy Sącz. A single Roma building was transferred to Open Air Museum in Sanok in 2016.

Słowa kluczowe: Karpaty, Romowie, Cyganie, skansen, ochrona zabytków.

Key Words: Karpaty Mountains, Roma, Gypsies, open air museum, preservation of architectural monuments.

Bibliografia:

Źródła drukowane:

Pilotażowy program na rzecz społeczności romskiej w woj. małopolskim z dnia 13 lutego 2001 r.

Program monitoringu akcesji do Unii Europejskiej. Ochrona mniejszości, Open Society Instytut, Warszawa 2001.

Program monitoringu akcesji do Unii Europejskiej, Open Society Instytut, Warszawa 2002.

Raport. Ocena realizacji edukacyjnej części Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim w latach 2001 – 2003, Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos, Kraków 2005.

Opracowania:

Bartosz A., *Chaty za wsią. W sprawie ochrony zabytków budownictwa cygańskiego*, „Ochrona Zabytków”, 1974, Nr 27, Bartosz A., *Osada cygańska w Maszkowicach. Propozycja przeniesienia cygańskiej osady do skansenu w Nowym Sączu*, „Arkusze Muzealne Ziemi Krakowskiej”, 1976.

Bartosz A., *Czy powstanie cygański skansen?*, „Wieści”, 1976, nr 50.

Bartosz A., *Cygańskie domy do skansenu*, „Spotkania z Zabytkami”, 1980, nr 3.

Bartosz A., *Z badań nad cygańskim kowalstwem na polskim Spiszu*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, 1976, t. 6.

Bartosz A., *Nie bój się Cygana*, Sejny 2004.

Bartosz A., *Postać Cygana w obrzędach i plastyce ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1982, R. 36, z. 1-4.

Chorváthová E., *Cigáni na Slovensku*, Bratislava 1964.

Długoszowie E. i M., *Osada cygańska w Sądeckim Parku Etnograficznym*, „Acta Scan-senologica”, 1981, nr 2.

Długosz M., *Cygańska ekspozycja w Sądeckim Parku Etnograficznym – dokumentacja* [w:] (red.) A. Bartosz, *Polska egzotyka w polskich muzeach. Materiały z konferencji*, Tarnów 2000.

Estreicher S., *Cyganie w Polsce*, [w:] *Encyklopedia polska*, Kraków 1915, t. 3, dz. 3.

- Ficowski J., *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965.
- Ficowski J., *Cyganie w Polsce*, Interpress, Warszawa 1989.
- Kroh M., *Sądecki Park Etnograficzny. Przewodnik*, Nowy Sącz 1995.
- Man A., *Rómovia, rómska kultúra, rómske múzeum*, „Zbornik slovenského Národného Múzea v Martine”, R. 49, Seria Etnografia, t. 46.
- Malinowski K., *Prekursorzy muzeologii polskiej*, Poznań 1970.
- Mirga A., Mróz L., *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, PWN, Warszawa 1994.
- Mitteilungen der Anthropologischen Gessellschaft in Wien*, t. 20-21, 1890.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, Warszawa 1967, t. 1, cz. 1.
- Mróz L., *O problemie cygańskim*, „Etnografia Polska”, 1966, t. 10.
- Samsonowicz H., *Rzemiosło wiejskie w Polsce w XIV – XV w.*, Warszawa 1954.

Popularyzacja kultury lokalnej i wielokulturowego dziedzictwa Gminy Zarszyn

Pamięć o dziedzictwie kulturowym i duchowym kształtuje tożsamość narodową, regionalną i lokalną. Bez znajomości przeszłości – w jej różnorodnych przejawach – trudno jest budować przyszłość, nie tylko w jej aspektach kulturowych, ale także w tych duchowych i społecznych. Kultura nierozzerwalnie związana jest z człowiekiem. Człowiek jest jej twórcą i odbiorcą, jest przez nią kształtowany, kultura zaspokaja też jego potrzeby. Kultura jest zjawiskiem społecznym²⁴⁴. Wszystkie zjawiska kulturalne rozwijają się w społeczności czyli zbiorowościach ludzkich.

Kultura lokalna²⁴⁵ to kultura określonej grupy ludzi zamieszkującej ściśle wyodrębnione terytorium. Granice tego terytorium wyznacza możliwość – a nie fakt – nawiązania bezpośredniego kontaktu wszystkich jego mieszkańców i podejmowania wspólnych zadań. Zawiera ona elementy własne, powstałe na bazie wydarzeń i przeżyć, oraz elementy zapożyczone, które bez zmian lub zmodyfikowane zostały uznane za własne. Znaczenie kultury tkwi w jej cechach. Oto niektóre z nich, które jednocześnie najbardziej wyróżniają ją z kultury ogólnej:

Tworzenie i przekaz kultury lokalnej dokonuje się w kontaktach bezpośrednich. Podstawą przekazu jest bardzo mocna i żywa więź społeczna. Jest to kultura spontaniczna, amatorska, bardzo twórcza. Wykazuje więcej twórczej aktywności przez samych uczestników - odbiorców kultury. W znacznym stopniu różni się od kultury ogólnej, która ma charakter audiowizualny, posiada coraz bardziej profesjonalne, doskonale wyposażone technicznie centra. Odbiorca kultury masowej jest bierny, często nazywany konsumentem, który słucha muzyki przez radio, podziwia balet w telewizji itp.

Kultura lokalna tworząc się w międzyosobowych kontaktach łączy ludzi mieszkających w bliskości przestrzennej. Kultura zakorzeniona jest w środowisku. Jest podstawą trwałości i tożsamości tego środowiska.

²⁴⁴M. Filipiak, *Socjologia Kultury*, Lublin 2000, s. 38.

²⁴⁵L. Dyczewski, *Potencjał Ludzki Czynnikiem Rozwoju Kultury Społeczności Lokalnej*, „Wieś a Regionalizm”, Ciechanów 1997, s. 22-24.

Dzięki kulturze lokalnej ludzie mają swoją prywatną ojczyznę²⁴⁶. Kultura lokalna tworzy swoisty system wartości. Każda społeczność lokalna z biegiem czasu wypracowuje własne standardy tego co szlachetne, piękne, mądre, dobre, godne podziwu i pożądania. Dlatego jedne wsie szczycą się zadbanymi pięknymi przydomowymi ogródkami, w innych wsiach podwórka to parki maszyn rolniczych. W jednych wsiach ludzie wspólnie uczestniczą w życiu kulturalnym i społecznym, a w innych są rozbici, unikają kontaktów i są wprost niezdolni do wspólnych przedsięwzięć. Członkowie społeczności lokalnej, uczestnicząc w kulturze swego środowiska i tworząc ją, mają poczucie swojskości własnej kultury i odrębności w stosunku do kultury ogólnej i kultury innych regionów. Mieszkańcy są świadomi swej oryginalności i odmienności używanego słownictwa i wymowy, melodyjności języka, opowiadań, baśni, zwyczajów, obrzędów, wierzeń, mitów, budownictwa, strojów czy narzędzi. Odmiennosc kultury lokalnej wsi czy zespołu wsi w niedalekiej jeszcze przeszłości zakreślała wyraźne granice. W niektórych regionach również dziś można je zaobserwować jak np. koronki, papierowe wycinanki, pająki itp. Kultura lokalna wzbogaca kulturę ogólnospołeczną, nie naruszając jej jedności a przez to czyni ją ciekawszą i bardziej interesującą dla obcych.

Jest ona bardzo potrzebna jednostkom i społecznościom lokalnym, a także kulturze ogólnej. Jest konieczne by społeczeństwo czuło się zakorzenione w swoim środowisku. Kultura ogólna bez kultury lokalnej i regionalnej byłaby mało interesująca i pozbawiona wewnętrznego dynamizmu rozwojowego. Na kulturę lokalną składa się w znacznym stopniu kultura ludowa, która nie posiada elementów zapożyczonych, tworzenie i przekaz odbywa się w kontaktach bezpośrednich. Podłożem jej jest żywa więź społeczna. Jest kulturą o charakterze oralnym wyraźnie odróżniająca się od kultury elitarnej²⁴⁷.

Kultura ludowa ściśle związana jest ze środowiskiem lokalnym. Mówi o jego problemach, wydarzeniach i przeżyciach ludzi w nim żyjących. Wszyscy, którzy ją tworzą i których ona kształtuje zakorzenia ich w miejscu zamieszkania, ze środowiska czyni „małą ojczyznę”, ich samych lokalnymi patriotami. Wszystko jest tu bliskie, drogie i ważne. Cechuje ją poczucie odpowiedzialności za wszystkie wydarzenia oraz to, że łatwo jej nie porzucają. Obejmuje ona wszystkich mieszkańców środowiska. Nie ma tu profesjonalnych twórców kultury i biernych odbiorców. Wszyscy uczestniczą mniej lub bardziej aktywnie w tworzeniu nowych wytworów

²⁴⁶J. Turowski, *Trwale treści kultury chłopskiej*, „Wieś a Regionalizm”, Ciechanów 1997, s. 23.

²⁴⁷L. Dyczewski, *Kultura Ludowa elementem istotnym tożsamości społeczeństwa polskiego*, „Regionalizm polski u progu XXI”, Wrocław 1994, s. 86.

kultury lub używaniu już istniejących. Osoby które zajmują postawę pasywną nazywane są dziwakami lub samotnikami. Ludowa kultura jest bardzo zróżnicowana, gdyż każda społeczność lokalna znajduje się np. w różnych warunkach geograficznych, posiada własną historię, produkuje własne dobra, wierzenia. Cechą kultury ludowej jest jej wielka różnorodność. Czyni ona kulturę ogólnospołeczną bardziej ciekawą i interesującą. W ostatnich latach funkcja kultury ludowej znacznie osłabła, nie wykazuje już takiej dynamiki, a przybrała raczej charakter muzealno-skansenowy.

Dzisiejsza wieś stała się środowiskiem bardzo zróżnicowanym i jeżeli ma tworzyć własną kulturę, to nie będzie to wytwór jednej warstwy czy grupy społecznej lecz całej społeczności lokalnej, zróżnicowanej pod względem wykształcenia, wykonywanego zawodu, przekonań religijnych, politycznych itp. Nie lud będzie ją tworzył, ale społeczność lokalna łącząca wszystkie grupy społeczne. Tak rozumiana społeczność lokalna może tworzyć swoistą kulturę. Odmienność i swoistość wyrażać się będzie w stylu życia, ściśle związanym z przyrodą, podstawowym rodzajem produkcji wykonywanej w danej społeczności, uzdolnieniami mieszkańców i lokalną tradycją²⁴⁸. Będzie ona efektem świadomego działania, by właśnie taka ona była. Kultura lokalna zawiera elementy własne powstałe na bazie wydarzeń i przeżyć danej społeczności oraz elementy zapożyczone często uznane za własne, zawiera też elementy kultury ogólnospołecznej. Aby tworzyć kulturę społeczność musi być zintegrowana, bo kultura powstaje w grupie, tylko grupa ją przekazuje i rozwija. W tym celu należy budować i rozwijać więzi międzyludzkie, formować grupy, tworzyć zespoły współdziałania. Do tworzenia własnej kultury lokalnej i jej pielęgnowania konieczne jest poczucie wartości i ważności, świadomość odmienności i umiłowanie własnego środowiska.

W środowiskach lokalnych i regionalnych widoczne jest współbrzmienie dawnej kultury ludowej, istotnych wartości kultury narodowej i nowo powstających wytworów twórczości lokalno-regionalnej. Aktywizacja kulturalna tego środowiska możliwa jest dzięki tradycji, animacji społeczno- kulturalnej, dzięki wychowawczym zagadnieniom kultury ludowej i regionalnej. Podstawowym warunkiem rozwoju kultury lokalnej jest, by możliwość jej tworzenia dostrzegali sami członkowie społeczności lokalnej o tożsamości kulturowej²⁴⁹, a szczególnie ci, którzy tworzą jej

²⁴⁸L. Dyczewski, *Kultura Ludowa...*, s.87.

²⁴⁹Tożsamość kulturowa - jedna z odmian tożsamości społecznej- względnie trwała identyfikacja pewnej grupy i pojedynczych jej członków z określonym układem kulturowym tworzonym przez zespół idei, przekonań poglądów, z konkretnymi zwyczajami i obrzędami, z danym systemem aksjologicznym i normatywnym. Źródło: M. Szczepański, *Tożsamość regionalna - w kręgu pojęć*
106

elitę. To te osoby powinny sprawować mecenat nad rozwojem kultury lokalnej²⁵⁰. Tożsamość wyraża się tym że jest się takim jakim się jest, jest się innym a to ma być powodem dumy. Przywiązanie do tradycji dziedzicznej z pokolenia na pokolenie jest podstawą kultury, umacniania spójności grupy oraz kultywowanie jej obyczajów, chodzi tu o całą obyczajowość od kuchni poczynając, przez celebrowanie wszystkich uroczystości, kończąc na modelu życia codziennego. Umiłowanie tradycji nie musi być równoznaczne z zacofaniem tak jak nowoczesność nie musi oznaczać niszczenia starego. Ważnym elementem kultury lokalnej są zespoły folklorystyczne, zespoły pieśni i tańca, chóry grupy obrzędowe i teatralne itp. Oprócz tradycji, zwyczajów kultury duchowej ważny jest również dorobek materialny jego zachowanie ochrona, tyczy się to zarówno zabytków ruchomych jak i stałych. Szczególnie ważne dla rozwoju kultury lokalnej pozostają takie instytucje i organizacje jak samorząd lokalny, szkoły, domy kultury stowarzyszenia, organizacje społeczne itp. Są ważnym czynnikiem dynamiki społecznej ich zadaniem jest między innymi kreowanie „małych ojczyzn” czyli świata w którym żyjemy na co dzień. Pochylenie się nad własną małą ojczyzną, troska o zachowanie wartości jej przeszłości i tradycji, dopełnienie wartości dzisiejszych i stworzenie jej wartościowej przyszłości, szacunek dla dziedzictwa kultury lokalnej to istotne działania dla kultury narodowej.

Wielkość i różnorodność kultur jest bardzo ważnym czynnikiem rozwoju kultury poszczególnych społeczeństw. Wszechstronny rozwój kultury jakiegokolwiek społeczeństwa wymaga kontaktu z wieloma kulturami, bo żadna kultura nie jest samorodna²⁵¹. Każde społeczeństwo oscyluje pomiędzy trzymaniem się razem i trwania przy swoim oraz naśladowania innych i podążania za innymi. Te dwie tendencje muszą zachować równowagę by nie straciło dynamiki swojego rozwoju lub nie zatraciło rodzimej kultury. Znajomość i umiłowanie własnej kultury nie izoluje od innych kultur, a przeciwnie ułatwia z nimi kontakt. Dialog z ludźmi odmiennymi kulturowo pomaga lepiej uświadomić sobie własną odmienną kulturową i jest czynnikiem jej rozwoju. Dzięki tym kontaktom wzbogaca się i odradza. Wykorzystanie potencjału lokalnego, kultury i dziedzictwa kulturowego zwiększa atrakcyjność terenu.

podstawowych i metodologii badań, Badania nad tożsamością regionalną, Łódź –Ciechanów 1999, s. 8.

²⁵⁰J. Turowski, *Trwale treści kultury chłopskiej*, „Wieś a regionalizm”, Ciechanów 1997, s. 26.

²⁵¹*Polskość i symbioza kultur w integrującej się Europie*, (red.) J. Damrosza, Ciechanów 2000, s. 9.

Dziedzictwo kulturowe²⁵² zawiera wiele elementów są to obiekty nieruchome i ruchome wraz ze związanymi z nim wartościami duchowymi, zjawiskami historycznymi i obyczajowymi danego społeczeństwa. Dziedzictwo kulturowe dzielimy na materialne i niematerialne. Dziedzictwo materialne dzieli się na nieruchome dziedzictwo, które obejmuje budynki, które same mogą zawierać zainstalowaną sztukę, taką jak np. sprzęt, witraże i freski, duże instalacje przemysłowe lub inne zabytkowe miejsca, oraz ruchome dziedzictwo obejmujące książki, dokumenty, dzieła sztuki, ruchome maszyny, ubranie i inne artefakty, które są uważane za godne zachowania na przyszłość. Należą do nich obiekty istotne dla archeologii, architektury, nauki.

Niematerialne dziedzictwo kultury składa się z niefizycznych elementów danej kultury. obejmuje również sposoby zachowań w społeczeństwie. Są to elementy jak wartości społeczne, tradycja, zwyczaje religijne i duchowe przekonania, język i inne aspekty działalności człowieka. Dla zachowania i ochrony wartości niematerialnych kulturalnych duże znaczenie ma folklor i zachowanie języka- gwary. Dziedzictwo naturalne i przyrodnicze jest również ważnym elementem dziedzictwa społeczeństwa, obejmującym środowisko naturalne florę i faunę czy krajobrazy kulturowe.

Współczesna Gmina Zarszyn jest typową gminą wiejską, zamieszkuje ją 9300 mieszkańców w 11 sołectwach: Bażanówka, Długie, Jaćmierz, Jaćmierz Przedmieście, Nowosielce, Odrzechowa, Pastwiska, Pielnia, Posada Jaćmierz, Posada Zarszyn, Zarszyn. Duże znaczenie dla rozwoju Gminy Zarszyn miała historia, która jest bardzo bogata, przez okres dziejów wiele się tu wydarzyło. Ogromny wpływ na kulturę lokalną na terenie Gminy Zarszyn miał napływ ludności różnych narodowości. Na omawianym terenie osiedlali się Niemcy, Węgrzy, Rusini, Litwini, Czesi i Żydzi. Ludność do pewnego czasu posługiwała się tylko imieniem później dodając do niego miejsce pobytu lub narodowość: Jan z Jaćmierza, Mikołaj z Niebieszczan czy bardziej znany Grzegorz z Sanoka. Powszeczne stawały się nazwiska jak: Czech, Niemiec, Litwin itp. Z czasem powstawały nowe nazwiska przymiotnikowe, np. Jaćmierski, Zarszyński, Potocki czy Rymanowski. Przykładowa analiza nazwisk mieszkańców XV wiecznego Jaćmierza i Posady Jaćmierskiej pozwala przypuszczać, że teren ten zamieszkiwali w większości Polacy, Niemcy i Węgrzy. Z Akt Grodzkich i Ziemskich przełomu XIV i XV wieku poznajemy najczęściej występujące nazwiska: Szegan, Szimom, Loboseg, Barwicz, Wabrzeg,

²⁵² J. Pruszyński: *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*. T. 1. Kraków 2001, s. 5.

Petrus, Iucha, Michalek, Stanczel²⁵³. Napływ ludności pochodzenia niemieckiego na pewno był większy z chwilą przekształcenia Jaćmierza w miasteczko w 1437 roku, gdyż właściciel był Niemcem, a miasteczko zostało założone na prawie magdeburskim. Nie brakowało również ludności pochodzenia ruskiego, czy wołoskiego. Do wybuchu drugiej wojny światowej mieszkali tu ludzie kilku narodowości, byli to w głównej mierze Węgrzy, Niemcy Żydzi, Rusini. Pozostały po nich cmentarze, cerkwie, przydrożne kapliczki.

Dla zrozumienia lokalnej tradycji konieczna jest znajomość tworzących ją wyznań, religii i związanych z nimi duchowości. Dziedzictwo kulturowe i religijne wyróżnia treny pogranicza spośród innych regionów swoim bogactwem i różnorodnością. Tworzyły ją kościoły rzymskokatolickie, prawosławne, grekokatolickie, protestanckie, żydowskie i polskokatolickie.

Dziedzictwo religijne tworzy się także obecnie. Na terenie Gminy Zarszyn działa 6 kościołów, dwie kaplice Kościoła Rzymskokatolickiego, 2 kościoły polskokatolickie. Dziedzictwo religijne to jednak nie tylko świątynie czy cmentarze, ale również nie mniej istotna tradycja mówiona. Ogromne bogactwo treści niosą również pieśni kościelne. Do dziedzictwa religijnego należy zaliczyć też zwyczaje i obyczaje lokalne, obchodzone święta kościelne z ich obrzędowością i zwyczajami należącymi ściśle do „małych ojczyzn” z jej lokalnymi odcieniami jak wspólne kolędowanie, procesje rezurekcyjne i Bożego Ciała czy Orszaki Trzech Króli. Dawne parafie grekokatolickie w kilku miejscowościach czy stuletnia działalność parafii Kościoła Polskokatolickiego w Bażanówce i Jaćmierzu wniosły wielkie bogactwo w lokalne dziedzictwo religijno-kulturowe i historyczne.

Mieszkańców gminy Zarszyn cechuje wielkie przywiązanie do tradycji dziedziczonej z pokolenia na pokolenie, chętnie kultywowane są obyczaje i zwyczaje, co umacnia spoistość lokalną. Ważnym elementem kultury lokalnej są zespoły folklorystyczne, orkiestry, zespoły pieśni i tańca, chóry grupy obrzędowe i teatralne itp. Na terenie gminy istnieją zespoły folklorystyczne podtrzymujące tradycje regionalne są to: Regionalny Zespół Ludowy „Ziemia Sanocka” w Nowosielcach z 47 letnią tradycją, Grupa wokalnie-instrumentalna przy OSP w Nowosielcach, Zespół wokalnie-instrumentalny „Iskra” z Długiego. Wielką chlubą gminy jest Orkiestra Dęta „Lutnia” z Zarszyna, która ma już 95 lat. Od szeregu lat wszystkie zespoły występują na wszystkich imprezach organizowanych na terenie gminy, powiatu, województwa, kraju i za granicą.

²⁵³ B. Gajewski, *Jaćmierz. Zarys monograficzny*, Sanok 2003, s. 83.

Jedną z wyjątkowych miejscowości w Gminie Zarszyn, która dynamicznie się rozwija opierając się na dziedzictwie kulturowym jest Odrzechowa. Odrzechowa to dawna wieś wołoska, której niegdyś mieszkająca tu ludność trudniła się przede wszystkim uprawą roli, hodowlą i rzemiosłem. Wśród wykonywanych przez odrzechowskich Łemków zajęć popularnym było tkactwo. Powszechnie trudniono się przędzeniem i tkactwem, głównie na potrzeby domowe. W każdym niemal gospodarstwie uprawiano len lub konopie i hodowano przynajmniej 1 - 2 owce, dostarczając surowca niezbędnego do produkcji tkanin wełnianych. W Odrzechowej, jak w wielu innych łemkowskich wsiach obróbka przędzy, wyrób płótna i sukna były powszechne w ramach gospodarstwa domowego. Produkowane wyroby tkackie rzadko przekraczały potrzeby rodziny. Pamiątką minionych czasów jest budynek dawnej szkoły tkackiej. Mieszkańcy wracając do tradycji przedwojennych i nawiązując do korzeni kulturowych utworzyli w budynku Świetlicy Dziedzictwa Kulturowego pracownię tkacką, która oferuje chętnym udział w warsztatach tkackich z wykorzystaniem krosna tkackiego o konstrukcji z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Pracownię można obejrzeć, zorganizować pokaz tkacki lub warsztaty. Do niedawna w Odrzechowej funkcjonował rodzinny warsztat tkacki, który produkował dywaniki z odpadowych materiałów wełnianych i bawełnianych również dla mieszkańców z okolicznych miejscowości. Obecnie tkactwo nie jest powszechnym zajęciem mieszkańców Odrzechowej, nikt nie zajmuje się już produkcją dywaników na szeroką skalę, jednak budynek dawnej szkoły tkackiej zlokalizowany w samym sercu miejscowości wciąż przypomina o czasach, gdy Odrzechowa słynęła z wyrobów tkackich. Dzięki zamiłowaniu do tkactwa kilka mieszkańek Odrzechowej poprzez organizację pokazów i warsztatów tkackich nabyło umiejętności tkackie i jest nadzieja na kultywowane i pielęgnowane wśród mieszkańców wsi tradycji tkackich.

W krajobrazie miejscowości Odrzechowa dominuje wspaniała pamiątka świadcząca o jej wielokulturowości, jaką jest kościół p.w. św. Jana Chrzciciela – dawna parafialna cerkiew greckokatolicka, wzniesiona w 1813. Po wysiedleniach ludności łemkowskiej w 1945 roku, cerkiew została przejęta przez kościół rzymskokatolicki. W latach 1945–1958 użytkowano ją jako kościół filialny parafii w Głębokiem. Od 1958 pełni funkcję kościoła parafialnego parafii św. Jana Chrzciciela w Odrzechowej.

Odrzechowa jest przykładem dobrych praktyk, na niej można się wzorować w tworzeniu produktu turystycznego bazującego na dziedzictwie kulturowym. Miejscowość wyróżnia bogactwo walorów historycznych, kulturowych, krajobrazowych, które stwarzają warunki do jej rozwoju. Nauka jazdy konnej, edukacja ekologiczna, warsztaty tkackie,

zabytki kultury nieożywionej, będące świadkiem minionych wieków i przemian, jakie dokonały się w połemkowskiej miejscowości Odrzechowa, to elementy składające się na ofertę dla turystów. Oprócz atrakcji infrastrukturalnych Odrzechowa może poszczycić się lokalnymi wyrobami rękodzielniczymi. Artyści i twórcy z Odrzechowej i okolic, wykorzystując lokalny potencjał i czerpiąc natchnienie z zasobów przyrodniczo – kulturowych, tworzą prace jedyne i niepowtarzalne. Odrzechowa stała się też wioską „transgraniczną”, ponieważ ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013 zrealizowano na jej terenie pięć projektów transgranicznych w tym trzy inwestycyjne, oraz dwa mikroprojektów. Trzy z nich tworzą nowe produkty turystyczne. Projekty te przyczyniły się do rozwoju miejscowości Odrzechowa, która w niedalekiej przyszłości może być wsią turystyczną i tematyczną. We wsi działa Świetlica Środowiskowa, w której udzielana jest pomoc i wsparcie dla dzieci i młodzieży w odrabianiu lekcji, prowadzona jest nauka gry na instrumentach muzycznych, języka angielskiego, prowadzone są gry i zabawy oraz przygotowywane są inscenizacje sceniczne na różnego rodzaju święta narodowe i kościelne. Działające tu Stowarzyszenie Na Rzecz Odnowy Wsi Odrzechowa realizuje działania: w kierunku kultywowania i pielęgnowania dziedzictwa kulturowego, promuje oraz kreuje pozytywny wizerunek wsi, zwiększa aktywność mieszkańców wsi, w życiu społecznym. We wsi żywo kultywowane są tradycje i zwyczaje, w których czynnie bierze udział młodzież, organizowane są festyny i dożynki. Dzięki podejmowanym działaniom stowarzyszenie wpływa na wzrost poczucia wspólnoty sołectkiej i parafialnej. Mieszkańcy Odrzechowej w 2019 r. bardzo uroczyście obchodzili 600 lecie nadania Aktu Lokacyjnego wsi Odrzechowa.

Galeria rękodzieła jest nowo powstałym produktem turystycznym i stanowi jedną z atrakcji wioski tematycznej „Kraina dywaników”. Galeria mieści się w połemkowskim budynku domu ludowego. Powstała w ramach projektu „Tematyczne wioski pogranicza polsko-słowackiego”. Wyremontowane trzy pomieszczenia i odpowiednio wyposażone, zostały wypełnione przepięknie utkanymi kilimami wykonanymi przez miejscowych i okolicznych artystów. Prace artystyczne związane są z historią tej miejscowości. Znajdują się tam wyroby zdobione haftem karpackim oraz karpackie krywulki. Nie brakuje też tam rzeźb, płaskorzeźb i ikon. W galerii są organizowane spotkania oraz warsztaty dla turystów oraz okolicznych miejscowości.

Rozwój wsi możliwy jest nie tylko dzięki wsparciu finansowemu, ale również dzięki ciężkiej pracy mieszkańców, którzy aktywnie biorą udział we wszystkich działaniach podejmowanych zarówno przez

Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Odrzechowa jak i parafię rzymskokatolicką p.w. św. Jana Chrzyciela. Stowarzyszenie, parafia i gmina to najważniejsze podmioty we wsi, które pozyskują środki finansowe na rozwój miejscowości.

Innym przykładem dbałości o dziedzictwo kulturowe jest Jaćmierz, z zabytkowym kompleksem, jedno z najatrakcyjniejszych miejsc w Gminie Zarszyn. Obecnie zabudowa Jaćmierza stanowi mozaikę starego budownictwa, które przeplata się z nowoczesnym.

Zabudowa Jaćmierza rozmieszczona jest na planie zbliżonym do kwadratu. Na historyczny układ przestrzenny dawnego miasteczka składa się plac rynkowy przylegający do traktu komunikacyjnego, zwanego „Wielkim Gościńcem”, prowadzącym przez Zarszyn, Jaćmierz i Wzdów, zespół kościelny i zespół dworsko-parkowy. Prostokątny rynek stanowi centrum miejscowości. W centralnej części rynku znajduje się figura Matki Bożej na wysokim postumencie. Przy pierzei północnej znajduje się pomnik grunwaldzki. W narożnikach rynku zlokalizowane są wloty ulic. Zabudowa biegnie wzdłuż tych ulic. Układ przestrzenny Jaćmierza w części północnej, południowej i wschodniej zachował się w formie z okresu lokacji. Natomiast część zachodnia została przebudowana w latach 1896-1909 po pożarze. Obecna zabudowa w znacznej części pochodzi z XVIII, XIX i XX wieku.

Zabudowa pierzei rynkowych jest w znacznej mierze drewniana. Najstarsze budynki usytuowane są szczytowo lub kalenicowo do ulicy, co jest bardzo charakterystyczne dla zabudowy miasteczek. Zachowały się budynki z podcieniami i szerokimi sieniami przeznaczonymi dla wozów i koni przyjezdnych jarmarcznych kupców. Najbardziej charakterystyczne dla zabudowy rynkowej są parterowe, trójosiowe drewniane budynki z gankiem, dachami dwuspadowymi krytymi dachówką ceramiczną. Pojawiają się też domy z facjatą na osi środkowej oświetlającą pomieszczenia w poddaszu. Ściany zewnętrzne najczęściej są pobielone lub oszalowane. Większość budynków stanowiących zabudowę rynku wpisana jest do rejestru zabytków, jak np. obiekt położony w pierzei południowej wzniesiony na początku XIX wieku do roku 1922 używany jako bożnica żydowska. Obecnie jest to dom mieszkalny, częściowo murowany, częściowo drewniany.

W zabudowie rynkowej dominują budynki drewniane, podpiwniczone, z końca XIX wieku o konstrukcji zrębowej, węglowane na obłap lub na rybi ogon. Domy budowane na rzucie prostokąta, dwutraktowe²⁵⁴. Jaćmierskie domy charakteryzowały obszerne sienie prowadzące na

²⁵⁴ F. Slot, *Katalog Zabytków Sztuki –Krosno, Dukla i okolice*, Warszawa 1977, s. 41.

przestrzał domu, służące jako stajnie dla koni, którymi kupcy zjeżdżali na jaćmierskie jarmarki. Inne zabudowania gospodarskie jak stodoły czy brogi stawiano na Posadzie Jaćmierskiej.

W pierzei północnej wyróżnia się murowany budynek dawnej karczmy pochodzący z 1850 roku z prostokątną wieżyczką na dachu. Po roku 1900 przebudowany, a obecnie mieszczącym siedzibę Ochotniczej Straży Pożarnej.

W południowej pierzei przy wylocie drogi do Zarszyna zwraca uwagę drewniany budynek z okazałą trójosiową facjatą z bogatym wystrojem ciesielskim, to dawna Kasa Stefczyka. Obecnie ma tu siedzibę poczta, biblioteka i izba pamięci. W pierzei południowej znajduje się zbudowany z cegły w stylu neogotyckim Budynek Domu Ludowego datowany na 1909 rok. Zbudowany na planie nieregularnym przypominającym literę L, murowany z cegły, nie otynkowany. Większość zabytkowych domów jest obecnie zamieszkała lub w inny sposób służy mieszkańcom wsi.

Obok rynku stoi drewniany Rzymskokatolicki Kościół Parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Kościół orientowany. Obecny kościół jest trzecim z kolei obiektem sakralnym w Jaćmierzu. Po raz pierwszy wzmiankowany jest w 1440 r., a w 1460 r. odbyła się druga erekcja parafii przez Fryderyka z Jaćmierza, miecznika sanockiego. W roku 1559 Stanisław Drohojowski, właściciel Jaćmierza po przejściu na arianizm czyni go zborem. W roku 1624 roku wraca w ręce katolików, ale też w tym samym roku zostaje spalony przez Tatarów. Obecny został uposażony w latach 1640-50 przez Reginę Konstancję ze Słupskich Balową, chorążynę przemyską, a wzniesiony staraniem proboszcza jaćmierskiego Jana Kazimierza Oleszko. Ukończenie budowy i jego konsekracja miała miejsce w 1664 r. W roku 1737 kościół ulega ponownemu częściowemu zniszczeniu przez pożar. Z fundacji Anastazji z Grabowskich Śleszyńskiej w roku 1760 dokonano gruntowej przebudowy Kościoła. Wzniesiono dwie wysmukłe wieże i kruchtę, powiększono zakrystię, wewnątrz kościoła podzielono na trzy nawy i na nowo wyposażono. Konsekrowany został w roku 1768. W XIX wieku do nawy dobudowano dwie naprzeciwległe kaplice od północy Kaplicę Serca Pana Jezusa, od południa Kaplicę Matki Bożej Różańcowej tworząc w ten sposób transept. W czasie I wojny zniszczone zostało częściowo prezbiterium w wyniku wybuchu pocisku. Odbudowany w latach 1925-32. W czasie prac wymieniono pokrycie dachu z gontu na blachę ocynkowaną. II wojna światowa przyniosła zniszczenia dachu i więźby dachowej w wyniku ostrzału. Usuwanie zniszczeń wojennych trwało do 1953r. Następnie prace remontowe prowadzone były w roku 1969 - wymieniono szalunek zewnętrzny. W latach 1990-91 dokonano konserwacji polichromii wewnątrz obiektu. Kościół drewniany

osadzony jest na podmurówce z piaskowca warstwowego. Obiekt o konstrukcji zrębowej ścian kościoła, zakrystii i kaplic, zaś słupowo-ramowej wież, kruchta zachodnia posiada konstrukcję słupową. Więżba dachowa w stylu gotyckim, storczykowata z wzdłużnym usztywnieniem. Dach nad prezbiterium, nawą i kaplicami dwuspadowy zaś nad zakrystią trójspadowy. Kalenica zwieńczona wieżyczką na sygnaturkę w stylu późnobarokowym, w kształcie ośmioboku z ażurową latarnią. Hełmy wież również późnobarokowe z ażurowymi latarniami pokryte wielobocznymi kopułami²⁵⁵. Zewnętrzne ściany zakrystii i kaplic szalowane są gontem, zaś wieże i kruchta zachodnia deskami. Wewnątrz, ściany prezbiterium i nawy wzmocnione zostały lisicami. Prezbiterium oddzielone zostało od korpusu szeroką arkadą tęczową o półkolistym wykroju z belką tęczową.

Kościół swą wysoką wartość historyczno - artystyczną zyskał przez ciągłe narastanie i doposażanie wnętrza. Najstarsze jego elementy pochodzą z czasów późnego średniowiecza, zaś większość wyposażenia jest osiemnastowieczna. Zachowana z drugiej połowy XVIII wieku i uzupełniona w wieku XX polichromia ornamentalna na ścianach zakrystii skomponowana jest z liści akantu. Na malowidła ścienne składają się wicie suche akantu, wykonane techniką klejową na podobrazii, które stanowi zrębową ścianą zakrystii. Jest to najstarszy fragment ściennej dekoracji malarzkiej kościoła.

Integralnym elementem obiektu jest jego wyposażenie ruchome o wysokiej wartości, zarówno artystycznej jak i historycznej. Należy do niego późnobarokowy ołtarz z dekoracją rokokową, pochodząca z drugiej połowy XVIII wieku. Późnobarokowa chrzcielnica, wzmiankowana już w 1721, murowana, w kształcie okazałej, puklowanej czary, typu kielichowego. Pokrywa chrzcielnicy jest drewniana, polichromowana, pochodząca z pierwszej połowy XVIII wieku. Pokrywa ma kształt kopuły utworzonej ze splecionych liści akantu. Zwieńczenie stanowi grupa rzeźbiarska Chrzest Chrystusa w Jordanie.

Uwagę zwracają dwa zabytkowe barokowe konfesjonały z obrazami olejnymi na płótnie umieszczonymi w zwieńczeniu zaplecka, przedstawiające św. Piotra i św. Marię Magdalenę.

Ciekawostką są feretrony. Jeden z nich w typie ikony ruskiej, eklektyczny, z drugiej połowy XIX wieku z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Drugi późnobarokowy, w kształcie prostokąta, ze świętymi narożnikami z obrazem św. Trójcy z jednej strony, z drugiej zaś obrazem św. Antoniego. Następny neorokokowy z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Dominikiem, neobarokowy z obrazem Matki Boskiej

²⁵⁵ F. Slot, *Katalog Zabytków...*, s. 42.

Niepokalanie Poczętej. Ostatni, piąty, neorenesansowy o kształcie prostokątnym, zwieńczony trójkątnym przyczółkiem z obrazem św. Rodziny.

Zachwycają też rzeźby drewniane, jak Głowa św. Jana Chrzciciela wykonana około 1400 roku z drewna lipowego. Rzeźba eksponowana jest na misie, czy wspomniane już wcześniej pełnoplastyczne rzeźby barokowe na belce tęczowej, stanowiące Grupę Pasji przedstawiającą Chrystusa Ukrzyżowanego, Matkę Boską Bolesną i św. Jana, a pod krzyżem dwie figurki aniołków. W kościele znajdują się trzy krucyfiksy, z tego dwa procesyjne z drewniana rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego; jeden z nich datowany na rok 1750, drugi zaś w stylu zbliżonym do rokokowej rzeźby lwowskiej datowany na rok 1780. W kruchcie zachodnie zawieszony jest krucyfixs z drewnianą rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego w typie ludowym pochodzący z drugiej połowy XIX wieku. Do ruchomych cennych zabytków należy też rokokowo-klasycystyczna monstrancja, barokowy srebrny kielich, z medalionami na stopie zawierające popiersia apostołów Andrzeja, Macieja i Jan oraz umbrakulum neobarokowe obramowane liściem akantu ustawione na trójnogu. W prezbiterium znajdują się dwie zdobione osiemnastowieczne stelle. Przy wejściu umieszczona jest kamienna kropielnica w kształcie misy. Zabytek ten jest jednym z nielicznych świątyń drewnianych zachowanych w dawnych ośrodkach miejskich.

Na ścianach świątyni można podziwiać obrazy o dużej wartości, jak np. obraz pochodzący z wcześniejszego kościoła pw. Św. Jana Chrzciciela ufundowany przez właścicieli Jaćmierza Szczęsnego Ligęzę i jego żonę Zofię z Tarnowskich, datowany na rok 1530, malowany temperą na desce przedstawiający Chrzest Chrystusa w Jordanie. Inne obrazy barokowe datowane na około 1760 rok przedstawiają św. Jana Ewangelistę, Mateusza Ewangelistę, Marka Ewangelistę, Łukasza Ewangelistę. Obrazy oprawiono w prostokątne ramy zdobione ornamentem typu rocaille.

Mieszkańcy Jaćmierza dbają o zachowanie dziedzictwa dla następnych pokoleń oprócz prac renowacyjnych w kościele wyremontowano również ratusz, w którym mieści się remiza OSP, odnowiono pomnik poległych i figurę Matki Boski na Jaćmierskim Rynku.

W Jaćmierzu od XVI wieku odbywały się cotygodniowe targi, zaś w ciągu roku obowiązkowo organizowano cztery jarmarki. Mieszkańcy sołectwa, dumni ze swojej historii, odnowili tradycje jarmarków i pod koniec czerwca organizują imprezę pn. "Jarmark na Jaćmierskim Rynku". Podczas jarmarków, prezentują się zespoły ludowe, wypieka się tradycyjne serca z piernika, nie brakuje stoisk z rękodziełem i potraw tradycyjnej kuchni.

Ogromny wkład w zachowanie dziedzictwa kulturowego mają organizacje pozarządowe i grupy nieformalne. Na terenie Gminy Zarszyn zarejestrowanych jest 40 organizacji pozarządowych. Większość z nich zajmuje się działalnością kulturalną. Wszystkie imprezy kulturalne i historyczne są organizowane w partnerstwie z organizacjami np. Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek, Wystawa Wielkanocna „Rekonstrukcja Bitwy Historycznej, Pokaz i Zawody Zabytkowych Sikawek Konnych, Jarmark na Jaćmierskim Rynku, Zawody Strażackie Strong Men, Wybór Baby i Chłopa Regionu, Wystawę Bożonarodzeniową, biesiady KGW i wydarzenia patriotyczne.

Nowosielce to miejscowość w której działa wiele organizacji społecznych, zespoły i grupy teatralno - obrzędowe. Najprężniej działającą organizacją w Nowosielcach jest Ochotnicza Straż Pożarna, pod patronatem której działa Regionalny Zespół Ludowy „Ziemia Sanocka”, zespół wokalny – instrumentalny oraz teatr amatorski. Regionalny Zespół Ludowy „Ziemia Sanocka jest zespołem wielopokoleniowym, szczyty się pięknym 47 - letnim okresem działalności. Propaguje tradycyjne tańce i przyspiewki ludowe ziemi sanockiej, krośnieńskiej, haczowskiej i rzeszowskiej. Występuje i propaguje stroje rzeszowskie. Zespół składa się z dwóch grup: starszej i młodszej, w skład której wchodzi dzieci i młodzież, uczniowie szkoły podstawowej. Ponadto w Nowosielcach działa Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich „Gniewoszanki”, które również podejmuje działalność kulturalną, przy stowarzyszeniu działa grupa wokalna i grupa obrzędowa. Prężnie działa Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego i Ludowy Klub Sportowy „Szarotka Nowosielce”. Stowarzyszenia są organizatorami wielu wydarzeń i inicjatyw społeczno - kulturalnych jak spotkania, imprezy kulturalne np. biesiady, przeglądy zespołów, grup obrzędowych, uroczystości patriotyczne jak 3 Maja, Dzień Odzyskania Niepodległości, wystawy historyczne, świąteczne i kiermasze. W Nowosielcach prowadzone są warsztaty wokalne dla dzieci. Odbywają się też zajęcia blisko 20 - osobowej grupy teatralnej. W sali domu kultury organizowane są zajęcia dla seniorów, takie jak spotkania, warsztaty z rękodzieła czy gimnastyka. Grupa młodzieży prowadzi tu zajęcia fitness i siłownię. W Nowosielcach odbywa się wiele imprez gminnych, takich jak dożynki, Andrzejki, biesiady KGW, wystawy bożonarodzeniowe, akademie z okazji Odzyskania Niepodległości czy Uchwalenia Konstytucji, obchody Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Jest to centrum życia kulturalnego Gminy Zarszyn. Dla zachowania tradycji muzycznych organizowane są corocznie przeglądy kolęd i pastorałek, przeglądy pieśni Maryjnych, Przegląd Zespołów OSP Gminy

Zarszyn. Pierwszy Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek zorganizowano w 2005 r.

Gmina Zarszyn była organizatorem licznych przeglądów kapel i zespołów ludowych. Były to: przeglądy Kapel Ludowych Podkarpacia, przeglądy Zespołów Strażackich, Międzynarodowy Przegląd Dziecięcy Zespołów Ludowych o zasięgu regionalnym, gminnym oraz międzynarodowym. Jedne zorganizowane były dla osób dorosłych, inne dla młodzieży szkolnej. Ponadto na terenie gminy Zarszyn organizowana jest wystawa bożonarodzeniowa i wielkanocna. Wystawy mają charakter otwarty, każdy chętny może w nich wziąć udział. W okresie poprzedzającym Święta Wielkanocne organizowana jest wystawa, podczas, której prezentowane są: pisanki, kraszanki, palmy, baranki, koszyki, serwety, gobeliny, obrazy malowane, haftowane, wyroby wykonane ze słomy, siana oraz potrawy i wypieki wielkanocne. Natomiast przed świętami Bożego Narodzenia można podziwiać ozdoby świąteczne, choinki, bombki, stroiki itp. Wystawom zawsze towarzyszą występy dzieci ze szkół podstawowych oraz grup obrzędowych z terenu Gminy Zarszyn, które prezentują tradycje świąteczne. Ponadto podczas wystaw organizowane są konkursy: „Na najpiękniejszą palmę wielkanocną”, „Najsmaczniejszy Mazurek Wielkanocny”, „Najlepszy wypiek tradycyjny wielkanocny”, czy na „Tradycyjną potrawę wielkanocną”. W okresie świąt Bożego Narodzenia organizowane były również na terenie Gminy Zarszyn konkursy szopek bożonarodzeniowych. Podczas wystaw wszyscy zgromadzeni mogą skosztować tradycyjnych dań wielkanocnych, takich jak: żur wielkanocny, pasztet, jajka faszerowane, wędliny, tradycyjne ciasta tj. babki czy serniki czy bożonarodzeniowych takich jak: barszcz czerwony, pierogi, gołąbki, ryba czy pierniczki. Od 2001 r. na terenie Gminy Zarszyn organizowana jest Gminna Biesiada Kół Gospodyń Wiejskich. Podczas biesiad prezentowane są tradycyjne obrzędy, w których przedstawiane są wiejskie obyczaje kultywowane przez setki lat, lokalne pieśni i przyspiewki ludowe. Podczas organizowanych biesiad przedstawiono takie obrzędy jak: obrzęd darcia pierza, kiszienia kapusty, jak to z przedzeniem konopi było, „Od zapustów do Wielkanocy”, „Od ziarenka do bochenka”, „Jak to ze lnem było”, obrzęd prania w dawnej wsi, obrzęd wigilijny, wesele, łuskanie fasoli, u znachorki, wielkanocne jajko i wiele innych.

W ostatnich 20 latach w Gminie Zarszyn bardzo dobrze rozwinęło się życie kulturalne, szczególnie mocno rozwinął się amatorski ruch kulturalny. Głównym animatorem rozwoju kultury jest Gminny Ośrodek Kultury w Zarszynie a wcześniej tę rolę pełnił Referat Kultury, Sportu i Promocji Gminy w Urzędzie Gminy Zarszyn.

Do rozwoju działalności kulturalnej przyczyniła się również zmiana mentalności mieszkańców, władz samorządowych oraz możliwość pozyskiwania środków z zewnątrz, np. z Unii Europejskiej. W początkowej fazie na działalność kulturalną pozyskiwali środki jedynie pracownicy urzędu, w chwili obecnej organizacje oraz grupy nieformalne świetnie sobie radzą z pozyskiwaniem środków jako beneficjenci, często w partnerstwie z gminą. Duży wpływ na rozwój kultury ma wymiana transgraniczna z Republiką Słowacji (44 partnerów) oraz z Ukrainą (3 partnerów). Projekty transgraniczne realizowane przez gminę były ukierunkowane na wymianę kulturalną oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego. Wspólnie ze Słowakami realizowane były projekty: „Kultura i sport szansą na integrację regionów przygranicznych Polski i Słowacji” „Wspólna historia podstawą przyjaźni polsko- słowackiej”, „Młodzież w trosce o dziedzictwo kulturowe regionów przygranicznych”, „Granica zbliża nie rozdziela” „Bez barier i kompleksów w europejskiej rodzinie”, „Bajkowa kraina pogranicza”, „Kultura i sport bez granic”, „Tematyczne wioski pogranicza polsko-słowackiego”, „Poszukiwacze wielokulturowej historii pogranicza”. „Podróż szlakiem obiektów i tradycji religijnych po obu stronach granicy”, „Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze marką pogranicza polsko-słowackiego”. W 2003 roku rozpoczęto współpracę z miastem Stary Sambor na Ukrainie, z którym realizowano projekt „Tradycja drogą do współpracy i rozwoju Euroregionu”. Projekt służył poznaniu tradycji obu narodów, tej odrębnej i tej wspólnej, która łączyła obydwie narody. W ramach projektu zorganizowane zostało międzynarodowe spotkanie wigilijne oraz wydana została publikacja zawierająca najważniejsze wiadomości o Gminie Zarszyn oraz o mieście Stary Sambor. Opisane są w niej tradycje kultywowane przez społeczność obu narodów.

W ramach tych projektów gmina stworzyła bardzo dobre warunki dla rozwoju kultury dla swoich mieszkańców. Ze środków unijnych zakupiono instrumenty dla zespołów, stroje ludowe, wyposażono kuchnie w domach kultury zakupiono nagłośnienie, scenę namioty wystawowe i inne wyposażenie niezbędne do organizacji wystaw. Odnowiono kapliczki oraz wyznaczono ścieżki historyczno-przyrodnicze. Odbýwały się warsztaty dotyczące wykorzystania dziedzictwa kulturowego do rozwoju obszarów wiejskich. Stworzono koncepcję wioski tematycznej, powstała galeria rękodzieła, odbywały się rekonstrukcje historyczne. Ponadto mieszkańcy mogli poznawać kulturę innych narodów.

Gmina Zarszyn upowszechnia również tradycje kulinarne. W ramach projektu „Zarszyńskie smakołyki, czyli nasze dziedzictwo kulinarne szansą na lepszą przyszłość”, którego realizatorem była gmina Zarszyn w partnerstwie ze Stowarzyszeniem Społeczno – Kulturalnym Kobiet Gminy

Zarszyn i Kołem Gospodyń Wiejskich, wydano e-book. Ponadto przepisy gospodyń z terenu Gminy Zarszyn znalazły się w pozycji książkowej „Kulinarne wędrówki po Podkarpaciu –ludzie, miejsca, potrawy”. Gmina Zarszyn promowała się kilkakrotnie podczas Targów Żywności Tradycyjnej pn. „Festiwal Podkarpackich Smaków” w Górnem i na Targach Podmiotów Ekonomii Społecznej w Rzeszowie. Podczas Festiwalu przedstawiciele z naszego obszaru zaprezentowali dania regionalne i otrzymali liczne nagrody i wyróżnienia. Lokalne KGW oraz stowarzyszenia biorą również udział w konkursach organizowanych przez Gminę Zarszyn „Na najlepsze danie z wołowiny” czy na „Najlepszy gulasz z kociołka”.

Działania promocyjne prowadzone w różnorodnych formach, w zależności od możliwości organizacyjnych i finansowych. Najczęstsza forma promocji to przekazywanie informacji za pomocą serwisów internetowych: www.gok.zarszyn.pl, www.zarszyn.pl, www.ezarszyn.pl, www.youtube.com czy mediów społecznościowych jak np. Facebook. Na stronach internetowych zamieszczamy informacje o wydarzeniach kulturalnych odbywających się na terenie gminy Zarszyn wraz z relacją fotograficzną. Na stronie internetowej GOK zamieszczamy również i uaktualniamy kalendarz imprez kulturalnych. Prowadzona jest galeria lokalnych twórców i ludzi z pasją, którzy uprawiają malarstwo, rzeźbę, haft i koronkę, mozaikę artystyczną, zajmują się modelarstwem czy są pasjonatami historii.

Ponadto prezentowane są wszystkie miejscowości w Gminie Zarszyn, zabytki oraz lokalne zespoły. Działaniami marketingowymi promującymi lokalną kulturę są imprezy i atrakcyjne wydarzenia odbywające się na terenie gminy. Są to wydarzenia, w których czynnie uczestniczą zarówno mieszkańcy jak i turyści.

Na terenie gminy podejmowane są inicjatywy wydawnicze: Stowarzyszenie Inicjatywa w Zarszynie wydaje kwartalnik „Głos Zarszyna”, wydało również książkę *Od epoki brązu po współczesność. Monografia Zarszyna i Posady Zarszyńskiej*, OSP w Nowosielcach wydała *Przewodnik po historii Nowosielec*. Liczne inicjatywy wydawnicze podejmowane są również przez Pana Ryszarda Stączka, który wydał kilkanaście książek głównie o miejscowości Jaćmierz: *Jaćmierskie teatry, Legendy i Opowieści z Jaćmierza i okolic, Aforyzmy, sentencje, złote myśli, przysłowia, Język mieszkańców Jaćmierza i Posady Jaćmierskiej, Dzieje Jaćmierza i okolic 1390-2014* czy *Grotowscy w Jaćmierzu*. Artykuły dot. wydarzeń odbywających się na terenie gminy zamieszcza również „Korso Sanockie”. Dziedzictwo kulturalne jak i działania kulturalne, propagowane są w licznych publikacjach wydanych przez gminę np. „Tradycje drogą do współpracy i rozwoju Euroregionu”, „Dziedzictwo Kulturowe i przyrodnicze

pogranicza polsko- słowackiego”, „Gmina Zarszyn w Obiektywie”. Kolejną formą promocji są e-booki.

Aby podnieść rangę i znaczenie wydarzeń kulturalnych, zgłaszano się do Telewizji Polskiej w Rzeszowie, portalu www.esanok.pl oraz Polskiego Radia Rzeszów o objęcie patronatem medialnym i zamieszczenie informacji o wydarzeniach. Wydawane są materiały promocyjne o gminie, projektowane są foldery, zaproszenia, plakaty, materiały i gadżety promocyjne. Urząd Gminy w Zarszynie wydaje różnego rodzaju publikacje, albumy, informatory, mapy. O gminie Zarszyn został nagrany również film promocyjny. Pod koniec roku kalendarzowego, kalendarz imprez kulturalnych przesyłany jest do Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie celem opracowania „Kalendarza Imprez Kulturalnych Województwa Podkarpackiego”. Gmina Zarszyn promowana jest poprzez uczestnictwo w różnego rodzaju wizytach studyjnych, konferencjach oraz spotkaniach.

Podtrzymywanie tradycji stało się priorytetem w działalności kulturalnej Gminy Zarszyn. Tworzenie i przekaz kultury dokonuje się w kontaktach bezpośrednich. Dziedzictwo kulturowe podtrzymywane jest dla jego rozwoju oraz dla przekazania go następnym pokoleniom, gdyż posiada zrozumiałe i akceptowane wartości historyczne, patriotyczne, religijne, duchowe, naukowe i artystyczne, mające znaczenie dla tożsamości i ciągłości rozwoju społecznego i kulturalnego społeczeństwa.

Streszczenie:

Popularyzacja kultury lokalnej i wielokulturowego dziedzictwa stała się priorytetem w działalności kulturalnej Gminy Zarszyn. Ogromny wkład w zachowanie dziedzictwa kulturowego mają organizacje pozarządowe i grupy nieformalne. Pod patronatem stowarzyszeń działają zespoły folklorystyczne, zespoły instrumentalno - wokalne, orkiestry, grupy obrzędowe i teatralne podtrzymujące tradycje regionalne np. Zespół Pieśni i Tańca "Ziemia Sanocka" i grupa wokalna - instrumentalna w Nowosielcach, Zespół „Iskra” z Długiego. Wielką chlubą gminy jest Orkiestra Dęta „Lutnia” z Zarszyna, która ma już 95 letnią historię. Gmina Zarszyn jest przykładem wykorzystania dziedzictwa kulturowego do dynamicznego rozwoju wykorzystując fundusze zewnętrzne i strukturalne, w tym z Unii Europejskiej.

Summary:

Popularization of local culture and multicultural heritage are priorities for Zarszyn Borough. Great input in preserving cultural heritage have non-governmental organisations (NGO's), as well as informal groups. Under patronage of associations, various folk groups, instrumental and vocal groups, orchestras, ritual and theatrical groups are thriving, such as song and dance group „Ziemia Sanocka”, Instrumental and Vocal Group in Nowosielec, „Iskra” group from Długie. One of great assets of Zarszyn Borough is brass band „Lutnia” with its 95 year old history. Zarszyn Borough is an example of using cultural heritage to achieve dynamic development, utilizing both internal and structural funds, as well as EU funds.

Słowa kluczowe: Gmina Zarszyn, wielokulturowość, popularyzacja kultury lokalnej.

Key Words: Zarszyn Borough, multiculturalism, popularisation of local culture.

Bibliografia:

- Bętkowski W., *Monografia Zarszyna, Długiego i Nowosielec*, [w:] *Rocznik Sanocki*, Sanok 1967.
- Bętkowski W., *Z przeszłości i teraźniejszości Długiego, Zarszyna i Nowosielec, Zarys monograficzny*, [w:] *Rocznik Sanocki*, Sanok 1963.
- Ciupka J., *W gminie Zarszyn i okolicy*, Krosno 2003.
- Polskość i symbioza kultur w integracji europejskiej*, WSH, (red.) Damrasza J., Ciechanów 2000.
- Dyczewski L., *Kultura ludowa elementem istotnym tożsamości społeczeństwa polskiego*, Wrocław 1994.
- Dyczewski L., *Potencjał ludzki czynnikiem rozwoju Kultury społeczności lokalnej*, [w:] *Wieś a Regionalizm*, Ciechanów 1997.
- Dyoniziak R, Iwanicka K, Karwińska A, Nikolajew J, Pucek Z, *Spoleczeństwo w procesie zmian*, Zielona Góra 1999.
- Filipiak M., *Socjologia Kultury- zarys zagadnień*, Lublin 2000.
- Kultura zbliża narody i regiony*, Ciechanów 1997.
- Pruszyński J., *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, T.1, Kraków 2001.
- Turowski J., *Trwale treści kultury chłopskiej*, [w:] *Wieś a Regionalizm*, Ciechanów 1997.
- Stolot F., Snieżyńska-Stolot E., *Katalog zabytków sztuki- Krosno, Dukla i okolice*, Warszawa 1977.
- Wojnar I., Trygar K., *W gminie Zarszyn*, PUW ROKSANA, Krosno 1997.

Wielokulturowość Podkarpacia na przykładzie „Turków”, czyli wielkanocnych straży grobowych w Przeworsku i okolicy

Wstęp

Turki idą!- takim radosnym okrzykiem z podziwem w oczach, podkscytowanym szeptem, dumą w sercu- witani są członkowie straży grobowych zwanej „Turkami”. Corocznie od Wielkiego Piątku do Wielkiego Poniedziałku²⁵⁶. Turki to swoisty fenomen kulturowy, folklorystyczny i etnograficzny, nieznanym szerzej poza kilkoma regionami w różnych częściach kraju (Wielkopolsce, regionie częstochowskim oraz na Mazowszu Płockim i okolicach Zielonej Góry). Artykuł ma na celu przybliżenie jednego z elementów folkloru jakim są straże grobowe, ze szczególnym uwzględnieniem „Turków Wielkanocnych” z województwa podkarpackiego, Przeworska i okolic. W artykule zaprezentowano różne straże grobowe (strażacy, wojskowi, kosynierzy, Rzymianie itd.), które pełnią straż przy Grobie Pańskim podczas Świąt Wielkiej Nocy, bliżej zajęto się jednym z rodzajów straży grobowych, jakimi są Turki Wielkanocne, opisano ich umundurowanie, obrzędy w których uczestniczą oraz działalność jaką pełnią. Turki są atrakcją dla wszystkich, którzy mają możliwość zobaczyć wielobarwny oddział Turków maszerujących wokół kościoła, trzymających wartę przy Grobie Chrystusa, bądź prezentujący swoje umiejętności podczas musztry paradnej. Swoistym fenomenem są wielobarwne stroje Turków. Określony strój charakterystyczny jest dla konkretnej parafii, z którego lokalna społeczność jest bardzo dumna np. swoistą częścią stroju paradnego Turków z okolic Świętoniowej są białe spodnie z lampasami, podczas gdy do umundurowania Turków z Dębowa i Rozborza należą granatowe spodnie. Bardzo widowiskowa jest czapka Turków oraz marynarka. Wyposażenie Turków pochodzących z poszczególnych parafii jest także wielorakie, np. Turki z Grzęski mają na wyposażeniu szable, podczas gdy Turki z Nowosielec noszą karabinki, a Turki z Przeworska halabardy z proporczykami, Szczególne zainteresowanie, zarówno

²⁵⁶ J. Wygoda, *Wielkanoc z Turkami*, wystawa fotografii, tekst K. Ignas, Muzeum w Przeworsku, Zespół Pałacowo- Parkowy, Przeworsk 2012.

mieszkańców Polski, jak i obcokrajowców, może wzbudzić zmiana warty przy Grobie Chrystusa, czy pokaz musztry paradnej oraz prezentacja zespołowych lub wojskowych umiejętności podczas parad straży grobowych (powiatowych, gminnych, ogólnopolskich). Turki mogą być inspiracją do pogłębienia wiadomości z historii Polski dotyczących Jana III Sobieskiego, Księstwa Warszawskiego, czasów napoleońskich, Powstania Listopadowego, powstania Państwa Polskiego w 1918 roku oraz najnowszej historii Polski. Przypuszcza się, że tradycja straży grobowych pochodzi od Zakonu Kanoników Regularnych Straży Grobu Chrystusowego zwanego Bożogrobcami, którzy w XII wieku szerzyli kult Grobu Pańskiego i na terenach dzisiejszego Podkarpacia prowadzili działalność misyjną.

Straże grobowe w Polsce

Jednym z charakterystycznych elementów obrzędowości Wielkiego Tygodnia na terenie Rzeszowszczyzny są straże grobowe. Dawniej znane szeroko w różnych regionach Polski, przetrwały do dnia dzisiejszego w zasadzie tylko na terenie czterech województw: krośnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego oraz tarnobrzesckiego. Dzięki bogactwu kostiumów oraz rozbudowanym formom widowiskowym cieszą się do dziś sympatią i zainteresowaniem nie tylko we własnym środowisku, ale także w całym kraju oraz poza jego granicami²⁵⁷. Pomimo tego, iż zwyczaj straży grobowych ma stosunkowo niewielki zasięg, to występuje w nim znaczna różnorodność. Począwszy od strojów, nazw pochodzenia oddziałów w poszczególnych miejscowościach, do zwyczajów towarzyszącym obrzędowej sprawie.

Z uwagi na elementy dotyczące stroju można wyróżnić kilka rodzajów straży grobowych. Oto niektóre z nich:

- Pierwszy wiąże się z kulturą małomiasteczkową w której występują wyraźne nawiązania do lokalnej tradycji historycznej, z tym też wiążą się zróżnicowane nazwy oraz kostiumy (wojska kosiuszkowskie, kosynierzy...).
- Drugi rodzaj straży grobowych to „Turki”, których ubiór wzorowany jest na mundurze wojskowym.
- Trzeci typ straży grobowych nawiązuje ubiorem do ludowego stroju (rzeszowiacy).

²⁵⁷ www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 20.05.2018.

- Czwarty typ: są to stráže, których ubiór nie wywodzi się z lokalnych tradycji²⁵⁸.

Barwne przykłady straży grobowych:



Strażacy (Krówki, powiat przemyski), Źródło: www.wielkanocne-strazegrobowe.rzeszow.pl, dostęp: 20.11.2019.

Strażnicy Grobu Pańskiego o nazwie „Strażacy” ubrani są w czarne spodnie oraz marynarki, białe koszule wraz z ciemnymi krawatami, a na głowach noszą hełmy. Do ich wyposażenia należą także halabardy.



Żołnierze (Jasło- Sanktuarium Św. Antoniego). Źródło: www.wielkanocne-strazegrobowe.rzeszow.pl

²⁵⁸ www.wielkanocne-strazegrobowe.rzeszow.pl, dostęp:20.05.2018.

Strażnicy Grobu Pańskiego zwani „Żołnierzami” ubrani są w ciemne mundury, białe koszule, krawaty oraz białe rękawiczki na dłoniach. Głowy ich nakrywają zaś ciemne czapki z daszkami.



Kosynierzy (Bieździedza), Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 20.11.2019.

„Kosynierzy” ubrani są w białe proste długie płaszcze, jasne spodnie oraz czarne buty z cholewkami. Na głowach noszą ciemne czapki z czerwonymi naszywkami. Do ich wyposażenia należą także szable.



„Basza” - dowódca Turków. Wola Rzeszycka w powiecie stalowowolskim. Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 15.11.2019.

Do stroju „Baszy” należą: szara peleryna z naszytymi frędzlami, pod spodem czarno- czerwona bluza, charakterystyczna czapka oraz bardzo długa broda i wąsy.



Rzymianie (Jarosław- Kościół Ojców Dominikanów).

Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 12.07.2020.

„Rzymianie”- do ich ubioru zaliczamy: sznurowane buty, na podudziach złote, żelazne obramowania, zielone krótkie spodnie, zieloną bluzkę z krótkim rękawem typu t-shirt, złoty pancerz na tułowiu, charakterystyczne złote naramienniki oraz bordową pelerynę. Do ich wyposażenia należą także tarcze, halabardy oraz hełmy wraz z pióropuszcami.



Mundur Strażnika Grobu Pańskiego z Birczy.

Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 23.10.2019.

Strażnik Grobu Pańskiego z Birczy ubrany jest w wojskowy mundur koloru zielonego, skórzany pas, białą koszulę, charakterystyczną szarfę, krawat oraz zieloną czapkę.



Sarzyna (powiat tarnobrzeski) - straż dziecięca „Rzymianie”.

Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 25.11.2019.

Do wyposażenia „Straży Dziecięcej” należą: bordowe peleryny, charakterystyczne nakrycia głowy wraz z pióropuszcami oraz miecze w dłoniach.



Turki z Góry k. Drobina, woj. Mazowieckie.

Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 23.05.2020.

Turki z okolic Drobina mają bardzo barwne i ciekawe stroje. Do ich umundurowania należą: czerwone szerokie spodnie z lamówkami,

charakterystyczne złoto - czerwone bluzy, białe pasy, hełmy oraz zakryte czarnymi chustami twarze członków straży grobowej. W dłoniach trzymają piki.



Straże grobowe w Słocinie k. Rzeszowa.

Źródło: www.wielkanocne-straże-grobowe.rzeszow.pl

Straże grobowe w Słocinie charakteryzują się bordowymi mundurami z naszywkami z frędzlami, szarfą oraz białym pasem i białymi rękawiczkami na dłoniach. Bardzo ciekawym wyposażeniem straży grobowych jest także czapka.

Wielkanocne straże grobowe zwane „Turkami”

Do straży grobowych zaliczamy także szeregi „Turków”. Turki to nazwa rozpowszechniona szczególnie w Polsce południowo-wschodniej, oznaczająca straże pełniące wartę przy Grobie Jezusa Chrystusa w okresie od czasu złożenia ciała Jezusa w ciemnicy w Wielki Piątek aż do rezurekcji w Wielką Niedzielę²⁵⁹. Członkami straży mogli być pierwotnie tylko młodzi mężczyźni, kawalerowie, którzy byli ubrani w kolorowe mundury oraz wyposażeni w oręż. Była to tradycja rodzinna przechodząca z ojca na syna. W obecnych czasach do oddziałów Turków mogą należeć także młode dziewczyny oraz żonaci mężczyźni. Turki to także nazwa całego rytuału pełnienia warty przy Grobie Pańskim podczas Świąt Wielkiej Nocy oraz triumfalnych parad²⁶⁰. Pochodzenia tradycji wystawiania straży grobowych w okresie wielkanocnym nie udało się dotychczas dokładnie

²⁵⁹ K. Ignas, *Nasze Turki*, Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo - Parkowy, Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna, Przeworsk, 2012.

²⁶⁰ Ibidem.

wyjaśnić. Oto niektóre hipotezy związane z pochodzeniem straży grobowych.

W obecnych czasach przeważa pogląd, że do powstania zwyczaju pełnienia wart przy symbolicznych grobach Zbawiciela przyczynił się splot wielu czynników, takich jak średniowieczne misteria pasyjne, instalowanie w kościołach w okresie Świąt Wielkanocnych bogato zdobionych Grobów Pańskich, pełnienie przy nich straży rekrutowanych najczęściej spośród członków bractw religijnych oraz powszechnie wśród społeczeństwa szlacheckiego w XVII i XVIII w., orientalny smak i moda użytkowa pochodząca z Bliskiego Wschodu. W mediach propagowany jest natomiast pogląd, że początki straży grobowych w strojach nawiązujących do umundurowania żołnierskiego należy wiązać z ostatnimi dekadami XVII wieku, kiedy to po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem w 1683 r., do kraju powróciły oddziały wojska ze zdobycznymi ubiorami i bronią pochodzenia osmańskiego. Taka tradycja pochodzi z Radomyśla nad Sanem (pow. mielecki), gdzie odnotowano wzmiankę, że pierwszymi strażnikami grobu Pańskiego byli jeńcy z rozbitej przez króla Jana III Sobieskiego armii tureckiej wielkiego wezyra Kara Mustafy, co z kolei uzasadniać ma nazwę gwardii określanej powszechnie w Polsce południowo-wschodniej „Turkami”. Takiej koncepcji zaprzecza jednak istnienie straży grobowych w innych częściach kraju, np. w Wielkopolsce i Małopolsce, których początki sięgają okresu średniowiecza, a także fakt, że masowy napływ zdobytej broni, oporządzenia wojskowego i ubiorów tureckich na ziemię polskie miał miejsce już dekadę wcześniej, po zwycięskiej bitwie pod Chocimiem w 1673 r.²⁶¹

Innym założeniem wyjaśniającym pochodzenie straży grobowych nazywanych „Turkami”, jest ich pochodzenie od asystencji Grobu Pańskiego, zwyczaju propagowanego na pograniczu polsko-ruskim przez zakon Bożogrobców, którzy w okresie nowożytnym posiadali w prowincji ruskiej kościoły w Przeworsku, Leżajsku, Rudołowicach, Tuligłowach, Urzejowicach i Gniewczynie. Możliwe jest także, że na stary zwyczaj wystawiania straży przy symbolicznym grobie Chrystusa podczas Świąt Wielkiej Nocy nałożył się późniejszy obrzęd związany z traumatycznym doświadczeniem wielu pokoleń ludności gnębionych przez inkursje niewiernych Turków i Tatarów, którzy powszechnie określani byli jako „Podhalańczycy” i „Bisurmanie”. Pełniący wartę przy grobie Odkupiciela

²⁶¹ www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, A. Gliwa - NID OT Rzeszów, dostęp: 4.10.2019.

niewierni i korzący się przed majestatem bożym, Turcy mieli symbolizować zwycięstwo chrześcijaństwa nad islamem i triumf dobra nad złem²⁶².

Istotne znaczenie dla powstania straży grobowych zwanych „Turkami” mógł mieć także zwyczaj oraz i stereotyp pełnienia warty przy grobie Chrystusa przez „obcych”, pogan i niewiernych. Za taką supozycją przemawia fakt, że w położonym kilkadziesiąt kilometrów na północny-wschód Lubaczowie wykształcił się obyczaj wystawiania straży grobowych zwanych tam jednak nie „Turkami” lecz „Kozakami”²⁶³. Jeśli chodzi zaś o Turków w Przeworsku to pierwsza znana obecnie „Turecka” straż grobowa została odnotowana w 1760 r., kiedy to wspomniano o pieniądzach pochodzących z kasy miejskiej przeznaczonych dla formacji miejscowych Turków²⁶⁴.



Turki z miejscowości Przeworsk.

Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 10.04.2020.

„Turki” jako obrzęd

W Słowniku Języka Polskiego PWN możemy spotkać następującą definicję obrzędu: *utrwalone w tradycji, często określone przepisami, czynności i praktyki o znaczeniu symbolicznym, towarzyszące jakiejś uroczystości*²⁶⁵. Ten symboliczny charakter działań obrzędowych powoduje,

²⁶² www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, A. Gliwa - NID OT Rzeszów, dostęp: 4.10.2019.

²⁶³ Ibidem.

²⁶⁴ Ibidem.

²⁶⁵ Internetowy słownik PWN, dostęp: 8.10.2019.

że czas trwania obrzędu nabiera szczególnych własności, a więc czas obrzędu jest świętym czasem, który różni się od codzienności podniosłą atmosferą, odświętnymi strojami uczestników, specjalnymi przygotowaniami, a także obowiązywaniem wielu zakazów, które powoduje odwrócenie zwykłego porządku rzeczy²⁶⁶.

Czas „Turków” to dwa dni tzw. Triduum Paschalnego - Wielki Piątek oraz Wielka Sobota, a także Wielka Niedziela oraz Poniedziałek Wielkanocny. W kościele katolickim obchodzone są wówczas Święta Wielkiej Nocy na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Oddziały Turków rozpoczynają próby przemarszów oraz musztry paradnej już od połowy Wielkiego Postu. W zwarty szyk formują się po południu w Wielki Piątek, wówczas odbywają się pierwsze przemarsze. Każdy oddział posiada wartownię (strażnicę), która mieści się najczęściej na plebanii, salce katechetycznej, w domu kultury, czy remizie strażackiej. Jest to miejsce, gdzie Turki oczekują na swoją kolejkę warty, mogą złożyć czapki, posilić się oraz odpocząć. W Sieniawie oraz Dębowie Turki biorą także udział w Drozdzie Krzyżowej, która ma miejsce w Wielki Piątek i odbywa się ulicami powyższych miejscowości. Turcy mogą uczestniczyć w wieczornych uroczystościach Wielkiego Piątku przez cały czas ich trwania lub brać udział w uroczystej procesji przeniesienia Najświętszego Sakramentu do wcześniej przygotowanego symbolicznego Grobu Chrystusa. Liturgia wieczorna rozpoczyna się najczęściej ok. godz. 18. wieczorem. Pod koniec liturgii Wielkiego Piątku, kiedy kapłan przenosi Najświętszy Sakrament do symbolicznego Grobu Chrystusa, w ślad za nim podąża komendant Turków wraz z pierwszą wartą, którą tworzy dwójka szeregowych członków oddziału. Rozpoczyna się wówczas czuwanie oraz adoracja krzyża. Turki trzymają wartę przed Grobem Chrystusa parami, stojąc bokiem po obu stronach symbolicznego Grobu Chrystusa, odwróceniem twarzami do siebie, lub przodem przed Grobem Chrystusa- bokiem względem siebie. Każda para trzyma wartę zwykle ok. 15 do 20 minut a więc zmiana warty odbywa się 3-4 razy w ciągu godziny. Pierwszą zmianę warty prowadzi komendant, kolejne tzw. rozprawdający (wicekomendanci), za którymi maszerują dwójki Turków. Warty Turków jest typem warty honorowej. W Wielki Piątek honorowa warty Turków przed Grobem Chrystusa ma najczęściej miejsce w kościołach do godziny 22. lub 23.

Uroczysty i podniosły nastrój Wielkiej Soboty rozluźnia widok kolorowych koszyków z jajkami i barankami oraz „chodzenie z jajkami”, czyli wizyty Turków w domach, podczas których składają oni życzenia świąteczne i są obdarowywani datkami pieniężnymi. Ma to miejsce

²⁶⁶ K. Ignas, *Nasze Turki*, Przeworsk, 2012, s.15.

w wioskach w okolicach Przeworska. W miejscowościach Dębów, Grzęska, Nowosielce, Rozbórz czy Ujezna zbierane są jajka lub datki do koszyków. Wychodząc z kościoła po poświęceniu pokarmów, wierni dzielą się z Turkami tzw. Świąconką, czyli jakami, pisankami, wędliną (pokarmami), składają drobne datki pieniężne, a nawet paczki ze słodyczami, które są podpisane i przeznaczone dla konkretnego Turka. Pokarmy są najczęściej święcone w kościołach w Wielką Sobotę przed południem co pół godziny. Datki pieniężne są przeznaczone głównie na opłacenie orkiestry lub wydatki związane z utrzymaniem straży grobowych. Po poświęceniu pokarmów w Rozborzu wychodzący z kościoła wierni przechodzą pod skrzyżowanymi halabardami. Turki zbierają także „jajka na żurek dla Turków”. Dary oraz datki zbierane są do koszyków, które Turki trzymają w rękach lub do koszy wystawionych w widocznych miejscach przed kościołem. W niektórych miejscowościach jak: Majdan Sieniawski, Tryńcza, Gniewczyna, Turki chodzą po domach składając życzenia świąteczne oraz zapraszając na pokaz musztry paradnej. Turki odwiedzają domy, chodząc w parach, ubrani w mundury bez dekoracji oraz bez czapek lub w przystrojonych mundurach trzymając czapki w dłoniach przed sobą. Ten fragment obrzędu Turków można uznać za formę kołędowania wielkanocnego. W niektórych wioskach w Wielką Sobotę ksiądz w asyście Turków udaje się bryczką do odleglejszych części parafii, gdzie w wybranym prywatnym domu odbywa się poświęcenie pokarmów. W Wielką Sobotę trwają adoracje przy Bożym Grobie. Turki w mundurach pozbawionych dekoracji asystują podczas świecenia pokarmów oraz ognia, trzymając przy tym wartę przy Grobie Pańskim, która tego dnia trwa w kościołach także do godz. 22. lub 23., a najdłużej do północy. W trakcie liturgii Wielkiej Soboty, która ma miejsce po zachodzie słońca (ok. 19-tej), asysta Turków polega na otaczaniu księdza podczas ceremonii świecenia ognia, obsłudze nabożeństw przez udział w czytaniach oraz służeniu do Mszy Świętej w funkcji ministrantów.

Nad ranem natomiast w Wielką Niedzielę w niektórych wioskach Turki budzą mieszkańców na rezurekcję np. w Nowosielcach biciem werbli, w Mirocinie oraz Ujeznej strzelaniem z puszek, a w Dębowie przy pomocy bębna. Turki pojawiają się w pobliżu kościoła nad ranem w Niedzielę Wielkanocną. Udział w uroczystościach rozpoczynają od trzykrotnego przemarszu wokół kościoła. Oddziały Turków biorą udział w mszy świętej zwanej rezurekcją (najczęściej ma ona miejsce o godzinie 6. rano) w strojach paradnych, które są bogate w barwne obszycia oraz liczne aplikacje i przybrane rzęsistymi kotylionami, wstążkami, kwiecistymi chustami, w czapkach z piórami i kwiatami, będącymi naturalnymi wiosennymi akcentami. W Gorliczynie, Gniewczynie Łańcuckiej, Jagielle

w procesji rezurekcyjnej Najświętszy Sakrament, który jest niesiony przez kapłana pod baldachimem, poprzedza para Turków przodowników, którzy idąc obok siebie trzymają w dłoniach wzniesione skrzyżowane szable^{267, 268}. W Niedzielę Wielkanocną mają miejsce także pierwsze parady Turków, czyli pokazy musztry paradnej, czyli prezentacja zespołowych umiejętności wojskowych oddziałów Turków, które odbywają się pod wodzą komendanta. Po mszy świętej rezurekcyjnej niektóre oddziały uczestniczą w śniadaniu wielkanocnym, podczas którego kultywowany jest regionalny zwyczaj dzielenia się jajkiem (Ujezna, Żurawiczki). Śniadanie wielkanocne odbywa się w gronie Turków, księdza proboszcza oraz zaproszonych gości. Oddziały Turków biorą też zwykle udział w mszy świętej (sumie) w Niedzielę Wielkanocną. Po wyjściu z kościoła prezentują broń przed księdzem proboszczem, którego odprowadzają w szyku paradnym na plebanię. Po sumie na placach kościelnych oraz stadionach odbywają się musztry z udziałem orkiestry.

W Poniedziałek Wielkanocny oddziały Turków formułują się przed mszą świętą zwaną sumą. Przemarsze odbywają się wraz z pocztami sztandarowymi. Turki w uroczystym orszaku przeprowadzają organistę i księdza. Przed wejściem do kościoła i udziałem w sumie Turki wraz z orkiestrą trzykrotnie obchodzą kościół. Turki biorą także udział w „oblewany poniedziałek” w zwyczaju polewania wodą w miejscowości Rozbórz. W tym dniu po sumie odbywa się również pasowanie na Turka. Turki o najdłuższym stażu mają prawo pasować tzw. nowicjuszy. Nowicjusz zwykle leży na brzuchu na ławce a pozostali Turcy wymierzają mu baty^{269, 270}.

Umundurowanie „Turków”

Strój Turków to znak rozpoznawczy, charakterystyczny dla określonej grupy kulturowej reprezentującej konkretną parafię. Jest on wyraźnie zróżnicowany. Każda parafia ma charakterystyczny dla lokalnej społeczności strój oraz jego wyposażenie, np. szable należą do wyposażenia Turków z Grzęski oraz Gniewczyny Łańcuckiej. Turki z Nowosielec oraz z Gniewczyny Trynieckiej noszą karabinki, natomiast do wyposażeniu Turków z Przeworska należą halabardy wraz z proporczykami. Charakterystyczną częścią stroju paradnego dla Turków ze Świętoniowej są białe

²⁶⁷ K. Wędrychowicz, *Turki-Wielkanocne Straże Grobowe w Przeworsku i okolicy jako element folkloru*, praca dyplomowa napisana pod kier. dr Anny Butcher, Lublin UMCS, 2012.

²⁶⁸ K., Ignas, *Nasze Turki...*, s.15- 20.

²⁶⁹ K. Wędrychowicz, *Turki-Wielkanocne...*

²⁷⁰ K., Ignas, *Nasze Turki...*, s.15- 20.

spodnie z lampasami, podczas gdy np. Turki z Dębowa, Rozborza mają granatowe spodnie z lampasami. Natomiast Turki z Przeworska oraz Grzęski mają np. czapki ze zwisającymi kotylionami i wystającymi wielobarwnymi piórami pawimi, a Turki z Gniewczyny na swoich czapkach mają zwisające kolorowe pompony. Strój komendanta także różni się od szeregowego Turka. Komendant w Przeworsku ubrany jest w białe spodnie oraz zieloną, pełną odznaczeń marynarkę, podczas gdy inni Turcy mają cały ciemny jednolity strój. Czapka komendanta także jest charakterystyczną częścią wyposażenia Turków. W Grzęsce komendant nosi zieloną czapkę, a pozostali członkowie gwardii mają czerwone czapki. Bezpośrednie nawiązania do munduru z Księstwa Warszawskiego występują w czerwonych sukienkach, wyłogach mundurów oraz kolorowych faklach (zwanych pleckami) poniżej stanu w miejscowościach Tryńcza oraz Gorzyce. Czerwone wyłogi możemy znaleźć w żupanach, czyli wierzchnich sukiennych okryciach chłopskich noszonych w XIX wieku przez chłopów z przeworskiego. Noszone one były zwłaszcza przez „swatów” podczas uroczystości weselnych²⁷¹. Od kilku lat do oddziałów Turków mogą należeć także młode dziewczyny. Obowiązują je te same zasady jak mężczyźni oraz jednakowy mundur. Odmienny jest strój „Turczynek” z Ujeznej, które noszą czarne, wąskie spódnice do kolan. Niektóre elementy stroju oraz barwy rozumiane są jako symbole chrześcijańskie. Kolory kotylionów, wstążek, szarf to kolory papieskie oraz maryjne. Chusty tzw. tureckie czy tybel nawiązują do pamięci świętej Weroniki. Wśród umundurowania Turków rozróżniamy strój żałobny (bez dekoracji), oraz mundur galowy z dekoracjami (Grzęska). W stroju żałobnym występują Turki w Wielki Piątek oraz w Wielką Sobotę, natomiast mundur galowy noszą w Wielką Niedzielę, Wielki Poniedziałek oraz podczas innych uroczystości np. parad. W Przeworsku i Rozborzu nie ma podziału na strój galowy oraz żałobny²⁷². Przykłady gwardii Turków pochodzących z różnych miejscowości w województwie podkarpackim w zdjęciach:

²⁷¹ K. Wędrychowicz, *Turki-Wielkanocne...*

²⁷² Ibidem.



Turki z Ożańska (koło Sieniawy).

Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 20.04.2020.

Pochodzenie czworokątnych czapek zwanych rogatywkami

Charakterystycznym elementem większości grup parafialnych Turków są czworokątne, wysokie rogatywki ze sztywnym daszkiem. Czworokąt to najczęściej kwadrat lub romb. Czapki te są wzorowane na czapkach ułanów Księstwa Warszawskiego. Mieszkańcy Przeworska i okolic mieli możliwość je podziwiać u ułanów legionowych Króla Józefa Piłsudskiego w latach 1915- 1918, z początkiem 1915 roku artysta Z. Rozwadowski, wachmistrz I dywizjonu, zaprojektował nowe czapki wzorowane na czapkach ułańskich z Księstwa Kongresowego i Powstania Listopadowego. Zamówionymi we Wiedniu czapkami nowego wzoru wyposażono cały dywizjon, a następnie uzupełniano je sukcesywnie aż do wyposażenia całego pułku. Czapki te były noszone do końca jego istnienia w roku 1917, a także po pewnych przeróbkach w I. Pułku Szwoleżerów w roku 1919. Czapka projektu Z. Rozwadowskiego to rogata czapka, wyższa od poprzedniej, wykonana z szaroniebieskiego sukna. Podpinka z łuski metalowej podszyta była skórzanym paskiem. Na denku, w prawym narożniku, umieszczono guzik do zaczepiania etyszkietów. Na złączeniu poprzednich kwater przypinany był orzeł z ciemno oksydowanej blachy, o wymiarach 152 na 120 mm z koroną oraz cyfrą „I” na wewnętrznej

tarczce pośrodku tarczy amazonek²⁷³. Zawsze zdarzały się różnego typu innowacje mundurowe, np. W. Sieroszewski, pisarz, ułan Beliny, nosił czapkę ozdobioną czerwonym sznurem zwisającym z czterech rogów w formie girlandy²⁷⁴.

Działalność” Turków”

Barwne stroje gwardii Turków możemy podziwiać nie tylko w okresie Wielkiej Nocy. Straże grobowe zwane Turkami biorą udział w różnych uroczystościach kościelnych, jubileuszowych, czy prywatnych uroczystościach rodzinnych członków gwardii. Turcy biorą udziałów w odpustach parafialnych, podczas np. żałobnej mszy świętej w intencji Jana Pawła II oraz członków gwardii, księży oraz orkiestry, w uroczystościach, które mają miejsce w Niedzielę Grobową, podczas uroczystości Bożego Ciała, czy wizyty biskupa w parafii i mszy świętej prymicyjnej. Turki z Żurawiczek występują w banderii konnej, jako asysta podczas uroczystych mszy świętych prymicyjnych. Gwardie Turków uczestniczą także w ważnych dla lokalnej społeczności uroczystościach jubileuszowych i rocznicowych istnienia parafii, czy konsekracji kościoła. Turcy biorą także udział z okazji ślubu któregoś Turków. Turki z Dębowa oddają salwy z działa, podczas mszy świętej. Natomiast. Turki z Dębowa i Rozborza jako drużyna weselna tworzą szpaler, krzyżując halabardy nad parą młodych. W Tryńczy zaś ustawiają w pobliżu kościoła bramę weselną, a po wykupieniu się odprowadzają szpalerem parę młodych wraz z gośćmi weselnymi do kościoła. Także oddziały wyćwiczone w musztrze biorą udział w paradach straży grobowych, zarówno gminnych jak i ogólnopolskich, które odbywają się w okresie wielkanocnym. Szpalery straży grobowych biorą także udział w uroczystościach patriotycznych (uroczystość ustanowienia Konstytucji 3 maja, czy rocznice odzyskania niepodległości). Turki biorą także udział w różnego rodzaju kwestach np. kwesty na cmentarzu podczas Dnia Wszystkich Świętych, odwiedzają także prywatne domy kwestując np. na budowę kaplicy, czy kościoła²⁷⁵.

²⁷³ *Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918-1939, I Pułk Szwoleżerów*, Warszawa, 2012.

²⁷⁴ *Ibidem*.

²⁷⁵ K. Wędrychowicz, *Turki-Wielkanocne...*



Turki z Sieniawy w uroczystej paradzie.

Źródło: www.wielkanocne-straze-grobowe.rzeszow.pl, dostęp: 14.01.2020.

Streszczenie:

„Turki” to swoisty fenomen kulturowy, folklorystyczny oraz etnograficzny, znany w kilku częściach kraju (Wielkopolsce, regionie częstochowskim oraz na Mazowszu Płockim i okolicach Zielonej Góry). Turki to członkowie straży grobowych pełniących straż przy Grobie Pańskim od Wielkiego Piątku do Wielkiego Poniedziałku. Artykuł ma na celu przybliżenie jednego z elementów folkloru jakim są straże grobowe, ze szczególnym uwzględnieniem „Turków Wielkanocnych” z województwa podkarpackiego, Przeworska i okolic. W artykule przedstawiono różne rodzaje straży (strażacy, wojskowi, kosynierzy, Rzymianie itd.) pełniących wartę przy Grobie Pańskim podczas Świąt Wielkiej Nocy, bliżej zaprezentowano Turki Wielkanocne, opisano ich umundurowanie, obrzędy podczas których uczestniczą oraz działalność jaką pełnią. Turki są atrakcją dla wszystkich, którzy mają możliwość zobaczyć ich wielobarwny oddział maszerujący wokół kościoła, trzymający wartę przy Grobie Chrystusa, bądź prezentujący swoje umiejętności podczas musztry paradnej. Swoistym fenomenem są ich wielobarwne stroje. Turki mogą być inspiracją do pogłębienia wiadomości z historii Polski z czasów Jana III Sobieskiego, Księstwa Warszawskiego, wojen napoleońskich, Powstania Listopadowego, powstania Państwa Polskiego w 1918 r.

Summary:

„Turki” is a peculiar cultural, folkloristic and ethnographic phenomenon, known in several parts of Poland (Greater Poland, Częstochowa and Płock Mazowsze region, as well as parts of Zielona Góra). Turki are members of the funerary guards guarding the Holy Sepulcher from Good Friday to Holy Monday. The article aims to present one of the elements of folklore, which are tomb guards, with particular emphasis on the "Easter Turks" from the Podkarpackie Voivodship, Przeworsk and the surrounding area. The article presents different types of guards (firefighters, soldiers, scythemen, Romans, etc.) guarding the Holy Sepulcher during Easter. "Easter Turks" are presented more closely, their uniforms, rituals in which they participate and the activities they perform are described. The Turks are an attraction for all who have the opportunity to see their multicolored troops marching around the church, keeping watch at the Tomb of Christ, or presenting their skills during the parade drill. Turki can be an inspiration to deepen the knowledge of Polish history in the times of Jan III Sobieski, the Duchy of Warsaw, Napoleon Wars, the November Uprising, the establishment of the Polish State in 1918.

Słowa kluczowe: wielokulturowość, Podkarpacie, straże grobowe, Turki, Przeworsk.

Key Words: multiculturalism, Podkarpacie, funerary guards, Turks, Przeworsk.

Bibliografia

Opracowania:

Ignas K., *Nasze Turki*, Przeworsk, 2012.

Wędrychowicz K., *Turki-Wielkanocne Straże Grobowe w Przeworsku i okolicy jako element folkloru*, praca dyplomowa napisana pod kier. dr Anny Butcher, Lublin UMCS, 2012.

Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918-1939, I Pułk Szwoleżerów, 2012.

Wygoda J., *Wielkanoc z Turkami*, wystawa fotografii, tekst: Ignas, K., Muzeum w Przeworsku, Zespół Pałacowo- Parkowy, Przeworsk 2012.

Źródła internetowe:

www.wielkanocne-straże-grobowe.rzeszow.pl, A. Gliwa - NID OT Rzeszów.
Internetowy słownik PWN, dostęp: 8.10.2019.

Grzegorz Oleniacz
Sanok

Rusini, Polacy, Żydzi i Cyganie na ziemi komańczańskiej w dwudziestoleciu międzywojennym

Uwagi wstępne

Ziemia komańczańska położona w zachodniej części Bieszczadów od stuleci skupiała wielonarodową i wieloreligijną społeczność, w której zasadniczą rolę odgrywali Rusini – Łemkowie, Polacy i Żydzi. Na terytorium tym zamieszkiwały również inne narodowości i grupy etniczne, m. in. Romowie – ówczesni Cyganie, Niemcy, czy Czesi.

Wieś Crziemienna leżąca nad potokiem Comanicza, została założona 15 września 1512 r.²⁷⁶ na mocy pozwolenia starosty sanockiego Mikołaja Kamienieckiego²⁷⁷. Powód jej lokacji ze współczesnej perspektywy może wydawać się dziwny, gdyż odnosił się on do potrzeby zagospodarowania pustych przestrzeni pomiędzy istniejącymi już wcześniej miejscowościami Szczawne i Radoszyce.

Wystarczy jednak chwila zastanowienia i odrobina dobrej woli, a można dojść do przekonania, że był to swoisty, średniowieczny plan zagospodarowania przestrzennego. Jednocześnie jednak, szczególnie z perspektywy historycznej, było to posunięcie przemyślane, gdyż nowozałożona osada usytuowana była w miejscu przecięcia się wielu mniejszych i jednego zasadniczego szlaku wiodącego z Rzeczypospolitej na Węgry. Już w 1515 r. pierwotna nazwa wsi zanika, a ok. 1523 r. pojawia się ta zaczerpnięta od nazwy potoku Komańcza.

Do połowy XVII w. wzrastała ilość ludności wsi oraz powiększał się jej obszar. Następnie, głównie w wyniku działań wojennych, nastąpił półwieczny regres. Natomiast w XVIII w. nastąpiła powolna odbudowa wcześniejszej pozycji Komańczy.

Rok 1772 to kolejna bardzo ważna cezura czasowa w historii tej miejscowości, kiedy to jej mieszkańcy zaczęli być poddanymi cesarza austriackiego. Struktura religijna w tym czasie kształtowała się następująco: 450 grekokatolików, 16 łacinników i 15 wyznawców judaizmu. Na początku XIX wieku w Komańczy mieszkało niespełna 500

²⁷⁶ A. Fastnacht, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340-1650*, Sanok 2007, s. 173.

²⁷⁷ *Brama Bieszczadów. Komańcza i okolice*, Krosno 2003, s. 19.

osób. Sto lat po I rozbiórce Rzeczypospolitej - dokładnie 12 listopada 1872 r. do Komańczy doprowadzono linię I Węgiersko – Galicyjskiej Kolei Żelaznej, łącząc miejscowość z Ustrzykami Dolnymi, w miesiąc później z Łupkowem, a półtora roku później już z Budapesztem. Sam Cesarz Franciszek Józef I był w Komańczy 19 września 1880 r.²⁷⁸

W trakcie I wojny światowej położenie Komańczy, jak i istnienie linii kolejowej, stały się jej przekleństwem – w tym czasie wielokrotnie była ona w zasięgu frontu, czego swoistą pozostałością są dwa cementarze, na którym spoczywają żołnierze wielu narodów, którzy chwycili za broń „za cara“ albo „za cesarza“.

Idea samostanowienia narodów w kontekście kształtowania się II Rzeczypospolitej Polskiej

Idea samostanowienia narodów, tj. „prawo do swobodnego określania statusu politycznego, społecznego, gospodarczego oraz kulturowego, a także prawo do utworzenia własnego państwa lub połączenia się z państwem już istniejącym“, wyrażona w 1919 r. przez prezydenta Woodrow Wilsona spowodowała otwarcie wielu frontów walki – politycznej jak i militarnej w Europie²⁷⁹. Między innymi na tej fali, koniec I wojny światowej przyniósł odbudowę państwa polskiego, którego istnienie w 1795 r. przerwał III Rozbiór Polski. Formowanie terytorium państwa polskiego rozpoczęte pod koniec 1918 r. trwało do 1922 r. i w takim kształcie przetrwało ono do wybuchu II wojny światowej.

Rok 1918 nie był jednak początkiem odradzania się jedynie państwowości polskiej. W tym samym czasie tendencje niepodległościowe materializowały się z różnym skutkiem, szereg innych narodowości, w tym Czesi, Węgrzy i Ukraińcy. Ci ostatni ponieśli klęskę – idee narodowyzwoleńcze kształtujące się wśród Ukraińców na szeroką skalę i w wymiarze międzynarodowym, od połowy XIX w., nie ziściły się i zostały odłożone na kolejne kilkadziesiąt lat.

Szczególnym, i z punktu widzenia niniejszej pracy istotnym przejawem działań zwolenników narodowej idei ukraińskiej, była tzw. Republika Komańczańska (Komaniecka Republika, Republika Komaniecko – Wisłocka czy Republika Łemkowska). Powołanie do życia Republiki Komańczańskiej było związane z powstaniem Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL), a jej istnienie należy

²⁷⁸ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja w 500 – letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 9-55; *Brama Bieszczadów...*, s. 19.

²⁷⁹ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/samostanowienie-narodow;3971737.html> – dostęp 6.10.2018 r.

sytuować pomiędzy 3. listopada 1918 r., a trzecią dekadą stycznia 1919 r., kiedy to wojsko polskie zakończyło walki, odzyskując jednocześnie kontrolę nad linią kolejową Nowy Zagórz – Łupków²⁸⁰.

W nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. Ukraińcy we Lwowie rozpoczęli działania wojenne przeciwko Polakom. Nieco wcześniej 18 października 1918 r. utworzyli oni Ukraińską Radę Narodową z Eugeniuszem Petruszewiczem na czele, a 19 października 1918 r. ogłosili powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL). Celem ZURL było utworzenie na terenie ziem wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej niepodległego państwa ukraińskiego. Do działań ZURL zobligowała wiadomość o powstaniu w Krakowie polskiej Komisji Likwidacyjnej, która ogłosiła przejście władzy na terenach Galicji²⁸¹.

Na tej bazie w powiatach sanockim i liskim, zwolennicy ukraińskiej idei narodowowyzwoleńczej zyskali mocniejszą niż kiedykolwiek wcześniej podstawę do zaistnienia. Jednym z nich był Pantelejmon Szpylka, paroch parafii grekokatolickiej w Wisłoku Górnym, który podjął się realizacji założeń wynikających z uchwały Ukraińskiej Narodowej Rady. Pomocy w tym dziele udzielili mu ks. Michajło Tesla, Hryhoryj Sudomyr organizując w dniu 3 listopada 1918 r. w Wisłoku Wielkim wiec, na którym ludność zapoznała się z proklamacją ZURL i została wezwana do przejścia władzy, przyłączenia się do nowo kształtującego się bytu państwowego. Dzień później w kolejnym zebraniu uczestniczyło 70 delegatów z okolicznych wsi, a w jego trakcie zdecydowano o utworzeniu w powiecie sanockim Powiatowej Ukraińskiej Rady Narodowej. Niedługo później zwołano kolejny wiec – tym razem w Komańczy, w którym udział wzięli przedstawiciele większości okolicznych miejscowości. W trakcie tego wiecu wybrano władze Republiki Komańczańskiej i utworzono oddziały milicji. Mniejszość żydowską zobowiązano do comiesięcznego wpłacania 5 koron na rzecz nowo utworzonej struktury organizacyjnej.

W międzyczasie ludność narodowości polskiej powołała do życia Komitet Obrońców Węzła Zagórskiego, z którym już końcem listopada starły się oddziały milicji komańczańskiej.

Struktura Republiki Komańczańskiej powiększyła się jednak, tworząc w swych ramach sąd wydający wyroki w imieniu państwa ukraińskiego, wprowadzając język ukraiński do szkół, czy wreszcie powołując nowe gremia samorządowe. W grudniu 1918 r. w skład Republiki Komańczańskiej wchodziło 28 miejscowości: Balnica,

²⁸⁰ *Brama Bieszczadów...*, s. 21-22.

²⁸¹ W. Bonusiak, *Druga Rzeczpospolita (1918-1939)*, Rzeszów 2011, s. 27-28.

Czystogarb, Dołżyca, Duszatyn, Jawornik, Karlików, Komańcza, Łukowe, Łupków, Maniów, Mików, Mokre, Osława, Płonna, Prełuki, Przybyszów, Radoszyce, Rzepedź, Smolnik, Solinka, Szczawne, Szczurbanówka, Turzańsk, Wisłok Wielki, Wola Michowa, Wysoczany, Zubeńsko, Żubracze, które były zamieszkane przez ok. 18 000 ludzi – głównie Ukraińców²⁸².

Twórcy Republiki nie uzyskali jednak wsparcia wojskowego od Ukraińskiej Halickiej Armii ani też od sąsiedzkich struktur ZURL. Sytuację tę wykorzystali przedstawiciele nowotworzącej się II Rzeczypospolitej. Dnia 23 stycznia 1919 r. 3 Batalion Strzelców Sanockich rozpoczął działania wojskowe w rejonie Komańczy i Wisłoka Wielkiego. W trakcie trzydniowych działań zbrojnych spalono kilka gospodarstw w Komańczy, z jednej i drugiej strony przelano krew²⁸³.

Odbudowujące się w powiecie sanockim od listopada 1918 r. struktury władzy polskiej i fakt posiadania przez nie zorganizowanej struktury wojskowej spowodowały, że Republika Komańczańska była tylko i wyłącznie efemerydą. Jej przywódcy przeszacowali swoje możliwości organizacyjne, znaczenie idei samostanowienia w oparciu o tradycję ukraińską, a także wsparcie zewnętrzne. Paradoksalnie jednak te okoliczności i spowodowane nimi w znacznej mierze szybkie zakończenie walk, pozwoliło na to, że wielokulturowa Komańcza mogła się po 1919 r. odradzać w ramach II Rzeczypospolitej bez bagażu długotrwałych i jednocześnie dramatycznych doświadczeń. Odradzała się nie bez problemów i napięć, jednak aż do wybuchu II wojny światowej relacje ludności polskiej, ukraińskiej i żydowskiej pozwalały na istnienie tych społeczności w ramach „dynamicznej równowagi“.

²⁸² A. Potocki, *Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu*, Rzeszów 2014, s. 46; W. Wesołkin, *W dorzeczu Osławy*. Część II, *Balnica, Maniów, Szczurbanówka*, „Bieszczad”, Nr 16, 2010 r.

²⁸³ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja w 500 – letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 55-61, *Brama Bieszczadów. Komańcza i okolice*, Krosno 2003, s. 21-22.



Pociąg pancerny „Gromobój“. Pociąg zbudowany przez kolejarzy z Zagórza w celu prowadzenia z jego pomocą walk na terenie Republiki Komańczańskiej. Pociąg ten powstał w Fabryce Wagonów w Sanoku. Źródło: lemkowyna.blogspot.com, dostęp: 20.10.2018 r.

W wyniku odradzającego Państwa Polskiego o swoje prawa upomniała się równie społeczność żydowska. Żydzi żyjący na opisywanym terenie w okresie odzyskiwania niepodległości przez państwo polskie wkróczyli z dużą niepewnością co do swojego przyszłego położenia w nowych strukturach społeczno-politycznych. Nie mogli oni liczyć na odrębność narodową, jednak chcieli wywalczyć dla siebie jak najlepszą pozycję, domagając się przy tym respektowania przez nowy rząd polski odrębności religijnej i kulturowej.

Wzmagania Żydów o swoje prawa sięgają czasów autonomii Galicji. W 1861 r., gdy Galicja otrzymała autonomię, ludność żydowska nabyła oficjalnie prawa wyborcze. Dnia 31 grudnia 1867 r. rząd austriacki wprowadził ustawę zasadniczą zrównującą wszystkich obywateli wobec prawa, bez względu na narodowość czy wyznanie, co dla społeczności żydowskiej oznaczało pełne równouprawnienie²⁸⁴. Gminy żydowskie otrzymały wówczas status wspólnoty religijnej, której zasady funkcjonowania określała ogólnopanstwowa ustawa z dnia 21 marca 1890 r. Nigdy jednak – ani wówczas, ani w dwudziestoleciu międzywojennym, Żydzi nie zostali uznani za odrębny naród²⁸⁵.

²⁸⁴ *Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, pod. red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftki, t. I, Warszawa 1936, s. 392.

²⁸⁵ *Die Habsburger monarchie 1848-1918*, t. III, Die Völker des Reiches Teil 3, Hrsg. A. Wandruscha, P. Urbanitsch, Wien 1980, s. 894-899.

Ustawa ta obowiązywała na ziemiach polskich do 1927 r.²⁸⁶ Równouprawnienie nadane autonomią pozwoliło na tworzenie nowych gmin izraelskich, które mogły funkcjonować po uprzednim uzyskaniu zgody rządu. Zatwierdzono to ustawą z dnia 28 lutego 1869 r. Natomiast na mocy ustawy z dnia 1 stycznia 1872 r. izraelskim gminom wyznaniowym zezwolono na układanie własnych statutów²⁸⁷. Za wzorzec do ich powstawania posłużył statut wzorcowy ułożony i zatwierdzony przez władze monarchii dnia 6 lipca 1894 r.²⁸⁸

Pamiętając wywalczone przez dziesięciolecia w monarchii habsburskiej względne równouprawnienie, Żydzi pragnęli jego umocnienia w nowym państwie polskim. Kwestia ta przejawiała się realizacją wielu traktatów, ustaw i postanowień państwowych co do funkcjonowania mniejszości żydowskiej w Polsce. Pewnym zabezpieczeniem na drodze umocnienia praw narodowości żydowskiej były zobowiązania międzynarodowe, takie jak traktat mniejszościowy z dnia 28 czerwca 1919 r., traktat pokojowy w Saint-Germain-en-Laye, pomiędzy Mocarstwami Sprzymierzonymi a Austrią z dnia 10 września 1919 r., czy traktat ryski z 18 marca 1921 r. Rozporządzenia dotyczące mniejszości żydowskiej znalazły również miejsce w Konstytucji Marcowej z 1921 r., jak i w Konstytucji Kwietniowej²⁸⁹. Kontrowersyjne dla Żydów okazały się niektóre ustawy wydawane przez państwo polskie, w szczególności te dotyczące obywatelstwa, nabywania własności, obowiązków i praw społecznych, dostępności do niektórych zawodów czy uboju rytualnego²⁹⁰.

Dążenia ludności żydowskiej do uczciwego względem nich prawodawstwa i godnego traktowania ich odmienności religijnej i kulturowej, wspomagane były ze strony przedstawicielstwa żydowskiego zarówno w Parlamencie II RP, jak i w miejskich i gminnych strukturach samorządowych. Dla lokalnej społeczności niezwykle ważne było włączenie jak najwięcej ich przedstawicieli w miejscowy samorząd, dzięki

²⁸⁶ Ł. Kaprańska, *Drogi z getta. Uwagi o procesach asymilacyjnych w społeczności Żydów galicyjskich*, [w:] *Ortodoksja, emancypacja, asymilacja*, Lublin 2003, s. 107; J. Ogonowski, *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 2012, s. 25.

²⁸⁷ W. Wierzbieniec, *Przemyska izraelska gmina wyznaniowa w okresie autonomii Galicji*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, Przemyśl 1990., s. 175.

²⁸⁸ M. Koczyński (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicji i Lodomerii, tudzież W. Ks. Krakowskiem obowiązujących, a w czasokresie 1889-1899 wydanych*, t. I, Kraków 1897, s. 471-512; Statut wzorcowy dla izraelskich gmin wyznaniowych w Galicji, ogłoszony na mocy Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, 6 lipca 1894.

²⁸⁹ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 14-15.

²⁹⁰ J. Ogonowski, *Sytuacja...*, s. 37-42, 45-47.

czemu Żydzi mogli bronić swoich interesów oraz przeforsować ważne dla siebie postulaty. Samorzady były wówczas najbardziej demokratyczną reprezentacją lokalnego społeczeństwa. Przez swoich przedstawicieli społeczeństwo – w tym również Żydzi, mogli faktycznie współrzędzić oraz ponosić wspólną odpowiedzialność za sprawy miasta czy gminy²⁹¹.

Na terenie bieszczadzkiem więcej reprezentantów Żydzi mieli w radach miejskich²⁹², natomiast w radach gminnych – w mniejszych miejscowościach znaczącą przewagę mieli Ukraińcy, którzy na terenach wiejskich stanowili większość. Taka sytuacja miała miejsce również w Komańczy, gdzie spośród kandydatów na radnych gminnych kandydował tylko jeden Żyd Mendel Lieber²⁹³. Nie zachowały się jednak dokumenty wskazujące na to, czy został wybrany.

Ziemia komańczańska – wiele narodowości, jedna wielokulturowa społeczność

Tożsamość społeczna jest elementem tego symbolicznego modelu świata, wyznaczającym każdemu człowiekowi i każdej grupie miejsce w relacji do innych ludzi i grup, w ramach uporządkowanego i posiadającego kulturowy sens uniwersum. Tożsamość społeczna odpowiada na pytanie „kim jestem w stosunku do innych ludzi?” lub „kim jest moja grupa w stosunku do innych grup“²⁹⁴. Należy tu zaznaczyć, że w spisach powszechnych, opracowywanych w okresie dwudziestolecia międzywojennego, nie było kategorii „Ukraińiec“, a ważyły na takim podejściu przede wszystkim względy polityczne i te odwołujące się do pewnej powszechnej tradycji. Zgodnie z nią, Ukraińcy zamieszkiwali tereny znajdujące się na wschód od rzeki Zbrucz – na zachód od niej,

²⁹¹ W. Wierzbieniec, *Żydzi w samorządach miejskich Lwowa, Przemyśla i Rzeszowa w latach 1918-1939 – wybrane aspekty*, „Studia Judaica”, R. XIV, Nr 1(27) 2011, s. 1-2.

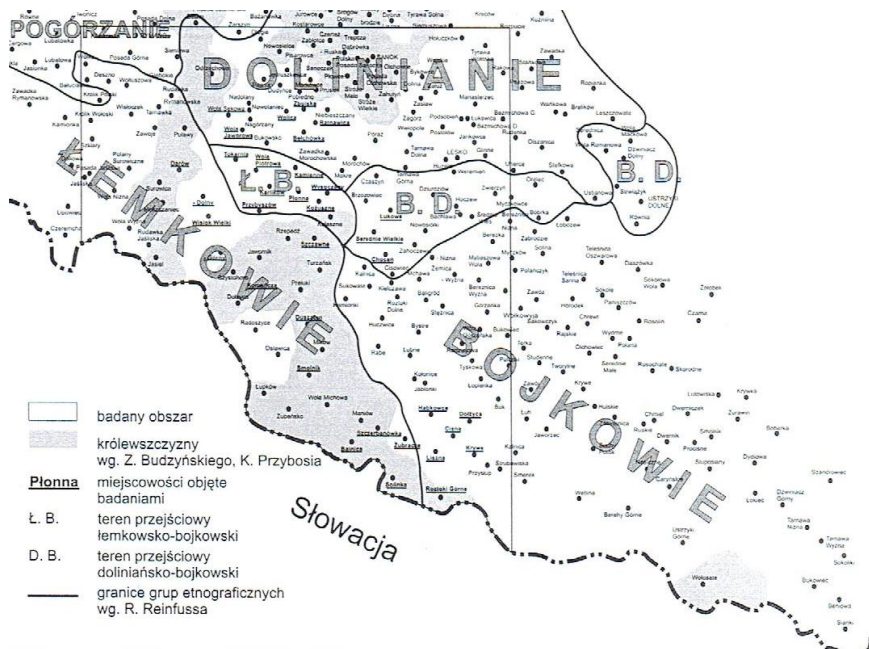
²⁹² W Sanoku w skład Rady Miasta w 1918 r. wchodziło 14 Żydów na 41 radnych. W latach 1919-1920 było 12 żydowskich radnych, w latach 1921-1927 w radzie zasiadało 11 Żydów na 37 radnych ogółu. W latach 1927-1930 Radę Miasta na 48 radnych ogółu tworzyło 16 osób narodowości żydowskiej – Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku [dalej: APROS], Akta Miasta Sanoka [dalej: AMS], sygn. 371, s. 5; APROS, AMS, sygn. 372, s. 5; APROS, AMS, sygn. 376, s. 110, 117, 121; APROS, AMS, sygn. 375, s. 94.

²⁹³ Archiwum Państwowe w Przemyśle [dalej: APP], Starostwo Powiatowe Sanockie, sygn. 226, Wykazy kandydatów na radnych i radnych gromadzkich, 1934 r. Natomiast w samorządzie leskim po 1943 r. na 18 radnych zasiadało 3 Żydów, a w ostatniej kadencji przed wybuchem drugiej wojny światowej 5 radnych żydowskich – A. Budziak, *Dzieje Leska 1928-1939*, Lesko 2001, s. 39-44.

²⁹⁴ <https://rownosc.info/dictionary/tozsamosc-spoeczna-tozsamosc-osobista/>, dotęp:20.10.2018 r.

a więc w tak zwanej Galicji Wschodniej, zamieszkiwali Rusini zwani też Rusnakami. Pisze o tym Stanisław Jastrzębski w artykule pt. „Rusini czy Ukraińcy“, wskazując, że: *nazwa Ukrainiec w żadnym okresie naszych dziejów nie odnosiła się do ludności ruskiej mieszkającej na naszych ziemiach południowo – wschodnich, czy na ziemi sanockiej.*

W tym miejscu należy dokonać ważnego ustalenia wynikającego z faktu, iż z punktu widzenia etnicznego, lub precyzyjniej mówiąc, etnograficznego, ziemia komańczańska przez wieki – niezależnie od tego czy funkcjonowała w ramach I Rzeczypospolitej, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Cesarstwa Austriackiego, Cesarstwa Austro – Węgierskiego nazywana była „Łemkowszczyzną”. Oczywiście „Łemkowszczyzna” to nie tylko Komańcza i okolice, ale obszar w wymiarze południkowym od doliny Osławy aż do doliny Popradu. Nazwa regionu była ściśle związana z nazwą ludności określanej przez większość badaczy zagadnienia Łemkami²⁹⁵.



Rozmieszczenie grup etnicznych. Źródło: H. Ossadnik, *Izolacjonizm wewnątrzetniczny na pograniczu bojkowsko-łemkowskim (w świetle akt metrykalnych)*, [w:] *Dwa pogranicza Galicja Wschodnia i Górny Śląsk*, Rzeszów 2003, s. 160.

²⁹⁵ Zob. H. Ossadnik, *Izolacjonizm wewnątrzetniczny na pograniczu bojkowsko-łemkowskim (w świetle akt metrykalnych)*, [w:] *Dwa pogranicza Galicja Wschodnia i Górny Śląsk*, Rzeszów 2003.

Dwudziestolecie międzywojenne było na Łemkowszczyźnie okresem ścierania się dwóch orientacji: rusofilskiej i ukraińskiej. Konflikt zachodził na płaszczyznach religijnej, językowej, oświatowej i gospodarczej. W okresie tym nastąpił wzrost liczby wiernych wyznania prawosławnego, co obrazuje silne wpływy moskalofilskie wśród Łemków. Proces ten zahamowało w pewnym stopniu utworzenie w 1934 r. Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny²⁹⁶.

Zakończenie wojny polsko – ukraińskiej przyniosło w całej Galicji Wschodniej, a w tym Komańczy oraz okolicznym miejscowościom, względną stabilizację.

Podczas spisu powszechnego przeprowadzonego w 1921 r. narodowość rusińską podały 723 osoby (728 zadeklarowało się jako grekokatolicy), polską 160 (90 określiło się jako rzymokatolicy), a żydowską 8 (wyznanie mojżeszowe zadeklarowało 70 osób, w sumie w Komańczy mieszkało 10 rodzin żydowskich)²⁹⁷. We wsi znajdowało się wówczas 143 budynków mieszkalnych²⁹⁸.

W 1921 r. ustanowiono w Komańczy polski, wyposażony w telegraf i telefon, urząd pocztowy. W 1926 r. założono Ochotniczą Straż Pożarną oraz powstał podległy lwowskiej Dyrekcji Ceł - Komisariat Straży Celnej (swoje filie miał w Czystogarbie, Dołżycy, Oslawicy, Radoszycach i Wisłoku Wielkim)²⁹⁹.

Pod koniec lat 20. XX wieku funkcjonowało kilka firm działających w przemyśle drzewnym, piekarnia, kilka sklepów oraz zakładów rzemieślniczych i rękodzielniczych, a także gospoda. Przez dekadę 1921-1931 przybyło 35 domostw – wszystkie od 1929 r., były wyposażane w kominy. W 1927 r. obok istniejącej cerkwi grekokatolickiej powstał kościół rzymskokatolicki, a przy nim parafia, w skład której weszło kilkanaście ościennych wsi.

²⁹⁶ Zob. L. Filipiak, *Spoleczno – polityczna sytuacja Łemków w III RP*; K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939; P. J. Best, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny 1934-1944*, [w:] *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, T. 4, Przemysł 1998, s. 247-250.

²⁹⁷ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. XIII. *Województwo lwowskie*, Warszawa 1924, s. 42-44.

²⁹⁸ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s. 20.

²⁹⁹ *Ibidem*, s. 21.



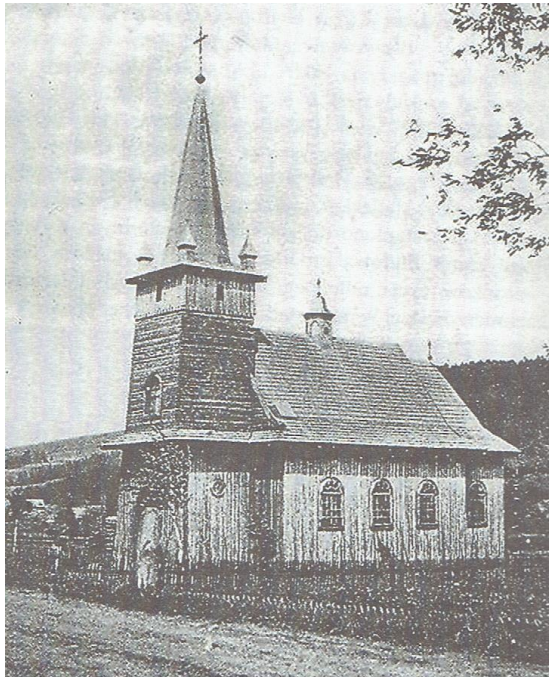
Poczta w Komańczy i dom, w którym była gospoda; Budowa klasztoru ss. Nazaretanek, lata 30. XX w. Źródło: W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja 500 - letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 24, 113.



Cerkiew greckokatolicka w Komańczy pw. Opieki Matki Bożej, wzniesiona w 1803 r., Ludność łemkowska pod cerkwią w Komańczy – lata 30. XX w., W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja 500 - letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 64, 193.

Komańcza rozwijała się także jako miejscowość letniskowo - turystyczna, w związku z czym we wschodniej części wsi, na tzw. Zagumnie, zaczęły powstawać obiekty o charakterze wypoczynkowym, w tym domki letniskowe i pensjonaty. W latach 30. XX wieku w ciągu roku przebywało w Komańczy do 500 turystów³⁰⁰. Państwowy Instytut Meteorologiczny zlokalizował w Komańczy swoją stację badawczą.

³⁰⁰ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s. 26.



Kościół rzymskokatolicki pw. Św. Józefa. Źródło: W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja 500 - letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 80.

Stanisław hr. Potocki właściciel Komańczy, ufundował ziemię pod budowę klasztoru ss. Nazaretanek, który został zbudowany w stylu szwajcarskim, oraz pod budowę placówki Straży Granicznej, oddanej do użytku w 1935 r.³⁰¹



Stacja kolejowa w Komańczy – dwudziestolecie międzywojenne; Przystanek kolejowy Komańcza Letnisko 1935 r. Źródło: W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja 500 - letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 21, 23.

W okresie międzywojennym w Komańczy istniał oddział Związku Strzeleckiego, a także chór i zespół amatorski. Na początku lat 30 osiedliło

³⁰¹ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s. 26-27.

się w Komańczy kilkudziesięciu Polaków, co związane było m. in. z rozwojem transportu kolejowego i z zakończeniem w 1931 r. budowy domu sióstr Nazaretanek w lesie o nazwie „Bircza“. Naprzeciw niego, za rzeką, powstawać zaczęło w tym czasie polskie osiedle letniskowe, ochronę którego sprawował posterunek policji. Ludność rusińska także organizowała swoje struktury – od 1923 r. we wsi działało Towarzystwo Oświatowe „Proswita“, powołano do życia „Ridną Szkołę“, w ramach ruskiej kooperatywy rozwijała się spółdzielczość wiejska.



Dzieci i młodzież z Komańczy, lata 30. XX w. W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja 500 - letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 199.

W Komańczy odbywały się także lokalne targi konne. Handlowano podczas nich głównie bydłem i owcami. W wyniku przeprowadzonej w 1934 r. reformy administracyjnej Komańcza stała się siedzibą zarządu gminy zbiorowej obejmującej gromady: Czystogarb, Dołżyca, Duszatyn, Jawornik, Mików, Osławica, Prełuki, Radoszyce, Turzańsk i Wisłok Wielki³⁰².

Istotne miejsce w rozwoju życia społeczno-gospodarczego ziemi komańczańskiej stanowili Żydzi. Po lewej stronie drogi wiodącej z Komańczy do Jaślik usytuowane były domy żydowskie. Tam też znajdowały się bożnica i mykwa. Do synagogi chodzili głównie mężczyźni, kobiety rzadziej³⁰³. Żydzi komańczańscy należeli do żydowskiej gminy wyznaniowej w Bukowsku. Do gminy tej należało

³⁰² W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s. 23-25.

³⁰³ Ibidem, s. 27.

34 miejscowości³⁰⁴.

Żydzi wykonywali różne profesje - M. Kelman był szewcem, handel towarami różnymi prowadzili: J. Barna, A. Brand i H. Brand. Wyszynkiem trudnił się M. Lowin³⁰⁵. Karczmę prowadzili Major, Herszko i Łybka. Grała w niej na weselach orkiestra cygańska. Można tam było kupić wszystkie najpotrzebniejsze towary³⁰⁶. W 1930 r. sklep bławatny prowadził J. Kessler. Sklepy z towarami różnymi prowadzili: J. Sprung, R. Stern, B. Sussholz, D. Szyjowicz, I. Penner, M. Zeller. Drewnem handlowali: D. Dym i Herschkowicz³⁰⁷. Natomiast Żyd Jankiel był blacharzem. Żydzi zajmowali się również rolnictwem. W swoich gospodarstwach zatrudniali Polaków i Ukraińców. Dobrze znali język polski i ukraiński, przez to z łatwością nawiązywali pozytywne stosunki z sąsiadami.

Miejscowe kobiety żydowskie słynęły z wyrobu haftowanej bielizny. Szczególnie była ona zamawiana jako wyprawka ślubna dla młodych panien³⁰⁸. Wyrębem lasów w Komańczy zajmowała się spółka żydowska Hersza Dyma i Icka Sterna. Żydzi prowadzili również tartaki. Szczególny ich rozwój przypada na pierwsze lata XX w. Tartak parowy w Duszatynie – Dattner i Decker – zatrudniał ok. 100 osób. Eksportowali do Niemiec i na Węgry. W Duszatynie działał tartak Faltera i Datnera (Centralny Zarząd w Krakowie), w Osławicy dzierżawcą tartaku był Mendel Pechter³⁰⁹, w Smolniku tartak prowadził Maj Izaak. Działały też małe tartaki przystosowane do potrzeb lokalnych³¹⁰.

W Komańczy funkcjonowały również organizacje żydowskie, przede wszystkim religijne, a mianowicie organizacja „Soues Sabes”

³⁰⁴ M. Korczyński (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicji i Lodomerii, tudzież w Ks. Krakowskim obowiązujących, a w czasokresie 1889-1899 wydanych. Obwieszczenie Namiestnictwa Galicyjskiego zawierające wykaz miejscowości należących do poszczególnych okręgów izraelskich gmin wyznaniowych*, 5/5/1891.

³⁰⁵ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s. 22.

³⁰⁶ Wspomnienia Tekli Gułycz z Komańczy, <https://www.youtube.com/watch?v=dAi6FEVSLPI>, dostęp:19.07.2018.

³⁰⁷ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s. 22.

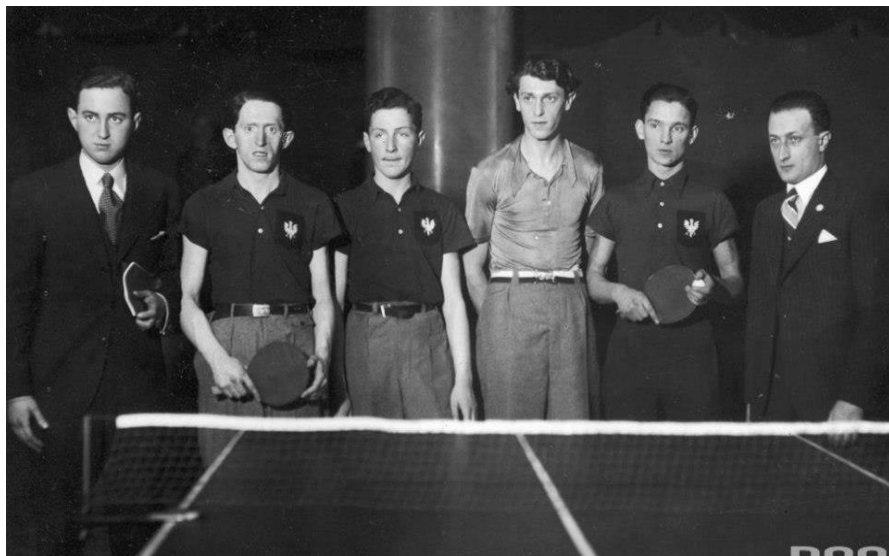
³⁰⁸ Ibidem.

³⁰⁹ Członek rodziny Pechter (Szmul Pechter) brat właściciela tartaku w Majdanie k. Cisnej, podczas II wojny światowej był ukrywany przez Magdalenę i Michała Wassearów z Cisnej. Za pomoc tą zostali oni aresztowani i wywiezieni do obozu Auschwitz – Birkenau, gdzie oboje zginęli. Szmul Pechter ukrywał się w lesie niedaleko Cisnej do marca 1943 r. Został wydany przez Żydówkę kolaborującą z Niemcami Feigi Stier – IPNRZ-191/330, s. 3-4; IPNRZ-191/330, s. 1-2.

³¹⁰ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s. 141-142.

mająca na celu ochronę szabasu (1925 r.)³¹¹. Domy żydowskie w Komańczy były lepsze od polskich i ukraińskich. Przede wszystkim były kryte blachą i lepiej wyposażone³¹².

Z Komańczy pochodził wybitny sportowiec, żydowski, tenisista Alojzy Ehrlich. Urodził się on w 1914 r. Był zawodnikiem „Hasmonei” Lwów, ćwierćfinalistą Mistrzostw Świata w 1933 r., brązowym medalistą z 1935 r. oraz srebrnym z lat 1936, 1937 i 1939. W roku 1934 znalazł się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych sportowców polskich w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego”. W czasie II wojny światowej przeżył obóz w Auschwitz. Po wojnie wyjechał do Paryża. Karierę sportową zakończył w 1956 r., zmarł w 1992 r. w Paryżu³¹³.



Mistrzostwa Świata w Tenisie Stołowym w Pradze w 1936 r. Polska reprezentacja pingpongistów. Stoją od lewej: kapitan związkowy Ajzenberg, Filkenstein, Gutek, Alojzy Ehrlich – pochodzący z Komańczy, Jeziński, kierownik drużyny Lipszyc - <http://drugarzeczpospolita.blogspot.com/2013/02/alojzy-alex-erlich.html>, dostęp:20.10.2018 r.

Na ziemi komańczańskiej żyła również ludność cygańska. Dziś powiedzenie Cygan jest wielce niepoprawne, choć zdarzają się przypadki, kiedy to sami Romowie każą o sobie tak mówić. Przed II wojną światową w Bieszczadach nie było Romów – byli tylko Cyganie. W Komańczy żyło

³¹¹ Archiwum Państwowe w Przemyślu, zesp. Starostwo Powiatowe Sanockie, sygn. 42.

³¹² Relacja Tekli Gułycz z Komańczy.

<https://www.youtube.com/watch?v=dAi6FEVSLPI>, dostęp:19.07.2018.

³¹³ <http://drugarzeczpospolita.blogspot.com/2013/02/alojzy-alex-erlich.html>,
dostęp: 20.10.2018 r.

kilka rodzin cygańskich. Ich domostwa były skupione głównie wzdłuż drogi prowadzącej w kierunku Jaślik. Była tam usytuowana m. in kuźnia Cygana Karola Sywaka, skupisko trzech innych domów cygańskich oraz kuźnia Andrzeja Demitera³¹⁴. W całych Bieszczadach żyło ich ok. 700³¹⁵.

Żyjąc od wielu pokoleń, głównie wśród Łemków, ztratili wiele dawnych zwyczajów i przejęli miejscowe słownictwo. Mieszkając głównie wśród grekokatolików przyjmowali ich religię, jednak nie byli zbyt wierzący. Mówiono, że *Cygan idzie do cerkwi dwa razy, pierwszy raz – żeby być ochrzczonym, drugi – żeby być pochowanym*. Cyganie nie przyjmowali obrządku rzymskokatolickiego „pańskiego”, gdyż ten przypisywano głównie Polakom – określanym przez Cyganów jako *raja*, czyli *pan*. Ponadto praktycznie wszystkich innych określali mianem *gadzio* – co znaczyło *obcy*³¹⁶.

Ciężko było określić ich liczbę, gdyż, jako grekokatolicy, rejestrowani byli oni w metrykach cerkiewnych – figurowali więc jako ludność grekokatolicka, łemkowska³¹⁷. Na podstawie danych o egzekucjach Cyganów z tego terenu podczas II wojny światowej wiadomo, że w czerwcu 1943 r. rozstrzelano 28 Cyganów z Komańczy. Już wcześniej, bo w 1941 r, Niemcy zamordowali 37 Cyganów w Szczawnem. Ponadto 9 osób zamordowano w Rzepedzi i nieustaloną liczbę Cyganów w Kulasznie³¹⁸. Gdy Niemcy rejestrowali Cyganów, sołtysi nie podawali ich, nie chcąc pozbyć się wykwalifikowanych kowali. Dzięki temu część z nich ocalała, jednak w rezultacie została wysiedlona z ludnością ukraińską do ZSRR i w ramach akcji „Wisła”. Po Cyganach na ziemi komańczańskiej dziś nie pozostało nic – jedynie mały skrawek pamięci i jedna mogiła w lesie niedaleko Komańczy. Musimy jednak pamiętać o tej barwnej kulturowo nacji, która od wielu pokoleń mieszkała w Bieszczadach i była częścią życia miejscowego społeczeństwa.

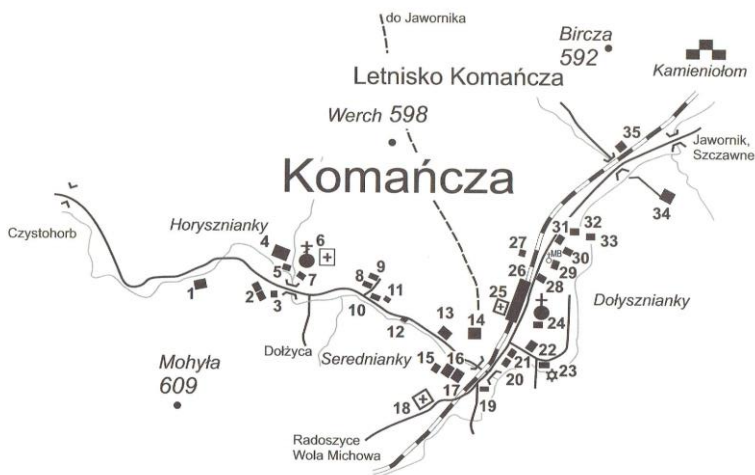
³¹⁴ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s.231.

³¹⁵ A. Potocki, *Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu*, Rzeszów 2014, s. 342.

³¹⁶ Ibidem, s. 237-239.

³¹⁷ Ibidem, s. 343.

³¹⁸ C. Cyran, A. Rachwał, *Eksterminacja ludności na Sanoczczyźnie w latach 1939-1944*, „Rocznik Sanocki”, Kraków 1979; *Brama Bieszczadów...*, s. 25.



Mapa Komańczy z 1947 r. (większość zabudowań odpowiada tym z dwudziestolecia międzywojennego) Źródło: W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja 500 – letniej Komańczy*, Komańcza 2012, s. 230.

Opis mapy Komańczy:

1. Dom Żyda Dyma (w czasie II wojny światowej przed wywiezieniem tej rodziny, Niemcy ok. 3 tygodnie ją tam przetrzymywali); 2. Murowana szkoła; 3. Kuźnia Polaka Władysława Szymachy; 4. Dwór; 5. Agronomówka; 6. Cerkiew grekokatolicka i cmentarz; 7. Plebania grekokatolicka; 8. Kuźnia Karola Sywaka – Cygana (skupisko 3 domów cygańskich); 9. Kuźnia Andrzeja Demitera- Cygana; 10. Dom Mojżesza Zellera (prowadził on modlitwy w bożnicy); 11. Dom sołtysa Grzegorza Czurmy (był on sołtysem przez 20 lat w okresie międzywojennym i przysporzył się do rozwoju wsi); 12. Kooperatywa, biblioteka i świetlica domu ludowego; 13. Urząd Gminy – dom Czurmy; 14. Poczta – dom Czajkowskich; 15. Sklep Żyda Łazera i wyszynk (przed wojną połowę domu zajmowała poczta); 16. Mykwa; 17. Bożnica; 18. Cmentarz rzymskokatolicki; 19. Dom Żyda Szyjowicza (Szejowicza); 20. Dom Stanisława Kasiewiczza; 21. Dom i masarnia rodziny Jarosów; 22. Piekarnia rodziny Gondelów; 23. Tartak Podwapińskich; 24. Kościół rzymokatolicki i plebania; 25. Cmentarz wojskowy z I wojny światowej; 26. Dworzec kolejowy; 27. Budynek kolejowy; 28. Sklep Czury; 29. Dom Hirschów – Polaków (Hirsch był w 1934 r. fundatorem kapliczki Matki Boskiej). W tym budynku przed wybudowaniem klasztoru mieszkały zakonnice; 30. Sklep i wyszynk Żyda Szyjowicza; 31. Policja; 32. Dom Drozdów, a w czasie wojny szkoła dla polskich dzieci; 33. Dom Karnasów, a w czasie wojny szkoła dla starszych dzieci; 34. Legionowy Dom

Wypoczynkowy do 1935 r., następnie Straż Graniczna. W czasie II wojny światowej – komisariat niemiecki, a następnie szpital; 35. Przystanek kolejowy – Komańcza Letnisko; 36. Cmentarz wojskowy z I wojny światowej; 37. Kapliczka Matki Boskiej Leśnej; 38. Dom pracownika elektrowni Domu Wypoczynkowego Związku Pracowników Umysłowych Kolejowych; 39. Kręgielnia.

Przedstawiona mapa Komańczy jest mapą mentalną, tzn. sporządzoną na podstawie relacji świadków pamiętających rozmieszczenie powyżej opisanych zabudowań. Niepoparta jest więc skalą, a odległości na niej podane, mogą nie być do końca ściśle. Jednak jest ona cennym i jedynym sposobem na odtworzenie kształtu dziś nieistniejących zabudowań tej miejscowości³¹⁹.

Uwagi końcowe

O ile po I wojnie światowej w Komańczy pozostały dwa wielokulturowe cmentarze żołnierskie i nieco rozbudzona narodowo, a przez to także bardziej twórcza różnorodna społeczność, to po II wojnie światowej nie pozostało nic.... w najlepszym razie prawie nic. Szalejący nacjonalizm niemiecki zmiotł z powierzchni komańczańskiej ziemi społeczność żydowską, a komunistyczny pseudokosmopolityzm zniszczył Łemków i zniechęcił do Komańczy wielu Polaków. Co gorsze, na lata wyludnił ten obszar niemal całkowicie, bowiem w tej pustce infrastrukturalnej, ale przede wszystkim społecznej prawie nikt życia sobie nie wyobrażał. Lata 60. XX wieku to czas kiedy życie wracało powoli na ziemię komańczańską. Dziś jest prawie tak jak przed II wojną światową.. „Prawie“ to jednak słowo klucz, i jako takie czyni zasadniczą różnicę. Bo o ile są tu trzy świątynie dla trzech społeczności religijnych: rzymokatolików, grekokatolików i prawosławnych³²⁰, to jednak wyznawca judaizmu mieniący się komańczaninem widziany był tu kilkadziesiąt lat temu. Ślady po tej społeczności pozostały w dokumentach historycznych, czasem w pamięci ludzi. Trzeba do nich sięgać także i po to by czerpać z tego naukę na dziś i na jutro, tak żeby wiedzieć co jest warte działania, co ma wartość dla społeczności, a co ją niszczy i czego należy za wszelką cenę unikać.

³¹⁹ W. Wesołkin, *Komańcza. Materiały...*, s.231-232.

³²⁰ A. Komski, *Drewniane kościoły Podkarpacia*, Nowy Sącz 2003 r., s. 20.



Obiekty sakralne świadczące obecnie o wielokulturowości Komańczy: cerkiew prawosławna³²¹, cerkiew greckokatolicka³²², kościół rzymskokatolicki. Źródło: fotografie ze zbiorów autora. Klasztor sióstr Nazaretanek w Komańczy.

Źródło: <https://www.bing.com/images/search>, dostęp: 20.10.2018 r.

³²¹ Cerkiew prawosławna pw. Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy w Komańczy przed II wojną światową funkcjonowała jako cerkiew greckokatolicka. Została zamknięta przez władze w 1961 r., a od 1963 r. jest użytkowana przez wiernych prawosławnych. Cerkiew została wzniesiona w latach 1800-1803 na miejscu wcześniejszej spalanej świątyni. Została spalona 13 września 2006 r. Rok później przystąpiono do jej odbudowy, a ponownie została konsekrowana 14 października 2010 r. – R. Bańkosz. *Szlakiem ikon. Doliną Sanu i Oslawy*, Sanok 2018, s. 164-165.

³²² Po zamknięciu w 1961 r. cerkwi greckokatolickiej i przemienieniu jej w 1963 r. na prawosławną, unicy zostali pozbawienie możliwości sprawowania obrządku. W 1985 r. przystąpili oni do budowy odrębnej świątyni poprzez przeniesienie cerkwi z Dudyniec k. Sanoka. Z tej cerkwi wykorzystano w rezultacie jedynie drewnianą konstrukcję. Cerkiew greckokatolicka pw. Opieki Bogurodzicy została oddana wiernym w 1988 r. R. Bańkosz. *Szlakiem ikon...*, s. 168-170.

Streszczenie:

Artykuł skupia się na historii ziemi komańczańskiej, jako barwnej mozaiki złożonej z wielu kultur i religii. Poruszona została tu problematyka życia codziennego mieszkańców tego regionu: Rusinów, Polaków, Żydów i Cyganów, którzy od stuleci żyli razem na tej ziemi. Koegzystencję tą przerwała II wojna światowa niszcząc wypracowany schemat społeczny. Po wojnie nigdy już nie udało się odbudować tej wielokulturowej społeczności.

Summary:

A focal point of this article is history of Komańcza region as colourful mosaic consisting of many cultures and religions. Issues of everyday life of its inhabitants: Ruthenians, Poles, Jews and Roma, living next to each other throughout centuries, were brought up. This coexistence was terminated by Second World War, destroying existing social order. After WWII this multicultural society was never rebuild.

Słowa kluczowe: Wielokulturowość, Rusini, Polacy, Żydzi, Cyganie, ziemia komańczańska, dwudziestolecie międzywojenne.

Key Words: Multiculturalism, Ruthenians, Poles, Jews, Gypsies, Komańcza county, interwar period.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Przemyślu (APP)

APP, Starostwo Powiatowe Sanockie, zesp. 23, sygn. 226, Wykazy kandydatów na radnych i radnych gromadzkich, 1934 r.

APP, SPS, zesp. 23, sygn. 42.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział Sanok (APROS)

APROS, Akta Miasta Sanoka, sygn. 371, 372, 375, 376.

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie (IPNRZ)

IPNRZ-191/330.

Źródła drukowane:

- Koczyński M. (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicji i Lodomerii, tudzież W. Ks. Krakowskiem obowiązujących, a w czasokresie 1889-1899 wydanych*, t. I, Kraków 1897.
- Korczyński M. (red.), *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwach Galicji i Lodomerii, tudzież w Ks. Krakowskim obowiązujących, a w czasokresie 1889-1899 wydanych. Obwieszczenie Namiestnictwa Galicyjskiego zawierające wykaz miejscowości należących do poszczególnych okręgów izraelickich gmin wyznaniowych*, 5/5/1891.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. XIII. *Województwo lwowskie*, Warszawa 1924.
- Statut wzorcowy dla izraelickich gmin wyznaniowych w Galicji*, ogłoszony na mocy Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, 6 lipca 1894.

Opracowania:

- Bańkosz R., *Szlakiem ikon. Dolinę Sanu i Oslawy*, Sanok 2018.
- Best P. J., *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny 1934-1944*, [w:] *Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, T. 4, Przemyśl 1998.
- Bonusiak W., *Druga Rzeczpospolita (1918-1939)*, Rzeszów 2011.
- Brama Bieszczadów. Komańcza i okolice*, Krosno 2003.
- Budziak A., *Dzieje Leska 1928-1939*, Lesko 2001.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979.
- Cyran C., Rachwał A., *Eksterminacja ludności na Sanoczczyźnie w latach 1939-1944*, „Rocznik Sanocki”, Kraków 1979.
- Die Habsburger monarchie 1848-1918*, t. III, *Die Völker des Reiches Teil 3*, Hrsg. A. Wandruscha, P. Urbanitsch, Wien 1980.
- Fastnacht A., *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340-1650*, Sanok 2007.
- Filipiak L., *Společno – polityczna sytuacja Łemków w III RP*.
- Komski A., *Drewniane kościoły Podkarpacia*, Nowy Sącz 2003.
- Ossadnik H., *Izolacjonizm wewnątrzetniczny na pograniczu bojkowsko-łemkowskim (w świetle akt metrykalnych)*, [w:] *Dwa pogranicza Galicja Wschodnia i Górny Śląsk*, Rzeszów 2003.
- Pieradzka K., *Na szklakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939.
- Potocki A., *Zaginiony świat bieszczadzkiego kresu*, Rzeszów 2014.
- Kapralska Ł., *Drugi z getta. Uwagi o procesach asymilacyjnych w społeczności Żydów galicyjskich*, [w:] *Ortodoksja, emancypacja, asymilacja*, Lublin 2003.
- Ogonowski J., *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 2012.
- Wesołkin W., *Komańcza. Materiały do monografii*, [w:] *Historia, kultura i tradycja w 500 - letniej Komańczy*, Komańcza 2012.
- Wesołkin W., *W dorzeczu Oslawy. Część II, Balnica, Maniów, Szerbanówka*, „Bieszczad”, Nr 16, 2010 r.
- Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, pod. red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, t. I, Warszawa 1936.
- Wierzbieniec W., *Przemyska izraelicka gmina wyznaniowa w okresie autonomii Galicji*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, Przemyśl 1990.

Wierzbieniec W., *Żydzi w samorządach miejskich Lwowa, Przemyśla i Rzeszowa w latach 1918-1939 – wybrane aspekty*, „Studia Judaica”, R. XIV, Nr 1(27) 2011.

Źródła internetowe:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/samostanowienie-narodow;3971737.html>, dostęp: 6.10.2018 r.

<https://rownosc.info/dictionary/tozsamosc-spoeczna-tozsamosc-osobista/>, dostęp: 20.10.2018 r.

Wspomnienia Tekli Gułycz z Komańczy,

<https://www.youtube.com/watch?v=dAi6FEVSLPI>, dostęp: 19.07.2018.

<http://drugarzewczpospolita.blogspot.com/2013/02/alozzy-alex-erlich.html>, dostęp: 20.10.2018 r.

<https://www.bing.com/images/search>, dostęp: 20.10.2018 r.

Helena Gniewosz z Nowosielec – animatorka edukacji i kultury wśród lokalnej społeczności w okresie międzywojennym

Historia rodziny Gniewoszków i ich tzw. linii nowosielskiej sięga roku 1793, kiedy to po rozbiorze Polski starostwo sanockie, więc i Nowosielce, dostało się pod panowanie Austrii i przeszło na własność Józefa hrabiego Mniszcha. Od niego to odkupił Nowosielce Stanisław z Oleksowa Gniewosz i w 1795 r. przekazał ten majątek synowi Józefowi. Dlatego od Stanisława bierze swój początek linia nowosielska rodziny Gniewoszków z Oleksowa herbu Rawicz, której jedna gałąź przesiedliła się z województwa sandomierskiego w sanockie w połowie XVII wieku. Po Józefie, synu Stanisława, Nowosielce przechodzą w 1801 r. w ręce brata Piotra a następnie od 1811 r. w ręce jego syna Wiktora, oficera ze Szkoły Artylerii i Inżynierii w Warszawie. W 1841 r. majątek Nowosielce Gniewosz obejmuje Feliks Gniewosz, który brał udział w Powstaniu Styczniowym w 1863 r. i był również marszałkiem Ziemi Sanockiej. Po śmierci jego majątek objął jedyny jego syn Wiktor – porucznik huzarów austriackich a po nim, w roku 1921 majątek przechodzi na Helenę Gniewosz, 47 letnią wówczas stryjeczną siostrę³²³.

Helena Gniewosz urodziła się w 1874 roku w Potoku Złotym pow. Buczacz woj. Tarnopolskie. Już od młodych lat poświęcała swoje życie bliźnim, przede wszystkim żołnierzom i ochotnikom walczącym w wojnach w latach 1918 – 1920, służąc w szpitalach lwowskich jako siostra sanitariuszka³²⁴.

Helena Gniewosz, widoczna na poniższej fotografii jako właścicielka majątku Nowosielce – Gniewosz, w dalszym ciągu poświęcała się pracy społecznej³²⁵. Na zamieszczonych fotografiach widzimy, że uczestniczyła we wszystkich uroczystościach w Nowosielcach i ściśle współpracowała z personelem istniejącej wówczas szkoły. W krótkim czasie dała się poznać w powiecie sanockim i Gminie Zarszyn, jako działaczka społeczna niezwyklej miary, którą całkowicie pochłaniała troska o los

³²³ *Rocznik Sanocki*, Kraków 1963 r., s. 30-31.

³²⁴ J. Wachowicz, *Saga Rodu Gniewoszków herbu Rawicz. Dzieje Rodu Gniewoszków i Rodów z nimi skoligaconych na tle dziejów Rzeczypospolitej*, Szczecin 2013, s.54.

³²⁵ J. Wachowicz, *Saga...*, s. 54.

mieszkańców Nowosielec. Corocznie urządziła i organizowała różnego rodzaju kursy dla osób starszych i młodzieży, zjazdy szkoleniowe i towarzyskie. W trosce o dzieci, organizowała przede wszystkim kolonie i półkolonie, zakładała coraz to nowe instytucje³²⁶.



Helena Gniewosz. Źródło: fotografia ze zbiorów autora.

³²⁶ J. Wachowicz, *Saga...*, s.54.



Uczestnicy kolonii dla dzieci zorganizowanej przez Helenę Gniewosz we współpracy z Narodową Organizacją Kobiet z Sanoka, na tle budynku należącego do rodziny Gniewoszków, późniejszej Szkoły Podstawowej w Nowosielcach – lata 30. XX wieku, a obecnie Tęczowego Przedszkola. Źródło: fotografia ze zbiorów Jakuba Chrzászcza.



Odcisk pieczęci Narodowej Organizacji Kobiet w Sanoku, na odwrocie fotografii z przedstawienia w wykonaniu dzieci i młodzieży szkolnej w Nowosielcach – Gniewosz 2 kwietnia 1933 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Teresy Podolak.



Edited by Grzegorz Mawrzyński / 2013

Helena Gniewoszanka (w kapeluszu), młynarzówna Federkiewiczówna, nauczycielka oraz ks. Pęcherek wraz z dziećmi podczas półkolonii dla dzieci w 1935 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Ireny Kozieradzkiej.

W trosce o młodzież, Helena Gniewosz urządzała różnego rodzaju kursy. Na kurs koronek klockowych uczęszczało w 1924 r. 14 dziewcząt, a za rok, w kursie kroju i szycia zorganizowanym we współpracy z Towarzystwem Gospodarskim we Lwowie, wzięły udział 32 dziewczęta. Również w 1925 roku odbył się kurs hodowlano – weterynaryjny dla mieszkańców Nowosielec³²⁷.

Dla kobiet przeprowadzono trzy odczyty oraz trzydniowy kurs rolniczo – sadowniczy w styczniu 1927 r.³²⁸ Helena Gniewosz, we współpracy z Okręgowym Towarzystwem Rolniczym w Sanoku, zorganizowała Kurs Gospodarstwa Domowego w Besku, na który przez cztery miesiące na przełomie lat 1926 – 1927 uczęszczały również dziewczęta z Nowosielec. Z posiadanego poświadczenia ukończenia kursu 18. letniej uczestniczki wynika, że organizatorzy zadbali, by w działach gospodarstwa domowego znalazły się: gotowanie, pieczenie, pranie, prasowanie, porządki

³²⁷ J. Wachowicz, *Saga...*, s. 55.

³²⁸ *Ibidem*, s. 55.

domowe, łątanie, cerowanie i trykotarstwo. Przedmioty ogólne na kursie to: religia, historia, higiena i nauka o Polsce współczesnej.

Kurs Gospodarstwa Domowego w Besku
powiat Sanok


Poświadczenie

Owadołówna Michalina, urodzona 2. czerwca
1909 r. w Nowosiółkach - Zmiwosze pow. Sanok
rel. rzymsko-katol. uczestniczyła na cito
miejscowy Kurs Gospodarstwa Domowego
w Besku i ukończyła

1. działy gospodarstwa domowego
: gotowanie, pierzenie, pranie, prasowanie,
prowadki domowe, tatarskie, cerowanie i try-
kotarstwo : z postępem
bardzo dobrym

2. przedmioty ogólne : religja, historia,
higiena i naukę o Polsce współczesnej :
z postępem
bardzo dobrym

W Besku, 1. marca 1927 r.

 Anna Strachocka
Przew. O. T. R.

Poświadczenie ukończenia Kursu Gospodarstwa Domowego w Besku w dniu 1 marca 1927 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Doroty Michenka.

Helena Gniewosz powołała do życia Koło Gospodyń Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, którego była opiekunką³²⁹. W swoim dworze w Nowosielcach prowadziła wypożyczalnię książek, która była zaczątkiem powstałej czytelnicy. Helena Gniewosz tak pisała o pracy: *Praca jest obowiązkiem – służbą Bogu, Ojczyźnie, Społeczeństwu, rozum kieruje czynami naszymi, szlachetny charakter piękno swoje na nich wyciska. Praca jest przywilejem zdrowych, rozumnych istot; wolność rozstrzyga o drogach, którymi praca nasza najpożyteczniej iść winna – wolność budzi inicjatywę – dodaje zapału. Praca jest nadzieją – w ciężkich walkach życiowych, podnieca siły, dodaje otuchy, bo świt wskazuje promienny – więc źródłem jest wiecznie żywym i bogatym. Praca jest chwałą – szlachetne czyny opromienia zasługą spełnionego obowiązku – przykładem zdobywając naśladowców – wykuwa pomniki nieśmiertelne dla dobra i szczęścia ludzkości. Praca dać musi szczęście – jeśli rodzi owoce, które bliźnim radość i dobro przynoszą*³³⁰.

Jak już pisałam, Helena Gniewosz zakładała co raz to nowe instytucje. W maju 1924 r. zawiązała Komitet Budowy pierwszego Domu Ludowego w Nowosielcach, którego została przewodniczącą. Stanisław Górski, ówczesny Kierownik Szkoły Ludowej w Nowosielcach i redaktor „Jednodniówki” wydanej na pamiątkę poświęcenia Domu Ludowego, tak mniej więcej opisał historię powstania Domu Ludowego w Nowosielcach – Gniewosz:

Zawiązano Komitet, którego przewodniczącą została Helena Gniewoszanka. Zaraz pojechała delegacja do Przemysła, gdzie na dobry początek otrzymali część materiałów a 24 października 1924 roku o północy, 50 furmanek z Nowosielec pojechało po drzewo do Birczy a 46 furmanek do Krzemiennej po deski, brusy iłaty. Widok był niecodzienny, wzruszający. Prawie 100 furmanek parokonnych ustawiło się na drodze. Kilka światełek, rzenie koni, śmiechy i furmanki z Birczy wrócili po 24 godzinach, pokonując 82 kilometry z drogą powrotną. Materiał na budowę już jest, lecz nie ma gruntu. Problem rozwiązała Pani Gniewoszanka, przewodnicząca Komitetu, ofiarując 2,5 morga gruntu, przenosząc prawo własności na Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie. Kolejny problem, to brak pieniędzy na opłacenie robocizny fachowej. Wysłałem 7000 odezw do Społeczeństwa. 256 ofiarodawców złożyło 4 852 złote 70 groszy. Ponadto, każda rodzina z Nowosielec nie posiadająca ziemi, zadeklarowała się dać 5 dni robocizny bezpłatnie. Budowa rosła, braki uzupełniało Towarzystwo

³²⁹ J. Wachowicz, *Saga...*, s. 55.

³³⁰ „Jednodniówka”, wydana na pamiątkę poświęcenia Domu Ludowego, Nowosielce Gniewosz, s.10.

Szkoły Ludowej w Krakowie subwencjami, resztę dorabialiśmy przedstawieniami.

Podczas uroczystego otwarcia Domu Ludowego w Nowosielcach – Gniewosz w dniu 11 września 1927 roku, Stanisław Górski powiedział też, że nie ma recepty na budowę Domów Ludowych. Jednakże, budować można w każdej wsi, trzeba tylko chcieć³³¹.



Helena Gniewosz oraz zaproszeni goście i członkowie Komitetu Budowy Domu Ludowego w Nowosielcach, podczas uroczystości otwarcia w dniu 11 września 1927 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Agaty Chrabąszcz.



Nowy Dom Ludowy w Nowosielcach, otwarty w dniu 11 września 1927 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Edwarda Litwina.

³³¹ „Jednodniówka”..., s. 18.



Dom Ludowy w Nowosielcach Gniewosz podczas okupacji niemieckiej. Fotografia wykonana przez niemieckiego żołnierza, przysłana do Sołtysa w Nowosielcach. Źródło: fotografia ze zbiorów Agaty Koziaradzkiej.

Na uroczystość otwarcia Domu Ludowego przybyło wielu znacznych gości z Polski, a od wielu wpłynęły listy okolicznościowe, których treści zamieszczone zostały we wspomnianej okolicznościowej „Jednodniówce”. Oto fragment jednego listu, napisanego przez starego Kubę Bojko, włościanina, a zarazem senatora z Gręboszowa: *...Budowa Domu Ludowego w Nowosielcach Gniewosz, niewymownie mnie ucieszyła, widząc, że Przewodnicząca tej budowy jest córką starszylacheckiego rodu, która poprawia to, co jej stan niegdyś, źle zrobił. Starzy budowali ojcom karczmy, ona Dom Ludowy. Cześć Jej za to*³³².

Jak już wspomniałam, prowadzoną we dworze w Nowosielcach wypożyczalnię książek, która była zaczątkiem powstałej czytelnicy, Helena Gniewosz przeniosła do nowego Domu Ludowego, jak postanowiła wcześniej³³³.

Helena Gniewosz wraz ze swoją siostrą bliźniaczką, Jadwigą Szawłowską były inicjatorkami powstania organizacji kobiecej pod nazwą Koło Gospodyń Wiejskich w Nowosielcach, które założone zostało w 1929 roku. Początkowo Koło liczyło 30 członkiń. Uznanie i sławę w okolicy zdobyło zorganizowane przez członkinie Koła przedstawienie teatralno – muzyczne „Królowa Przedmieścia”, które pokazywane było w odległych nawet miejscowościach, do których aktorzy amatorzy docierali furmankami, udostępnianymi w większości przez Helenę Gniewosz.

³³² „Jednodniówka”, s. 5.

³³³ J. Wachowicz, *Saga Rodu Gniewoszców herbu Rawicz. Dzieje Rodu Gniewoszców i Rodów z nimi skoligaconych na tle dziejów Rzeczypospolitej*, Szczecin 2013, s. 55.



Helena Gniewosz wraz z członkiniami KGW w Nowosielcach – Gniewosz oraz członkowie Komitetu Budowy Domu Ludowego w Nowosielcach – Gniewosz na tle Domu Ludowego 1929 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Edwarda Litwina.



Artyści amatorzy z Nowosielec, przedstawienie „Królowa Przedmieścia” w dniu 2 kwietnia 1933 roku. Pośrodku w białej koszuli i krawacie siedzi Stanisław Górski. Źródło: fotografia ze zbiorów Emila Węgrzyna.

Kolejne przewodniczące Koła kontynuowały założenia Heleny Gniewosz i już w 1933 roku zorganizowały kursy pieczenia, gotowania jak również kroju i szycia. Wybuch II wojny światowej brutalnie przerwał

na kilka lat działalność rozwijającego się Koła Gospodyń Wiejskich w Nowosielcach. Jednakże w roku bieżącym obchodzimy 90 rocznicę powstania Koła, które obecnie posiada nazwę Koło Gospodyń Wiejskich „Gniewoszanki” w Nowosielcach dla upamiętnienia nazwiska swoich założycielek³³⁴.

Kolejnym celem działania Heleny Gniewosz było wybudowanie kościoła i plebanii w Nowosielcach, w których jedynie istniała cerkiew greckokatolicka. Do cerkwi uczęszczali zarówno mieszkańcy wyznania rzymskokatolickiego, jak i greckokatolickiego. Kościół rzymskokatolicki znajdował się w Zarszynie, oddalonym od Nowosielec o 5 kilometrów. Na ten cel Helena ofiarowała 10 hektarów ziemi na budowę kościoła i domu parafialnego oraz jego działalność gospodarczą. W swoim dworze zorganizowała zjazd w dniu 21 października 1932 roku z udziałem księdza dziekana Laskosia z Zarszyna, członków Komisji Starostwa w Sanoku oraz innych osobistości ziemi sanockiej celem zatwierdzenia budowy kościoła w Nowosielcach, a już za rok, tj. 15 października 1933 roku, dzięki wybitnej pomocy wiernych z Nowosielec, kościół został poświęcony przez księdza infułata Stefana Monistowskiego w obecności ówczesnego starosty sanockiego, Bolesława Skwarczyńskiego, księdza proboszcza z Zarszyna, księży z Sanoka, przedstawicieli szkolnictwa oraz licznie zebranych zaproszonych gości i mieszkańców Nowosielec³³⁵.

Dla wsparcia finansowego kosztów budowy kościoła, Helena Gniewosz zorganizowała szereg festynów ludowych w dworskim parku, które cieszyły się dużą frekwencją i ofiarnością ze strony mieszkańców Nowosielec i zaproszonych gości. Dużym wsparciem na budowę kościoła rzymskokatolickiego był również przekazany cały dochód z przedstawień „Królowa Przedmieścia” oraz przedstawień w wykonaniu dzieci i młodzieży szkolnej. Ponadto, zarówno członkinie Koła, jak i dzieci oraz młodzież szkolna, czynnie pomagały w budowie nowego kościoła.

³³⁴ *Kronika Koła Gospodyń Wiejskich w Nowosielcach.*

³³⁵ J. Wachowicz, *Saga Rodu...*, s.59.



Helena Gniewoszanka (siedzi pierwsza od lewej) podczas przedstawienia w wykonaniu dzieci i młodzieży szkolnej z Nowosielec – Gniewosz w dniu 2 kwietnia 1933 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Teresy Podolak.



Dzieci i młodzież szkolna z Nowosielec podczas akademii patriotycznej z okazji 3 Maja w roku 1935. Pośrodku siedzi dyrektor Szkoły Podstawowej Stanisław Poraj Górski. Źródło: fotografia ze zbiorów Jakuba Chrzęszcza.



Kościół rzymskokatolicki w Nowosielcach wybudowany w 1933 r. Źródło: fotografia ze zbiorów Tadeusza Michalskiego.



Helena Gniewoszanka (druga od lewej) z siostrą Jadwigą Szawłowską, siostrzenicami Ireną i Marią oraz ks. Pęcherek pod nowym kościołem rzymskokatolickim – 1933 r.
Źródło: fotografia ze zbiorów Janiny Węgrzyn z Długiego.

Jadwiga Szawłowska zmarła w 1937 roku i została pochowana w Nowosielcach.

Helena Gniewosz za ofiarną pracę charytatywną przy organizowaniu Domu Ludowego, jak również budowy kościoła w Nowosielcach, została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi przez starostę sanockiego w 1938 roku³³⁶.

Lata wojny Helena Gniewosz przeżyła dzięki opiece Boskiej szczęśliwie. W czasie okupacji niemieckiej przyjęła pod swój dach osoby wysiedlone z województwa poznańskiego oraz ze wschodu pozbawionych swoich domów rodzinnych. Nie mogła jednak prowadzić jak dawniej zbyt dużej akcji społecznej ani też politycznej, z uwagi na osobę dzierżawcy majątku Austriaka pana M. Mullera, który podpisał „Volksliste” i stał się obywatelem III Rzeszy Niemieckiej, utrzymując ściśle kontakty z Niemcami. Niemcy często go odwiedzali, niejednokrotnie wypytawali o tryb życia właścicielki majątku i jej rodziny³³⁷.

Niestety, tragiczne dni dla Heleny Gniewosz nadeszły po ogłoszeniu dekretu PKWN z 6 września 1944 r., przed powstaniem systemu prawnego PRL, głoszącego o zlikwidowaniu majątków ziemskich bez rekompensat i prawa zamieszkania w danym powiecie.

Jesienią 1944 roku wieczorem, pełnomocnik Urzędu Bezpieczeństwa, z pistoletem w rękę przyłożonym do skroni Heleny Gniewosz, zażądał od niej natychmiastowego opuszczenia majątku wraz z rodziną. Następnego dnia, zmuszona do pozostawienia całego posiadanego mienia, opuściła rodzinny dom wraz z rodziną, udając się do Sanoka, gdzie dzięki dobroci serca księdza proboszcza dostała w jego plebanii mały pokój na tymczasowe zamieszkanie.

Antoni, bratanek Heleny Gniewosz, tak opisał powyższą sytuację w swoich wspomnieniach: *Pewnego październikowego dnia, zajechał wieczorem wojskowy lazik, z którego wyskoczył jak oparzony „aparaczyk” z UB do spraw reformy rolnej, towarzyszył Florek. Zapytał o właścicielkę i szybkim krokiem udał się na piętro, gdzie prawie już spała moja ciotka. Bez pukania wkroczył do pokoju z rewolwerem w rękę wykrzykując: Jutro, żeby was tu już nie było, macie natychmiast wyjechać! Ciotka Helenka wcale się nie przejęła tą brutalną wizytą i powiedziała: „Proszę mi teraz nie przeszkadzać, bo już śpię a z panem będę rozmawiała jutro. Na drugi dzień załadowaliśmy nasze rzeczy i jednokonnym wózkiem z przywiązanymi dwoma krowami udaliśmy się do Sanoka. Mieszkał tam dobry*

³³⁶ J. Wachowicz, *Saga Rodu...*, s.59.

³³⁷ Ibidem, s. 59.

znajomy cioci doktor Pajęczkowski. Po paru dniach okazało się, że krów już nie ma. W nocy zabrali je jacyś ludzie, nie z Nowosielec³³⁸.

Od tego nieszczęśliwego dnia nigdy już do swego domu nie powróciła. Pozostawiona całkowicie bez środków do dalszego życia, wpadła w głęboką depresję. Dzięki staraniom siostrzenicy otrzymała miejsce w domu starców w Krakowie, gdzie zmarła w 1949 roku. Swoim bardzo skromnym życiem zasłużyła na wdzięczną pamięć mieszkańców Nowosielec i jej rodziny. 2 kwietnia 1992 roku na zewnętrznej ścianie kościoła w Nowosielcach, wmurowano i poświęcono tablicę pamiątkową na cześć Heleny Gniewosz³³⁹.



Tablica pamiątkowa wmurowana na kościele w Nowosielcach.
Źródło: www.przyjedz-tu.pl, dostęp: 10.10.2020.

Od kilku lat, główna ulica w Nowosielcach nosi nazwę Heleny Gniewosz, ponadto, jak już wspomniałam, Koło Gospodyń Wiejskich „Gniewoszanki” w Nowosielcach również upamiętnia swą nazwą ich założycielkę. Moim zdaniem praca Heleny Gniewosz z Nowosielec, działaczki społecznej, prekursorki myśli i działań ruchu kobiecego w Nowosielcach – animatorki edukacji i kultury wśród lokalnej społeczności w okresie międzywojennym nie poszła na marne. Z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że nadal idziemy za przykładem naszych pradziadków i dziadków, kontynuując rozpoczęte przez nią przed blisko stu laty dzieło.

³³⁸ Fragment *Wspomnień* udostępnionych Agacie Kozieradzkiej przez Antoniego Gniewosza.

³³⁹ J. Wachowicz, *Saga Rodu...*s. 59-60.



Przedstawienie „Czartowska ława” w wykonaniu artystów amatorów z Nowosielec w 1958 r. Źródło: fotografia ze zbiorów prywatnych Doroty Michenka.

Jako żywy przykład tej kontynuacji, od 47 lat w Nowosielcach istnieje ponad 30 osobowy Regionalny Zespół Ludowy „Ziemia Sanocka” a od 10 lat, działa Grupa Teatralna Theatrum Mundi, przedstawiająca wyłącznie sztuki patriotyczne z okazji Rocznicy Ogłoszenia Konstytucji 3 Maja oraz Odzyskania Niepodległości 11 listopada. Działa także zespół wokalny - instrumentalny. Wszystkie te zespoły działają pod patronatem Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowosielcach.



Regionalny Zespół Ludowy Ziemia Sanocka działający przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowosielcach. Źródło: fotografia ze zbiorów Agaty Kozieradzkiej.



Grupa Teatralna „Theatrum Mundi” działająca przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowosielcach podczas uroczystości Uchwalenia Konstytucji 3 Maja.
Źródło: fotografia ze zbiorów Agaty Kozieradzkiej.



Grupa Teatralna „Theatrum Mundi” działająca przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowosielcach podczas uroczystości Niepodległościowych 11 listopada.
Źródło: fotografia ze zbiorów Agaty Kozieradzkiej.



Grupa Wokalno Instrumentalna działająca przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowosielcach podczas uroczystości jubileuszowych jednostki.
Źródło: fotografia ze zbiorów Agaty Kozieradzkiej.

Wiele działań kulturalnych podejmuje również Koło Gospodyń Wiejskich „Gniewoszanki” w Nowosielcach, angażując swoją grupę śpiewaczą do występów scenicznych, w tym różnego rodzaju obrzędów.

Streszczenie:

Helena Gniewosz z Nowosielec, właścicielka majątku Nowosielce – Gniewosz, była animatorką edukacji i kultury wśród lokalnej społeczności oraz prekursorką myśli i działań ruchu kobiecego w okresie międzywojennym. Całkowicie pochłonięta troską o los wszystkich grup mieszkańców Nowosielec, poświęcała się pracy społecznej. Dla osób starszych i młodzieży organizowała różnego rodzaju kursy, zjazdy szkoleniowe i towarzyskie a dla dzieci kolonie i półkolonie. Zakładała coraz to nowe instytucje. W krótkim czasie dała się poznać w powiecie sanockim i Gminie Zarzyn jako działaczka społeczna niezwyklej miary.

Summary:

Helena Gniewosz from Nowosielce, the owner of Nowosielce – Gniewosz land property, was an animator of education and culture in local community and precursor of woman rights movement in interwar period.

Her thoughts were with all groups of people inhabiting Nowosielce and was dedicated to social work. She was organising various courses, training and social meetings, both for adults and young people, as well as summer camps for school children. She was a founder of many institutions. In short period of time she became a well known social worker in Sanok Borough.

Słowa kluczowe: Helena Gniewosz, Nowosielce, dwudziestolecie międzywojenne, animatorka kultury lokalnej.

Key Words: Helena Gniewosz, Nowosielce, interwar period, local culture animator.

Bibliografia:

„Jednodniówka”, Nowosielce Gniewosz, 11.09.1927 r.

Rocznik Sanocki, Kraków 1963.

Wachowicz J., *Saga Rodu Gniewoszków herby Rawicz. Dzieje Rodu Gniewoszków i Rodów z nimi skoliigaconych na tle dziejów Rzeczypospolitej*, Szczecin 2013 r.

Relacja Antoniego Gniewosza.



Dlaczego wybrałam kuchnię łemkowską? W dobie internetu, dostępu do programów telewizyjnych i podróży, ludzie mają możliwość próbowania wszystkich kuchni świata. Jednak uważam, że powinniśmy znać to, co nasze, bliskie miejscu zamieszkania i nie zapominać o tradycyjnej kuchni, która jest jedyna w swoim rodzaju.

Dlaczego kuchnia łemkowska? Właśnie między innymi ze względu na miejsce, w którym mieszkam. Łemkowszczyzna to obszar w południowo-wschodniej Polsce i północno-wschodniej Słowacji, który był kiedyś zamieszkiwany przez Łemków. Teren łemkowszczyzny obejmował zachodnią część Polskich Bieszczadów, Beskid Niski, Beskid Sądecki, a po stronie słowackiej północną część Preszowszczyzny. Niestety, po akcji Wisła³⁴⁰ Łemków przesiedlono na zachodnie części Polski i niewielu z nich wróciło w rodzinne strony.

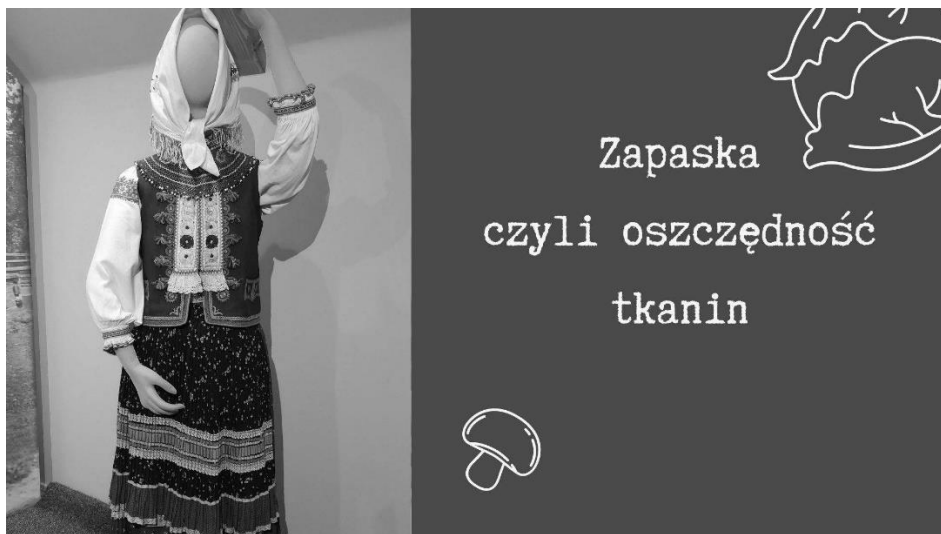
Już samo ukształtowanie terenu, na którym mieszkali Łemkowie może powiedzieć nam, co mogli jeść i jaka była ich kuchnia. Łemkowie byli raczej niezamożni, a ich kuchnia skromna, ale smaczna. Głównymi składnikami potraw były kapusta kiszona, ziemniaki, kasze, mąka owsiana, olej lniany, mleko, ser. Od święta i na weselach jadano mięso. Z reguły nie jedzono trzech dań³⁴¹, a raczej posiłek poranny i wieczorny, które często były podobne do siebie. Przy produkcji np. sera, wykorzystywano również serwatkę, z której przyrządzano polewkę lub napitok. Łemkowska gospodyni z niewielu składników potrafiła przygotować smaczne

³⁴⁰ J. Pisuliński, *Akcja Specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017, s. 30.

³⁴¹ Kwestionariusz w sprawie żywienia się ludzi w Galicji. Zarząd Rady Ludowej w Woli Michowej, 25 kwietnia 1891 r. – ze zbiorów prof. Roberta Lipelta.

potrawy. Na stołach Łemków oprócz płodów z pól czy ogrodów, gościły owoce leśne, orzechy i grzyby.

Idea która mi przyświecała przy tworzeniu pracy dyplomowej, to ocalenie starych przepisów i wierne ich odtworzenie. Celem mojej pracy dyplomowej było też upowszechnienie wiedzy o kuchni łemkowskiej, która jest idealna dla wegetarian, osób cierpiących na nietolerancję glutenu, czy dbających o zrównoważoną dietę. Łemkowie, choć jadaliby skromnie, to jednak zdrowo. Kapusta kiszona była cennym źródłem witamin i probiotyków. Łemkowie nie tylko jedli kapustę, ale wykorzystywali również kwas z kapusty, na którym gotowali pyszną wariankę, zwaną też warem. Podczas tworzenia pracy dyplomowej każdą potrawę przygotowałam samodzielnie i poddawałam ocenie rodziny i przyjaciół. Większość dań zdobyło uznanie i wiele z nich na stałe weszło do naszego domowego menu. Dziś, na przykładzie kilku przepisów, chcę przedstawić oszczędność Łemkiń, jaką przejawiały w każdej dziedzinie życia, nie tylko w kuchni.



Strój Łemkinki. Źródło: zbiory Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Zapaska

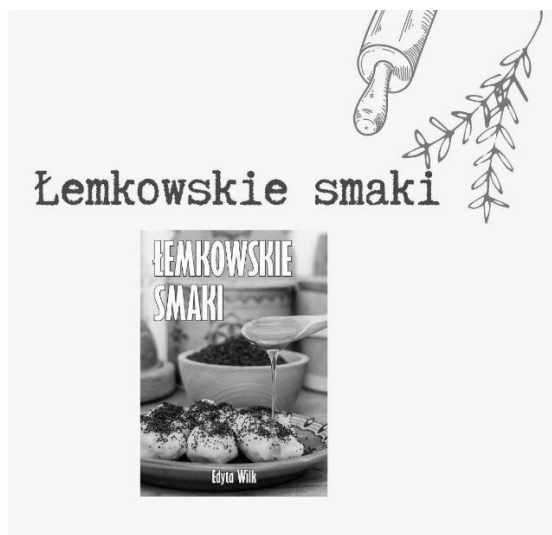
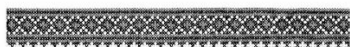
Zapaska jest elementem stroju, który doskonale przedstawia oszczędność. Zapaska – którą w dzisiejszych czasach nazwiemy fartuszkiem była praktycznym elementem ubioru, zazwyczaj z kolorowej tkaniny. Była ubierana na fartuch – dziś zwany spódnicą³⁴². Co ciekawe, fartuch był

³⁴² J. Falkowski, B. Pasznyi, *Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim*, Nakładem Towarzystwa Ludoznawczego, Lwów 1935.

wykonany z kolorowego materiału, ale w tym miejscu, gdzie zakrywała go zapaska, kolorowy materiał Łemkinie zasłaniały kawałkiem lnianego płótna, które było tańsze. Tani materiał pod zapaską idealnie oddaje charakter łemkowskich gospodyń.

Projekt książki

Moją pracą dyplomową był projekt książki „Łemkowskie Smaki” (na kierunku – „Nowe media, reklama, kultura współczesna, specjalność grafika komputerowa”). Około roku szukałam źródeł przepisów łemkowskich gospodyń, zbierałam je i selekcjonowałam. Część znalazłam w dawnych publikacjach, niektóre wydobyłam z nagranych wspomnień Łemków³⁴³. Gotowałam dania i fotografowałam. Potrawami częstowałam rodzinę, przyjaciół i oceniałam smak oraz prostotę przygotowań. Zauważyłam, że łemkowskie gospodynie były bardzo oszczędne i z niewielu produktów potrafiły wyczarować smaczne dania. Mało tego, nic się u nich nie marnowało! To właśnie chcę przedstawić poniżej.



Autorka i projekt okładki książki „Łemkowskie smaki”. Źródło: fotografie ze zbiorów autora.

Na początku szukałam przepisów tylko w książkach, nie tylko kulinarnych. Okazało się, że wspomnienia Łemków również zawierają elementy dotyczące potraw, składników i sposobów przygotowania.

³⁴³ <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/kultura/kuchnia1>, dostęp: 10.04.2018.

Przykładem może być publikacja: *Z łemkowskiej skrzyni*. Książka dała mi wyobrażenie o prostocie kuchni łemkowskiej, małej liczbie składników jakie były używane: *Rodzice mieli gospodarstwo (...) Wspominali jak do Krynicy chodzili, sprzedawali mleko, ser, śmietanę, żeby przetrwać...*³⁴⁴, *Olej w górach był lniany, innego żeśmy nie znali. W Wiosce była olejarnia, robiło się go na miejscu. Ten olej to była jedyna okrasa w Wielkim Poście. I kyselęcię trzeba było zakisić. U nas z owsianej mąki się ją robiło Robiło się też pierogi ze śliwkami Znowu na Rusala robiło się homilkę – to był ser z miętą albo z samego sera*³⁴⁵.

Wróćmy do korowaja. Miałam szczęście, że za sprawdzenie przepisu wzięłam się kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia. Okazało się, że w przepisie były składniki tylko na rozczyn. Zapomniano dodać faktycznej ilości mąki, która znalazła się w przepisie. Co prawda składniki z przepisu: 2 kg mąki, 1/2 kg drożdży, 1/2 kg cukru, 40 jajek, 1 łyżka soli, 1 cukier waniliowy, 1 litr wody, 1 litr mleka, 200 g masła – podzieliłam przez 4, a i tak ilość rozczynu wyszła ogromna. Najpierw rozczyn zrobiłam w zwyczajnej misce kuchennej, potem przełożyłam do wielkiej miski bieliznianej, a następnie do 20-litrowego garnka. Roczyn miał 12 godzin rosnąć, i kiedy po nocy wstałam, okazało się, że wybrał się na „zwiedzanie kuchni” i przedpokoju. Ilość mąki jaką użyłam do zrobienia ciasta była ogromna, a placków które upiekłam (wielkości bochenka chleba) było kilka – obdzieliłam nim wszystkich sąsiadów.

Większość przepisów jest wegetariańska, na bazie kapusty kiszzonej i oleju lnianego, które to składniki mają udowodnione działanie antyrynowe. Poniżej przepisy które wybrałam, by udowodnić, że Łemkinie nic nie marnowały i naprawdę smacznie gotowały.

³⁴⁴ *Z łemkowskiej skrzyni, opowieści z Ługów i okolic*. Zbiór wywiadów pod redakcją Magdaleny Szyszko-Grabana, Agnieszki Szyszko i ks. Artura Grabana, Lemko Tower 2004, s. 86.

³⁴⁵ *Z łemkowskiej skrzyni...*, s. 30.

Łemkowie nie tylko jedli kapustę, ale wykorzystywali również kwas z kapusty, na którym gotowali pyszną wariankę zwaną też warem.

Warianka (dla 4 osób)

1 litr kwasu z kapusty,
4-5 łyżek pszennej mąki białej lub razowej,
1 liść laurowy,
1/2 łyżeczki kminku,
1 świeży ząbek czosnku,
1 łyżka oleju lnianego lub skwarek,
6-8 ziemniaków ugotowanych w mundurkach

Kwas z kapusty zagotowujemy z litrem wody. W garnuszku mieszamy mąkę z 2 szklankami wody i wlewamy na gotujący się kwas z wodą. Dodajemy liść laurowy, kminek i czosnek.

Gotujemy 10-15 min. Przed podaniem dodajemy olej lniany lub skwarki. Podajemy na gorąco z ziemniakami gotowanymi w mundurkach.



Warianka. Źródło: ze zbiorów autora.

Kyselycia (Żur owsiany)³⁴⁷

Składniki:

300 g mąki owsianej,
25 g drożdży,
1 skrawek chleba,
1 litr wody,
1 łyżka kminku,
1 cebula.

Kyselycię można przygotować z owsianej mąki, płatków owsianych lub owsianej krupy. Do przygotowania 3-3,5 litra kyselyci potrzeba wziąć półlitrowy słoik mąki owsianej, 25 g drożdży, skrawek czarnego chleba, zalać w naczyniu litrem ciepłej wody, nakryć przykrywką, postawić w ciepłym miejscu na 24 godziny. Następnie wycisnąć przez gazę, dolać jeszcze 2-2,5 l wody, 1-2 łyżeczki kminku, gotować mieszając, aby się nie przypaliło. Kiedy się zagotuje, dodać cebulę (można podsmażyć na oleju), czosnek i sól. Na koniec dodać liść laurowy, pieprz, olej lniany. Podawać z ziemniakami, chlebem, gotowanym bobem, fasolą.

Adzymka³⁴⁸

Ziemniaki,
sól, pieprz, jajko,
liście kapusty,

Ziemniaki dokładnie obrać, zetrzeć, odcedzić. Dodać jajko i dobrze wymieszać z solą i pieprzem. Nakładamy placki na liść kapusty i pieczemy je przez 20-25 minut najlepiej w piecu chlebowym. Oczywiście jednocześnie należy po prostu włożyć je do dobrze rozgrzanego piekarnika.

Przepis pochodzi od gospodyni z podgorlickiej Bielanki, która dla tego dania używała takiej nazwy.

³⁴⁶ T. Kyszczak, *Tradycyjni lemkiwscy strawy*, 2015, s. 7.

³⁴⁷ Ibidem, s. 5.

³⁴⁸ <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/kultura/kuchnia1>, dostęp: 3.11.2020.

Żur biały (Poliwka)

1 litr serwatki,
jajko, mąka, sól, pieprz.

Serwatkę zagotować. Jajko wymieszać z wodą i mąką a następnie dodać do gotującej się serwatki i wszystko razem zagotować. Doprawić do smaku. Podawać z ziemniakami.

Maczanka - danie z cebuli jako dodatek do chleba³⁴⁹

1 kg cebuli, kostka masła (200 gram),

Cebulę obrać, pokroić w kostkę, ugotować do miękkości, a następnie odcedzić. Dodać całe roztopione masło, wymieszać i doprawić do smaku. Spożywać razem z pieczywem.

Napitok³⁵⁰

2 litry serwatki,
sok z kiszonych ogórków,
sól,
koperek,

Wymieszać serwatkę z sokiem z kiszonych ogórków. Koperek drobno posiekać i wymieszać z serwatką. Całość posolić do smaku. Polecam podawać mocno schłodzony lub z kostkami lodu.

Homilki

1 kg tłustego białego sera,
1 łyżka masła,
2-3 łyżeczki suszonej mięty,
1 litr oliwy

³⁴⁹ T. Kyszczyk, *Tradycyjni lemkiwscy strawy*, 2015, str.11.

³⁵⁰ <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/kultura/kuchnia1>, dostęp 3.11.2020 r.

Ser wyrabiamy na gładką masę z dodatkiem masła i mięty. Formujemy zgrabne małe kulki, które rozkładamy na blasze. Blachę wkładamy do piekarnika nagrzanego do 75°C i zostawiamy lekko uchylone drzwiczki. Po 45 min suszenia kulek w piekarniku wyjmujemy je i odstawiamy na pół dnia w ciepłe i suche miejsce. Następnie ostrożnie przekładamy kuleczki do dużego słoja i zalewamy oliwą. Tak zakonserwowane homiłki możemy przechowywać przez miesiąc.



Homiłki³⁵¹. Źródło: fotografia ze zbiorów autora.

Na koniec danie słodkie, z którym również wiąże się ciekawa historia. Kiedy przygotowywałam bobalki z makiem do sfotografowania, przyszła mnie odwiedzić moja koleżanka Kasia. Jej babcia była Łemkinia i okazało się, że bobalki były daniem serwowanym u nich w domu na święta. *Cale lata szukałam przepisu na bobalki. Zrobiłaś dokładnie takie jak moja babcia!*³⁵² – wykrzyknęła Katarzyna, po czym bobalki zjadła. Do zdjęcia musiałam ponownie je przygotować.

³⁵¹ <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/kultura/kuchnia1>, dostęp: 3.11.2020 r.

³⁵² Relacja Katarzyny Patrylak, spisana w styczniu 2014 r. w posiadaniu autorki.

Bobalki z makiem³⁵³

1 kg mąki,
1 jajko,
100 g maku,
2 łyżki miodu,
1 łyżka cukru.

Wykonanie: Ciasto jak na pierogi formować w kuleczki, ugotować, odcedzić. Mak przygotować na słodko, połączyć z kluskami, wymieszać. Podawać na gorąco.



Bobalki z makiem. Źródło: fotografia ze zbiorów autora.

Na podstawie przedstawionych przepisów widać, że łemkowska kuchnia nie była skomplikowana, ale smaczna. Wykorzystywano każdy produkt. Sok z kiszonej kapusty czy serwatka, które to składniki często są pomijane, nawet wylewane, również stawały się podstawą do smacznej potrawy. Popularne dzisiaj pierogi przez Łemkinie najczęściej gotowane były na święta.

³⁵³ R. Bańkosz, *Potrawy bieszczadzkie polsko-ukraińskiego pogranicza*, str. 33.

Pierogi z kapustą³⁵⁴

1 kg kiszonej kapusty,
1 cebula, łyżeczka soli,
1/2 łyżeczki pieprzu,
1/2 kg mąki pszennej.

Kiszoną kapustę wycisnąć, przepłukać i ugotować. Potem odłożyć na cedzak żeby ściekła, drobno posiekać lub zemleć w maszynce. Przygotowaną kapustę dusić do miękkości, dodając trochę tłuszczu i wody. Potem dodać podsmażoną cebulę, sól, pieprz i ponownie podsmażyć, żeby kapusta trochę podeschła. Zagnieść ciasto i zrobić pierogi. W taki sposób można wykonać również pierogi ze świeżej kapusty.



Pierogi z kapustą. Źródło: fotografia ze zbiorów autora.

³⁵⁴ T. Kyszczak, *Tradycyjni lemkiwscy strawy*, 2015, s. 5.



Zupa mleczna z marchwią. Źródło: Fotografia ze zbiorów autora.

Streszczenie:

Artykuł traktuje o daniach kuchni łemkowskiej, skupiając się na oszczędności i niemarnowaniu produktów. Na podstawie stroju Łemkinki oraz na przykładzie kilku wybranych przepisów przedstawiam zaradność i oszczędność Łemkiń.

Summary:

This article presents Lemko cuisine, with particular emphasis on thrift and not wasting products. Based on Lemko female clothing, as well as few chosen recipes, I'm showing resourcefulness and thrift of Lemko women.

Słowa kluczowe: Kuchnia łemkowska, dania łemkowskie, łemkowskie przepisy, Łemkowie, jak Łemkowie dawniej jedali.

Key Words: Lemko cuisine, Lemko dishes, Lemko recipes, Lemkos, how Lemkos used to eat.

Bibliografia

Opracowania:

- Antoniszak K., *Kuchnia Bieszczadu z pogranicza lemkowski-bojkowskiego*, Chemigrafia, Krosno 2013.
- Falkowski J., Pasznyi B., *Na pograniczu lemkowski-bojkowskim*, Lwów 1935.
- Z lemkowski skrzyni, *opowieści z Ługów i okolic*. Zbiór wywiadów pod redakcją: Magdaleny Szyszko-Graban, Agnieszki Szyszko i ks. Artura Graban, Lemko Tower 2004.
- Udziela S., *Ziemia lemowska przed półwieczem: zapiski i wspomnienia z lat 1888-1893, z 12 rycinami*, Towarzystwo Ludoznawcze, Lwów 1934.
- Kyszczak T., *Tradycyjni lemkiwscy strawy*, wydanie wznowione, 2015 r.
- Kwestionariusz w sprawie żywienia się ludzi w Galicji. Zarząd Rady Ludowej w Woli Michowej, 25 kwietnia 1891 r.
- Armendariz M., *Fotografia kulinarna dla blogerów*, 2014.
- Pisuliński J., *Akcja Specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017.
- Trzeszczyńska P., *Lemkowszczyzna zapamiętana: Opowieści o przeszłości i przestrzeni*, Kraków 2013.
- Winnicziuk J., *Galicka kuchnia*, Lwów 2016.

Źródła internetowe:

- http://gotocarpattia.pl/sites/gotocarpattia.pl/files/Potrawy%20bieszczadzkie_0.pdf
- <https://www.youtube.com/watch?v=wHILkZel68U>
- <https://www.youtube.com/watch?v=nPaWpRc03Mo>
- <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/kultura/kuchnia1>
- <https://urodaizdrowie.pl/kuchnia-lemkowska-tradycyjne-przepisy>
- http://potrawyregionalne.pl/243,1696,LEMKOWSKIE__BOZE_NARODZENIE_.htm
- http://www.stowpogranicza.ropa.iap.pl/index.html?id=63786&lang_id=pl
- <http://www.national-geographic.pl/national-geographic/ludzie/slady-lemkowszczyzna-odkryta-fotoreportaz?page=1#article-content>

Ppłk dr Dariusz Fudali

Centralny Zarząd Służby Więziennej w Warszawie,
Uniwersytet Rzeszowski

Naczelnicy i ich zastępcy: przemyskie więzienie w latach 1944-1956, w świetle wytworzonych dokumentów służbowych -wybrane aspekty

Uwagi wstępne

Po zakończeniu działań wojennych w okolicach Przemyśla, 1 września 1944 r. ponownie w tym mieście uruchomiono więzienie. Było to Więzienie Karno-Śledcze I klasy mogące pomieścić docelowo 350 więźniów. Obiekt usytuowany przy ulicy Rokitniańskiej 1, był drugim pod względem wielkości miejscem odosobnienia na obszarze Rzeszowszczyzny. Nawiązując do samego początku funkcjonowania więzienia, tym razem w nowej, już „ludowej” rzeczywistości, warto zauważyć, że wycofujący się z Przemyśla Niemcy zostawili budynek w dużym nieładzie, skalę zniszczeń powiększyli także niektórzy mieszkańcy miasta, którzy miejsce to splądrowali i dokonali grabieży pozostawionego przez okupantów mienia. Tak więc zorganizowanie więzienia było zadaniem trudnym i skomplikowanym.

Pierwsi kierownicy

Pierwszym naczelnikiem Więzienia w Przemyśle został Jan Olech³⁵⁵. Na tle bardzo wielu innych funkcjonariuszy Straży Więziennej którzy w omawianym czasie podjęli służbę w nowo tworzącym się więziennictwie, był on osobą o niewątpliwie bardzo dużych kompetencjach. Przemawiało za nim zarówno posiadane wykształcenie, jak też długoletnie, bogate doświadczenie zawodowe, a konkretnie fakt, że w dwudziestoleciu międzywojennym pracował w kilku więzieniach na stanowisku

³⁵⁵ Jan Olech s. Andrzeja, ur. 10.06.1883 r. w m. Krakowiec, k. Jaworowa. Narodowość polska, wykształcenie seminarium nauczycielskie. W Straży Więziennej od 1930 r. przedtem pracował jako dyrektor Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Przedzielnicy, k. Starego Sambora. Ukończył wyższy kurs Straży Więziennej w Warszawie. Naczelnik Więzienia w Rzeszowie (1934-1936), następnie naczelnik Więzienia w Wejherowie (1936-1939). Od dnia 1.09.1939 r. do dnia 22.09.1939 r. naczelnik Więzienia we Lwowie. W dniu 7.08.1945 r. został zwolniony ze służby. (AIPN Rz, 54/221, Akta osobowe Jana Olecha, k. 1).

naczelnika. W przeszłości kierował między innymi Więzieniem „na Zamku” w Rzeszowie, a tuż przed wybuchem II wojny światowej piastował stanowisko naczelnika więzienia we Lwowie, na tak zwanych „Brygidkach”. W piśmie skierowanym do Stanisława Radkiewicza, kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie napisał: *Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie na stanowisko Naczelnika Więzienia w Przemyślu, które osobiście zorganizowałem, uruchomiłem i dotychczas prowadzę*³⁵⁶. 1 września 1944 r. jego zastępcą został Ferdynand Wojtas. *Dnia 16.09.1944 r. oddałem kierownictwo więzienia nowemu Naczelnikowi Więzienia Panu nadkomisarzowi Janowi Olechowi, ja zaś decyzją Prezesa Sądu Okręgowego w Przemyślu z dnia 16.09.1944 r. zamianowany zostałem zastępcą Naczelnika Więzienia w VIII grupie uposażenia zasadniczego oraz 100 zł. dodatku funkcyjnego jako zastępca kierownika więzienia*³⁵⁷. Profesjonalne przygotowanie jakie Olech posiadał, a nawet pozytywna o nim opinia wydana przez kierownika PUBP w Przemyślu, nie gwarantowały bynajmniej, że naczelnik pozostanie długo na zajmowanym przez siebie stanowisku. Jego przedwojenna służba w więziennictwie dla jego przełożonych była istotną przeszkodą, dla takich jak on w komunistycznym „aparacie więziennictwa” nie miało być miejsca. Nie widząc więc możliwości kontynuowania swojej służby, naczelnik po kilku miesiącach poprosił 2 sierpnia 1945 r. o sześciotygodniowy urlop zdrowotny. Kilka dni później, 7 sierpnia 1945 r. został na mocy decyzji ppłk. Teodora Dudy, dyrektora Departamentu Więzień i Obozów MBP w Warszawie, zwolniony z funkcji naczelnika Więzienia w Przemyślu. Wtedy funkcję p.o. kierownika więzienia przejął Ferdynand Wojtas. Jednakże także i jemu z dużą uwagą i podejrzliwością przyglądali się jego przełożeni z WUBP w Rzeszowie. Kierownik wojewódzkiego Wydziału Więzień i Obozów ppor. Leon Ozgowicz charakteryzował go w sposób następujący: (...) *Wyżej wymieniony strażnik jest w silnym nastawieniu sanacyjnym i wrogo usposobiony przeciwko demokracji, jest siewcą niezadowolenia między strażnikami, stawiają mu zarzut, że lubi brać łapówki od rodzin więźniów – przyznał się, że pieniędzy nie brał nigdy natomiast czasami zdarzało się wziąć kawałek masła czy też trochę wypić, to jeszcze nie zbrodnia. W toku przeprowadzenia dochodzenia stwierdzam, że organizatora pierwszej ucieczki z więzienia w maju br. Czarnieckiego nie kto inny, a tylko Wojtas Ferdynand faworyzował, pozwalając mu się poruszać swobodnie po całym więzieniu. Wojtas Ferdynand jest byłym przodownikiem policji granatowej. Wyżej wymieniony jest też przebiegły i chytry, że potrzebuje stałego*

³⁵⁶ AIPN Rz, 54/221, Akta osobowe Jana Olecha, k. 10.

³⁵⁷ Ibidem, k. 8.

nadzoru. Wniosek ten jest zestawiony z raportów naczelnika więzienia³⁵⁸. (pis.org. – D.F.).

Pomimo licznych trudności prace porządkowe i organizacyjne w przemyskim więzieniu przebiegały jednak stosunkowo szybko. Ferdynand Wojtas we wrześniu 1944 r., meldował Prezesowi Sądu Okręgowego w Przemyślu: *Z dniem 1 bieżącego miesiąca zostało tutejsze więzienie doprowadzone do stanu używalności, za wyjątkiem braku światła elektrycznego, które według oświadczenia inż. Słonierskiego, w najbliższych dniach zostanie zainstalowane, ponadto brak jest dużej ilości szyb w oknach. Aczkolwiek więzienie jest jeszcze nie zaludnione, to jednak zarządziłem normalne pełnienie służby na dwie zmiany po trzech strażników. Obecny stan straży więziennej wynosi 10 osób (...)*³⁵⁹.

W tym czasie linia frontu przebiegała ciągle jeszcze stosunkowo blisko Przemyśla. 25 lutego 1945 r. pomiędzy godziną 22.00–23.00, samolot niemiecki dokonał nalotu na zabudowania więzienia, zrzucono wtedy przynajmniej kilkanaście bomb małego kalibru. Niestety nie obyło się bez ofiar, odłamki bomby raniły pełniącego służbę zewnętrzną strażnika Piotra Siczaka. Rannego odwieziono do Szpitala Powszechnego w Przemyślu. Pierwsze uzyskane od lekarzy informacje nie były optymistyczne, stan zdrowia rannego strażnika oceniano jako poważny. Na skutek eksplozji oraz odłamków, około 70 % – 80 % szyb w budynku więziennym uległo zniszczeniu. Doszło także do innych strat, w szczególności uszkodzony został dach i częściowo zawaliły się dwa kominy. Odłamki bomb znaleziono nawet w kilku celach mieszkalnych, szczęśliwy traf chciał, że nie wyrządziły one żadnej szkody przebywającym w budynku więźniom. Trzy niewypały które znaleziono na podwórzu więziennym zostały później usunięte przez wojsko. Po lotniczym ataku władze więzienne otrzymały pomoc od Starostwa Powiatowego w Przemyślu. Udało się wtedy zakupić 57 arkuszy blachy i niezwłocznie przystąpiono do naprawy dachu. Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja ze szkłem, które było wtedy towarem wręcz deficytowym.

³⁵⁸ AIPN Rz, 54/221, Akta osobowe Jana Olecha, k., k. 1.

³⁵⁹ Ibidem, k. 16.

Kolejne zmiany: dobry gospodarz, intrzygant, sadysta

Dnia 10 grudnia 1944 r. funkcję naczelnika Więzienia w Przemysłu objął Leon Dalanek³⁶⁰, były przedwojenny funkcjonariusz Straży Więziennej, w nowej rzeczywistości politycznej całkowicie oddany jednak reżimowi komunistycznemu. Natrafił on w swojej pracy na wiele problemów. W tym czasie w więzieniu brakowało między innymi żywności, w tej sytuacji Dalanek 12 czerwca 1945 r. zwrócił się z pismem do Wydziału Więzień i Obozów WUBP w Rzeszowie: *Donoszę, że za miesiąc czerwiec br. powierzono mi wyżywienie i otrzymano następujący przydział żywności z tutejszego Starostwa Powiatowego dla 300 więźniów; 360 kg chleba, 200 kg mąki, 360 kg pęczaku, 180 kg mięsa, 180 kg łoju przemysłowego, 90 kg cukru. Z czego przeliczona wartość kaloryczna porcji na jednego więźnia wynosi zaledwie 1257 kalorii podczas gdy zarządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 15.11.1944 r. okólnik nr 10 wartość kaloryczna wyżywienia na jednego więźnia nie może wynosić mniej niż 2400 kalorii dziennie. Jednocześnie donoszę, że powierzone mi więzienie już od 2 tygodni nie posiada żadnego przydziału żywności dla więźniów. W załączeniu przesyłam opis orzeczenia lekarskiego, nie ma ziemniaków, a liczne moje starania w tutejszym starostwie o przydział tego podstawowego artykułu żywnościowego pozostają dotychczas bez rezultatu. Z powodu niedostatecznego odżywiania więźniów, jak stwierdził lekarz więzienny, pojawiają się już wypadki obrzęku wśród więźniów, w związku z powyższym proszę o pomoc i zarządzenie w celu uzyskania odpowiedniego*³⁶¹. (pis. org. – D.F.). Ten alarmujący w swojej wymowie meldunek nie przyniósł niestety spodziewanego efektu. Na tym przykładzie widać jednak doskonale, w jak ciężkich warunkach przebywali więźniowie, racje żywnościowe które otrzymywali były całkowicie niewystarczające. Na domiar złego liczba więźniów stale się powiększała. Oprócz Polaków i Ukraińców przebywali w nim także obywatele innych nacji, w tym także osoby posiadające obywatelstwo sowieckie. Trudności aprowizacyjne to nie jedyne problemy z jakimi stykał się Leon Dalanek. Miał także spore zastrzeżenia względem podległego mu personelu. Poprosił więc Wydział WiO WUBP w Rzeszowie, o natychmiastowe zwolnienie

³⁶⁰ Leon Dalanek s. Jana i Anny, ur. 7.11.1908 r. w m. Badurki k. Płocka. Wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej, ukończył 3 klasy na kursach handlowych. W latach 1929-1933, żołnierz 8 pal., w Płocku, w stopniu ogniomistrza. IPN w Rzeszowie. WSR w Rzeszowie. Akta w sprawie przeciwko: Pydo Mieczysław s. Ignacego(art.287§1kk) będąc lekarzem więziennym wystawił nieprawdziwe świadectwo zgonu zmarłego więźnia 1946. (AIPN Rz, 25/163, Akta osobowe Leona Dalanka, k. 21).

³⁶¹ AIPN Rz, 190/11, Raporty statystyczne o zatrzymaniu cudzoziemców oraz nieletnich do lat 13 i powyżej 60, 1945, k. 21.

Ferdynanda Wojtasa i Bronisława Orpika. Na jego „celowniku” znalazł się również przodownik Straży Więziennej Franciszek Radochoński, u którego naczelnik więzienia stwierdził rzekomy kontakt z więźniami. Dodatkowo Dalanek zarzucił Radochońskiemu, że podległy mu funkcjonariusz symulował chorobę nerwową i przebywał w związku z powyższym na długotrwałym zwolnieniu lekarskim. Innego strażnika Andrzeja Lizaka oskarżył Dalanek o to, że w trakcie napadu na przemyskie więzienie zachowywał się biernie, a jedynie, jak to określił naczelnik więzienia, wymieniony wcześniej strażnik „spokojnie leżał w celi fikcyjnie związany”. „Winą” innego strażnika, Józefa Szkółki było to, że zakochał się w córce więźnia Węgrochodzkiego, oskarżonego o współpracę z Niemcami. Jeszcze inny podkomendny Dalanka, strażnik Edward Berezowski, zdaniem naczelnika przemyskiego więzienia utrzymywał koleżeńskie kontakty ze zwolnionymi z więzienia byłymi więźniami. Leon Dalanek wspomnianych powyżej funkcjonariuszy określił w sposób następujący: *Bezapelacyjnie wymienieni funkcjonariusze SW są wrogo usposobieni przeciwko demokracji i ustrojowi obecnemu, którzy nie powinni być w demokratycznej SW. Przy tym nadmieniam, że jest to pierwsza lista wysłana do zwolnienia ze straży więziennej, a jest także przeszło 50 % innych, których należy zwolnić chcąc oczyścić atmosferę tak aby służba była wykonywana według przepisów dla dobra demokracji Polski. Na miejsce powyższych strażników proszę o przysłanie ludzi zaufanych lub też sam dobiore po sprawdzeniu*³⁶². (pis.org. - D.F.).

Wśród personelu więziennego okres rządów naczelnika Dalanka przyniósł zdecydowane pogorszenie relacji, atmosferę podejrzliwości i pomówień. Dominowało wtedy donosicielstwo i wzajemny brak zaufania. Z drugiej zaś strony naczelnik próbował sobie zaskarbić szacunek wśród przynajmniej niektórych podległych mu funkcjonariuszy. W tym czasie w więzieniu nie było między innymi stołówki dla strażników, Dalanek polecił więc przedzielenie swojego mieszkania i w ten sposób wygospodarowano z dwóch pokoi miejsce, w którym strażnicy mogli spożywać posiłki. W tym czasie wykonano także szereg prac, które poprawiły stan zabezpieczenia ochronnego więzienia.

W szczególności odgrodzono podwórze spacerowe i podwórze gospodarcze, od bramy wjazdowej drutem kolczastym. Rozpoczęto budowę tak zwanych „obserwatorów” murowanych, miały one zastąpić mocno już zniszczone drewniane. Do końca września 1945 r. Dalanek zamierzał wykonać wszystkie 4 „obserwatory”. Dodatkowo założono kraty na dwóch oddziałach mieszkalnych, które oddzielały więzienne korytarze. Ponadto

³⁶² AIPN Rz, 190/11, k. 43.

przeprowadzono remont kanalizacji, uzupełniono także oświetlenie więzienia na zewnątrz, ponieważ wcześniej świeciły tylko 3 żarówki. Warto zauważyć, że dopiero w tym czasie przeprowadzono segregację więźniów i uzupełniono akta osobowe, zarówno więźniów jak i strażników. Ponadto uruchomiono dezynfektor, łaźnię i piekarnię, co w pewnym stopniu poprawiło sytuację więźniów.

Zmiany na korzyść nastąpiły także w gospodarstwie rolnym, tam z kolei sprowadzono 4 konie, 2 krowy i 2 jałówki. Wcześniej w gospodarstwie więziennym tak zwanej „siły pociągowej” nie było wcale. Ponadto, za kwotę 500 zł., zakupiono samochód osobowy. Nadto rozpoczęto budowę basenów betonowych, z przeznaczeniem na kapustę dla więźniów i strażników. Cztery godziny w tygodniu naczelnik Dalanek prowadził wykłady z regulaminu więziennego i przepisów służbowych, wygłaszał także wykłady polityczno-wychowawcze. Z uwagi na bardzo duże braki etatowe, kierownictwo więzienia zwróciło się do PUBP w Przemyśle oraz do WUBP w Rzeszowie, z prośbą o pomoc w tej sprawie. Starano się także uzyskać pomoc od dowództwa 5 Pułku Wojsk Wewnętrznych, który stacjonował w Przemyśle. Konkretnie zwrócono się o przydzielenie do ochrony więzienia 22 żołnierzy z bronią automatyczną. Te wymienione wcześniej działania miały niewątpliwie na celu poprawę stanu obronności więzienia. Wspomniane powyżej działania naczelnika nie zapobiegły jednak spektakularnej ucieczce, którą planowano już od dłuższego czasu.

Uczestniczyło w niej od 45 do 50 więźniów, a akcja miała miejsce 14 maja 1945 r. Podczas apelu wieczornego więźniowie śledczy którzy przebywali w celi 28 na pierwszym piętrze przemyskiego więzienia obezwładnili strażnika, związali mu ręce, zakneblowali usta, tak, aby nie wszczął alarmu i zamknęli go w tak zwanej „wojskowej” celi. Wiele wskazuje na to, że jeden z napastników, a dokładnie Adam Bodzoń³⁶³ przebrał się w mundur więziennego strażnika i z grupą innych osadzonych zaczął otwierać pozostałe cele mieszkalne. Rozbrojeni zostali także funkcjonariusze Straży Więziennej, którzy pilnowali wejścia do bramy głównej więzienia. Przebrani w ich mundury napastnicy wraz z pozostałymi uciekinierami bez problemów uciekli z przemyskiego więzienia. Ta wielce nietuzinkowa ucieczka po pewnym czasie była źródłem wielu spekulacji i domysłów. Wystarczy wspomnieć, że informator więzienny „W”, ps. „Ryś”, będąc w Więzieniu we Wrocławiu doniósł, że Adam Bodzoń zaatakował oficera inspekcyjnego, zabrał mu klucze i „rozpuścił”, to znaczy uwolnił z cel mieszkalnych więźniów, zarówno politycznych jak i pospolitych. Trudno jednoznacznie ocenić, czy było tak w rzeczywistości. Niemniej

³⁶³ AIPN Rz, 046/129, WUBP Rzeszów, Akta w sprawie przeciwko Bodzoń Adam s. Stanisława, k.12.

jednak w tej akcji rozbrojono kilku strażników więziennych, a grupa uciekinierów opuściła więzienie: Jej trasa wiodła od ulicy Czarnieckiego, koło mostu na Sanie, następnie w dół rzeki. Następnie uciekinierzy przeprawili się łódkami przez rzekę i schronienie znaleźli we wsi Ujkowice. Pościg za uciekinierami nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Wolność odzyskali między innymi żołnierze konspiracji antykomunistycznej o pseudonimach: „Lew”, „Żbik”, „Dudek”, „Sojka”, „Altus”, „Bąk”, „Wróbel”, „Mściciel”, „Orlicz”, oraz „Orbit”. Konspiratorzy wcześniej należeli do oddziału „Dzierżyńskiego”, a później „Dąbrowy”. W ucieczce brali także udział podchorążowie ze Szkoły Saperów w Przemyślu. Prawdopodobnie jeden z nich w stopniu st. sierżanta dowodził udaną akcją. Interesujące w tej sprawie są zeznania strażnika przemyskiego więzienia. Aleksander Ciupak³⁶⁴, przesłuchiwany na okoliczność wspomnianej ucieczki przez chor. Ignacego Mierzejewskiego, st. ref. spec. Wydziału Więziennictwa WUBP w Rzeszowie, stwierdził: *Dnia 15. V. 1945 roku pełniłem służbę w oddziale jako oddziałowy i o godzinie 8 wieczorem więźniowie z oddziału II i korzystając z tego, że szli kucharze z kuchni którzy żucili się na mnie związali mnie owijaczem wojskowym, następnie zatkali mi usta, klucze odebrali, rozbili mi głowę. Następnie pootwierali cele, udali się na dyżurkę, rozbroili dyżurnego, zabrali broń z wartowni i zbrojowni a to 3 – automaty PPSza, 3 K.B. niemieckie, 3- pistolety rosyjskie i wiele karabinów rosyjskich. Wówczas więźniowie wzięli tego dokładnie nie wiem, więc że wiadomo mi, że zabrali wszystką broń. Więźniowie uciekający pozamykali do piwnicy wszystkich strażników, którzy wówczas w więzieniu. Zaznaczam, że więźniowie nie zamordowali nikogo z personelu więziennego. Wszystko co w/w jest zgodne z prawdą co i stwierdzam własnoręcznym podpisem po uprzednim przesłuchaniu*³⁶⁵. (pis.org. – D.F.) Wspomniana ucieczka osłabiła notowania naczelnika Dalanka u wyższych przełożonych.

Niedługo później doszło w przemyskim więzieniu do innego spektakularnego zdarzenia. 10 września 1945 r. doprowadzono pięciu mężczyzn, wszyscy byli Ukraińcami. Podejrzewano ich o służbę w czasie wojny w jednostce wartowniczej obozu koncentracyjnego Dachau. Drugi zarzut jaki im postawiono to współpraca z UPA. 11 października 1945 r., nieco ponad miesiąc od uwięzienia, w trakcie przesłuchania jeden z nich, Iwan Boruch, został okrutnie skatowany, w następstwie czego po kilku godzinach zmarł. Wcześniej jednak był bity przez kilku funkcjonariuszy

³⁶⁴ Aleksander Ciupak s. Stanisława i Anny, ur. 15.04.1908 r. w Chmielniku, pow. Rzeszów. Narodowość polska, pochodzenie społeczne chłopskie, wyznanie rzymsko-katolickie, wykształcenie 4 klasy szkoły powszechnej. AIPN Rz, 046/129, k. 23.

³⁶⁵ Ibidem, k. 24.

rękami, kopany po całym ciele, był także uderzany stalowym drągiem. Prawdopodobnie na skutek użycia właśnie tego narzędzia doszło do pęknięcia podstawy czaszki i wylewu krwi do mózgu. Więzień Boruch w tej sytuacji nie miał szans na przeżycie. To zabójstwo próbowano zatuszować na polecenie naczelnika Leona Dalanka, który brał osobiście bardzo aktywny udział w śmiertelnym pobiciu więźnia. Dlatego zwłoki zamordowanego zostały po kryjomu wywiezione i zakopane na przemyskim cmentarzu. W tym tajnym pochówku wzięli udział trzej strażnicy więzienni. Byli to Hipolit Socha, Antoni Grodowski i Andrzej Pajda. W zabójstwie Iwana Borucha oprócz Leona Dalanka uczestniczyli ponadto: oficer śledczy Wydział Śledczego WUBP w Rzeszowie chorąży Jan Kabała.

Swego rodzaju „zmowa milczenia” wokół tej śmierci została jednak przerwana. Dzięki temu 20 października 1945 r. można było przeprowadzić ekshumację. Najpierw jednak strażnik więzienny Hipolit Socha wskazał miejsce pogrzebania zwłok Iwana Borucha: *W mogile po odkopaniu natrafiono na zwłoki męskie ubrane w koszulę koloru zielonego, kamizelkę i spodenki kąpielowe. Zwłoki mężczyzny w średnim wieku, zakopane bez trumny w pozycji grzbietem ku dołowi. Przy oględzinach pobieżnych zauważa się czerwone skrzepy krwi, wydobywające się z lewego ucha. Inne obrażenia dają się stwierdzić przy sekcji zwłok*³⁶⁶. Przesłuchany na okoliczność śmierci Borucha strażnik więzienia w Przemyślu Jan Szydłowski³⁶⁷ zeznał: *(...) przebywałem w dyżurce obok sali, gdzie odbywało się przesłuchiwanie więźniów. Na sali tej był więzień, naczelnik więzienia i jakiś cywil. Do dyżurki dochodziły odgłosy uderzeń oraz podniesiony głos naczelnika i drugiego przesłuchującego, jak również krzyki i jęki bitego więźnia. W pewnej chwili naczelnik Dalanek otworzywszy drzwi do dyżurki wezwał strażników do wejścia do sali przesłuchań mówiąc: <chodźcie chłopcy, mamy tu jednego, trzeba go oprawić.> Na rozkaz naczelnika weszło kilku strażników, a mianowicie: Jakóbski, Zaremba, Bajda Michał, Synowiec, Kosiński i ja, innych sobie nie przypominam. Naczelnik zwrócił się do nas i wskazując na więźnia powiedział: <oto jest Ukrainiec, który służył w SS i w katowni Polaków w Dachau, dać mu chłopcy>. Wtedy każdy ze strażników uderzył więźnia ręką, a przedtem jeszcze ten cywil, który go przesłuchiwał uderzył go około 20 razy laską długości ponad ½ metra, tak że więzień po pewnym czasie upadł na ziemię i wtedy ten cywil go kopał i bił dalej laską. Następnie więzień wstał i Zaremba chwycił laskę, którą uderzył więźnia kilka razy po plecach, a później uczynił to samo*

³⁶⁶ AIPN Rz, 25/115, Akta WSR w Rzeszowie w sprawie: Dalanek Leon, Kabała Jan, 1946., k. 8.

³⁶⁷ Jan Szydłowski s. Dominika, ur. 25.06.1902 r. w m. Czortów, k. Tarnopola. Strażnik Więzienia w Przemyślu, AIPN Rz, 54/493, Akta osobowe Jana Szydłowskiego.

*Jakóbski, Synowiec i Kosiński. Nie widziałem, aby naczelnik Dalanek go uderzył. Naczelnik stał cały czas w kącie i śmiał się. Ja sam uderzyłem więźnia dwa razy poza kark, po czym wyszedłem, gdyż przykro mi było być świadkiem tej sceny. W nocy będąc w celi za karcerem słyszałem przez okres może 1 godziny jęki pochodzące z karceru. Ja uderzyłem więźnia dlatego, że bałem się, iż naczelnik Dalanek może źle widzieć to, gdybym go nie uderzył*³⁶⁸.

Podsumowując ten spektakularny mord więzienny, warto jeszcze poruszyć na sam koniec dwie bardzo istotne sprawy. Naczelnik więzienia Leon Dalanek chcąc „zatuszować” całą sprawę posunął się do licznych kłamstw, fałszerstw i manipulacji. Kiedy sprawa zabójstwa więźnia Borucha wyszła na jaw, zainicjował zwolnienie ze służby kilku niewygodnych dla niego funkcjonariuszy, podejrzewając ich o wyjawienie zabójstwa. Dobrze obrazuje tę całą sytuację złożone 11 stycznia 1946 r. przed oficerem śledczym Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Przemyślu zeznanie strażnika więziennego Bronisława Orpika: (...) *Podaję, iż śmierć więźnia była następstwem wskutek bicia, naczelnik Dalanek nie pytany mówił mi, że zmarły więzień był dozorcą obozu niemieckiego i Ukraińcem, co wyglądało w moich oczach na chęć usprawiedliwienia faktu śmierci więźnia. Od kolegów, których nazwisk nie pamiętam już wtedy słyszałem, że więzień ten był w przeddzień wieczorem bity. Dnia 3 listopada 1945 r. bez zakomunikowania mi powodów, naczelnik powiedział mi, że zostałem zwolniony. Przewodnik Wojtas zwolniony w jednym dniu ze mną, zdaje mi się, że mówił mi, że naczelnik zwolnił go dlatego, iż podejrzewał go, że doniósł o śmierci Borucha do Prokuratury Wojskowej. Zwolnienie mnie stanowiło dla mnie wielką krzywdę, gdyż pozbawiło mnie środków do życia. Stosunki w więzieniu cechowała wzajemna nieufność pracowników i obawa donosów. Dnia 9 listopada 1945 r. Wojtas, Tomaka, Kosiński, Lizak i ja zostaliśmy zwolnieni decyzją Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*³⁶⁹.

I wreszcie kolejny aspekt tej sprawy. Naczelnik Dalanek broniąc się przed odpowiedzialnością dokonał manipulacji w stosunku do lekarza więziennego dr Mieczysława Pydo, Nakłonił go do sporządzenia fałszywego aktu zgonu więźnia Iwana Borucha oraz dodatkowo „posłużył” się także byłym kapelanem więziennym. 16 kwietnia 1946 r. przed rozprawą sądową, w której jako oskarżony zasiadał naczelnik przemyskiego więzienia, ksiądz Bronisław Wajda, w swoim oświadczeniu napisał: *Zaświadczam, że jako kapelan, który dłuższy czas spełniał funkcje duchowne w więzieniu przemyskim za czasów Pana Leona Dalanka,*

³⁶⁸ AIPN Rz, 54/493, k. 62.

³⁶⁹ Ibidem, k. 72-73.

zaświadczam iż wobec więźniów był wzorowym przełożonym. Msze święte] odprawiałem co drugą niedzielę, prosił mnie, aby każdej niedzieli przychodzić z nabożeństwem, by więźniowie mieli pociechę religijną, prosił również, by głosić kazania. Sam miał do więźniów praktyczne przemowy, którymi pocieszał ich w położeniu. Dbał nie tylko o więźniów, ale też opieką otaczał straż więzienną, odnawiając im mieszkania i świetlicę³⁷⁰.

Zupełnie inaczej charakteryzował Dalanka prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Przemyślu, kpt. dr Marian Szpak-Szpakowski. Twierdził, że Leon Dalanek od początku swojego urzędowania w Przemyślu zyskał sobie bardzo złą opinię. Postrzegany był jako osobnik sprytny, zarozumiały i arogancki. Przedstawiał się w nieuprawniony zupełnie sposób jako major i utrudniał prokuratorowi oraz jego zastępcy sprawowanie nadzoru nad więzieniem. Stale krytykował postępowanie Sądu i Prokuratury, mieszał się do nieswoich spraw, prowadząc na własną rękę dochodzenia przeciwko więźniom. Jednego z więźniów usiłował bezprawnie pozbawić wartościowego depozytu. Dochodziły do prokuratora informacje, że naczelnik więzienia stosował wobec więźniów nieregularne kary graniczące z sadyzmem. Także terroryzował personel więzienny powołując się stale na swoje zażyłe i koleżeńskie stosunki z ministrem Stanisławem Radkiewiczem oraz na swoje pokrewieństwo czy też powinowactwo z ministrem Janem Stańczykiem. Po wszczęciu dochodzenia w sprawie zabójstwa więźnia Iwana Borucha, usiłował w ten sam sposób zastraszyć oficerów WPG w Przemyślu³⁷¹.

Lekarz więzienny Mieczysław Pydo przesłuchiwany w tej sprawie stwierdził, że obawiał się naczelnika Dalanka wiedząc, że jest on człowiekiem despotycznym, bezwzględnym, „partyjnym” oraz spokrewnionym z ministrem Stańczykiem³⁷².

Podsumowując całe to tragiczne zdarzenie warto zauważyć, że 1 czerwca 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie wydał wyrok w sprawie Leona Dalanka i Jana Kabały. Naczelnik więzienia w Przemyślu, na mocy art. 29 kkwp w związku z art. 240 kk został skazany na karę więzienia, w wymiarze 18 miesięcy. Na mocy art. 57 kkwp Sąd zawiesił warunkowo karę Dalankowi na okres 2 lat. Drugi zaś z głównych sprawców przestępstwa został skazany na karę 2 lat więzienia. Fakt skazania nie

³⁷⁰ AIPN Rz, 54/493, k. 137.

³⁷¹ AIPN Rz, 25/163, Akta WSR w sprawie przeciwko Pydo Mieczysław s. Ignacego (art. 287 § 1kk) będąc lekarzem więziennym wystawił nieprawdziwe świadectwo zgonu zmarłego więźnia, k. 7.

³⁷² Ibidem, k. 10.

przeszkodził Dalankowi w dalszej pracy w więziennictwie. Swoją funkcję w Więzieniu w Przemyślu pełnił do 9 stycznia 1946 r. Został następnie przeniesiony na stanowisko naczelnika Więzienia w Brzegu.

Kolejne twarze przemyskiego więzienia

Zastępcą Dalanka do spraw polityczno-wychowawczych był Zbigniew Cieślik³⁷³, który swoją funkcję pełnił bardzo krótko. Przeniesiony został z powodu braku obsady kadrowej do Obozu Pracy w Jarosławiu. Jednakże jego odejście nastąpiło w atmosferze skandalu, bowiem funkcjonariusz nie rozliczył się z kwoty 32750 zł., którą pobrał z kasy więzienia. Kolejnym zastępcą naczelnika ds. polityczno-wychowawczych został Zygmunt Zdyblewski³⁷⁴, pełnił swoją funkcję do 11 czerwca 1946 r. wtedy to właśnie został mianowany kierownikiem Działu Specjalnego. Na piastowanym wcześniej stanowisku, 21 czerwca 1946 r. zastąpił go pracownik Działu Specjalnego Edward Szymański³⁷⁵. Także i on nie pełnił swojej funkcji długo, bo już 10 września 1946 r. został p.o. kierownikiem Działu Gospodarczego. Warto w tym miejscu zauważyć, że pierwsze dwa lata funkcjonowania Więzienia w Przemyślu, tym razem zorganizowanego i funkcjonującego w nowej rzeczywistości, to czas w którym dochodziło bardzo często do zmian kadrowych. Potwierdza te fakty przykład kolejnego naczelnika Więzienia w Przemyślu. Aleksander Bartuzi³⁷⁶ również swoją funkcję sprawował krótko, Kierownictwo jednostki przejął 4 czerwca 1946 r., już jednak 1 lipca 1947 r. został ze swojej posady zwolniony i objął stanowisko szefa PUBP w Łańcucie. Niedługo później, kiedy

³⁷³ Zbigniew Cieślik s. Józefa i Marii, ur. dnia 12.04.1924r. w miejscowości Olkusz, woj. Kieleckie. Narodowość polska, obywatelstwo polskie. IPN Oddział w Rzeszowie. Centralne Więzienie w Rzeszowie. Akta osobowe funkcjonariuszy (AIPN Rz, 54/228, Akta osobowe Zbigniewa Cieślika, k.22).

³⁷⁴ Zygmunt Zdyblewski, ur. 20.10.1926 r., w m. Warszawa-Mokotów. Narodowość polska, obywatelstwo polskie. Zwolniony ze służby, z dniem 4.03.1947 r. (AIPN Rz 54/583, Akta osobowe Zygmunta Zdyblewskiego).

³⁷⁵ Edward Szymański s. Michała i Marii, ur. 15.10.1908 r. w m. Jarosław, pow. Jarosław. Narodowość polska, obywatelstwo polskie, wykształcenie 7 klas Szkoły Powszechnej. Zwolniony ze służby z dniem 1.12.1947 r. (AIPN Rz, 54/395, Akta osobowe Edwarda Szymańskiego).

³⁷⁶ Aleksander Bartuzi s. Pawła i Wiktorii, ur. 29.06.1912 r. w m. Garbów pow. Puławy woj. Lubelskie. Narodowość Polska, obywatelstwo polskie, wykształcenie 5 klas szkoły powszechnej. Absolwent Szkoły Więziennictwa przy Departamencie WiO (V-VI 1945 r.). Zastępca naczelnika Więzienia w Lublinie (od 11.06.1945). Od dnia 26.02.1946 r. zastępca naczelnika Obozu Pracy w Potulicach. Zwolniony ze służby, z dniem 30.11.1956 r. (AIPN Rz, 0054/3494/3604/V, Akta personalne funkcjonariuszy SB Bartuzi Aleksander, Stolarz Alojzy).

wspomniany powyżej funkcjonariusz nie pracował już w przemyskim więzieniu, komisja opiniodawczo-wnioskująca powołana zgodnie z zarządzeniem Ministra MBP w Warszawie, nr 53 z dnia 3 listopada 1948 r., wydała o Bartuzim następującą opinię: *Podęjrzana przeszłość z okresu okupacji. Z dokumentów w aktach osobowych wynika, iż jest kombinatorem i lawirantem. Zapodał o sobie fałszywe fakty w życiorysie i ankiecie, a mianowicie o ucieczce z Niemiec i przynależności do KPP. Zrewidować sprawę zwolnienia więźnia Żabki Zbigniewa. Przeprowadzić dochodzenie na okoliczność sfalszowania dokumentów i jednocześnie zachowania się i działalności podczas okupacji. Pozostawić na razie na zajmowanym stanowisku*³⁷⁷. Doszło jednak w tym czasie także i do zdarzeń, które miały wydzźwięk zdecydowanie negatywny. W połowie lipca 1946 r. duże zaniepokojenie władz kościelnych wzbudziła sytuacja panująca w przemyskim więzieniu. Więźniowie zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej. Zaistniałą sytuację dobrze obrazowało pismo biskupa przemyskiego Franciszka Bardy skierowane do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie: *Katolicy przebywający w tutejszym więzieniu pozbawieni są potrzebnej im opieki religijnej, ponieważ komendant więzienia nie może dopuścić do uwięzionych kapłana bez specjalnego zezwolenia ministerstwa. Pragnąc jako ich pasterz udostępnić uwięzionym pociechy religijnej, upraszam uprzejmie o zezwolenie, aby wyznaczony przez biskupa kapłan mógł w niedziele i święta odprawić w tutejszym więzieniu Mszę Świętą z kazaniem dla więźniów oraz aby mógł tych, którzy o to poproszą wyspowiadać i dać im komunię świętą. Chodzi w tym wypadku nie tylko o osobiste dobro duchowe więźniów, ale i o społeczne wykorzystanie religii dla możliwej poprawy wykołejonych*³⁷⁸. Na kapelana więziennego typowany był między innymi karmelita o. Herubin Pikoń. Mając na uwadze powyższe, wyraźnie widać, że w przemyskim więzieniu nie tylko nie dbano o warunki bytowe więźniów, ale dodatkowo ograniczano im, z pełną zresztą premedytacją, ich prawa do posługi religijnej.

W praktyce pozbawieni wolności ludzie radzili sobie w tym względzie jak mogli: *W maju 1948 r. z więzienia <na Zamku> w Rzeszowie przetransportowano grupę kilkudziesięciu więźniów do więzienia w Przemyślu. W większości byli to rzeszowiacy z WiN-u, ale nie tylko. W grupie tej było 4 jaślaków, ksiądz Wit Nowakowski – franciszkanin, Czesław Zegrarowski (obaj skazani wraz z Pawłem Giebułtowskim i Katarzyną Pec-Garbarz za przynależność do WiN-u), Marian Myśliwiec i Bronisław Pięta. Więzienna cela w Przemyślu była duża, niemiłosiernie zapluskwiona. Upchano nas tam około 40 z tym, że do spania kładliśmy się na*

³⁷⁷ Ibidem, k. 15.

³⁷⁸ AAN, MBP, sygn. 556, k. 48.

golej podłodze, kładąc pięść pod głowę. Warunki sanitarne były podle zwykła beczka z nieszczelną pokrywą służyła „za kibel”, cela niewietrzona panował ciągły zaduch. W tych warunkach Ojciec Wit, po uprzednim otrzymaniu nielegalną drogą wina mszalnego i komunikantów, zaczął odprawiać Msze Święte w celi, wystawialiśmy czujki i ojciec Wit odprawiał nam ciche Msze Święte. Przystępowaliśmy do spowiedzi i komunii świętej. Trwało to co niedziela do września 1948 r. kiedy to ojciec Wit został zwolniony na podstawie amnestii z 1947 r. Wraz z nim zwolnieni zostali pozostali jaślanie za wyjątkiem Bronisława Pięty. Na początku grudnia 1948 r. wraz z pozostałą grupą więźniów zostałem przetransportowany do więzienia we Wronkach w nieznanych mi okolicznościach, <spece> z Wronek dowiedzieli się, że w Przemyślu ojciec Wit odprawiał Mszę Świętą. Zbulwersowała ich bardzo ta wiadomość i podjęli energiczne śledztwo mające na celu wyświechtanie okoliczności tego „przestępstwa” temu, że jako jedyny jaślanin z tej grupy pozostałem w dyspozycji władz więziennych, z wdzięcznością szczególnie zainteresowanie moją osobą i poddanie mnie odpowiedniej obróbce³⁷⁹.

Stary towarzysz partyjny

Dnia 1 lipca 1947 r. kolejnym naczelnikiem Więzienia w Przemyślu został Antoni Konkol³⁸⁰. W przeszłości był pracownikiem sowieckiego wywiadu. Jeszcze przed wybuchem wojny zaangażował się w działalność prowadzoną przez Komitet Podokręgu Komunistycznej Partii Polski w Rzeszowie, współpracował między innymi ze Stanisławem Tkaczowem, Tomaszem Wiśniewskim oraz z Władysławem Kruczkim. Niewątpliwie miał więc wiele znajomości, był jak to wtedy określano „starym towarzyszem partyjnym, partyjniakiem”. Kilka lat później 15 lipca 1952 r. Irena Oliwa kierownik kursu aktywu kierowniczego MBP opiniowała Konkola w sposób następujący: *W okresie pobytu na kursie od grudnia 1951 r. do czerwca 1952 r. dał się poznać jako słuchacz przeciętny. Uczył się przez cały czas systematycznie, ale nie mając przygotowania było mu bardzo trudno. Wielu zagadnień nie był w stanie dogłębnie zrozumieć. Trudno mu było wyrazić swoje myśli, brak mu słów poza tym krępował się*

³⁷⁹ Wspomnienia Bronisława Pięty, 12.07.1983, [w zbiorach autora].

³⁸⁰ Antoni Konkol s. Pawła i Marii, ur. 29.10.1911 r. w m. Budziwój, k. Tyczyna., pow. Rzeszów. W latach 1928 – 1938, członek KZMP i KPP. Narodowość polska, obywatelstwo polskie, bezwyznaniowiec. Od 1.02.1942 r. członek PPR. Kierownik sekcji IV PUBP Rzeszów, p.o. kierownik PUBP w Lęborku. Od 1.07.1947 r. naczelnik Więzienia w Przemyślu. Z dniem 31.01.1956 r. zwolniony ze Służby Więziennej. (AIPN Rz, 54/725, Akta osobowe Antoniego Konkola).

wypowiedziami. *Ma duże doświadczenie życiowe, mocny grzbiet polityczny i słuszne wyczucie klasowe*³⁸¹.

Pod koniec października 1948 r. funkcjonujące w przemyskim więzieniu Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczące, liczące w tamtym czasie 70 strażników, zobowiązało się na jednym ze swoich zebrania ufundować pomnik poległym żołnierzom Armii Czerwonej. Pomysł ten jednak nie został zrealizowany, gdyż na terenie miasta Przemyśla taki pomnik już... istniał. Naczelnik Antoni Konkol nie dał jednak za wygraną, nie konsultując się z nikim z załogi więzienia zadeklarował, gotowość Straży Więziennej do zebrania kwoty 300 000 zł, tym razem na budowę pomnika generała Karola Świerczewskiego. Przy tej okazji postanowiono wezwać do realizacji tego pomysłu wszystkie instytucje i zakłady pracy istniejące na terenie miasta.

Antoni Konkol nieco później, w towarzystwie kilku innych funkcjonariuszy, został „bohaterem” obyczajowego skandalu. W grudniu 1953 r. kierownik Działu Gospodarczego Feliks Więckowski, kierownik Działu Polityczno-Wychowawczego Marian Janczewski oraz kierownik Działu Administracyjnego Stanisław Konkol będąc pod wpływem alkoholu udali się do mieszkania prywatnego byłych więźniarek Zofii B., Elżbiety Ch. oraz Emilii K. Tego rodzaju kontakty w świetle obowiązujących przepisów służbowych były zabronione. Funkcjonariusze indagowani na powyższą okoliczność długo zaprzeczali, w końcu jednak przyznali się do przekroczenia przepisów. Ponieśli karę wszyscy, ale długo jeszcze na ten temat w przemyskim więzieniu krążyły różne komentarze³⁸².

Zarówno inicjatywa budowy pomnika, a także wcześniej wymienione partyjne koneksje, kilka lat później nie pomogły jednak Konkolowi. W atmosferze pomówień i podejrzeń został nagle, pod koniec stycznia 1956 r., zwolniony ze służby. Odwołując się od tej decyzji, w piśmie skierowanym do Ministra Sprawiedliwości między innymi stwierdził: (...) *Należę do biedoty miejskiej i zawsze wierny jestem klasie robotniczej. Ostatnio pracowałem w straży więziennej, jako kierownik administracji więzienia w Przemyśle i z dniem 31 stycznia 1956 r. w czasie mojej choroby zostałem nagle zwolniony ze służby bez możliwości usprawiedliwienia się i przez długi czas pozostawałem w ogóle bez pracy, pomimo, że w S.W. pracowałem od 1 listopada 1945 r. (pis. org. – D.F.).*

³⁸¹ AIPN Rz, 54/725, k.42.

³⁸² AIPN Rz, 54/284, Akta osobowe Mariana Janczewskiego, k. 76-79.

Inni nominaci

Zastępcą Konkola do spraw polityczno - wychowawczych został 1 sierpnia 1948 r. Henryk Górka³⁸³, który swoją funkcję pełnił do 31 marca 1952 r. Dzień później taką samą funkcję pełnił w plockim więzieniu. Jednakże niedługo później Górka powrócił ponownie do przemyskiego więzienia, gdzie od 1 września 1952 r. został kierownikiem Działu Polityczno-Wychowawczego. Kolejną postacią w tym towarzystwie był Ignacy Mierzejewski³⁸⁴. Wspomniany inspektor Wydziału Więziennictwa WUBP w Rzeszowie został z końcem lipca 1952 r. przeniesiony na stanowisko z-cy naczelnika ds. polityczno-wychowawczych Więzienia w Przemyśle. Z tamtego okresu znamy o nim następującą relację: *W życiu prywatnym prowadzi się poprawnie z tym, że ma skłonności do używania alkoholu, poza tym innych ujemnych wad i nałogów nie posiada. Wolny czas od pracy spędza w rodzinie i wśród pracowników S.W. Stara się zachować należyłą godność osobistą, jest odważny, dość zdolny i samodzielny, wierzeń religijnych nie uznaje*³⁸⁵.

Kilka lat wcześniej w 1946 r. kierownik Leon Ozgowicz³⁸⁶, pisał o nim: *Mierzejewski Ignacy pracuje w Wydziale W[ięzień] i O[bozów]*

³⁸³ Henryk Górka s. Władysława i Marii, ur. 24.08.1926 r. w m. Sambor, pow. Dobromil, woj. Lwowskie. Narodowość polska, obywatelstwo polskie, wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej. (AIPN Rz, 54/134, Akta osobowe Henryka Górki).

³⁸⁴ Ignacy Mierzejewski ur.18.01.1923 r. w m. Adamowo, rejon Gorodnicki, okręg Żytomierz, ZSSR. Pochodzenie chłopskie, narodowość polska, obywatelstwo rosyjskie, wyznanie: rzymsko-katolickie. W 1941 r., ukończył kurs kołchozowych buchalterów w m. Korostoń. Od 21.06.1941 r., do 20.07.1943r. przebywał w domu, zajmował się rolnictwem. Od 21.07.1943 r. do 01.05.1944 r. w partyzantce sowieckiej-oddział im. Chruszczowa pod dowództwem Szyłogi. Następnie na polecenie przełożonych wstąpił do policji granatowej w m. Horodnica, po miesiącu zbiegł do partyzantów z bronią i amunicją. Żołnierz Armii Sowieckiej, służył jako artylerzysta (342 pp 121 dywizji) ranny na froncie leczony w szpitalu we Lwowie. Od 27.10.1944 r. przyjęty do WUBP Rzeszów w charakterze wartownika w plutonie ochrony. Następnie od 19.11.1945 r. mł.,ref. Wydziału Więzień i Obozów, od 1.06.1946 r. st. ref. spec. Wydziału Więziennictwa WUBP w Rzeszowie. Następnie od 31.10.1949 r. inspektor Wydziału Więziennictwa. Później pełnił funkcję z-cy naczelnika ds. Pol[ityczno]-Wych[owawczych] Więzienia w Przemyśle. Od dnia 26.07.1955 r. kierownik Dz[iału] Pol[ityczno]-Wych[owawczego] Więzienia w Przemyśle. Z dniem 18.08.1956r., st. ref. k[kulturalno]-o[światowego], w Więzieniu w Sanoku. Następnie od 1.06 1958r. kierownik Działu Ochrony Więzienia w Sanoku. Zwolniony ze służby, z dniem 30.07.1962 r. (AIPN Rz, 54/667, (Akta osobowe Ignacego Mierzejewskiego)

³⁸⁵ AIPN Rz, 54/667, Akta osobowe Ignacego Mierzejewskiego, k. 57.

³⁸⁶ Leon Ozgowicz, ur. 03.03.1919 r. w m. Dolina, pow. Dolina, woj. stanisławowskie. Narodowość polska, zawód wyuczony ślusarz. W ankiecie specjalnej wpisał

w charakterze mł[odsze]go referenta referatu specjalnego. Jak wynika z jego pracy obowiązkowo nie może dobrze pracować z powodu tego, że nie jest fachowcem, no jednak stara się pracować i z każdym dniem trochu podciąga się w pracy w przyszłości może z niego być dobry pracownik. Demokratą jest dobrym, jest członkiem P.P.R. uświadomienie jego polityczne jest dobre, czasem lubi się upić, ale to bardzo mało się zdarza, zachowanie się jego w otaczającym środowisku jest średnie, o zachowaniu tajemnicy służbowej na razie nie stwierdzono. Początkowo do jego zadań należało także między innymi konwojowanie więźniów: Konwojował on między innymi 7 więźniów z aresztu przy Sądzie Grodzkim w Jarosławiu do Więzienia w Przemyślu. Byli to: Pukas Franciszek, Misztal Wojciech, Sega Jan, Półtorak Tadeusz, Maciura Jan, Huk Wawrzyniec, Zwierzyński Piotr. Był on dowódcą konwoju, miał do pomocy 3 żołnierzy (ludzi pewnych i zaufanych)³⁸⁷. (pis.org. - D.F.). Pewna „nietuzinkowość” Mierzejewskiego, na tle wielu innych funkcjonariuszy rzeszowskiej Straży Więziennej polegała na tym, że niemal w ostatniej chwili zrezygnował z małżeństwa z Katarzyną Wołos. Narzeczona nie chciała zawrzeć związku małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego. Z kolei niedoszły pan młody zdecydowanie sprzeciwił się ślubowi kościelnemu, nie chciał prawdopodobnie sprawiać wrażenia człowieka, który ulega religijnym wpływom swojej narzeczonej. Tym bardziej, że wśród pracowników więziennictwa powszechnie znana była jego niechęć do religii. Jedną z ówczesnie pracujących kobiet na etacie cywilnym do dzisiaj pamięta, jak

w rubryce wyznanie: bezwyznaniowiec, (wg dokumentów rzym.-kat.). Do 1940 r. mieszkał w Dolinie, został wcielony w szeregi sowieckiej armii, służył w 627 pułku piechoty Ukończył szkołę podoficerską w Sławiańsku k. Wołoszówgradu, uczestnik bitwy pod Stalingradem. Następnie zgłosił się do I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Dowódca drużyny w stopniu plutonowego w I dywizjonie przeciwpancernym. Uczestnik bitwy pod Lenino. Od 25.04.1944 r., do 14.09.1944 r. przebywał jako kursant w szkole specjalnej w Kujbyszewie. Następnie skierowany został do Lublina. Z początkiem września 1944 r. na polecenie Resortu Bezpieczeństwa Publicznego przybył do Rzeszowa. W dniu 19.09.1944 r., objął funkcję kierownika PUBP w Sanoku. Od 24. 02.1945 r., kierownik PUBP w Przeworsku. Do PPR wstąpił w dniu 25.01.1945 r. 24.05.1945 r., został kierownikiem Wydziału Więziennictwa WUBP w Rzeszowie. W marcu 1946 r., wybrany został sekretarzem koła PPR przy WUBP w Rzeszowie, funkcję tę pełnił do maja 1948 r. W dniu 9 lutego 1946 r., zawarł związek małżeński ze Stanisławą Morawską. Od 06.04.1951 r., pełnił funkcję naczelnika Wydziału Więziennictwa w Białymstoku. W dniu 15.11.1955 r., został mianowany z-cą naczelnika Centralnego Więzienia w Tarnowie. Od 15.06.1966 r., pełnił funkcję naczelnika Więzienia w Tarnowie. Z dniem 31.07.1968 r., zwolniony ze służby z powodu nabycia prawa do emerytury za wysługę lat. (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 081/1902, Akta personalne, Leona Ozgowicza.

³⁸⁷ AIPN Rz, 190/7, Wykazy jeńców niemieckich oraz korespondencja dotycząca aresztów PUBP, k. 78.

Mierzejewski z niej głośno drwił, często pytając: *Ile razy się dzisiaj spowiadałaś?*³⁸⁸. Był on ponadto osobą powszechnie nie lubianą, po prostu obawiano się tego człowieka.

Na jednej ze służbowych odpraw z-ca naczelnika Więzienia w Przemysłu, inspektor Ignacy Mierzejewski skarżył się na kilku więziennych funkcjonariuszy: *Górka Henryk czeka na przeniesienie go na z-cę naczelnika lub całkowite zwolnienie z pracy, w związku z czym w ogóle nie doклада starań – pracuje tylko aby formalnie załatwić sprawy. Wyraża się, że jakie odgórne traktowanie takie oddolne pracowanie, poza tym wpływa demoralizująco na pracowników swoim postępowaniem, utrzymuje kontakty z matką przebywającą w Kanadzie, o czym wiedzą wszyscy funkcjonariusze. Ponadto zawieszony w czynnościach naczelnik więzienia Jan Broll gdy spotka kogoś z funkcjonariuszy buntuje przeciwko tow. Mierzejewskiemu – tak że dłużej nie można nastawiać się na taką pracę. Jest też strażnik Zamorski Zdzisław, który zawarł związek małżeński bez zezwolenia i mimo kilkakrotnych uwag nie złożył raportu o powyższym, jest to strażnik niepoprawny i nie pomagają mu ani rozmowy, ani kary, nie cieszy się dobrą opinią (sprawa zwolnienia w/w w toku)*³⁸⁹. (pis. org.- D.F.).

Kolejnym zastępcą naczelnika Konkola został ppor. Kazimierz Gontarczyk. Przez przełożonych charakteryzowany był w sposób następujący: *Jest członkiem PZPR posiada wykształcenie 2 kl. gimn[azjalne]. Wyrobienie i orientacja polityczna średnia, stosunek do demokracji ludowej i jej rządu właściwy, średnia aktywność w życiu politycznym. Posiada zdolności kierownicze nie bardzo dobre, potrzebuje pomocy przy poznawaniu i rozstawianiu kadr, stosunek do podwładnych przychylny, średni poziom intelektualny, był sugerowany na mniejszy obiekt*³⁹⁰.

Naczelnikiem był aż 5 lat

Następnym szefem przemyskiego Więzienia, 15 września 1949 r. został Jan Brol³⁹¹. Na tle swoich poprzedników powierzony mu urząd pełnił długo, bo blisko 5 lat. Odszedł jednak ze służby w atmosferze skandalu. Nie był lubiany ani szanowany przez podległych mu funkcjonariuszy.

³⁸⁸ Relacja Marii Walawender (w posiadaniu autora).

³⁸⁹ Ibidem, k. 32.

³⁹⁰ AIPN Rz, 190/24, Sprawozdania z pracy..., k. 197.

³⁹¹ Jan Broll s. Antoniego i Józefy, ur. 2.07.1910 r., w m. Częstochowa. Narodowość polska, obywatelstwo polskie, wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej. W aparacie BP od 14.09.1944 r., najpierw pracownik IV Sekcji WUBP w Białymstoku, a następnie zastępca kierownika MUBP Częstochowa (1945 r.) Później zastępca naczelnika Więzienia Goleniów, zastępca szefa PUBP Busko. Wydalony ze służby z dniem 31.10.1954 r. (AIPN Rz, 54/544, Akta osobowe Jana Brolla).

Przyczyniła się do tego głośna w przemyskim więzieniu sprawa działek ogrodniczych, które znajdowały się poza terenem więzienia, a wcześniej były uprawiane przez strażników więziennych. Z chwilą kiedy Jan Broll objął funkcję naczelnika, szybko przejął te działki, dodatkowo na wewnętrznym placu więzienia zasiał owies. Szef więzienia zakupił także krowę i korzystał z darmowych usług więźniów i strażników, którzy byli przydzieleni do akcji hodowlanej, jak to wtedy określano akcji „H”. W rezultacie takich działań Broll skompromitował się w oczach podległych mu strażników. Ośmieszył się także i z tego powodu, że sprzedawał strażnikom... mleko. Naczelnik był postacią bardzo kontrowersyjną, występowało u niego wiele sprzeczności. Choć miał o sobie bardzo wysokie mniemanie, spore ambicje i aspiracje, znany był również na przykład z tego, że bardzo niechętnie chodził w mundurze służbowym.

7 lipca 1954 r. Jan Broll decyzją dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP w Warszawie został zwolniony z zajmowanego stanowiska: (...) *za bałagan, niewłaściwe kierowanie podległą jednostką oraz nieodpowiedzialne odnoszenie się do podległych pracowników*³⁹². Warto w tym miejscu przytoczyć jego charakterystykę służbową, pochodzącą, z 14 lutego 1952 r. *W pracy zawodowej na wywyższenie nie zasługuje ponieważ niejednokrotnie zwracano mu ustnie i pisemnie uwagi w sprawie przestrzegania przepisów departamentu więziennictwa i socjalistycznej dyscypliny pracy, z agenturą nie pracuje, do pracy nie jest należycie ustosunkowany*.³⁹³ Naczelnik nie mógł liczyć na wsparcie ze strony swojego zastępcy, który w notatce, z 6 sierpnia 1952 r. pisał: *W wypowiedziach bardzo negatywnych i w sposób również chuligański wypowiadał się w stosunku do Kierownictwa WUBP w Rzeszowie, a najbardziej uwidoczniły się olbrzymia nienawiść do Wydziału Powiatowego. Jako przykład podaję jego wypowiedź „Ja ich pieprzę, mam ich w d... więcej mam rozumu za paznokciem jak oni w głowie, same chamstwo itd. Nie dali mnie awansu tj. trzeciej gwiazdki, mogą nie dawać na to w ogóle nie patrzę, za gwiazdki nie płacę. Nie otrzymałem również premii toteż nie patrzę nie jestem dziadem i tak dobrze żyję. Mam czwartą grupę i g...*³⁹⁴. (pis. org. – D.F.)

Nowe rządy

W tej sytuacji nie dziwi więc fakt, że na stanowisku naczelnika Więzienia w Przemyślu zaszła kolejna zmiana. Następcą Jana Brolla został

³⁹² AIPN Rz, 54/544, Akta osobowe Jana Brolla, k. 75.

³⁹³ Ibidem, k. 155.

³⁹⁴ AIPN Rz, 54/544, Akta osobowe Jana Brolla, k.176.

inspektor Józef Janiszewski³⁹⁵, który swoją funkcję objął 1 kwietnia 1955 r. i kierował jednostką do 1 stycznia 1956 r. Bezpośrednio przed objęciem posady, był opiniowany w sposób następujący: *W zagadnieniach pracy więziennej na ogół zorientowany szczególnie od strony praktycznej, słabszy jest w sprawach gospodarczych. Wiadomości polityczne dostateczne, widać jednak konieczność stałego ich pogłębiania. Odnosnie zagadnień pracy pol[ityczno]-wych[owawczej] zajmuje stanowisko słuszne. Nie jest jeszcze zadawalająco pod względem partyjnym, na co powinien w przyszłości zwrócić uwagę. Mało czyta literatury w związku z czym ma pewne braki w wyrobieniu ogólnym, równoważy to jednak w pewnym stopniu stosunkowo trzeźwym i logicznym rozumowaniu. Zdaniem komisji na stanowisko Nacz[elnika] Więz[ienia] w Przemysłu odpowiada³⁹⁶ (pis. org. – D.F.).* Także Janiszewski musiał odejść ze służby w więziennictwie w atmosferze skandalu. W przemyskim więzieniu funkcjonariusze często nadużywali alkoholu, zdaniem ich przełożonych w pijackich libacjach uczestniczyli między innymi kierownik Działu Specjalnego Marian Janczewski, kierownik Działu Ewidencji i Rozmieszczenia inspektor Stanisław Konkol, kierownik Działu Polityczno-Wychowawczego starszy inspektor Ignacy Mierzejewski, kierownik Działu Ochrony aspirant Walenty Gil³⁹⁷ oraz referent Działu Specjalnego aspirant Bazyli Pastuszak. Wymienieni funkcjonariusze, mając kierownicze stanowiska wykorzystywali niemal każdą nadarżającą się sposobność, aby sięgać po alkohol. Pito więc często,

³⁹⁵ Józef Janiszewski s. Jana i Katarzyny z d. Koźmińska, ur. 21.03.1916 r., w m. Łódź. Narodowość polska, Obywatelstwo polskie, wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej, 3 klasy szkoły doksztalającej. Przynależność partyjna PPR, PZPR. W organach BP, od 20.08.1947 r. najpierw jako strażnik, a następnie kierownik administracyjny Więzienia w Łodzi przy ul. Sterlinga. Od 13.04.1950 r. wykładowca Centralnej Szkoły Służby Więziennictwa w Hawie. Wykładał także przedmioty zawodowe, w szkole pracowników Straży Więziennej w Szczypiornie, w okresie od 1.11.1950 r. do 15.04.1953 r. Następnie zastępca komendanta OPW Strzelce ds. Ochrony. Z dniem 1.04.1955 r. naczelnik Więzienia w Przemysłu. Wydalony ze Służby Więziennej, z dniem 31.01.1956 r. Pracował później w Śląskich Zakładach Przemysłu Wapienniczego w Strzelcach Opolskich. Zmarł w dniu 10.10.1966 r. (AIPN Rz, 54/133, Akta osobowe Józefa Janiszewskiego).

³⁹⁶ Ibidem, k. 102.

³⁹⁷ Walenty Gil, ur. 14.02.1915r. Narodowość polska, obywatelstwo polskie, wykształcenie 2 klasy gimnazjum, przynależność partyjna PPR, PZPR. Od 03. 1946 r. mł. ref. Sekcji I Wydz. V WUBP Rzeszów. Od maja 1947 r. naczelnik Komendatury Aresztu WUBP w Rzeszowie, następnie od 15.10.1949 r. mł. ref. spec[jalny] Wydz. Więziennictwa WUBP Rzeszów, od 30.10.1950 r. referent transportowy Wydziału Więziennictwa. Następnie od 07.08.1952r., w Więzieniu Przemysł- najpierw jako komendant warty, później kierownik Działu Ochrony, dowódca warty. Od 15.07.1961r., st. ref. d/s Zatrudnienia. Zwolniony ze służby, w dniu 8.06.1962 r. (AIPN Rz, 54/664, Akta osobowe Walentego Gila).

w dużych ilościach i bez umiaru. Ludzie ci nie mieli poważania wśród pozostałych funkcjonariuszy przemyskiego więzienia. Notoryczne pijaństwo zagroziło bezpieczeństwu więzienia: *Doszło do rozprężenia dyscypliny w jednostce, m[iędzy] in[nymi] w trakcie wzmożonej czujności przed Rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej naczelnik więzienia ograniczył się tylko do wydawania polecenia przeprowadzenia generalnej rewizji, której nie dokonano, a naczelnik więzienia nie dopilnował realizacji polecenia. Nie zamykano pomieszczeń w których zatrudniano więźniów bez dozoru funkcjonariuszy S[traży] W[więziennej] jak: kartoflarnię, kuchnię, bibliotekę i magazyn żywnościowy. Fryzjernia na oddziale gdzie obsługiwano więźniów, nie była zamykana z powodu ...braku zamka*³⁹⁸. W związku z zaistniałą sytuacją w przemyskim więzieniu, ze służby zostali zwolnieni członkowie kadry kierowniczej przemyskiego więzienia: naczelnik Józef Janiszewski, Marian Janczewski i Stanisław Kąkol. Ignacy Mierzejewski, Walenty Gil oraz Bazyli Pastuszek mieli więcej szczęścia, ukarano ich dyscyplinarnie, ale w służbie jednak pozostali. Po październikowej „odwilży” więzienie, tym razem z mniejszą już liczbą więźniów, ale za to z innymi licznymi problemami, wkroczało w 1957 r.

Zakończenie

Przemyskie więzienie było w latach 1944-1956 typową jednostką penitencjarną średniej wielkości. Pełniło ono w zasadzie dwie podstawowe funkcje względem osadzonych w jej murach więźniów. Z jednej strony była to izolacja, z drugiej zaś permanentna represja. Wystarczy w tym miejscu zwrócić uwagę na mało znany fakt, otóż w przemyskim więzieniu w tamtym czasie wykonano, co najmniej 67 wyroków śmierci. Więzienie w zasadzie na tle podobnych sobie jednostek w rządzonych przez komunistów Polsce niczym szczególnym się nie wyróżniało. Pracujący w więzieniu funkcjonariusze, z uwagi na ich mniejszą liczbę byli z pewnością nieco mniej anonimowi. Pomimo tego relacje pomiędzy strażnikami więziennymi, podobnie zresztą jak to bywało w całym więziennictwie, na ogół nie były dobre. W latach 1944-1956 zdecydowana większość naczelników przemyskiego więzienia niczym szczególnym nie wyróżniała na tle tamtej szarej, ponurej rzeczywistości. Jedni starali zachowywać się w sposób bardziej godny, praworządny. Inni natomiast, zwłaszcza ci z tak zwanego „awansu społecznego”, którzy otrzymali kierownicze stanowiska, przy tej okazji uznali prawdopodobnie, że nastał po prostu ich czas. Poczucie relatywnie dużej władzy, mniemanie o swoistej bezkarności powodowało, że

³⁹⁸ Ibidem, k. 82- 84.

wielu tych ludzi ulegało różnego rodzaju pokusom, a niestety nierzadko, w ostatecznym rezultacie sporej deprawacji. Z pewnością niniejszy artykuł nie wyczerpuje w pełni tematu, niewątpliwie jednak może on jednak stanowić przyczynek do dalszego badania dziejów przemyskiego więziennictwa w pierwszych latach tak zwanej „ludowej” Polski. Zapewne choćby relacje więźniów byłyby ciekawym materiałem porównawczym. Same bowiem wytworzone przez ówczesny aparat władzy dokumenty, nie do końca w sposób całkowicie rzetelny obrazować mogą postawy i zachowanie ludzi, którzy w tamtym bardzo okrutnym czasie w więzieniu przy ulicy Rokitniańskiej 1 pełnili kierownicze stanowiska.

Streszczenie

Po zakończeniu działań wojennych w okolicach Przemyśla, 1 września 1944 r. ponownie uruchomiono w tym mieście więzienie. Zorganizowanie jednostki penitencjarnej, tuż po zakończeniu działań wojennych było zadaniem trudnym i skomplikowanym. Artykuł ukazuje sylwetki naczelników przemyskiego więzienia, którzy w latach 1944-1956 kierowali wspomnianym wcześniej więzieniem. Poczucie relatywnie dużej władzy, częste mniemanie o swoistej bezkarności powodowało, że wielu z tych ludzi ulegało różnego rodzaju pokusom, a niestety nierzadko w ostatecznym rezultacie sporej deprawacji. Artykuł może stanowić przyczynek do dalszego badania dziejów przemyskiego więziennictwa, w pierwszych latach tak zwanej „ludowej” Polski.

Summary:

After end of hostilities in Przemyśl region, on 1st of September 1944, Przemyśl prison was made operational again. Establishing penitentiary unit right after end of hostilities was a demanding and complicated task. This article presents profiles of heads of Przemyśl prison in years 1944-1956. Sense of relative great power and impunity caused that many of them succumbed to various temptations, and often, as a result, moral depravity. This article could be seen as contribution to further research on Przemyśl prison in first years of so called „People's” Poland.

Słowa kluczowe: Więzienie, naczelnik, Straż Więzienna, Służba Więzienna, Polska Ludowa, przemyskie więzienie, bezkarność.

Key Words: Prison, head warden, prison guard, People's Republic of Poland, prison in Przemyśl, impunity.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie (AIPNRz)

AIPN Rz, 54/221, Akta osobowe Jana Olecha.

AIPN Rz, 25/163, Akta osobowe Leona Dalanka.

AIPN Rz, 190/11, Raporty statystyczne o zatrzymaniu cudzoziemców oraz nieletnich do lat 13 i powyżej 60, 1945 r.

AIPN Rz, 046/129, WUBP Rzeszów, Akta w sprawie przeciwko Bodzoń Adam s. Stanisława.

AIPN Rz, 25/115, Akta WSR w Rzeszowie w sprawie: Dalanek Leon, Kabała Jan, 1946.

AIPN Rz, 54/493, Akta osobowe Jana Szydłowskiego.

AIPN Rz, 25/163, Akta WSR w sprawie przeciwko Pydo Mieczysław s. Ignacego (art. 287 § 1kk) będąc lekarzem więziennym wystawił nieprawdziwe świadectwo zgonu zmarłego więźnia.

AIPN Rz, 54/228, Akta osobowe Zbigniewa Cieślaka.

AIPN Rz 54/583, Akta osobowe Zygmunta Zdyblewskiego.

AIPN Rz, 54/395, Akta osobowe Edwarda Szymańskiego.

AIPN Rz, 0054/3494/3604/V, Akta personalne funkcjonariuszy SB Bartuzi Aleksander, Stolarz Alojzy.

AIPN Rz, 54/725, Akta osobowe Antoniego Konkola.

AIPN Rz, 54/284, Akta osobowe Mariana Janczewskiego.

AIPN Rz, 54/134, Akta osobowe Henryka Górki.

AIPN Rz, 54/667, (Akta osobowe Ignacego Mierzejewskiego.

AIPN Rz, 190/7, Wykazy jeńców niemieckich oraz korespondencja dotycząca aresztów PUBP.

AIPN Rz, 54/544, Akta osobowe Jana Brolla.

AIPN Rz, 54/133, Akta osobowe Józefa Janiszewskiego.

AIPN Rz, 54/664, Akta osobowe Walentego Gila.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (AIPNKr)

AIPNKr 081/1902, Akta personalne, Leona Ozgowicza.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

AAN, MBP, sygn. 556, k. 48.

Relacje:

Wspomnienia Bronisława Pięty.

Relacja Marii Walawender.

ANEKS

Маріанна Яра,
Санок

Український традиційний одяг

Останні роки позначені підвищеною цікавістю до українського традиційного одягу, особливо до вишиванок.

Помічаємо попит не лише на вишиті сорочки, але й традиційні хустки, віночки, стрічки, декорований вишивкою верхній одяг та взуття. Та чи насправді ми добре знаємо народну ношу своєї місцевості, околиці, регіону?



Бойки, початок ХХ ст.

Здається, що ми, сучасники, страждаємо не стільки від браку інформації, скільки від її надлишку. Найдоступнішими є джерела з Інтернету. І справді, новітні технології полегшують пошуки і заощаджують наш час. Але чи завжди вдається знайти достовірні

джерела? Наприклад, у царині бойківського строю, який є менш популярним, отож і менш розпізнаваним, ніж гуцульський чи лемківський. У популярному в Інтернеті «пошуковнику» за запитом «бойківський одяг» висвітлюються жупани, свити і шаровари.

В українській версії найвідомішої електронної енциклопедії стаття про бойківський народний одяг містить також багато сумнівних даних. Як наслідок, ми стаємо споживачами незбалансованої, інколи просто спотвореної інформації про нашу культурну спадщину. І часто, стилізуючи народне вбрання для народних колективів, фахові стилісти почуваються розгублено, бо навіть «ази» костюму після такої несистематизованої інформації побачити неможливо. Саме тому кожна публікація про регіональні варіанти традиційного вбрання привертає до себе посилену увагу не тільки мешканців околиці, про яку написано, але й народних майстрів, етнографів та всіх небайдужих до наших витоків. Лемківський одяг (особливо з околиць села Команьчі) добре відомий українцям не тільки в Польщі.

Менш знаними є східні сусіди лемків – бойки. Вони в Польщі не мають таких музеїв чи приватних збірок, як лемки в Зиндранові, Команчі, Білянці. Про те, як вбиралися сусіди східних лемків – західні бойки, можна побачити в публікації Наталі Кляшторної «Народне вбрання Західної Бойківщини: Літовищі та околиці». Книжка побачила світ влітку цього року в Івано-Франківську. Вступна частина, словник одягової термінології та підписи під фотографіями виконані трьома мовами – українською, польською та англійською.

Як писав Роман Райнфус, одяг бойків був відмінним від лемківського. Бойки використовували полотно і сукно домашньої роботи, менше декорували своє вбрання і мали значно скромніші прикраси з бісеру. З іншого боку, як пише етнограф, бойки не прагнули стати подібними на заможніших і багатше вбраних лемків. Світлини зі збірки Р. Райнфуса, які торік вийшли друком у Польщі, проясняють справу з силуетом бойківського одягу, його різноманітністю в різних кінцях етнографічної Бойківщини. Проте на чорно-білих ілюстраціях не бачимо всіх складових бойківського одягового ансамблю, особливостей кольору й орнаменту. «Народне вбрання Західної Бойківщини» – перше видання альбомного типу в Україні, присвячене традиційному вбранню цієї етногрупи. Детальні описи кожного компонента бойківського строю тут супроводжуються фотокартками артефактів, ілюстраціями, а також рисунками кроїв.



Одягову культуру Західної Бойківщини Н. Кляшторна показує на рівні мікрорегіону. Його центром авторка вважає відоме ярмаркове містечко Літовищі (Lutowiska) в Бескидах, звідки походять її батьки. До вибуху II Світової війни тут не проходила лінія кордону і вирувало життя. «Мешканці східної частини Ліського і західної частини Турчанського повітів упродовж століть підтримували між собою постійні господарські та торговельні зв'язки, їх обслуговували одні й ті ж кравці, шевці, крамарі», – так обґрунтовує авторка свій вибір ареалу. Як бачимо, етнографічне районування не співпадає не тільки з межами повітів чи воєводств, але і з державними кордонами. Століття тому, 1904 р., містечко відвідала етнографічна експедиція Бойківщиною на чолі з Іваном Франком та Федором Вовком. За підсумками дослідження І. Франко підготував наукову розвідку, Ф. Вовк зібрав бойківські старожитності і привіз їх до Петербурга. Бойків 1951 р. примусово переселено в південні області України, а в їхні села так само примусово привезено польське населення з Сокальщини.

Щоб зібрати спогади про переселення 1951 р., Н. Кляшторна ще від кінця 90-х кільканадцять років поспіль відвідувала бойків, розсіяних по селах українського Півдня, від Одеси до Донецька. Паралельно документувала і фотографувала збережені сорочки, лейбики, корсети, розпитувала про намотування волосся на хомевку

і зав'язування ходаків... Під час презентації книжки в Турці у рамках бойківських фестивалів авторка зізналася, що якби не 18 років тому, а нині почала збирати цю інформацію, то навряд чи побачила б хоч третину того, що тоді вдалося зафіксувати. Варто окремо сказати про ілюстративну частину видання. Основу її становлять фотографії, які авторка зробила під час польових досліджень. Мушу сказати, що не всі фото виконані в такій якості і в такому розмірі, у якому їх варто бачити. Польові умови не сприяють фотографуванню, проте дослідниця повинна врахувати ці побажання під час наступних перевидань.

Велику цінність представляють найстаріші світлини бойків, які виконав 1887 р. львівський фотограф Альфред Сількевич. В око впадає відмінність між вбранням бойків і шляхтичів, скручене двома пасмами і зав'язане у вузли довге волосся бойківського селянина. Зацікавлення викликають також ілюстрації польського художника середини ХІХ ст. Кастана-Вінцента Келісінського. Свого часу він так ретельно змалював народний одяг галичан, що його роботи називають тепер історичними реконструкціями. І майже незнаною в Польщі є львівська художниця Олена Кульчицька, яка малювала західних українців, зокрема лемків, бойків, надсянців у міжвоєнні роки.

Згруповані у виданні раритети спонукають до сумних висновків. Текстиль є дуже недовговічним матеріалом, тому в публікації бачимо десятки сорочок, але тільки два уцілілі лейбики, один сірак (сіряк) з музейної збірки, один куртак, а цілий кожух – тільки на фотокартках. На жаль, на Бойківщині вже давно не працюють традиційні кушнірі, а фолюші для виробництва сукна, як пише авторка, розібрано ще 1939 р., коли на Сяні совіти і німці встановили кордон. Це значить, що бойківські старожитності опинилися на межі зникнення, і тільки сумлінні реконструктори можуть вдихнути життя у традиційний бойківський стрій. Імовірно, усвідомлюючи це, авторка окремим розділом ввела у книжку технологію виготовлення основних компонентів бойківського строю. Основи ручних робіт включають все – і стібки, і шви, і пришивання декорації лейбика, візитки ноші західних бойків. Розроблені крої та описані етапи роботи з виготовлення жіночої і чоловічої сорочок, лейбика, спідниці, запаски, двох видів штанів. Подана так само конструкція чоловічого сірака з двома фалдами – особливої бойківської верхньої ноші. Відтак, керуючись цим виданням, можна виготовляти взірці бойківського вбрання для шкіл і народних колективів. Тому вартість книжки Н. Кляшторної для важко

переоцінити. Польський читач ніколи раніше не бачив ні взірців вишивок, яким уже понад 100 років, коли бойки не мали багато кольорових ниток до вибору, ні реліктових сіраків, які зберігаються тільки в українських музеях. І що не менш важливо, – у виданні прослідковано, як змінювався народний одяг на Бойківщині і як змінювалися наприкінці ХІХ та на початку ХХ ст. самі бойки. Цей історичний контекст оминають польські етнографи. Книгу можна придбати в Галереї Музею Бойків у Мичкові.

O wielokulturowości, o historii, o resocjalizacji

W dniach 08 i 09 lipca 2019 r., odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Wielokulturowe Dziedzictwo Euroregionu Karpackiego Na Przestrzeni Wieków”, którą organizowały wspólnie Urząd Gminy Komańcza, Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami oraz Zakład Karny w Łupkowie realizujący w jej ramach projekt naukowo – dydaktyczny „Edukacja historyczna w służbie resocjalizacji”.

Wspólny cel, wspólne działanie

Idea zorganizowania międzynarodowej konferencji, poświęconej przywołaniu wielowymiarowego bogactwa Euroregionu Karpackiego zrodziła się w toku współpracy pomiędzy trzema instytucjami – Urzędem Gminy w Komańczy, Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami oraz Zakładem Karnym w Łupkowie. Bardzo szybko w tę inicjatywę włączyło się szereg innych instytucji, w tym sąsiednie Urzędy Gmin, przedstawiciele świata nauki i instytucji kultury oraz stowarzyszenia działające na rzecz poszerzania wiedzy na temat bogactwa kulturowego Podkarpacia. W sumie podczas dwóch dni udział w konferencji wzięło ponad sto osób, a prelekcje wygłosiło kilkunastu prelegentów z Polski, Słowacji i Ukrainy. W konferencji udział wzięli między innymi: Poseł na Sejm RP dr Piotr Uruski, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Euroregion Karpacki Polska dr Dawid Lasek, przedstawiciel Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Rzeszowie mjr Krzysztof Miękiś, Dyrektor Zakładu Karnego w Łupkowie płk Adam Zarzyczny i z-ca Dyrektora Zakładu Karnego w Łupkowie ppłk Janusz Wańcowski, Wójt Gminy Komańcza dr Roman Bzyk, Dyrektor Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami dr Joanna Potaczek, Wójt Gminy Jaślika Adam Dańczak, burmistrzowie i wójtowie z ościennych gmin.

Wielokulturowość to dziedzictwo i baza edukacyjna

Miejscem symbolicznym z punktu widzenia założeń Konferencji jest Wola Michowa – kiedyś mieszcząca wielokulturową społeczność miejscowość, po której do dziś pozostało jedynie kilka artefaktów. Jednym z nich jest XVIII – wieczny cmentarz żydowski, na którym pierwszego dnia Konferencji zebrali się jej uczestnicy. Powodem wyboru tego miejsca

na jej rozpoczęcie było uczczenie ofiar niemieckiego okupanta, który 10 lipca 1942 roku, mordując w tym miejscu ok. 150 członków społeczności żydowskiej, rozpoczął proces dezintegracji miejscowej struktury społecznej. W trakcie uroczystości odsłonięto tablice upamiętniające zamordowanych, a także tablicę informacyjną, będącą przybliżeniem fascynującej historii Woli Michowej – jej wzrostu, rozwoju a następnie, wynikającego z agresji i przemocy, rozpadu i wielowymiarowej dezintegracji. We wszystkie działania, które doprowadziły do ponownego odkrycia tego miejsca i jego uhonorowania zaangażowani zostali wykazujący zainteresowanie tematem skazani z łupkowskiej jednostki. W ramach tego oddziaływania skazani uporządkowali teren cmentarza i wykonali metalowe podstawy pod przygotowane tablice. Poza tym uczestnicząc w uroczystości mieli okazję dowiedzieć się o zgubnych następstwach stereotypowego myślenia, używania przemocy, agresywności i poniżania drugiego człowieka. Z drugiej strony sami mogli przekonać się o tym, że pozytywne zaangażowanie i wysiłek dla innych jest doceniany i przynosi wymierne efekty.

Trochę teorii, trochę praktyki

Druga część Konferencji odbywała się w Ośrodku Kultury w Szczawnem, gdzie kilkunastu prelegentów – przedstawiciele świata nauki i regionalistów, mówiło o tym jak w dzisiejszym świecie organizować działania kulturalne i edukacyjne, a także o tym jak je realizować z pożytkiem dla społeczności lokalnych i odbiorców. Była mowa o specyfice dziedzictwa kulturowego Podkarpacia, sposobach jego ochrony i dbania o jego zachowanie, a także jego promowania. Nie zabrakło też przedstawienia tego jak podkarpacka Służba Więzienna realizuje działania resocjalizacyjne wykorzystując bazę kulturową i historyczną. Przywołano przykłady programów „Auschwitz – historia, edukacja obywatelska”, „Świat Sprawiedliwych – bohaterki przykłady rodziny Ulmów” czy wdrażanego obecnie projekt „Edukacja w służbie resocjalizacji”. Wskazano konkretne przykłady szeregu działań, które mają za zadanie poszerzenie spectrum podstawowych oddziaływań readaptacyjnych takich jak praca, oddziaływania terapeutyczne czy nauczanie. Także i w tym elemencie Konferencji brali udział osadzeni z Zakładu Karnego w Łupkowie, mając tym samym możliwość uczestnictwa, często po raz pierwszy w życiu, w spotkaniu ekspertów, naukowców i praktyków prowadzących działania w obszarze historii i kultury. Także spacer edukacyjny, w którym skazani uczestniczyli drugiego dnia Konferencji, był okazją do zapoznania się z zabytkami ziemi komańczańskiej. Konferencję uświetniły także występy

zespołów promujących dorobek kulturowy gmin włączających się w przedsięwzięcie: Zespół „Łem My” z Komańczy, „Jacy Tacy” z Jaślik oraz „Cover Band” z Tyrawy Wołoskiej.

Perspektywa na przyszłość

Już w trakcie pierwszego dnia konferencji, jej uczestnicy podkreślali, że wiele elementów nie zostanie ze względów obiektywnych omówione, co daje szansę na to, że za rok ponownie o Euroregionie Karpackim - jego zasobach, wielowymiarowym bogactwie będzie mowa podczas kolejnych tego typu przedsięwzięć.



Fotografia z uroczystości odsłonięcia pamiątkowych tablic poświęconych ludności żydowskiej zamieszkującej przed II wojną światową Wolę Michowę i ościenne miejscowości, 8 lipca 2019 r. cmentarz żydowski w Woli Michowej. Zdjęcie: st. szer. Marek Fejdasz (ZK Łupków).



Fotografie z I Międzynarodowej konferencji naukowej „Wielokulturowe dziedzictwo Euroregionu Karpackiego na przestrzeni wieków”, 8-9 lipca 2019 r. Szczawne- Wola Miłochowa – Łupków. Zdjęcia: st. szer. Marek Fejdasz (ZK Łupków) i Urząd Gminy Komańcza (E.T).



Fotografia z uroczystości odsłonięcia pamiątkowych tablic poświęconych ludności żydowskiej zamieszkującej przed II wojną światową Wólę Michową i ościennie miejscowości, 8 lipca 2019 r. cmentarz żydowski w Woli Michowej. Zdjęcie: st. szer. Marek Fejdasz (ZK Łupków).



Fotografia z I Międzynarodowej konferencji naukowej „Wielokulturowe dziedzictwo Euroregionu Karpackiego na przestrzeni wieków”, 8-9 lipca 2019 r. Szczawne- Wola Michowa – Łupków. Zdjęcia: st. szer. Marek Fejdasz (ZK Łupków) i Urząd Gminy Komańcza (E.T).



Fotografie z I Międzynarodowej konferencji naukowej „Wielokulturowe dziedzictwo Euroregionu Karpackiego na przestrzeni wieków”, 8-9 lipca 2019 r. Szczawne- Wola Michowa – Łupków. Zdjęcia: st. szer. Marek Fejdasz (ZK Łupków) i Urząd Gminy Komańcza (E.T).

Podkarpackie
FIO
Lokalnie



Program „Podkarpackie FIO Lokalnie”, którego operatorem jest Fundacja Generator Inspiracji jest finansowany przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 - 2020

